ROK SŁUGI BOŻEGO
KS. **STANISŁAWA SZULMIŃSKIEGO** SAC s. 24

90. rocznica objawień Jezusa Miłosiernego Siostrze Faustynie

KWARTALNIK PALLOTYŃSKI

APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Kwiecień-Maj-Czerwiec
Nr 2 (110) 2021
ISSN 1231 – 5621

Dary Ducha Świętego (1)
Dar mądrości

INTERES KRAJU I NARODU JEST NAJWAŻNIEJSZY
Rozmowa z **Jackiem Sasinem**, wiceprezesem Rady Ministrów, ministrem aktywów państwowych s. 14

TOTALIZATOR SPORTOWY NAJWIĘKSZY

MECENAS SPORTU I KULTURY

OD 65 LAT

TOTALIZATOR SPORTOWY

65 LAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

#WielkieChwile

„UPOMNĘ SIĘ TEŻ U CZŁOWIEKA O ŻYCIE CZŁOWIEKA I U KAŻDEGO – O ŻYCIE BRATA"

(Rdz 9, 5)

Bogdan Romaniuk

Ponad 42 milionom dzieci na całym świecie co roku odbierane jest życie w wyniku aborcji. Fundacja „Życiu Tak" im. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny poprzez dzwon „Głos Nienarodzonych" wykonany w pracowni ludwisarskiej Jana Felczyńskiego w Przemyślu chce uwrażliwiać i przypominać o niezbywalnym prawie do życia każdego dziecka poczętego.

Dzwon w swej szacie jest otoczony dwoma kodami genetycznymi symbolizującymi ojca i matkę. Na jednym z boków umieszczone zostało USG dziecka poczętego oraz dwa strzegące cherubiny symbolizujące obecność Boga w każdym poczęciu człowieka. Drugi bok przedstawia tablice kamienne przedstawiające dziesięć przykazań Bożych. Na pierwszej z nich znajdują się słowa Jezusa Chrystusa: „Nie sądźcie, że przy-

szedłem znieść Prawo", na drugiej V przykazanie: „Nie będziesz zabijał". W obecnych czasach tłumiony jest głos Boży, dlatego tym dzwonem pragniemy pobudzić Polaków i świat, aby usłyszeli głos nienarodzonych i Boga w tej kwestii.

Dzwon „Głos Nienarodzonych" stacjonuje w parafii Wszystkich Świętych w Kolbuszowej na Podkarpaciu, jednak najistotniejsza jest jego obecność w parafiach oraz udział w marszach organizowanych w obronie życia. Dzwon swoje pielgrzymowanie rozpoczął od Rzymu, gdzie 23 września 2020 roku na Placu św. Piotra papież Franciszek jako pierwszy dokonał symbolicznego uderzenia, wypowiadając znamienne słowa: „Niech ten dzwon budzi sumienia stanowiących prawo w Polsce i na świecie, a także ludzi dobrej woli". Kolejnym miejscem było sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu, gdzie 21 października 2020 roku licznie zgromadzeni przedstawiciele organizacji pro-life modlili się o dobrą decyzję Trybunału Konstytucyjnego w sprawie tzw. przesłanki eugenicznej.

Następny był Rzeszów, gdzie 29 listopada odbył się symboliczny Marsz dla Życia i Rodziny, podczas którego każdy uczestnik mógł opowiedzieć się po stronie życia oraz przypieczętować swój udział w tegorocznym marszu, uderzając w dzwon. 8 grudnia jego głos usłyszeli pielgrzymi na Jasnej Górze. Już widzimy pierwsze owoce tej działalności. Mamy stałe zaproszenie, by zawsze 8 grudnia być na Jasnej Górze. Będziemy u Matki Bożej przypominać, że każde życie jest ważne. 12 grudnia dzwon wybrzmiał też w Gończycach podczas pochówku 640 dzieci nienarodzonych i ofiar aborcji. 27 grudnia 2020 roku w uroczystość Świętej Rodziny dzwon „Głos Nienarodzonych" dotarł do parafii Matki Bożej Śnieżnej w Rzeszowie-Budziwoju.

Obecność w parafiach, uczestnictwo w marszach i inicjatywach za życiem to jeden z głównych celów, który stawiają sobie przedstawiciele Fundacji „Życiu Tak". W tym roku dzwon na pewno odwiedzi: sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie, sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Lubaczowie, parafię świętych apostołów Piotra i Pawła w Suchowoli, parafię św. Kazimierza Królewicza w Ostrowcu Świętokrzyskim, parafię Matki Bożej Niepokalanej w Hermanowej, parafię Matki Bożej Pocieszenia w Lipnicy i wiele innych. 25 marca 2021 roku w Dzień Świętości Życia bp Jan Wątroba, ordynariusz diecezji rzeszowskiej, uroczyście wprowadzi „Głos Nienarodzonych" do parafii Wszystkich Świętych w Kolbuszowej, skąd dzwon będzie pielgrzymował.

Echo dzwonu odbiło się także w świecie – fundacja otrzymała prośbę, aby taki sam dzwon był wykonany dla Ukrainy i Ekwadoru. Dzieło można wesprzeć: www.zyciutak@gmail.com. Odbywają się także rozmowy z organizatorami, by dzwon pojawił się na największym Marszu za Życiem w Stanach Zjednoczonych w Waszyngtonie. Istnieje również możliwość, aby dzwon pojawił się w poszczególnych parafiach, w niedzielę lub święto. Wystarczy skontaktować się z fundacją poprzez www.zyciutak@gmail.com. W tym dniu parafianie wysłuchają homilii poświęconej świętości i ochronie życia poczętego. Po każdej Mszy Świętej wierni będą mogli symbolicznie uderzyć w dzwon, a przez to wpisać się w ochronę życia.

Dzwon budzi zainteresowanie swoim wyglądem i wiele osób uwiecznia go na zdjęciach, ale też prowokuje do osobistej refleksji. Symboliczny dźwięk często wywołuje powagę i zadumę na twarzy osoby, która zdecydowała się w niego uderzyć. Ten dzwon przemawia w imieniu tych, którym zabrano głos poprzez aborcję. Niesie ze sobą przesłanie, że dzieci nienarodzone nie mogły zapłakać ani wypowiedzieć się, dlatego już samo imię dzwonu upomina, budzi sumienia i mówi w imieniu nienarodzonych.

Bogdan Romaniuk, Strażnik Dzwonu

foto: © Fundacja „Życiu Tak"

w NUMERZE

ŻYCIU TAK Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego – o życie brata 4

Od Redakcji 7

NA POCZĄTEK Dary Ducha Świętego. Dar mądrości 11

WSPOMNIENIE
Ks. Roman Dzwonkowski SAC 12

ROZMOWA APOSTOŁA
Interes kraju i narodu jest najważniejszy 14

ROZMOWA APOSTOŁA
Patrzymy nie tylko biznesowo 20

ROK SŁUGI BOŻEGO KS. STANISŁAWA SZULMIŃSKIEGO SAC
Szulmiński. Światło Orientu 24

INSTYTUT PALLOTTIEGO Św. Wincenty Pallotti w czasie epidemii cholery (1) 30

NA SZLAKU BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
Historia obrazu Jezusa Miłosiernego (2) 38

DOLINA MIŁOSIERDZIA PARAFIA
Miłosierdzie opowiadane mozaikami (2) 40

DOLINA MIŁOSIERDZIA DZIŚ
Dom Rekolekcyjny 42

ABC TEOLOGII MIŁOSIERDZIA Dar mądrości 52

BIBLIA I ŻYCIE Darem Ducha Świętego jest mądrość 54

OKIEM PROBOSZCZA
Mądrość jest usprawiedliwiona 56

SZYMON GIŻYŃSKI
Ważne rocznice. Polskie daty (1) 58

ZZA KLAUZURY Pajęcza nić 60

MUSICA ECCLESIASTICA
Mesjasz – oratorium Georga Friedricha Händla (2) 68

SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W PŁOCKU
Betlejem Bożego Miłosierdzia 74

KS. KAZIMIERZ STACHERA SAC
Człowiek potrzebuje Boga 76

LITURGIA IN URBE ET ORBE
Początki chrześcijańskiej lektury 78

ORĘDZIE FATIMSKIE
Krucjata Jednej Intencji. Razem dla Maryi! 80

MARIUSZ I KAMIL DRAPIKOWSCY
Piękno pragnieniem doskonałości 82

KS. SŁAWOMIR BEDNARSKI
Opieka senioralna i jej formy w przypadku niesamodzielności 88

ZNAKI CZASU
Uczennice Jezusa 92

MIĘDZY WIARĄ A WIEDZĄ
Różne spojrzenia na świat 94

APOSTOŁ NAUKOWY Tak zwana postulatura pallotyńska procesu beatyfikacyjnego s. Faustyny Kowalskiej (5) 100

JEŚLI CHCESZ...
Rzecz o powołaniu (2) 104

NOWICJAT PALLOTYŃSKI – ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE
Modlitwa jest respiratorem dla duszy 106

SEMINARIUM KSIĘŻY PALLOTYNÓW – OŁTARZEW
Apostolstwo Bożego Miłosierdzia w pismach św. Wincentego Pallottiego i nauczaniu św. Jana Pawła II 108

SEMINARIUM – REMONT STULECIA
„Remont stulecia" pallotyńskiego seminarium. Od idei do czynu 110

CUDZE CHWALICIE...
Br. Ludwik Krajniewski (1891–1953), misjonarz w Afryce Południowej 112

PALLOTYŃSKIE DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE – POZNAŃ
W poszukiwaniu miłości 114

ŚWIADECTWO APOSTOŁA Pan Bóg wie, co robi, a jak On wie, to ja nie muszę 116

GODZINA MIŁOSIERDZIA
Prawda 126

APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
Wydaje: Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) Sekretariat ds. Miłosierdzia Bożego, Prowincja Zwiastowania Pańskiego **Zespół redakcyjny:** ks. Zbigniew Rembisz SAC, ks. Radosław Bernard Herka SAC, Elżbieta Cieślik, ks. Jarosław Rodzik SAC (redaktor naczelny) **Opracowanie graficzne i skład:** Irek Piwowarski {grafirek@gmail.com} **Adres redakcji:** 42-226 Częstochowa, ul. o. A. Kordeckiego 49; tel. (34) 365 66 68, w. 221; kom. 608 188 589; fax (34) 365 64 01; e-mail: apostol@adres.pl www.apostol-milosierdzia.pl **Druk:** Wydawnictwo Bernardinum, ul. Bpa Dominika 11, 83-130 Pelplin. Za zgodą Kurii Metropolitalnej w Częstochowie oraz Ks. Prowincjała Prowincji Zwiastowania Pańskiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. ISSN 1231 – 5621. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania nadesłanych tekstów. Zdjęcie na okładce: foto: © Barbara Strzymińska-Zdanewicz

Drogi **Czytelniku!**

Poprzednim numerem, poświęconym *Zesłaniu Ducha Świętego*, przygotowaliśmy grunt pod nowy dział: *Dary Ducha Świętego.* To ogromne wyzwanie dla całego zespołu redakcyjnego. Postaramy się poprowadzić Państwa przez najbliższych siedem numerów do Trzeciej Osoby Trójcy Świętej. Czynić to będą nasi autorzy, którym już w tym miejscu dziękuję za podjęcie tego jakże ważnego i trudnego tematu. Gdy dojdziemy do jego finału, mamy w planie jeden numer „Apostoła Miłosierdzia Bożego", w którym omówimy *grzechy przeciwko Duchowi Świętemu.* Zadanie, jak Państwo widzą, ambitne, rozłożone na dwa lata. Proszę o modlitwę za tych, którzy realizować będą to dzieło w praktyce.

Jest kilka powodów, dla których zdecydowaliśmy się na podjęcie tego cyklu. Dwa z nich chciałbym tu przedstawić. Pierwszym jest fakt (kryzys...?) nieznajomości wśród katolików Osoby Ducha Świętego oraz Jego darów i owoców. Dotykamy tu tematu **Sakramentu Bierzmowania**. Złośliwi twierdzą, że jest to sakrament pożegnania z Kościołem. Nie lekceważyłbym tego poglądu. Badania religijności młodzieży w naszym kraju przeprowadzane przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego (założony przez pallotyna, ks. prof. Witolda Zdaniewicza) i przez CBOS wskazują, że trzeba nam się brać, Drodzy Państwo, za pracę duszpasterską w tym obszarze. Chciałbym, żeby powstał w „Apostole Miłosierdzia Bożego" dział, w którym fachowcy w tych kwestiach (socjologowie, psychologowie społeczni) w przystępny sposób objaśnią nam przyczyny tych niepokojących procesów.

Drugi powód jest czysto duszpasterski. Często to podkreślam, że „Apostoł Miłosierdzia Bożego" jest czasopismem formacyjnym. Podejmując trud refleksji nad *Darami Ducha Świętego*, chcemy nie tylko przybliżyć Jego Osobę, ale również wskazać na **obowiązek dawania świadectwa naszej wiary katolickiej w życiu osobistym, rodzinnym i społeczno-politycznym**. Przetaczający się przez Europę i Polskę **walec sekularyzacji** może nas przerażać, ale to nie powód, żeby osuwał nam się grunt spod nóg. Misją Kościoła (zatem każdego z nas) jest głoszenie Jezusa Zmartwychwstałego, pokazywanie piękna Królestwa Niebieskiego. Jak pisze św. Paweł w Liście do Filipian: *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie* (Flp 3, 20). Ukochanie ojczyzny ziemskiej, ziemi ojców, jest ważne. Ale o niebo ważniejsze jest umiłowanie ojczyzny niebieskiej. Bez wsparcia Ducha Świętego i Jego darów nie jest to możliwe.

Jak Państwo widzą, przed nami pasjonująca przygoda poznawania Tego, o którym Jezus powiedział: *A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w Moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem* (J 14, 26). **Na początek pierwszy z darów – Dar Mądrości**. Duch Święty *czyni chrześcijanina mądrym.* Nie idzie tu o *mądrość intelektualną*, wiedzę. Ta mądrość czerpie z Bożej Mądrości, ma charakter duchowy, moralny. Jej praktyczne przejawy to: świadomość własnej niedoskonałości, wielkoduszność w działaniu, czystość intencji, dyskrecja w mowie. Wiem, że poprzeczka jest zawieszona wysoko, ale z pomocą Ducha Pańskiego jest nam dużo łatwiej widzieć swoje miejsce w szeregu i podążać za Mądrością Bożą.

Cieszę się, że macie Państwo w swoich dłoniach ten numer „Apostoła Miłosierdzia Bożego". Przekazujcie go swoim bliskim, sąsiadom. Propagujcie nasz tytuł, bo dzięki temu docieramy z przesłaniem o Bożym Miłosierdziu do ludzi tęskniących za głębią. W tę misję wpisuje się Poczta Polska S.A. poprzez wydanie znaczka okolicznościowego w *90. rocznicę objawień Jezusa Miłosiernego Siostrze Faustynie.* Znaczek ukazał się w nakładzie stu tysięcy egzemplarzy (pierwsza edycja znaczka o Bożym Miłosierdziu w formie tryptyku). Możecie go Państwo podziwiać na stronie 8. Pragnę serdecznie podziękować autorce obrazu, który pojawia się na głównym znaczku, Barbarze Strzymińskiej-Zdaniewicz, za piękny obraz i zgodę na jego wykorzystanie na okładce naszego czasopisma. Dzię-

kuję Panu Premierowi Jackowi Sasinowi, ministrowi aktywów państwowych, za wywiad i otwarte serce na pomysł wydania tego znaczka. Ogromny wkład w to dzieło ma Prezes Poczty Polskiej S.A. Tomasz Zdzikot. Panu Prezesowi dziękuję również za wywiad. Dziękuję Wiceprezesowi Poczty Polskiej Wiesławowi Włodkowi. Panie Prezesie, bez Pańskiego *szaleństwa ewangelicznego* nie byłoby tego znaczka i wielu innych edycji, pokazujących m.in. historię i kulturę naszej Ojczyzny. Na ręce Pana Prezesa składam podziękowania zespołowi na czele z Mariuszem Dawidem – Dyrektorem Biura Filatelistyki Poczty Polskiej – który pracował kilka miesięcy nad tym projektem. Uroczysta promocja znaczka odbyła się w niedzielę 21 lutego w naszym sanktuarium w Dolinie Miłosierdzia w Częstochowie. Msza Święta transmitowana była przez Telewizję Polską. Składam serdeczne podziękowania za obecność na tej Eucharystii i jej transmisję Prezesowi Telewizji Polskiej Panu Jackowi Kurskiemu.

Dziękuję za wszystkie formy wsparcia z Państwa strony – modlitewne i materialne. O pamięci modlitewnej zapewniam. Miłej lektury!

ks. **Jarosław Rodzik** SAC

Ekscelencje Księża Biskupi,
Panie i Panowie Posłowie i Senatorowie,
Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele!

„Pan zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał! Radujmy się! Alleluja!".

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i Bożego błogosławieństwa.

Niech Zmartwychwstały Pan umacnia w Was wiarę i ufność w miłość Boga; niech wypełnia codzienność dobrem a serca pokojem; niech obdarza Was dobrym zdrowiem, radością i siłą do podejmowania stających każdego dnia nowych zadań.

Niech Ten, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, napełnia Was swym Duchem, Jego światłem i mocą Jego darów.

Redakcja „Apostoła Miłosierdzia Bożego"

Na szczęście są ubezpieczenia

ANTY-COVIDOWA TARCZA UBEZPIECZENIOWA

- **Ubezpieczenie na życie Optimum Max:** na wypadek śmierci z powodu COVID
- **Ubezpieczenia Twoja Promesa, Twoja Linia, Twój Duet:** ułatwiają bliskim spłatę pożyczki w chwili śmierci Pożyczkobiorcy
- **Ubezpieczenie Twoja Posada:** umożliwia spłatę pożyczki kiedy Pożyczkobiorca straci pracę
- **Ubezpieczenia Na Zdrowie i Kuracja:** łatwiejszy i szybszy dostęp do lekarzy i badań

OFERTA DOSTĘPNA W PLACÓWKACH SKOK

SALTUS UBEZPIECZENIA

Informacja o charakterze reklamowym i marketingowym

PALLOTTINUM

WWW.PALLOTTINUM.PL

PISMO ŚWIĘTE NOWEGO TESTAMENTU - ZIARNO

Polecamy Państwu praktyczne wydanie Pisma Świętego Nowego Testamentu w miękkiej oprawie **PCV**.

Teksty zaczerpnięto z Biblii Tysiąclecia - wydanie V. Jest to **jedyne** na polskim rynku księgarskim wydanie Pisma Świętego, zawierające Święte Teksty w tłumaczeniu zatwierdzonym przez Konferencję Episkopatu Polski **do użytku w liturgii Kościoła**.

ZAMÓWIENIA:
Dział handlowy: tel. **61 862 07 69, 61 862 07 60,** kom. **881 673 633**
czynny: **pn-pt**, od **8.00** do **16.00**

ks. **Jerzy Szymik**

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

Dar mądrości

Jest uczestniczeniem w mądrości Jezusa, czyli widzeniem ludzi, rzeczy i ich relacji takimi, jakimi widzi je On.
Jest to dar patrzenia na rzeczywistość oczami Boga, widzenia wszystkiego w perspektywie wieczności.
Święty Tomasz pisał w tym miejscu o mądrości jako o „Bożym instynkcie".
Dar mądrości jest związany bardziej z miłością niż z samym rozumem.
Jego przeciwieństwem jest głupota, która jest brakiem smaku w sprawach Bożych.
Głupota w myśleniu o życiu nie bierze pod uwagę krzyża, śmierci, kruchości życia; nie uwzględnia w ogóle Boga, zawęża horyzont życia wyłącznie do doczesności.

ks. **Jerzy Szymik**, teolog i poeta, prof. nauk teologicznych, Katowice

foto: © 123rf

KS. **ROMAN DZWONKOWSKI** SAC (1930–2020)

ks. **Stanisław Tylus** SAC

Ksiądz prof. Roman Dzwonkowski SAC (1930–2020), socjolog, historyk problematyki polonijnej, zwłaszcza Polaków na Wschodzie, apostoł Wschodu.

Urodził się 30 listopada 1930 roku we wsi Dzwonek, w pow. Ostrołęka, w rodzinie o szlacheckich korzeniach. Był pierwszym dzieckiem Szczepana i Czesławy z domu Pęksa, miał sześcioro rodzeństwa: czterech braci i dwie siostry. Rodzice Romana prowadzili gospodarstwo rolne.

Do września 1939 roku, jak sam pisał: „ukończyłem w Dzwonku dwa oddziały szkoły powszechnej", a podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej „zacząłem się uczyć prywatnie i przerobiłem w ten sposób" kolejne klasy. W 1945 roku po zdaniu egzaminu zaczął uczęszczać do Gimnazjum Ogólnokształcącego w Ostrowi Mazowieckiej, a przez następne trzy lata uczył się w gimnazjum w Ostrołęce. Tam w czerwcu 1949 roku uzyskał świadectwo „małej matury". Jego prefekt szkolny, ks. Stanisław Ołdakowski, napisał w opinii o nim: „Zachowanie wzorowe... często przystępował do Sakramentów Świętych, chętnie garnął się do kościoła na Mszę św. i nabożeństwa szkolne; wybitnie zdolny i pracowity. Rokuje wielkie nadzieje na przyszłość".

We wrześniu 1949 roku wstąpił do nowicjatu Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) w Ołtarzewie. Formację nowicjacką zakończył złożeniem 15 sierpnia 1951 roku w Wadowicach na Kopcu pierwszej konsekracji. Studia z filozofii i teologii odbył w ołtarzewskim seminarium w latach 1952–1958. Święceń kapłańskich udzielił mu w Ołtarzewie, 22 czerwca 1957 roku, prymas Polski Stefan kard. Wyszyński.

W 1958 roku został skierowany na studia specjalistyczne w dziedzinie katolickiej nauki społecznej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które ukończył w 1961 roku stopniem magistra. We wrześniu 1961 roku rozpoczął wykłady z filozofii w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie. W 1966 roku na wyżej wymienionym wydziale KUL uzyskał stopień doktora filozofii chrześcijańskiej, po złożeniu rygorozum i obronie pracy doktorskiej pt.: *Problematyka społecznych listów pasterskich biskupów polskich 1891–1918* (Paris 1974: *Społeczne listy pasterskie biskupów polskich 1891–1918*). W roku akademickim 1966–1967 studiował w Instytucie Katolickim w Paryżu. Po powrocie do Ołtarzewa został mianowany wicerektorem domu; pełniąc tę funkcję, był uczestnikiem obrad Nadzwyczajnego Zebrania Generalnego (1968/1969) w Rzymie.

W 1969 roku przejął obowiązki rektora domu i Wyższego Seminarium Duchownego w Ołtarzewie, które pełnił do 1972 roku. W tym czasie po raz pierwszy wyjechał na Wileńszczyznę (1970) z tajną pomocą duszpasterską, co stało się dla niego inspiracją do podjęcia badań naukowych. Odtąd stale już wyjeżdżał tam na prywatne zaproszenia z posługą duszpasterską, najpierw ukrytą, a potem jawną, poznając na miejscu kulturę polską dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej i problemy Kościoła i Polaków w ZSRR. Wszedł też w skład nowo utworzonego zespołu badawczego Biura Badań Statystycznych przy WSD z siedzibą w Otwocku (1971), zajmującego się prowadzeniem prac z zakresu statystyki Kościoła katolickiego w Polsce. W 1972 roku wyjechał do Francji, aby przeprowadzić kwerendę materiałów do pracy habilitacyjnej na temat życia religijnego emigracji polskiej. W styczniu 1974 roku powrócił do Polski i zamieszkał w Otwocku.

Ksiądz Roman przez wiele lat spełniał funkcję wykładowcy seminarium w Ołtarzewie w zakresie filozofii, socjologii i katolickiej nauki społecznej – aż do 1994 roku. Ponadto w latach 1984–1987 prowadził wykłady w Instytucie Duszpasterstwa Emigracyjnego Księży Chrystusowców w Poznaniu, 1995–2001 w Seminarium Duchownym diecezji kamieniecko-podolskiej w Gród-

ku Podolskim na Ukrainie i 2004–2005 – w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Lublinie.

Od sierpnia 1977 roku przynależał do wspólnoty w Lublinie. Zamieszkał najpierw w domu przy ul. Boh. Monte Cassino, a od w 1993 roku – przy ul. Warszawskiej 31. Chętnie służył pomocą duszpasterską, najpierw w pallotyńskiej kaplicy przy ul. Warszawskiej 48, a potem w parafialnym kościele Wieczerzy Pańskiej.

Od 1977 roku związał się z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, pracując początkowo w Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, później na Wydziale Nauk Społecznych w Katedrze Katolickiej Nauki Społecznej (1989), a później jako kierownik Katedry Socjologii Grup Etnicznych (1993). W roku akademickim 1980–1981 przebywał na stypendium naukowym we Francji. W 1984 roku habilitował się na podstawie dysertacji: *Polska opieka religijna we Francji 1909–1939* (Poznań–Warszawa, 1988). W 1992 roku otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego, a 28 maja 2001 roku został profesorem nauk humanistycznych. W 2005 roku przeszedł na emeryturę. Ksiądz Roman Dzwonkowski prowadził badania nad historią myśli społecznej Kościoła XIX i XX wieku, historią Polonii francuskiej i szerzej zachodniej, oraz nad dziejami Polaków i Kościoła katolickiego na Wschodzie i socjologią grup etnicznych (w byłym ZSRR i krajach powstałych na jego terenie po rozpadzie w 1991 roku).

Był członkiem Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Emigracji, Komisji Episkopatu ds. Seminariów Duchownych i Komisji Episkopatu „Iustitia et Pax" (1974–1980) oraz Komisji Episkopatu Polski ds. Polonii i Polaków za Granicą (2006). Należał do Komitetu Badań Polonii PAN (1987–2005) i Polskiej Akademii Umiejętności. Był członkiem Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" (od 1992 roku), służącej pomocą Polonii i Polakom poza krajem, a także członkiem Komitetu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków.

Napisał 20 książek, m.in.: *Polacy na dawnych Kresach Wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej* (Lublin 1994), *Kościół katolicki w ZSSR 1917–1939. Zarys historii* (Lublin 1997), *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988* (Lublin 2003) czy *Papież Jan Paweł II. Spotkania z Polakami na Wschodzie 1993, 1999, 2001, 2002* (Warszawa 2012). Ponadto opublikował ponad 400 rozpraw i artykułów naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych w polskich i obcych pracach zbiorowych oraz w polskich czasopismach krajowych i emigracyjnych, a także obcojęzycznych na temat polskiej emigracji, Polaków i Kościoła katolickiego.

Jego publikacje o Kościele i Polakach na Wschodzie były wynikiem badań socjologicznych przeprowadzanych na Białorusi, Ukrainie oraz w Polsce dzięki grantom uzyskanym w Komitecie Badań Naukowych. Natomiast książki ukazujące problematykę Kościoła katolickiego w Związku Sowieckim powstały we współpracy ze Stowarzyszeniem MEMORIAŁ i pracownikami posowieckich archiwów w Rosji, na Białorusi, Litwie i Ukrainie.

Był inicjatorem i redaktorem serii wydawniczej „Duchowieństwo Polskie w Więzieniach, Łagrach i na Zesłaniu w ZSRR" (Norbertinum, Lublin, od 1991 roku siedem pozycji prezentujących wspomnienia autorów z lat 1917–1956). Był redaktorem naczelnym „Roczników Nauk Społecznych" KUL (1997–2001, 2003–2010).

Otrzymał m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (15 października 2000 roku) nadany mu przez prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej, w 2010 roku Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, pośmiertnie Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz wiele nagród m.in. Feniksa'99 od Stowarzyszenia Wydawców Katolickich (1999), odznaczenie Bene Merito Ministra Spraw Zagranicznych RP (2017) i Nagrodę IPN „Semper Fidelis" (2019).

Ksiądz Roman Dzwonkowski zmarł 30 grudnia 2020 roku w szpitalu w Lublinie. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Czerwinie.

ks. dr **Stanisław Tylus** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Instytutu Historycznego i Archiwum Prowincjalnego, wykładowca w WSD w Ołtarzewie

INTERES **KRAJU I NARODU** JEST NAJWAŻNIEJSZY

Fotopgrafia wykonana 3 lutego 2020 roku – przed pandemią

O pandemii, historii i gospodarce z **Jackiem Sasinem**, wiceprezesem Rady Ministrów, ministrem aktywów państwowych, rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

Panie Premierze! To już drugie święta Wielkanocy, jakie obchodzimy podczas pandemii. Czy Pana zdaniem może to nieść jakieś szersze przesłanie?

To szczególny czas. Pandemia uczy nas pokory, ale też uświadamia nam, co jest najważniejsze, jakie wartości się liczą, do czego warto przywiązywać wagę. Już po raz drugi przychodzi nam obchodzić święta Wielkiejnocy w reżimie pandemicznym. To oznacza ograniczenie kontaktów rodzinnych, mniej spotkań z bliskimi. Jeśli popatrzymy na to powierzchownie, to do głowy przyjdą nam oczywiście powierzchowne skojarzenia związane z obostrzeniami, kryzysem czy niepewnością, jaka towarzyszy pandemii. Myślę jednak, że przy okazji Wielkanocy warto sięgnąć nieco głębiej. Jeśli weźmiemy pod uwagę znaczenie greckiego słowa *anastasis*, które przetłumaczone zostało, jako „zmartwychwstanie", przekonamy się, że jego znaczenie jest szersze. *Anastasis* oznacza bowiem również „odnowienie", „odbudowę", jakiś rodzaj udoskonalenia. Taka perspektywa zmienia nieco powierzchowną optykę, w jakiej na co dzień się poruszamy i sprawia, że możemy na pandemię spojrzeć nieco inaczej. Namawiam do takiego myślenia.

Jest Pan historykiem z wykształcenia, uczniem śp. prof. Andrzeja Garlickiego, najlepszego znawcy Józefa Piłsudskiego, promotora Pana pracy magisterskiej (*Piłsudczyków obraz i wizja ustroju politycznego Polski w latach 1923–1935*). Oprócz tego jest Pan czynnym politykiem. Na ile Marszałek ukształtował Pana myślenie o Polsce i Polakach?

Dla całego mojego pokolenia, czyli ludzi wchodzących w życie dorosłe pod koniec lat 80., Józef Piłsudski jest postacią szczególną. To jedna z najznakomitszych postaci życia europejskiego pierwszych dekad XX wieku. Piłsudski to nie tylko twórca polskiej niepodległości, ale też jeden z najwybitniejszych Polaków. Dzięki swemu talentowi, politycznej intuicji, ale też umiejętności trzeźwej oceny sytuacji i determinacji w dążeniu do celu udała mu się rzecz niezwykła. Po czasach chaosu i zniewolenia Polska wróciła na mapę Europy.

Piłsudski to dla mnie również ikona myślenia o podejmowanych działaniach w kategoriach państwowych. W tej sytuacji powinniśmy zastanowić się, co jest misją i sednem funkcjonowania polityki i polityka? Jakie są wobec niego społeczne oczekiwania, a tym samym jego odpowiedzialność za podejmowanie inicjatyw i decyzje? Te kwestie powinny być ponad podziałami politycznymi i partyjnymi. Przypomnę, że właśnie marszałek Piłsudski zarzucał ugrupowaniom parlamentarnym przedkładanie interesów partyjnych nad dobro państwa.

Rolą polityków i działaczy samorządowych, czyli tych, którzy działają w imieniu konkretnych społeczności, powinno być przede wszystkim dbanie o interes i dobro wspólne; niezależnie, czy mówimy o całym kraju, regionie, mieście czy wsi. Podobnie jak marszałek Piłsudski, uważam, że interes własnego kraju i narodu jest najważniejszy i tak staram się działać. Nie muszą to być wielkie rzeczy, czasami są to drobne sprawy. We współczesnych czasach są to m.in. inwestycje, określenie, czyj interes reprezentuje zaangażowany kapitał czy chociażby ochrona narodowego rynku.

Józef Piłsudski i Roman Dmowski, twórcy II Rzeczypospolitej! Dwa nurty: piłsudczykowski i endecki! To już tylko historia myśli politycznej czy coś więcej...? Parafrazując Tytusa Komarnickiego, polskiego prawnika i dyplomatę, potrafimy, jak Piłsudski i Dmowski, *grać na dwóch fortepianach* dla dobra Rzeczypospolitej?

Piłsudski i Dmowski to odmienni politycy i dwie odmienne drogi dochodzenia do pełnej niepodległości Polski. Pierwszy opowiadał się za zbrojną walką o wolność, drugi – za stopniowym osiąganiem narodowej suwerenności m.in. poprzez budowę więzi narodowej. Obu polityków różniło prawie wszystko, prócz miłości do ojczyzny. Dlatego kiedy na arenie międzynarodowej pojawiała się szansa na odrodzenie Polski, porzucali wzajemną rywalizację i ambicje. To pokazuje, że gdyby w tym procesie zabrakło którejś z tych wielkich postaci, finał walki o własne państwo mógł być inny.

Z tej historii płynie też bardzo jasny i czytelny wniosek dla współczesnych, że mimo panujących różnic politycznych, partyjnych, odmiennych sposobów myślenia i dróg osiągania celów, zawsze na horyzoncie powinien być konsensus i szansa na porozumienie w interesie narodowym. Życzyłbym sobie, by wszyscy współcześni politycy umieli z tego czerpać taką naukę.

Pana dojrzałe życie wpisuje się w procesy zmian w naszym kraju przed i po 1989 roku. Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski i Jego słynne słowa wypowiedziane 2 czerwca 1979 roku na Placu Zwycięstwa w Warszawie: *Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!* Jak Pan Premier wspomina to wydarzenie i ocenia jego wpływ na późniejsze dzieje Polski?

W czerwcu 1979 roku miałem zaledwie 10 lat. Nie mogłem zdawać sobie wtedy sprawy z wagi wydarzeń, jakie miały wówczas miejsce. Dopiero po latach uświadomiłem sobie,

jak ogromny wpływ miał papież Jan Paweł II na wydarzenia w Polsce i całej Europie Środkowo-Wschodniej. Tchnął w Polaków siłę, ducha i wiarę, a z drugiej strony potrafił uzyskać wsparcie polityków, by w naszej części świata mogły się dokonać realne zmiany.

Jestem katolikiem, więc słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego na Placu Zwycięstwa to jednak nie tylko fakt historyczny, to również wydarzenie o charakterze niemal mistycznym. Od tego momentu komunistyczne mury zaczęły kruszeć. To, co wydawało się niemożliwe, stało się faktem. Komunizm upadł, a narody naszego regionu odzyskały pełną wolność i niepodległość. Stało się to, o co prosił dla swojego narodu Karol Wojtyła.

Święty Jan Paweł II to największy z Polaków w naszej ponadtysiącletniej historii. Co dziś, w Pana ocenie, chce nam powiedzieć w tych trudnych czasach?

Jest wiele kwestii z Jego nauki, o których nie wolno nam zapomnieć. Zawsze zwracał naszą uwagę na drugiego człowieka. Jego słowa „nie ma wolności bez solidarności" zawsze podkreślały solidarność z drugim człowiekiem, ale teraz, w rzeczywistości pandemicznej, słowa te nabierają szczególnego sensu. Jan Paweł II mówił też: „nie lękajcie się".

Od tamtej pory nic się nie zmieniło. Pojawiły się natomiast nowe okoliczności, takie jak choćby pandemia, która jest też pewnego rodzaju sprawdzianem dla naszego człowieczeństwa.

Żyjemy w zjednoczonej Europie. Jej ojcowie założyciele: Konrad Adenauer (pierwszy kanclerz RFN w latach 1949–1963), Alcide de Gasperi (premier Włoch w latach 1945–1953) czy Robert Schuman (premier Francji w latach 1947–1948, sługa Boży – kandydat na ołtarze) budowali tę instytucję na fundamentach chrześcijańskich. Nie chcę utyskiwać ani dramatyzować, ale chyba daleko odeszliśmy od jej pierwotnych ideałów...?

Ojcowie Zjednoczonej Europy byli chrześcijanami i do takich wartości się odwoływali. Jednak w budowie nowego porządku zaniedbano, jak to nazwał kiedyś Jacques Delors, troskę o „duszę Europy" na rzecz wartości materialnych. Powinniśmy mieć świadomość, że Europa bez korzeni chrześcijańskich, bez kultury chrześcijańskiej i bez odwołania do swoich korzeni nie istnieje. To tak jakby każdy z nas wymazał historię swoich dziadów i ojców. Drzewo, któremu odcinamy korzenie, stopniowo usycha.

To paradoks współczesnej Europy – chrześcijaństwo przyniosło Staremu Kontynentowi cywilizację i rozwój, a dziś Europa próbuje odchodzić od swoich korzeni. Promowanie konsumpcyjnego stylu życia, liberalizm i relatywizm społeczny prowadzą do coraz większej laicyzacji społeczeństw. Gubione są podstawowe wartości kluczowe dla człowieka, a to zaczyna przynosić złe skutki społeczne. To bardzo negatywny proces, zwłaszcza dla młodych ludzi, którzy stając w obliczu planów i decyzji zawodowych czy rodzinnych, mogą mieć problem z dokonywaniem wyborów.

Coraz częściej osoby, które chcą bronić w Unii wartości chrześcijańskich, na których ta unia powstała, zaczynają należeć do mniejszości. I znów możemy odwołać się do Jana Pawła II, który mówił, że Europa powinna oddychać obydwoma płucami – wschodnim i zachodnim – i podkreślał, że nie będzie jedności kontynentu, dopóki nie będzie on wspólnotą ducha.

Pół roku spędził Pan u boku prezydenta RP śp. Lecha Kaczyńskiego jako wiceszef Jego kancelarii. Potem nastąpiła straszna tragedia pod Smoleńskiem w kwietniu 2010 roku. Jakim był człowiekiem, jakie szczególne wspomnienie nosi Pan w swoim sercu z tego okresu?

To był miły, ciepły, życzliwy i dobry człowiek. Za wielki zaszczyt i honor poczytuję sobie możliwość współpracy z prezydentem Lechem Kaczyńskim. To wielki, wybitny Polak, który nie wynosił się ponad innych, szanował nie tylko partnerów, ale także przeciwników czy oponentów. Nie narzucał własnego stanowiska. Był przekonany, że jest miejsce i czas na rozmowę, dialog i konsensus. Równo traktował i dużych, i małych. Uważał, że właściwa polityka to wolni z wolnymi i równi z równymi. Bardzo mocno podkreślał też znaczenie polityki historycznej. Jak mało który polityk rozumiał, że uprawianie właściwej polityki historycznej jest racją stanu. Uważał bowiem, że musimy mieć świadomość swojego znaczenia i miejsca w Europie. Musimy pamiętać o zadaniach, jakie przed nami stoją, musimy też umieć wyciągać wnioski z własnej i cudzej przeszłości.

Nie zapominajmy też o bardzo ważnych kwestiach, które były dla prezydenta Lecha Kaczyńskiego priorytetowe. Mam na myśli choćby jego poglądy na temat niezależności energetycznej Polski czy samostanowienia narodów. On przewidział ekspansję Rosji na Gruzję czy Ukrainę. Jego słowa: „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, a później może Polska" mogą dziś brzmieć jak przestroga.

Rozmawiamy w rzeczywistości pandemii, która odciska głębokie piętno nie tylko na naszym codziennym życiu, ale też na gospodarce. Czy pana zdaniem możemy już wyciągać jakieś wnioski?

Jest co najmniej kilka kluczowych wniosków. Dla mnie najważniejszy jest ten, że kapitał ma narodowość. Pandemia pokazała to najwyraźniej. Potwierdziła zresztą to, o czym mówiliśmy od dawna. Tylko silne państwo jest w stanie poradzić sobie z tak wielkim wyzwaniem, jakim okazała się pandemia. Przez wiele poprzednich lat wpajano nam, że podstawą pomyślności gospodarczej może być wolny rynek i jego niewidzialna ręka. Otóż moim zdaniem ostatni rok jasno pokazuje, że takie podejście się nie sprawdziło. Nikt nie był przygotowany na lockdown. Ta sytuacja wszystkich zaskoczyła. Wielkie światowe korporacje najpierw wstrzymały oddech i zaczęły wyczekiwać, a następnie ich oczy skierowały się w kierunku rządów. W tej nadzwyczajnej sytuacji najszybciej zareagowały spółki Skarbu Państwa i natychmiast aktywnie włączyły się w walkę z pandemią.

Myśli Pan, że wyjdziemy z tej pandemii wzmocnieni? Prezes NBP Adam Glapiński wyraził podczas rozmowy z nami opinię, że najgorsze już za nami i wyjdziemy z pandemicznego szoku mocniejsi niż wiele innych krajów.

Trudno się nie zgodzić z tą opinią. Jeśli popatrzymy na twarde dane i porównamy polską gospodarkę z gospodarkami dużo bogatszych krajów europejskich, to musimy być pełni nadziei. Gospodarczo mamy za sobą najtrudniejszy rok w najnowszej historii Polski. Pandemia koronawirusa doprowadziła do globalnej katastrofy gospodarczej – największej od czasów II wojny światowej. Widać już, że na tle największych gospodarek świata Polska wyszła ze zderzenia z pandemią obronną ręką. Oznacza to, że polska gospodarka jest zdrowa i oparta na mocnych podstawach, a bezprecedensowe działania rządu przyniosły odpowiedni skutek. Udało nam się uniknąć zarówno fali bankructw, jak i dramatycznego wzrostu bezrobocia. Owszem, mamy największy w ostatnich latach spadek PKB, ale wyniósł on tylko 2,8%. Tak więc spokojnie możemy powiedzieć, że przetrwaliśmy ten rok w dużo lepszej kondycji niż takie potęgi gospodarcze jak Francja czy Niemcy. Przypomnę, że w Niemczech spadek PKB wyniósł 5%, a we Francji ponad 8%. Nie to jednak jest najważniejsze. Każdy kryzys stanowi bowiem równocześnie szansę. Od tego jak tę szansę wykorzystamy, zależeć może pomyślność gospodarcza kraju na wiele kolejnych lat, a nawet dekad. Wystarczy spojrzeć na historię gospodarek takich krajów jak choćby Japonia, która stała się światową potęgą gospodarczą właśnie na skutek kryzysu. Otóż jeśli teraz my odpowiednio wykorzystamy moment, przed którym właśnie stoimy, mamy realną szansę, by Polska awansowała z poczekalni do grona największych potęg gospodarczych świata. I w tym sensie całkowicie zgadzam się z prezesem Adamem Glapińskim, że możemy wyjść z pandemicznego szoku o wiele mocniejsi niż wiele innych krajów.

Od listopada 2019 roku kieruje Pan Ministerstwem Aktywów Państwowych. Proszę przybliżyć, jaka będzie jego rola w tym procesie?

Moim zdaniem kluczowa. Najkrócej rzecz ujmując, resort aktywów państwowych, którym mam zaszczyt kierować, zajmuje się nadzorem nad spółkami, w których Skarb Państwa ma swoje udziały. To właśnie te przedsiębiorstwa odgrywają i będą odgrywać najważniejszą rolę w procesie jak najszybszego przywracania gospodarce wzrostu. To one oraz ich inwestycje będą najważniejszym kołem zamachowym oraz motorem napędowym ponownego wchodzenia gospodarki na ścieżkę wzrostu. Wystarczy zresztą spojrzeć na wyniki największych spółek z udziałem Skarbu Państwa, które są notowane na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych, by się upewnić, że tak właśnie będzie. Od początku ostatniego kwartału 2020 roku do początku lutego tego roku kapitalizacja dziesięciu największych spółek Skarbu Państwa notowanych na GPW wzrosła o ponad 44 mld zł. To wzrost o prawie 30%. W tym samym czasie kapitalizacja spółek wchodzących w skład indeksu WIG 20 wzrosła nieco ponad 17%. Oznacza to, że wartość spółek, w których państwo ma swoje udziały, rosła prawie dwukrotnie szybciej niż pozostałych. Świadczy to o tym, że spółki Skarbu Państwa cieszą się większym zaufaniem inwestorów. W trudnych czasach kryzysu to poniekąd zrozumiałe, ale po drugie – świadczy to również o tym, że spółki te są dobrze zarządzane. Giełdowi inwestorzy nie inwestowaliby w nie swoich kapitałów, gdyby nie mieli takiego przekonania. Chcę jeszcze dodać, że na każdym kroku staramy się zachęcać spółki, by wszędzie tam, gdzie to tylko możliwe, wykorzystywały synergie, jakie są możliwe do uzyskania między nimi. Postaram się wyjaśnić to najprościej jak to tylko możliwe. Otóż jeśli jakaś firma, w której państwo ma udziały, dysponuje rozbudowaną flotą samochodów, dlaczego ma je tankować u obcych dostawców, którzy zresztą niejednokrotnie mają swoje centrale poza granicami Polski? Lepiej, by z korzyścią dla siebie zaopatrywała się w paliwo na Orlenie, który jest polską firmą. To normalny element patriotyzmu gospodarczego, którego jestem gorącym orędownikiem. Tym bardziej że na koniec dnia służy to nie tylko tym firmom i ich polskim pracownikom, ale też całej polskiej gospodarce.

Bieżącą debatę publiczną zdominowała pandemia koronawirusa. Porozmawiajmy o dwóch, trzech najbardziej palących problemach, które stoją przed Pana resortem.

Bez wątpienia zależy nam na jak najszybszym przywróceniu gospodarce wzrostu. Drugim wyzwaniem są kwestie związane z transformacją polskiej energetyki czy konsolidacją zasobów, jakie ma w swoim ręku państwo.

W poprzednim numerze „Apostoła" przeprowadziliśmy wywiad z Michałem Kurtyką, ministrem klimatu i środowiska. Pojawił się temat górnictwa, energetyki i OZE (odnawialne źródła energii). Dla przeciętnego Nowaka to zagadnienia odległe...

Nie zgodzę się z oceną, że dla przeciętnego Polaka to odległe tematy. Wręcz przeciwnie. Polacy widzą, że ich to dotyczy. Wystarczy popatrzeć na badania opinii publicznej. Jasno z nich wynika, że Polacy nie tylko dostrzegają te kwestie, ale też jednoznacznie pozytywnie oceniają transformację ku gospodarce niskoemisyjnej. Badania wskazują, że opowiada się za tym 80% obywateli. To oczywiste, że wszyscy chcemy mieć czyste powietrze. Trzeba też pamiętać, że transformacja naszej energetyki, która jest dziś oparta na węglu, to cały szereg innych korzyści. To nie tylko stymulowanie rozwoju,

zwiększenie innowacyjności, rozwój nowoczesnych gałęzi przemysłu czy tworzenie nowych miejsc pracy – to również dodatkowe wpływy do budżetu czy generowanie liczonej w dziesiątkach miliardów złotych wartości dodanej do naszego PKB. Ten medal ma jednak również drugą stronę. Trzeba jasno powiedzieć, że równocześnie jest to dla nas także gigantyczne wyzwanie związane choćby z koniecznością pozyskania niezbędnego do tego ogromnego kapitału, ale też takim przygotowaniem tego procesu, by przeprowadzić go z jak największą korzyścią dla Polaków i całej gospodarki. Musimy mieć też świadomość, że to wieloletni proces. Tu nie da się nic zmienić z dnia na dzień jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Tym bardziej że mamy cały szereg ograniczeń związanych choćby z uzależnieniem energetyki od węgla, o którym już wspominałem. Pracujemy w Ministerstwie Aktywów Państwowych nad takim przygotowaniem procesu transformacji energetyki, by był optymalny. Myślę, że niebawem będziemy mogli na ten temat więcej powiedzieć.

Niemniej musimy mieć świadomość, że jesteśmy też pod dużą presją bardzo restrykcyjnej unijnej polityki energetycznej i klimatycznej, wymuszającej zmniejszenie emisyjności CO_2 i rozwój energii odnawialnej. Tak jak wspomniałem, w przypadku Polski to poważne wyzwanie.

Świat zmaga się z pandemią koronawirusa. Ma Pan Premier za sobą doświadczenie tej choroby...

Tak, mam to doświadczenie za sobą, łącznie z pobytem w szpitalu, i muszę powiedzieć jedno: być może komuś się wydaje, że koronawirus jest odległy i nas nie dotyczy. Nic bardziej mylnego. Jest bliżej, niż nam się zdaje, to bardzo podstępna choroba, dlatego proszę, by na siebie uważać.

Na ile, w Pana ocenie, państwo polskie zdało egzamin w tych trudnych czasach?

Zdało. Oczywiście nie obywa się tu bez problemów czy nawet wpadek, ale na taki kataklizm nikt na świecie nie był przygotowany. Musimy mieć też świadomość, że gdyby nie szybka, odważna i zdecydowana postawa rządu, choćby w postaci bezprecedensowych działań osłonowych dla gospodarki, nie rozmawialibyśmy dziś o tym, że na tle innych krajów nasz rynek poradził sobie dobrze, a niektóre branże wręcz na pandemii zyskały. Mówilibyśmy raczej o fali zwolnień i bankructw. W Polsce nic takiego nie nastąpiło i niech to będzie miarą, na ile zdaliśmy egzamin.

W tej chwili najważniejsze jest sprawne przeprowadzenie procesu szczepień. Od razu muszę podkreślić, że przebieg tego procesu nie zależy tylko od nas. My jesteśmy w stanie przeprowadzić go organizacyjnie, ale podstawą jest dostępność szczepionek i ich dostawy. Z tego względu trudno jednoznacznie określić, jaka to perspektywa. Jedno jest pewne: pandemia w końcu wygaśnie. A wtedy przyjdzie czas na odbudowę gospodarki. Ja osobiście jestem optymistą, jestem przekonany, że Polska wyjdzie z pandemii mocniejsza.

Dziękuję za rozmowę.

foto: © MAP

Jacek Sasin, wiceprezes Rady Ministrów, minister aktywów państwowych. Urodził się 6 listopada 1969 roku w Warszawie. Jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego. Tytuł magistra uzyskał na Wydziale Historycznym UW. Ukończył także studia podyplomowe z zarządzania administracją publiczną w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego w Warszawie. Karierę zawodową zaczynał w Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie". W latach 1998–2004 pracował w Urzędzie do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych kierując Departamentem Orzecznictwa. Od 2004 do 2006 roku był kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Urzędu m.st. Warszawy, a następnie zastępcą burmistrza warszawskiej dzielnicy Śródmieście. W styczniu 2006 roku objął urząd I wicewojewody, a w lutym 2007 roku wojewody mazowieckiego.

Od grudnia 2007 roku współpracował ze śp. Prezydentem Lechem Kaczyńskim – na początku, jako jego doradca. W listopadzie 2009 roku został powołany na stanowisko sekretarza stanu i zastępcę szefa Kancelarii Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej. Obowiązki pełnił do lipca 2010 roku. W tym samym roku w wyborach samorządowych został wybrany radnym Sejmiku Województwa Mazowieckiego.

W wyborach parlamentarnych w 2011 roku uzyskał mandat posła na Sejm VII kadencji. Pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz był członkiem Komisji Spraw Wewnętrznych. W kolejnych wyborach parlamentarnych, które odbyły się jesienią 2015 roku uzyskał mandat posła na Sejm VIII kadencji. Pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Finansów Publicznych, przewodniczącego Podkomisji stałej ds. ustroju samorządu terytorialnego oraz był członkiem Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

9 stycznia 2018 roku został powołany na stanowiska sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz przewodniczącego Stałego Komitetu Rady Ministrów, a następnie Sekretarza Rady Ministrów. 4 czerwca 2019 roku został powołany na urząd wiceprezesa Rady Ministrów. W wyborach parlamentarnych uzyskał mandat posła na Sejm IX kadencji. 15 listopada został powołany na urząd wiceprezesa Rady Ministrów i ministra aktywów państwowych.

Poczta Polska

90. rocznica objawień Jezusa Miłosiernego siostrze Faustynie

Pater aeterne, offero tibi Corpus et Sanguinem,
animam et divinitatem dilectissimi Filii Tui,
Domini nostri, Iesu Christi, in propitiatione
pro peccatis nostris et totius mundi

PRO dolorosa Eius passione,
miserere nobis et totius mundi.

Sanctus Deus, Sanctus Fortis, Sanctus Immortalis,
miserere nobis et totius mundi.

Jesu, in Te confido.

Kolekcjonuj znaczki i kartki pocztowe w prosty i wygodny sposób!
Zamów abonament filatelistyczny w najbliższej placówce pocztowej bądź
za pośrednictwem strony internetowej: **www.filatelistyka.poczta-polska.pl**

PATRZYMY NIE TYLKO **BIZNESOWO**

O skutkach epidemii, roli i misji społecznej Poczty Polskiej z **Tomaszem Zdzikotem**, prezesem Poczty Polskiej S.A., rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

Za nami wyjątkowy rok. Jak Pan podsumuje ten okres w kontekście Poczty Polskiej i rynku logistycznego?

Nie jest tajemnicą, że Poczta Polska – podobnie jak wiele innych firm – dotkliwie odczuła skutki trwającej od prawie roku epidemii koronawirusa. Stan, w jakim obecnie żyjemy i funkcjonujemy, odbija się znacząco

na naszych przychodach i kosztach. Po pierwsze nasi klienci wysyłają mniej listów, które są dla nas głównym źródłem przychodów. Rzadziej też odwiedzają placówki pocztowe, co z kolei odbija się na sprzedaży naszego asortymentu handlowego oraz usług finansowych.

Po drugie pandemia podnosi koszty utrzymania i ciągłości działania firmy. Mamy prawie 80 tys. pracowników i ok. 7,6 tys. urzędów, filii i agencji pocztowych, a także kilkadziesiąt innych obiektów stanowiących np. nasze węzły logistyczne. Musimy więc w tej skali działania zapewnić środki bezpieczeństwa naszym pracownikom, dezynfekować sortownie, montować przesłony w placówkach pocztowych. Środki finansowe, które otrzymaliśmy i o które ubiegamy się w ramach przepisów tarczy antykryzysowej 4.0, nie zrekompensowały w pełni spadku przychodów. Niższy poziom przychodów ma wpływ na nasze możliwości finansowe. Nie kryjemy faktu, że musimy nie tylko walczyć o przychody, ale jednocześnie redukować koszty, których 70% stanowią wynagrodzenia i świadczenia na rzecz naszych pracowników. Naszym priorytetem jest zapewnienie ciągłości funkcjonowania firmy i zachowanie miejsc pracy w długofalowej perspektywie. Dlatego pod koniec ubiegłego roku przedstawiliśmy pracownikom propozycję przystąpienia do Programu Dobrowolnych Odejść. Z korzystnych warunków, które zaproponowaliśmy, zdecydowało się skorzystać ok. trzech tysięcy osób.

Pandemia ograniczyła co prawda tradycyjną sprzedaż, ale jednocześnie przyczyniła się do gwałtownego wzrostu sprzedaży e-commerce i co za tym idzie liczby przesyłek. To przecież szansa na dodatkowe przychody.

Rynek e-commerce rzeczywiście dynamicznie rośnie. Ze względu na pandemię ten wzrost jest jeszcze większy niż przewidywano. To prawda, że jedną z gałęzi, która w takiej rzeczywistości zyskuje, jest sektor logistyczny. Na rynku jest większa liczba przesyłek do obsługi, ale konsumenci mają coraz większe wymagania dotyczące terminowości i bezpieczeństwa. Jesteśmy dziś jednym z wiodących operatorów paczkowych w kraju i naszym celem jest zwiększenie naszego udziału w rynku. Poczta jest jednak w specyficznej sytuacji i ten wzrost na rynku KEP nie przekłada się bezpośrednio na nasze przychody. To wynika przede wszystkim z faktu, że naszym głównym źródłem przychodów od zawsze były i nadal są listy, dlatego infrastruktura jest jeszcze ukierunkowana głównie na ten segment. Zmieniamy to, ale to nie jest proces, który można przeprowadzić szybko. Ponadto wymaga on dużych nakładów finansowych. Pozyskujemy finansowanie i wierzę, że w najbliższym czasie rozpoczniemy szeroko zakrojoną modernizację Poczty Polskiej.

Jesteśmy w każdej gminie, nawet w tych najmniejszych, i docieramy do każdego obywatela.

Co się pod tym kryje?

Opracowaliśmy i przyjęliśmy nową strategię, która kładzie nacisk na dywersyfikację źródeł przychodu i zwiększenie udziału Poczty w rynku KEP, logistyki oraz usług cyfrowych. Rozwój rynku e-commerce wymaga od wszystkich operatorów paczkowych stałych inwestycji w podnoszenie standardów świadczonych usług, jak też zapewnienia bezpieczeństwa w dobie pandemii. Już podejmujemy wiele działań w tym zakresie – okienka fast track, kody odbioru paczki i wiele innych. Dobrym przykładem jest intensywnie rozbudowywana sieć odbioru click&collect. Mamy już ponad 13 tys. takich punktów, na które składają się placówki pocztowe, sklepy Żabka, stacje PKN Orlen, kioski i saloniki prasowe Ruchu czy automaty paczkowe zlokalizowane w placówkach pocztowych i marketach Biedronka. Nasze plany zakładają dalszą rozbudowę tej sieci do 15 tys. punktów w tym roku oraz do 20 tys. do końca 2022 roku, a także ekspansję w zakresie automatyzacji odbiorów i nadań paczek. Poczta Polska uruchomi też własne automaty paczkowe.

Mamy również świadomość, że niezbędne będą większe inwestycje. Na chwilę obecną tylko trzy nasze WER-y posiadają maszyny sortujące. A powinny mieć je wszystkie sortownie. Jednak koszt jednej takiej maszyny to około 50 mln zł, nie licząc kosztu dostosowania infrastruktury i lokalizacji. Mimo to będziemy musieli je ponieść i zwiększyć liczbę sorterów. Wiemy również, że będziemy potrzebowali nowej sieci logistycznej. Przy obecnym wzroście wolumenów nasza sieć za kilka lat przestanie być wydolna. Mimo

kłopotów finansowych musimy zrealizować proces jej przebudowy.

Rola Narodowego Operatora Cyfrowego to również szansa na nowe przychody?

Oczywiście. Generalnie cyfryzacja jest w zasadzie jedynym właściwym kierunkiem rozwoju. Narodowy Operator Cyfrowy to nie tylko szansa na dodatkowe przychody, ale też szansa na znaczącą rolę Poczty Polskiej w procesie cyfryzacji państwa. Dzięki niej możemy być znaczącym i wiarygodnym partnerem państwa na wielu płaszczyznach i przy prowadzeniu różnych procesów. Cyfryzacja kolejnych dziedzin życia w dobie trwającej pandemii to konieczność. Chcemy być aktywnym uczestnikiem tego procesu. Jeżeli chodzi o przychody z tego tytułu, to trudno na razie szacować, jakie one będą. Po pierwsze przychód z obsługi jednego e-listu będzie mniejszy niż w przypadku listu tradycyjnego, ale z drugiej strony generuje on mniejsze koszty, więc i rentowność będzie wyższa. Po drugie proces przejścia urzędów na e-korespondencję będzie się odbywał do 2029 roku, zatem te przychody będą rosły stopniowo.

> Czujemy się odpowiedzialni za wspieranie państwa we współtworzeniu naszej kultury i podtrzymywaniu tradycji.

Pewnego rodzaju wstępem do świadczenia usług dostarczania e-korespondencji jest uruchomiona w czasie pandemii usługa e-skrzynki. To bezpieczna forma odbioru korespondencji bez bezpośredniego kontaktu z listonoszem czy pracownikami placówki pocztowej. Na życzenie klienta przetwarzamy nadchodzącą do niego przesyłkę poleconą w dokument elektroniczny i udostępniamy go w e-skrzynce użytkownika, założonej przy użyciu bezpiecznego profilu zaufanego. Nasi klienci dostrzegli już to nowoczesne rozwiązanie. W niespełna trzy tygodnie od uruchomienia skorzystało z niej już niemal 4,5 tys. osób. Niezależnie od przyszłej roli Narodowego Operatora Cyfrowego podejmujemy już dziś działania, które mają mocniej zdywersyfikować nasze przychody. Dlatego bardzo mocno stawiamy na poziom obsługi klientów internetowych. W ponad 550 naszych placówkach działa już wspominany system fast track, czyli specjalne okienka z priorytetem obsługi dla klientów cyfrowych. W ten sposób dajemy naszym klientom możliwość szybkiego odbioru paczki i jej nadania przy wykorzystaniu systemu Elektronicznego Nadawcy lub poprzez platformę Envelo. Uruchomiliśmy też specjalną stronę internetową poczta-cyfrowa.pl. Nasi klienci mają tam łatwy i szybki dostęp do najpopularniejszych usług cyfrowych, które do tej pory były rozproszone w ramach całej Grupy Kapitałowej Poczty Polskiej. Wzbogacamy również naszą ofertę handlową, która przynosi coraz większe przychody, optymalizujemy także współpracę z innymi spółkami z Grupy.

Jaka – w dobie cyfryzacji, o której mówimy – jest przyszłość tradycyjnych placówek pocztowych?

One zostaną w niezmienionej formie, przynajmniej w najbliższym czasie. Rola operatora wyznaczonego nakłada na nas określone obowiązki, m.in. dotyczące rozmieszczenia sieci placówek czy godzin ich funkcjonowania. Oczywiście część z nich jest nierentowna, ale będziemy się starali zwiększyć przychody w tym zakresie poprzez podejmowanie różnych inicjatyw. Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę i jesteśmy dumni z tego, że nasze placówki mają charakter nie tylko biznesowy. Jesteśmy w każdej gminie, nawet w tych najmniejszych, i docieramy do każdego obywatela. W wielu małych miejscowościach nasze placówki to jedyne miejsce w okolicy, gdzie można kupić prasę czy książki. Nasi listonosze również docierają do każdego obywatela. Jesteśmy dumni, że niezmiennie od lat cieszą się zaufaniem społecznym, dostarczając im nie tylko korespondencję, ale też renty i emerytury. Jako spółka państwowa z ogromnymi tradycjami i zaufaniem społecznym, a jednocześnie jako operator wyznaczony, czujemy się odpowiedzialni za wspieranie państwa we współtworzeniu naszej kultury i podtrzymywaniu tradycji. Dlatego też, nawet widząc potrzebę optymalizacji sieci placówek, patrzymy na to nie tylko biznesowo, ale również pod kątem naszej misji społecznej.

Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Zdzikot, prezes zarządu Poczty Polskiej S.A.; radca prawny, absolwent Wydziału Prawa UKSW oraz studiów doktoranckich w Instytucie Nauk Prawnych PAN. Sekretarz stanu w MON i pełnomocnik Ministra Obrony Narodowej ds. Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni. Sekretarz i podsekretarz stanu w MSWiA. Wieloletni samorządowiec. Od czerwca 2020 roku prezes zarządu Poczty Polskiej

foto: © Poczta Polska S.A.

Pokłady możliwości

KGHM
POLSKA MIEDŹ

Dzięki wiedzy i doświadczeniu naszych pracowników wydobywamy i przetwarzamy cenne zasoby ziemi, umożliwiając rozwój nowoczesnego świata.

SZULMIŃSKI. ŚWIATŁO ORIENTU

PIERWSZA ODSŁONA HISTORII SŁUGI BOŻEGO KS. STANISŁAWA SZULMIŃSKIEGO

ks. **Przemysław Krakowczyk** SAC

Historia ta zaczyna się 70 km na wschód od mickiewiczowskich „stepów akermańskich", w nadmorskim kurorcie Odessa. Pod koniec XIX wieku było to drugie największe po Kijowie miasto na Ukrainie. Mieszkała tutaj mieszanka ludności rosyjskiej, żydowskiej, polskiej, ukraińskiej, białoruskiej, niemieckiej, greckiej i wielu innych. Mieszały się i współegzystowały obok siebie różne kultury i wyznania. Odessa była wówczas wielobarwnym oknem na świat. Czarnomorskie wody, nad którymi leży odeski port, umożliwiały handel, a co za tym idzie bogacenie się mieszkańców. Ale nie wszystkich.

Po zakończeniu studiów na paryskiej Sorbonie do Odessy wrócił Aleksander Szulmiński (1861–1944). Kilka lat wcześniej musiał opuścić to miasto wyrzucony z tutejszego uniwersytetu za antycarskie poglądy, z którymi się nie krył. Szulmiński wywodził się z polskiej szlachty i we krwi miał umiłowanie ojczyzny oraz wartości chrześcijańskich. W Odessie ten z wykształcenia prawnik pracował jako nauczyciel i założył ochronkę dla zubożałej młodzieży, udzielając przy tym bezpłatnych korepetycji. Tutaj również poznał Helenę Wyhowską, szlachciankę z rodu owego Ivana Wyhowskiego, hetmana kozackiego i sprzymierzeńca króla polskiego.

W ich małżeństwie przyszli na świat dwaj synowie: pierworodny Stanisław (1894–1941) oraz młodszy Mieczysław (1901–1940). W roku 1905 rodzina Szulmińskich przeprowadziła się do Kamieńca Podolskiego, gdzie Paweł Szulmiński z żoną Marią pozostawili swoim wnukom spory majątek. Mieszkali na starym mieście w kamienicy przy ul. Pocztowej. Tutaj dzieci uczęszczały do szkoły, a Aleksander był nauczycielem i dyrektorem oświaty polskiej na Podolu, a także angażował się w życie społeczne jako członek rady miejskiej i przez kilka miesięcy prezydent miasta. Aleksander był społecznikiem. Udzielał się jako członek zarządu Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności oraz inicjator powstania w mieście Uniwersytetu Państwowego. Mieszkańcy Kamieńca wiele zawdzięczają Szulmińskim.

Stanisław Szulmiński w Kamieńcu przeżył duchowe nawrócenie. Postanowił zostać świętym i aby osiągnąć ten cel, poddał się kierownictwu duchowemu świątobliwego kapłana, proboszcza kościoła Świętej Trójcy, ks. Władysława Dworzeckiego. Mieszkańcy Kamieńca często widywali chłopca w kościele gorliwie modlącego się i uczestniczącego w Eucharystii. „Ludzie mówili między sobą o świętości tego chłopca" – po latach zaświadczył jeden z mieszkańców Kamieńca, Władysław Kalinowski, emerytowany organista

Rodzina Szulmińskich

katedry kamienieckiej. „Jako uczeń całymi godzinami, do ukończenia ostatniej Mszy Świętej, klęczał w katedrze kamienieckiej, a czasami leżał krzyżem na jej posadzce".

Dość szybko u chłopca zrodziło się powołanie kapłańskie. Jednak problemy zdrowotne, a potem I wojna światowa spowodowały opóźnienie w realizacji tych planów. Maturę zdał w roku 1915 i od razu włożył żołnierski mundur, aby bronić kamienieckiej twierdzy i miasta. Jego drugi, przyrodni brat Jerzy widział w Stanisławie bohatera walk o niepodległość Polski. Najprawdopodobniej system hydrotechniczny, który jest główną częścią systemu obronnego miasta, był polem działania młodego obrońcy ojczystej ziemi.

Kiedy na chwilę (bo zaledwie na dwa lata) ustają wojenne strzały, Stanisław zostaje alumnem seminarium w Żytomierzu. Swoją wiedzą i inteligencją wybija się ponad kolegów. W roku 1919 w obawie przed zbliżającą się Armią Czerwoną seminarium ewakuowano w głąb Polski. Alumn Szulmiński wraz z kilkoma kolegami trafił do Tarnowa, gdzie ukończył swoją formację seminaryjną w czerwcu 1923. Święcenia kapłańskie przyjął 8 lipca 1923 roku z rąk bp. Piotra Mańkowskiego. Ten sam biskup skierował nowo wyświęconego kapłana na dalsze studia do Lublina.

W lubelskim uniwersytecie warunki lokalowe były bardzo trudne. To były pierwsze lata funkcjonowania uniwersytetu po przybyciu kadry profesorskiej z Piotrogrodu (St. Petersburg). Ksiądz Stanisław Szulmiński wybrał kierunek teologia porównawcza, ponieważ planował wyjechać na tereny Związku Radzieckiego, do ziemi, z której wyszedł i którą tak bardzo miłował. Po układzie ryskim (1921) Kamieniec Podolski i około 1,5–2 mln Polaków pozostało pod władzą bolszewicką. Kościół był prześladowany, kapłani wywożeni do obozów pracy, a świątynie przerabiane na spichlerze, zakłady pracy, a nawet stajnie, a w najlepszym wypadku muzea. Szulmiński zdawał sobie sprawę z ciężkich warunków, jakie panowały w ZSRR, a mimo to w duchu miłości i troski o sprawy duchowe swoich rodaków z każdym dniem coraz bardziej pragnął wyjechać za wschodnią granicę. Wszystko, co będzie czynił od tej pory, miało na celu przybliżenie się do przyszłej misji w Rosji.

To znamienite, że w oddalonej o ponad 3000 km Fatimie Matka Boża wezwała świat do modlitwy i pokuty w intencji nawrócenia Rosji i przestrzega, że jeśli Rosja się nie nawróci, jej błędy rozleją się po całym świecie. Ksiądz Szulmiński nie mógł znać treści tych objawień, ponieważ zostały one uznane przez Stolicę Świętą dopiero w roku 1942, a więc rok po jego śmierci. A jednak na inny sposób ta sama intencja modlitwy i pokuty za Rosję towarzyszyła ks. Szulmińskiemu przez całe jego kapłańskie życie.

W Lublinie krzyżowały się drogi wielu przyszłych świętych. Ks. Stanisław obrał sobie ówczesnego rektora, a później dziekana wydziału teologicznego o. Jacka Woronieckiego na swojego kierownika duchowego. Inny sługa Boży ks. Władysław Korniłowicz był dyrektorem domu studenta przy ul. Archidiakońskiej 7, w którym w latach 1923–1927 mieszkał ks. Szulmiński. Pod tym samym dachem mieszkał również przyszły prymas Polski ks. Stefan Wyszyński. Pokaż mi swoich przyjaciół, a powiem ci, kim jesteś. Wiele z tych znajomości trwało przez lata, czasami rodząc naprawdę piękne owoce. Kandydatka na ołtarze Matka Czacka z Lasek była zaangażowana w założony przez ks. Szulmińskiego Apostolat Pojednania. Sługa Boży ks. Ignacy Posadzy poddał pod formację duchową ks. Szulmińskiego pierwsze pokolenie chrystusowców, dla których ks. Stanisław był rekolekcjonistą, ojcem duchownym i spowiednikiem. Wspomniany już sługa Boży o. Jacek Woroniecki dla idei pracy w Rosji powołał do istnienia nowe zgromadzenie zakonne, a wkład ks. Stanisława w to dzieło jeszcze jest przedmiotem badania.

Bez wątpienia sługa Boży ks. Stanisław Szulmiński odegrał ważną rolę w polskim Kościele. Cichy i pokorny, zwyczajny kapłan o wielkim sercu zdolnym do heroicznej miłości. Nie szczędził sił dla pracy duszpasterskiej, był cenionym spowiednikiem i kierownikiem duchowym. Sam prowadził życie bardzo ascetyczne, do tego stopnia, że wyczerpany pracą i pokutą musiał

wyjechać na kilkudniowy odpoczynek do Zakładu kórnickiego Jadwigi Zamoyskiej do Kuźnic na Wielkanoc roku 1926.

Angażował się również w szerzenie idei pojednania. Założył i prowadził kółko ekumeniczne, pisał artykuły i wygłaszał odczyty. Na bieżąco również śledził losy katolików za wschodnią granicą. A informacje dochodziły straszne. W dawnej diecezji kamienieckiej na 120 parafii pozostało 10 kapłanów, z tego wszyscy w wieku emerytalnym albo tak chorzy, że bolszewicy bali się ich więzić. Struktury kościelne praktycznie nie istniały, a ostatni administrator apostolski diecezji kamienieckiej ks. Jan Świderski został zmuszony do opuszczenia ZSRR w roku 1929. W liście, który przed wojną ks. Stanisław napisał do generała księży pallotynów w Rzymie, przywołał historię młodego, 18-letniego chłopca, który na łożu śmierci błagał matkę o kapłana i umarł niepojednany z Bogiem.

Więcej informacji o słudze Bożym Stanisławie Szulmińskim i obchodzonym właśnie Roku Szulmińskiego można znaleźć na stronie www.szulmiński.pl

Studia specjalistyczne ks. Stanisław ukończył latem 1926 roku i został mianowany profesorem teologii orientalnej w Łucku. Decyzję sługi Bożego bp. Alfonsa Szelążka przyjął, chociaż nie była ona zgodna z jego wolą. Na krótko przed dekretem ks. Stanisław rozmawiał ze swoim nowym ordynariuszem i otrzymał zapewnienie o poparciu jego wyjazdu na wschód. Pisma, które ks. Szulmiński wysłał do Stolicy Apostolskiej, bp Szelążek jednak nie poparł i z Rzymu przyszła odpowiedź niekorzystna dla planów Szulmińskiego. Sługa Boży jednak nie miał zamiaru się poddać.

foto: © Ośrodek Postulacji SAC

ks. dr **Przemysław Krakowczyk** SAC, pallotyn, wicedyrektor Pallotyńskiego Ośrodka Postulacji w Warszawie i notariusz w procesie beatyfikacyjny sługi Bożego ks. Stanisława Szulmińskiego. Liturgista, autor kilku pozycji książkowych, pisze ikony i prowadzi zajęcia z ikonografii bizantyńskiej oraz ewangelizuje poprzez media. Założył i prowadzi Telewizję Misericordia

Z okazji Świąt Wielkanocnych
wszystkim podopiecznym, wolontariuszom i partnerom
Fundacji LOTTO im. Haliny Konopackiej
pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia:
dużo ciepła, spokoju i radości.
Głęboko wierzymy, że mimo pandemii,
te Święta będą dla wszystkich czasem wytchnienia
i odpoczynku od codzienności.
Życzymy Państwu nieustającej wiary i nadziei
na lepsze jutro.

FUNDACJA LOTTO im. H. KONOPACKIEJ

ARBOR ENERGIA

Od 15 lat specjalizujemy się w kompleksowym dostarczaniu energii do domów i przedsiębiorstw

Niższe rachunki za prąd o ponad 90%

100% naszych Klientów poleciłoby Arbor Energię!*

Oprócz instalacji fotowoltaicznych oferujemy również:

- Pompy ciepła
- Klimatyzacje
- Automatykę domową – Loxone Silver Partner
- Magazyny energii
- Kotły pelletowe, gazowe
- Pellet

*wg badania klientów Arbor Energia przeprowadzonego w lutym 2021 r.

Nasze realizacje

Starannie zadbaliśmy, aby oferta Arbor Energia była najlepszą na rynku. Każda z naszych realizacji wykonana jest z najwyższą starannością i dbałością o indywidualne potrzeby naszych Klientów. Samodzielnie obsługujemy całą inwestycję, od projektu po montaż. Zajmiemy się wszystkimi etapami Twojej inwestycji, a nasi inżynierowie służą fachowym wsparciem. Sami zatrudniamy i szkolimy naszych instalatorów.

„Fachowa obsługa, ceny dużo lepsze niż u konkurencji z okolicy a jakość materiałów i wykonania na najwyższym poziomie."
Pan Daniel, Stara Warka

Sprawdź nas!

Skontaktuj się z nami. Nasi doradcy ds. technicznych przygotują dla Ciebie **bezpłatny audyt**, **indywidualny projekt** instalacji fotowoltaicznej oraz **konkurencyjną wycenę**.

www.arborenergia.pl

+48 577 001 932 **energia@arbor.lublin.pl**

Centrala firmy: **Lublin, ul. Lubartowska 74a**

ARBOR ENERGIA

ŚW. WINCENTY PALLOTTI

W CZASIE EPIDEMII CHOLERY (1836–1837)

Epidemia i Pallotti na podstawie ówczesnych doniesień prasy, dzienników i historycznych przekazów (**1**)

ks. **Witalij Gorbatych** SAC

Epidemia cholery, z łaciny *cholera morbus*. Jak podaje słownik PWN, epidemia to: „wystąpienie u ludzi zachorowań na określoną chorobę w określonym czasie i na określonym terenie w liczbie przypadków większej niż przeciętnie". W obecnym czasie prawdopodobnie już każdy z nas doświadczył, co to jest epidemia i w jakimś mniejszym lub większym stopniu jej konsekwencji. Co jednak jest najważniejsze w czasie epidemii?

Z pewnością każdy z nas słyszał te słowa już setki razy: bezpieczeństwo, dystans społeczny w trosce o zdrowie własne i innych. Innymi słowy, jak to się mówi: „zdrówko jest najważniejsze". I raczej ciężko jest dyskutować z tą tezą, szczególnie gdy mamy doświadczenia utraty zdrowia własnego lub naszych bliskich. Pragnę jednak popatrzeć na temat epidemii trochę z innej perspektywy.

Prześledźmy fragment Ewangelii św. Jana o uzdrowieniu przez Jezusa chorego przy sadzawce Betesda: „Potem nastąpiło święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. W Jerozolimie zaś znajduje się sadzawka Owcza, nazwana po hebrajsku Betesda, zaopatrzona w pięć krużganków. Wśród nich leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych. Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego: «Czy chcesz stać się zdrowym?». Odpowiedział Mu chory: «Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi przede mną». Rzekł do niego Jezus: «Wstań, weź swoje łoże i chodź!». Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje łoże i chodził" (J 5, 1–9).

Jezus choremu zadaje pytanie, które po ludzku wydaje się być dość prymitywne i jakby nie na miejscu: „Czy chcesz wyzdrowieć?". Przecież od 38 lat leży w krużganku z nadzieją, że pewnego dnia zostanie uzdrowiony. Paralityk jednak nie mówi o swoim zdrowiu, a odpowiada: „Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki". Nie mam człowieka, który by był blisko, który by pomógł mi podźwignąć się w mojej chorobie. Takim człowiekiem dla paralityka stał się Jezus. Takim człowiekiem dla wielu osób w czasie epidemii cholery w Rzymie był ksiądz Wincenty Pallotti.

Epidemia we Włoszech i Rzymie

Prawie 18 lat wędrowała *cholera morbus* z Indii i okolic Bengali, przemierzając całą Europę, w tym również Polskę, by w lipcu 1835 roku dotrzeć na Półwysep Apeniński. Historycy uważają, że choroba dostała się na terytorium obecnych Włoch przez granicę północną w pobliżu Nicei, Genui i Turynu, najprawdopodobniej drogą morską z królestwa Sardynii, gdzie została przywieziona przez przemytników, którym udało się obejść kontrole epidemiologiczne. Nie pomogły również granice sanitarne Piemontu. Władze nie od razu dowiedziały się o nadejściu zarazy, a nawet po pierwszych przypadkach nie chciały przyznać, że owa choroba, niosąca strach i panikę, dotknęła również ich kraj. Należy wspomnieć, że na początku w Europie nie wierzono, by choroba, która miała swój początek w klimacie zupełnie innym od europejskiego, mogła dotknąć europejski kontynent. Jednak choroba ogarnęła nie tylko inne kontynenty, ale także Europę.

Kiedy w roku 1832 choroba uderzyła we Francję, papież Grzegorz XVI, 15 sierpnia, opublikował encyklikę *Mirari vos*, w której potępił liberalizm, jak również wydawał się popierać opinię medyczną, według której *cholera morbus* rozprzestrzenia się drogą zakażenia poprzez kontakt z chorą osobą. Stąd w tym samym roku w Rzymie ukazała się *Istruzione Popolare* (Instrukcja Ludowa). Było to rozporządzenie, które wprowadzało kordony sanitarne i 14-dniową kwarantannę dla przybywających z państw dotkniętych chorobą. Tym samym papież odżegnał się od innej opinii lekarzy tak zwanych „epidemistów", którzy uważali, że nie ma sensu wprowadzać kwarantanny, gdyż przyczynę choroby upatrywali w złych warunkach higienicznych i miazmatach atmosfery, dlatego byli przeciwni środkom izolacji i kwarantanny, ponieważ nie można zapobiec cyrkulacji powietrza. Trzy lata później, kiedy cholera wtargnęła na Półwysep Apeniński, papież wysłał do Paryża zespół medyków, którzy mieli za zadanie przejąć doświadczenia zwalczania choroby od francuskich kolegów i sporządzić plan walki z nieznaną chorobą.

W latach 1835–1836 choroba rozprzestrzeniła się na inne regiony Włoch i coraz więcej ludzi dotknął ból utraty najbliższych. Zaczęły krążyć pogłoski, że choroba była wywoływana sztucznie przez tak zwanych „untori" (osoby celowo zarażające innych), którzy zamazywali ściany domów pewną substancją, powodującą zakażenie (podobne podejrzenia krążyły wśród ludu już podczas epidemii dżumy w 1630 roku w Mediolanie). Wśród ludzi panowała atmosfera podejrzenia i wrogości, szczególnie w stosunku do obcych, ludzi z marginesu i szlachty, która była oskarżana o celowe rozprzestrzenianie choroby dla własnych interesów. Coraz częściej pojawiały się też głosy, że choroba ta jest Bożą karą. Papież Grzegorz XVI rozporządził latem 1835 roku, by w kościołach Rzymu zostały wystawione dla publicznego uczczenia najbardziej znaczące relikwie oraz zarządzono nadzwyczajną nowennę przed uroczystością Wniebowzięcia NMP od 6 do 15 sierpnia. Szczególnie ludzie czcili relikwię św. Rocha, głównego patrona i orędownika podczas epidemii dżumy.

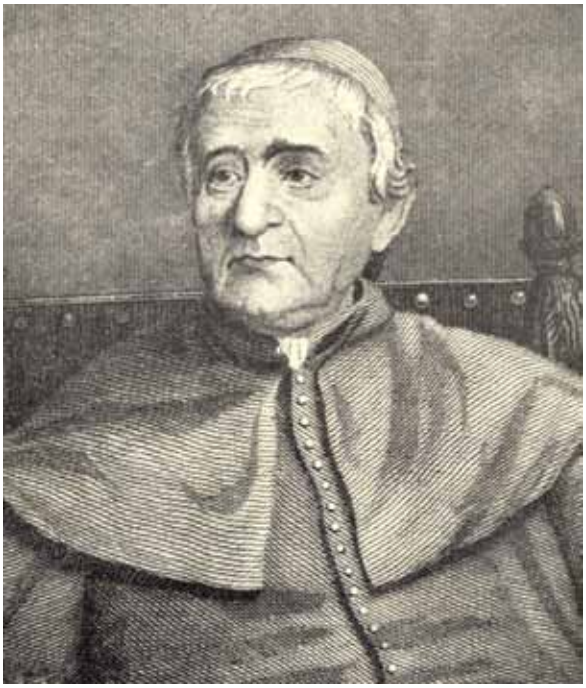

Papież Grzegorz XVI
foto: © Alexis-François Artaud De Montor, Public domain, Wikimedia Commons

31 lipca 1835 roku kard. wikariusz Rzymu, Carlo Odescalchi, opublikował *invito sacro* – zaproszenie święte, rozwieszane na drzwiach kościołów i publicznych tablicach ogłoszeniowych miasta, które przytacza w swoich sonetach rzymski poeta Giuseppe Gioachino Belli. W zaproszeniu do obchodów nowenny ku czci NMP Wniebowziętej kardynał zadaje retoryczne pytanie: „Czy plaga ominie Rzym?". Przypomina mieszkańcom, jak ufali, że choroba ta nigdy nie dosięgnie półwyspu, ponieważ chronią go morze i Alpy. A jednak dosięgła, dlatego zaprasza, by w obliczu epidemii, która objęła już wiele krajów i regionów nie tak dalekich od Rzymu, podjęli refleksję nad swoim życiem, zaufali komuś większemu niż morze i Alpy, mianowicie uciekali się pod opiekę Maryi poprzez nabożeństwo nowenny przed uroczystością Wniebowzięcia. Ks. Wincenty Pallotti od razu przyłączył się do zaproszenia, o czym świadczą dwa jego listy do Martina Vincentego i Luigi Prinzivalliego (OCL II, n. 345 i 346, s. 74–75).

W międzyczasie cholera przybliżała się do Rzymu. Już 10 listopada 1836 roku „Diario di Roma" – „Dzien-

nik Rzymski" (*Notizie del Giorno*) – cytuje po raz pierwszy „Biuletyn Sanitarny Neapolu", który podaje liczbę zarażonych w dniach 30 października – 1 listopada w mieście i zarażonych w dniach 21–29 października w innych regionach królestwa neapolitańskiego. „Biuletyn Sanitarny" od tego momentu ukazywał się regularnie w „Biuletynie chorych na cholerę w Stolicy" (Neapolu) i wiadomości te były również publikowane w „Dzienniku Rzymskim". W samym Neapolu, ze względu na szczególną sytuację antysanitarną i niewystarczającą ilość akweduktów z pitną wodą, choroba w ciągu trzech miesięcy, od października do grudnia 1836 roku, dotknęła około 9600 mieszkańców miasta, z których zmarło 5200, a miasto wówczas liczyło ponad 350 tysięcy. Sytuacja ta sprawiła, że w niektórych dzielnicach miasta, szczególnie tych najbardziej ubogich, dochodziło do zamieszek i rozbojów. Choroba jednak wyciszyła się w miesiącach zimowych, poczynając od końca grudnia, ale w kwietniu 1837 roku przyszła druga fala, która nasilała się z każdym miesiącem. Do Rzymu wiadomość o ponownym pojawieniu się cholery w Neapolu dotarła dopiero 10 czerwca 1837 roku. „Dziennik Rzymski" informował, że od 13 kwietnia *cholera morbus* znowu rozprzestrzenia się w Neapolu, podając liczbę 1338 chorych, z których zmarło 807.

W tej sytuacji 5 lipca 1837 roku ks. Wincenty Pallotti zainicjował w kościele Świętego Ducha Neapolitańczyków na Via Giulia trzydniowe modlitwy za chorych na cholerę w Neapolu i pobłogosławił chleb, który został wysłany do potrzebujących neapolitańczyków, prosząc Pana Boga, aby spożywający go chorzy zostali uzdrowieni (OCL II, l. n. 432, p. 185). Do tej pory w Neapolu przez wszystkie miesiące panowania epidemii zachorowało już 15 140 osób, z których zmarło 9332, przy czym liczebność mieszkańców Neapolu na rok 1837 zmniejszyła się do 336 tysięcy.

W krótkim czasie choroba stanęła u progu Wiecznego Miasta. Już 8 lipca 1837 roku zachorował pewien woźnica, a 10 lipca jeden rolnik. Jednak przez cały lipiec nie podano żadnej wiadomości o chorych na cholerę w Rzymie. Wprost przeciwnie – na pierwszej stronie „Dziennika Rzymskiego" z 29 lipca 1837 roku stanowczo zaprzeczano wszystkim pogłoskom o chorych na cholerę w szpitalach rzymskich, tym bardziej że w tym czasie liczba zachorowań w Neapolu spadła kilkakrotnie z ponad 600 do zaledwie 140 dziennie, a 4 sierpnia odnotowano już tylko 17 przypadków nowych zachorowań. Władze Rzymu ufały w skuteczność wprowadzonych ostrych restrykcji i kordonów sanitarnych. Stąd papież osobiście udawał się na publiczne spotkania i uczestniczył w procesjach z Ikoną Matki Bożej w dniach od 6 do 15 sierpnia. Wielu współczesnych historyków oskarża papieża o zbytnie narażanie na niebezpieczeństwo i naiwność w ochronę ze strony Bożej Opatrzności poprzez organizację religijnych uroczystości gromadzących wielu ludzi w jednym miejscu. Jednak papież działał wówczas zgodnie z dostarczanymi mu wiadomościami, a oficjalnie nie zostało odnotowane żadne zachorowanie. Władze Rzymu posiadały już jednak wiadomości o pierwszych przypadkach zachorowań. Wiedząc jednak o zamieszkach w Neapolu i innych miejscowościach z powodu cholery, chcieli podtrzymać w ludziach spokój i uchronić miasto przed paniką.

Rzym jednak zaczynał wrzeć, niektórzy rozsiewali pogłoski o licznych chorych i o „untorach", którzy celowo rozprzestrzeniali chorobę. Coraz częściej zdarzały się rozboje, a 14 sierpnia rozwścieczony tłum zamordował pewnego Anglika o nazwisku Kausel, nauczyciela języka angielskiego, ponieważ pewna kobieta wskazała go jako „untora". Spowodowało to niemałe napięcie pomiędzy Państwem Kościelnym a Anglią. Jednak przypadki zachorowań stawały się coraz częstsze, tak że wieść o nich szybko rozchodziła się wśród ludu. W końcu „Dziennik Rzymski" 19 sierpnia 1837 roku oficjalnie przyznał, że *cholera morbus* weszła do miasta. Poinformowano, że w ciągu jednego dnia zarejestrowano maksymalnie 132 chorych, a maksymalna ilość zmarłych jednego dnia wyniosła 53 osoby, co jak tłumaczyli redaktorzy „Dziennika", było o wiele mniej niż w innych stolicach europejskich.

Bibliografia: „Diario di Roma", anni: 1836–1837; Amoroso F., *San Vincenzo Pallotti Romano*, Ed. di San Paolo 2004; Belli J., *I sonetti romaneschi*, v. 6. Roma 1887; Bussini O., *La diffusione del colera in Umbria nel secolo XIX e l'impatto sull'assetto demografico*, https://popolazioneestoria.it/article/view/625; Todisco F., SAC (a cura di), *San Vincenzo Pallotti profeta*, Roma 2004; *Il Colera a Napoli 1836–1837. Aspetti demografici*, Roma 1976; *Il colera nell'Italia dell'Ottocento: l'epidemia di Ancona del 1865–67, di Andrea Pongetti – tesi di laurea in Storia sociale*, Facoltà di Lettere e Filosofia, Università degli Studi di Bologna, anno accademico 2005–2006; Frank J., *Wincenty Pallotti, założyciel Dzieła Apostolstwa Katolickiego*, t. 2, Poznań 2014; Roberto de Mattei, *Gregorio xvi e l'epidemia del suo tempo*, https://www.corrispondenzaromana.it/gregorio-xvi-e-lepidemia-del-suo-tempo/

ks. dr **Witalij Gorbatych** SAC, od 1 czerwca 2019 roku dyrektor Instytutu Pallottiego. Święcenia kapłańskie przyjął w 2000 roku w Żytomierzu (Ukraina). Po studiach specjalistycznych z Prawa Kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie pracował w Odessie. Przez sześć lat pełnił funkcję prokuratora generalnego w Zarządzie Generalnym w Rzymie. Pochodzi z Kamiennego Brodu (Ukraina)

MADE IN POLAND

Już w powietrzu!

bezkonkurencyjnie ekonomiczny – **High Speed Personal Jet**

FLARIS

Pierwszy w Polsce odrzutowiec dyspozycyjny
– zaprojektowany i skonstruowany w kraju

Metal Master

ul. Nowa 4
58-562 Podgórzyn
POLAND

T: +48 757 000 012
T: +48 757 550 601
F: +48 757 550 602

E: info@flaris.pl
www.flaris.com

PFNteam100 – największy sportowy program stypendialny w Polsce

Michał Góras

Polska Fundacja Narodowa w obecności wicepremiera pana prof. Piotra Glińskiego, prezesa PKOL pana Andrzeja Kraśnickiego, dyrektora Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego pani Urszuli Włodarczyk oraz kilkudziesięciu młodych sportowców zainaugurowała w Warszawie kolejną edycję programu PFNteam100.

„PFNteam100" to kontynuacja największego stypendialnego projektu Polskiej Fundacji Narodowej „team100" w nowej odsłonie. Jego celem jest bezpośrednie, dodatkowe i pozazwiązkowe wsparcie 250 młodych utalentowanych polskich sportowców – olimpijczyków i paraolimpijczyków.

To program bardzo szczególny, ponieważ dzięki niemu możemy wspomagać wybitnych sportowców. „PFNteam100" to opowieść o nadziei, pasji, samodyscyplinie, bardzo ciężkiej pracy. Uczestnictwo w programie to także zobowiązanie dla wszystkich jego beneficjentów, którzy stają się ambasadorami reprezentującymi Polskę poza jej granicami. Zobowiązanie do snucia pięknej opowieści o Polsce, o tym co najważniejsze w sporcie i reprezentowaniu swojego kraju. To dla nas, Polskiej Fundacji Narodowej, duża satysfakcja i wyróżnienie, bo beneficjenci „PFNteam100" będą reprezentować Polskę na arenach międzynarodowych, a my będziemy im kibicować i pośrednio uczestniczyć w ich zmaganiach.

Cel projektu „PFNteam100"

Projekty sportowe PFN są doskonałym narzędziem promocji Polski na arenie międzynarodowej. Celem tego projektu jest wsparcie młodych sportowców ubiegających się o udział w tegorocznych igrzyskach olimpijskich w Tokio. Projekt „PFNteam100", którego operatorem jest Instytut Sportu – Państwowy Instytut Badawczy nadzorowany przez Ministerstwo Sportu, objął 250 beneficjentów reprezentujących 29 dyscyplin olimpijskich i 12 dyscyplin paraolimpijskich. Każdy z uczestników programu otrzymuje dofinansowanie w wysokości około 40 000 zł rocznie.

Dla kogo?

Program skierowany jest do zawodników objętych systemem sportu młodzieżowego, uprawiających sporty letnie i zimowe oraz będących zawodnikami kadr narodowych wszystkich polskich związków sportowych. Tegorocznymi stypendystami są młodzi zawodnicy posiadający imienną kwalifikację do Igrzysk XXXII Olim-

piady w Tokio oraz ci, którzy zdobyli kwalifikacje olimpijskie dla kraju. Mecenatem objęci są też zawodnicy, którzy według rankingów światowych federacji mają duże szanse na kwalifikację do igrzysk olimpijskich, medaliści mistrzostw świata i Europy oraz zawodnicy z dwoma medalami w kolejnych młodzieżowych mistrzostwach świata i Europy, mistrzostw świata juniorów oraz mistrzostw Europy juniorów w konkurencjach olimpijskich.

Także paraolimpijczycy

Jesteśmy niezwykle dumni, że do tegorocznego grona beneficjentów programu stypendialnego „PFNteam100" zakwalifikowało się 37 paraolimpijczyków. To właśnie oni swoim oddaniem i wytrwałością wielokrotnie pokazali, że niepełnosprawność nie jest przeszkodą w realizowaniu marzeń i pasji. Pokazują, że „moc w słabości się doskonali", a nam pozostaje na ich przykładzie uczyć się tej mądrości. Warto pamiętać, że polscy paraolimpijczycy od 1972 roku zdobyli w sumie, podczas letnich i zimowych igrzysk paraolimpijskich, 774 medale. Tym bardziej należy docenić ich sukcesy, trud i poświęcenie.

Uczymy odpowiedzialności

W programie „PFNteam100" to beneficjenci decydują, na co przeznaczą środki stypendialne. Polska Fundacja Narodowa wychodząc naprzeciw oczekiwaniom dotychczasowych beneficjentów, stara się rozszerzać wachlarz wsparcia finansowego. Chcemy maksymalnie umożliwić młodym zawodnikom łączenie kariery sportowej z nauką i podnoszeniem kwalifikacji. Stąd też środki finansowe można przeznaczyć m.in. na: fizjoterapeutę, lekarza, dietetyka, psychologa, suplementację, wynajem mieszkania czy studia. Jest to pierwszy tego typu projekt w Polsce, który ma na celu także uczenie młodych sportowców odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Ważnym elementem programu jest podpisany przez każdego beneficjenta „Kodeks Etyczny". Zobowiązuje on m.in. wszystkich zawodników do rywalizacji fair play, dbania o dobre imię Rzeczypospolitej Polskiej, godnego reprezentowania Polski zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej.

Piękny gest Igi Świątek

Dwukrotna stypendystka Team100 także w tym roku zakwalifikowała się do naszego programu. Kilka dni temu przekazała je bardziej potrzebującym sportowcom, kolejnym stypendystom. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować Idze, która jako pierwsza Polka zdobyła w Paryżu wielkoszlemowy tytuł. Gest, na który się zdobyła, dowodzi odpowiedzialności i dojrzałości naszej tenisistki oraz przyczynia się do promocji postawy godnej naśladowania.

Efekty

Od rozpoczęcia programu w 2017 roku uczestniczyło w nim 427 sportowców, którzy zdobyli łącznie 453 medale, w tym 135 złotych, 129 srebrnych i 189 brązowych. Do najbardziej znanych i utytułowanych beneficjentów programu „PFNteam100" należą: Konrad Bukowiecki – lekkoatletyka, Natalia Maliszewska – łyżwiarstwo szybkie, Joanna Mazur – lekkoatletyka, Jakub Wolny – narciarstwo klasyczne/skoki narciarskie, Andrzej Stękała – narciarstwo klasyczne/skoki narciarskie oraz byli beneficjenci: Iga Świątek – tenis, Ewa Swoboda – lekkoatletyka, Sofia Ennaoui – lekkoatletyka.

Perspektywy

Polska od ponad roku walczy z wirusem SARS-CoV-2 wywołującym chorobę COVID-19. Nieznająca granic pandemia opanowała wszystkie kontynenty, paraliżując kolejne dziedziny życia – od sektora edukacji, gospodarki, kultury, po turystykę i sport. Zawodnicy robią wszystko, by przeciwstawić się wirusowi. Sport próbuje się odradzać, dążyć do normalności. Tym bardziej ważne jest wsparcie młodych zawodników, którzy zachowując wszystkie wymogi reżimu sanitarnego, wznowili treningi, starty i z sukcesami osiągniętymi m.in. w Halowych Mistrzostwach Europy zdobywają kolejne kwalifikacje i jednocześnie przygotowują się do startu w igrzyskach olimpijskich w Tokio. Mam nadzieję, że nasi beneficjenci, mając zabezpieczone podstawowe wsparcie ze strony programu stypendialnego „PFNteam100", będą mogli skupić się na zawodach i osiągną satysfakcjonujące wyniki.

Podziękowania

Serdecznie dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w realizację programu „PFNteam100". Przede wszystkim operatorowi programu – Instytutowi Sportu – Państwowemu Instytutowi Badawczemu na czele z panią dyrektor Urszulą Włodarczyk, dotychczasowym ministrom sportu: panu Witoldowi Bańce, pani Danucie Dmowskiej-Andrzejuk oraz wicepremierowi, ministrowi kultury, dziedzictwa narodowego i sportu panu prof. Piotrowi Glińskiemu. Program nie mógłby się odbyć bez dobrej woli naszych darczyńców, którzy wyrazili zgodę na jego realizację i pozytywnie odnoszą się do jego efektów. Dlatego też serdeczne podziękowania składam fundatorom Polskiej Fundacji Narodowej: PKO BP S.A., Enea S.A., Energa S.A., GPW S.A., Grupie Azoty S.A., KGHM Polska Miedź S.A., Grupie LOTOS S.A., PKN ORLEN S.A., PGE S.A., PGNIG S.A., PGZ S.A., PHN S.A., PKP S.A., PWPW S.A., PZU S.A., Tauron Polska Energia S.A. oraz Totalizatorowi Sportowemu Sp. z o. o.

Michał Góras, wiceprezes Polskiej Fundacji Narodowej. Menedżer posiadający kilkunastoletnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych w administracji publicznej, rządowej i samorządowej. Absolwent menedżerskich studiów Executive MBA w Instytucie Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, politologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, studiów menedżerskich w Szkole Głównej Handlowej

Polska Fundacja Narodowa została powołana w 2016 roku. Jej głównym zadaniem jest promocja Polski za granicą. Działalność PFN jest finansowana przez 17 spółek Skarbu Państwa

foto: © Polska Fundacja Narodowa

LOTOS wspiera szpitale w całej Polsce

Gdański koncern od początku pandemii włącza się w walkę z koronawirusem. Ważnym jej elementem jest wsparcie placówek systemu ochrony zdrowia w Polsce. Spółka przekazała na ten cel za pośrednictwem Fundacji LOTOS łącznie już ponad 12 mln zł. Oprócz pomocy stricte „covidowej" LOTOS regularnie dofinansowuje również sprzęt medyczny podnoszący standard leczenia. Przykładem jest endoskop do chirurgii kręgosłupa, który 5 lutego br. trafił do szpitala im. M. Kopernika w Gdańsku.

Od początku pandemii akcje pomocowe LOTOSU objęły placówki medyczne i przedstawicieli służb mundurowych zaangażowanych w walkę z koronawirusem. Na początku lutego br. podjęto decyzję o przekazaniu przez Fundację LOTOS kolejnych środków, które trafią do siedmiu szpitali. Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej w Parczewie otrzymał dofinansowanie na zakup tomografu komputerowego, a Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Rypinie na zakup sprężarki do koncentratora tlenu. Wsparcie w postaci środków finansowych trafiło również do Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej im. dr.

K. Hołogi w Nowym Tomyślu, 7. Szpitala Marynarki Wojennej z Przychodnią SPZOZ im. kadm. prof. W. Łasińskiego w Gdańsku, Pomorskiego Centrum Chorób Zakaźnych i Gruźlicy w Gdańsku, Szpitala Morskiego im. PCK w Gdyni, Szpitala im. św. Wincentego a Paulo w Gdyni oraz Szpitala Specjalistycznego im. F. Ceynowy w Wejherowie.

– To kolejna pomoc, którą za pośrednictwem Fundacji LOTOS kierujemy do polskich placówek systemu ochrony zdrowia. LOTOS od początku pandemii aktywnie działa w tym obszarze. Do tej pory na walkę z koronawirusem przekazaliśmy już ponad 12 mln zł – mówi **Zofia Paryła**, prezes zarządu Grupy LOTOS.

Wcześniej wsparcie LOTOSU trafiło już m.in. do czterech szpitali zlokalizowanych w województwie pomorskim i zachodniopomorskim. Uniwersyteckie Centrum Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni otrzymało łóżka do intensywnej terapii z materacami przeciwodleżynowymi i aparat USG. Do Samodzielnego Publicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Szczecinie trafiły środki, za które placówka kupiła ambulans, respiratory, łóżka z szafkami i specjalistycznymi materacami oraz urządzenie do dezynfekcji powietrza. Szpital Wojewódzki im. Mikołaja Kopernika w Koszalinie otrzymał komorę BIO-BAG, służącą do transportu chorych. Dla 7. Szpitala Marynarki Wojennej z Przychodnią SPZOZ w Gdańsku Grupa LOTOS zakupiła osiem kardiomonitorów, moduł EEG, wózek akumulatorowy do przewozu odpadów skażonych i udzieliła wsparcia finansowego.

Fundacja LOTOS przekazała także środki Szpitalowi Powiatowemu im. T. Malińskiego w Śremie na zakup sprzętu do wyposażenia stanowisk intensywnej terapii na oddziale COVID, a Powiatowe Centrum Zdrowia w Otwocku otrzymało darowiznę na zakup fumigatora automatycznego (urządzenia do dezynfekcji). Wsparcie finansowe trafiło też do Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej im. dr. K. Hołogi w Nowym Tomyślu.

Oprócz pomocy stricte „covidowej" LOTOS regularnie dofinansowuje również sprzęt medyczny podnoszący standard leczenia. Dzięki pomocy koncernu Oddział Neurochirurgii Szpitala im. M. Kopernika w Gdańsku wzbogacił się o specjalistyczną aparaturę do endoskopowej chirurgii kręgosłupa. Urządzenie umożliwiające wykonywanie małoinwazyjnych zabiegów chirurgicznych trafiło do placówki na początku lutego br.

Przy zastosowaniu endoskopowej metody chirurgii kręgosłupa pacjent szybciej przechodzi przez proces gojenia i rehabilitacji. Takie zabiegi przeprowadza się w nielicznych ośrodkach neurochirurgicznych i ortopedycznych, przede wszystkim w prywatnych placówkach, co znacznie zawęża dostęp dla ubezpieczonych pacjentów. Dzięki wsparciu Fundacji LOTOS i Stowarzyszenia „Neurochirurgia Pomorska", które również wsparło zakup, pacjenci z ubezpieczeniem NFZ będą mogli przejść tego typu operację w Szpitalu im. M. Kopernika w Gdańsku. Ze sprzętu mogą korzystać osoby w różnym wieku.

– Dzięki takim działaniom, jak zakup tego specjalistycznego sprzętu, realnie podwyższamy jakość leczenia w naszym kraju. Dostarczona dziś nowoczesna aparatura medyczna pozwoli na przeprowadzanie zabiegów w jak najmniej inwazyjny sposób, co wpłynie na komfort pacjentów szpitala. To nie pierwszy raz, kiedy Fundacja LOTOS angażuje się w projekty przyczyniające się do poprawy zdrowia mieszkańców naszego regionu i jednocześnie ułatwiające pracę lekarzy – dodaje **Wiesław Labuda**, prezes Fundacji LOTOS.

foto: © Grupa LOTOS S.A.

HISTORIA **OBRAZU**

JEZUSA MIŁOSIERNEGO (2)

ks. **Mariusz Marszałek** SAC

W tym roku przypada 90. rocznica objawień Pana Jezusa siostrze Faustynie Kowalskiej w Płocku, kiedy to nasz Zbawiciel miał ukazać się przyszłej Apostołce Bożego Miłosierdzia w białej szacie, z ręką uniesioną do błogosławieństwa, uchylając drugą dłonią szaty w miejscu przebitego boku, z którego wypływały dwa promienie – blady oraz czerwony – i wypowiedzieć słowa: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie" (Dz. 47). „Chcę, aby ten obraz [...] był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia (Dz. 49)".

W poprzednim artykule zapoznaliśmy się z historią i okolicznościami powstania pierwszego, oryginalnego, a zarazem jedynego powstałego za życia św. Faustyny Kowalskiej obrazu Jezusa Miłosiernego. Tym razem zaprezentowane zostaną jego koleje od chwili pierwszego publicznego wystawienia w Ostrej Bramie, co szczegółowo opisała Sekretarka Miłosierdzia w swoim *Dzienniczku*: **„W piątek, kiedy byłam w Ostrej Bramie w czasie tych uroczystości, podczas których obraz ten został wystawiony, byłam na kazaniu, które mówił mój spowiednik [ks. Michał Sopoćko], kazanie to było o miłosierdziu Bożym, było pierwsze, czego żądał tak dawno Pan Jezus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze, jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielka zalała duszę moją, widząc łaskę Boga"** (Dz. 417).

Okres międzywojenny

Po wystawieniu obrazu w krużganku Ostrej Bramy udało się umieścić wizerunek Jezusa Miłosiernego na stałe w kościele św. Michała w Wilnie. Świadczy o tym m.in. fragment jednego z listów z roku 1936, jaki napisał ks. Michał Sopoćko do swojej byłej penitentki: „Obraz Miłosierdzia Bożego już znajduje się w kościele św. Michała. Umieściłem go tam na Niedzielę Przewodnią" (M. Sopoćko, List do s. Faustyny z 15 V 1936 r., mps, s. 8). Jako rektor kościoła św. Michała zaczął ubiegać się o oficjalne pozwolenie, które notabene uzyskał od abp. Jałbrzykowskiego 2 kwietnia 1934 roku, na umieszczenie obrazu w tym miejscu. Dwa dni po wydaniu dekretu, w Niedzielę Przewodnią, obraz został zawieszony w kościele oraz poświęcony przez ks. Sopoćkę. Przez wiele lat odbierał następnie cześć od wiernych.

Po zmianie granic państwowych ks. Sopoćko pragnął pozostać na terenie Wilna. Jednak decyzją swojego przełożonego, abp. Jałbrzykowskiego, został wezwany do Białegostoku. Początkowo myślał o tym, by obraz zabrać ze sobą. Po modlitwie i rozważeniu całej sprawy zdecydował się zostawić go na swoim miejscu.

Po włączeniu Wileńszczyzny do ZSRR przystąpiono do realizacji polityki powszechnej ateizacji. Zamykano kolejne kościoły, a dzieła sztuki religijnej niszczono. Taki sam los spotkał kościół św. Michała, który od 1948 roku nie pełnił już swoich funkcji liturgicznych. Zaistniało niebezpieczeństwo zniszczenia obrazu Jezusa Miłosiernego. Na szczęście dzięki śmiałej, a zarazem przebiegłej interwencji dwóch kobiet – Polki Janiny Radzewicz i Litwinki Bronisławy Miniotaitė – udało się obraz „wykupić" od pracujących w kościele robotników. Początkowo był on umieszczony w mieszkaniu pani Janiny, a później został przeniesiony do znajomych pani Bronisławy.

W nocy z 25 na 26 sierpnia 1951 roku Janina Radzewicz została aresztowana i skazana na 10 lat obozu na Syberii. Do Wilna wróciła na skutek amnestii trzy lata później. Po pewnym czasie wydobyła z ukrycia

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Wilnie

obraz, który wymagał już renowacji. Podjęła się tej pracy znajoma Bronisławy Miniotaitė – Helena Szmigielska, która przeprowadziła renowację obrazu w swojej pracowni na przełomie 1955 i 1956 roku.

Prace renowacyjne nad obrazem Jezusa Miłosiernego

Janina Radzewicz opuściła Wilno 2 listopada 1956 roku. Niedługo przed wyjazdem przekazała odnowiony obraz proboszczowi kościoła pw. Świętego Ducha – ks. Elertowi. Dzieło pozostawało w jego prywatnym mieszkaniu, gdzie zobaczył je ks. Józef Grasewicz, proboszcz parafii w Nowej Rudzie. I tak wkrótce miejscem pobytu obrazu stał się kościół nieopodal Grodna, gdzie zawieszono go wysoko na ścianie oddzielającej prezbiterium od nawy głównej.

W latach 70. ubiegłego stulecia władze postanowiły zamienić kościół w Nowej Rudzie na magazyn. Cały inwentarz wywieziono do kościoła w Porzeczu, pozostawiając jedynie umieszczony wysoko obraz. Zatroskany o jego los ksiądz Grasewicz poprosił malarkę Marię Gawrosz o zrobienie kopii. Było to trudne przedsięwzięcie, gdyż nie można było wzbudzić podejrzeń mieszkańców. Malarka wykonała kopię obrazu wielkości oryginału. Jesienią 1985 roku dokonano zamiany i przewieziono pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego do remontowanego w tym czasie kościoła pw. Świętego Ducha w Wilnie. Proboszcz tej parafii ks. Aleksander Kaszkiewicz – późniejszy biskup grodzieński – umieścił dzieło w zakrystii. W czasie remontu zawieszono je w bocznej nawie. Na prośbę proboszcza na obrazie umieszczono napis: *Jezu, ufam Tobie!* W czasie swojej pielgrzymki na Litwę 5 września 1993 roku modlił się przed obrazem Pana Jezusa Miłosiernego papież Jan Paweł II. W swoim przemówieniu do zgromadzonych wiernych nazwał obraz „świętym wizerunkiem".

Z biegiem lat stan obrazu pogarszał się. Wymagał on zabiegów konserwatorskich. Zbieraniem funduszy na to przedsięwzięcie zajęła się działająca Fundacja Apostołów Jezusa Miłosiernego z Łodzi. W marcu 2003 roku prac renowacyjnych podjęła się konserwatorka Edyta Hankowska-Czerwińska. Prace przeprowadzane były w ówczesnym domu Sióstr Jezusa Miłosiernego w Wilnie przy ul. Gelių 5. Po ich ukończeniu obraz powrócił do kościoła Ducha Świętego, skąd decyzją kard. Audrysa Juozasa Bačkisa został przeniesiony do sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gdzie do dziś odbiera cześć mieszkańców Wilna oraz pielgrzymów przybywających z całego świata.

foto: © ks. Mariusz Marszałek SAC

ks. dr **Mariusz Arkadiusz Marszałek** SAC, biotechnolog, teolog, kanonista. W latach 2014–2016 koordynator Roku Miłosierdzia w Archidiecezji Wileńskiej. Obecnie duszpasterz w Dolinie Miłosierdzia w Częstochowie

MIŁOSIERDZIE OPOWIADANE MOZAIKAMI (2)

ks. **Michał Wójciak** SAC

W poprzednim artykule została opisana symbolika i znaczenie mozaik w naszym sanktuarium, które znajdują się po lewej stronie od wejścia głównego. Przypomnijmy, że ich myślą przewodnią jest idea ukazania Bożego Miłosierdzia, które najpełniej wyraziło się (i nadal wyraża w Jezusie Chrystusie). Poprzez historię Starego i Nowego Testamentu widzieliśmy, że Pan Bóg okazuje swoją troskę w prowadzeniu Narodu Wybranego do Ziemi Obiecanej, że na tę długą drogę wyposaża ich w Prawo, które jest wyrazem Jego miłosierdzia. To Prawo i prorocy swój punkt kulminacyjny osiągnęli w Chrystusie, który (jak to pokazano w pewnych figurach mozaik), nieco pomijając Prawo – pomaga, uzdrawia i wyprowadza człowieka z ciemności, które weszły na świat przez grzech. Widzieliśmy też, jak to miłosierne interpretowanie Prawa przez Jezusa budziło złość i agresję ówczesnych religijnych przywódców.

W tym numerze skupmy się na centralnej części sanktuarium. Chrześcijaństwo przejęło z architektury rzymskiej strukturę absydy. To pomieszczenie półkoliste, półeliptyczne lub wieloboczne, które zamyka nawę główną i prezbiterium, jednocześnie „otwierające" świątynię do jej wnętrza, czyli w kierunku ludzi, którzy są we wnętrzu kościoła. Jej kształt wskazuje na to, że w prezbiterium (gdzie sprawuje się Mszę Świętą) wszystko się zaczyna i kończy, że Eucharystia nie ma początku i końca. I skoro absyda swoją budową „otwiera" się przed wiernym – jest on do uczestnictwa w Ofierze Mszy Świętej zaproszony. W starożytności stanowiła funkcję powiększonej niszy, w której często umieszczano posąg jakiegoś bóstwa, któremu poświęcano

konkretną świątynię. W naszym sanktuarium w absydzie ukazana jest wizja „Nowego Jeruzalem" – Miasta Świętego. W Księdze Apokalipsy, w wizji nowego stworzenia, owo Święte Miasto jest miejscem znajdującym się w Niebie, a zarazem rzeczywistością, która w czasach ostatecznych zstąpi na ziemię: „I uniósł mnie w zachwyceniu na górę wielką i wyniosłą, i ukazał mi Miasto Święte – Jeruzalem, zstępujące z Nieba od Boga" (Ap 21, 10). Pojawi się zatem nowy, Boży porządek w sensie zbawienia, czyli pełnej komunii zbawionych z Bogiem. To zbawienie dokonało się (i nadal indywidualnie dokonuje) w Chrystusie, którego majestatyczna figura ukazana jest w absydzie. Pan Jezus, który jest Królem, w lewej ręce trzyma napis: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary", prawą natomiast trzyma w geście błogosławieństwa. Szata, w której jest dużo zieleni, wskazuje na obecność w budowaniu Nowego Jeruzalem Ducha Świętego (którego obecność przywołuje się tuż przed słowami konsekracji mszalnej i którego mocą chleb staje się Ciałem Jezusa, a wino Jego Krwią). Poza tym obecność czerwonego koloru i motywu dynamiki napisanej kolorami i mozaikami wskazuje na żywotność i świeżość, którą Duch Święty wnosi w życie wierzących, a które są jakby tlenem Świętego Miasta. Wśród „mieszkańców" Nieba po lewej stronie widzimy Matkę Bożą, a za Nią św. Faustynę. Obie były bardzo miłosierne i obie miłosierdzie doskonale przyjmowały. Maryja to „żywe Miłosierdzie" urodziła. Faustyna natomiast, jako „sekretarka Bożego Miłosierdzia", czyli ta, która zna Jego „sekrety", przypomniała światu o kochającym Bogu. Po prawej stronie Pana Jezusa mamy figury św. Jana Chrzciciela (przez chrzest wchodzimy w zaczątki Świętego Miasta), którego ręce wskazują Chrystusa jako Baranka Bożego i św. Wincentego Pallottiego, który był piewcą nieskończonej miłości Boga wobec człowieka. Nad tym wszystkim czuwa ręka Boga, wokół której skupione są Słońce i Księżyc – Bóg jest miłosiernym Panem, który nad wszystkim czuwa i wszystkim kieruje, cechując się miłosierdziem. Widzimy też kształty mieszkań w Nowym Jeruzalem, które są dla nas już gotowe i czekają na zajęcie. W mozaikę w absydzie zostały również wkomponowane fragmenty ornatu – skądinąd to przecież miejsce sprawowania Eucharystii, które jest pokarmem na drogę do Świętego Miasta i bez której nic nie miałoby sensu, wszak zasłonę przybytku w świątyni rozdziera śmierć Jezusa, która z kolei otwiera drzwi do Świętego Miasta. A tę ofiarę przywołujemy w czasie każdej Mszy Świętej – Stare Jeruzalem łączy się z Nowym dzięki ofierze Pana Jezusa.

Ta rzeczywistość niebiańskiego miasta nie byłaby możliwa bez śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa. Dlatego obok sceny centralnej pojawiają się dwie inne. Po lewej stronie widzimy Chrystusa, który z symbolem krzyża wchodzi przez zamknięte drzwi i tchnie Ducha Świętego na swoich uczniów (ukazanych w kształcie kłosa ziarna – pierwociny plonów, które później będzie zbierał Kościół i jednocześnie znak oczyszczenia z grzechu dzięki zbawczej śmierci Pana Jezusa). Prawa strona przedstawia Chrystusa z otwartym bokiem. Na ten otwarty bok wskazuje Maryja stojąca pod krzyżem ze św. Janem. To również ukazanie przepowiedni starca Symeona o tym, że dusza Maryi zostanie przeszyta mieczami boleści. Że ta Królowa (jej królewskość symbolizuje szkarłatny kolor butów) ma niezwykle istotną rolę w milczącej proklamacji Bożej miłości. Pan Jezus ma na sobie kapłański ornat – na krzyżu dzieje się Ofiara, którą Kościół przywołuje podczas Eucharystii. Obie te sceny prowadzą właśnie do absydy. Zapowiedź Nowej Ziemi i Nowego Nieba może się ziścić przez mękę i zmartwychwstanie Chrystusa. I życie ochrzczonego zaczyna się najpierw w zmartwychwstaniu (dlatego to wydarzenie jest ukazane z prawej strony). We chrzcie człowiek zmartwychwstaje do nowego życia w Chrystusie. Bez oddania pierwszeństwa zmartwych-

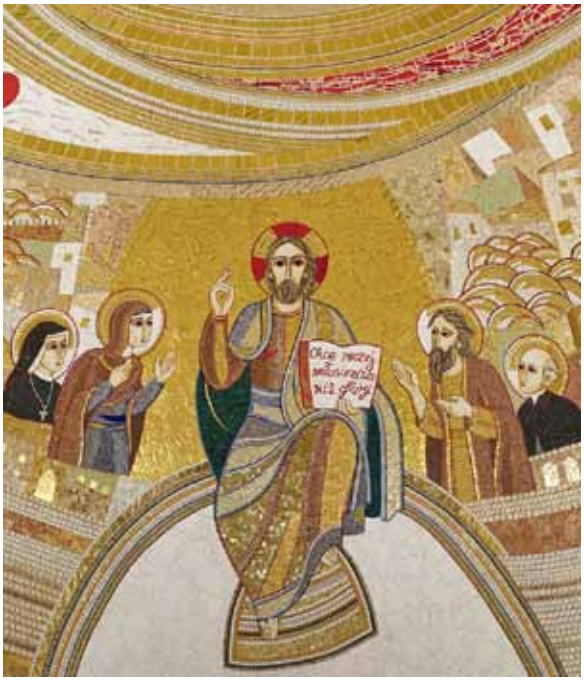

wstaniu – krzyż jest bezsensowną udręką, więc naszą wiarę „czytamy", zaczynając od Wielkanocy. Dopiero później idziemy w kierunku tajemnicy Wielkiego Piątku. Natomiast z perspektywy Boga jest odwrotnie. Z kierunku absydy prawa strona to śmierć, a lewa zmartwychwstanie.

Mam nadzieję, że to krótkie wyjaśnienie symboliki w centralnej części sanktuarium przyczyni się do tego, że w czasie odwiedzin i modlitwy w Dolinie Miłosierdzia będzie wygodniej spędzić czas z miłosiernym Zbawicielem. Zachęcamy również i prosimy, żeby wesprzeć nasz wysiłek wykończenia mozaiką kolejnych ścian. Na stronie dolina-milosierdzia.pl znajdą Państwo informacje dotyczące cegiełek. Będziemy wdzięczni za okazaną pomoc i wkład w dekorację naszego sanktuarium. Do zobaczenia w Dolinie.

foto: © Jerzy Malinowski

ks. **Michał Wójciak** SAC, kustosz sanktuarium Miłosierdzia Bożego i proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Częstochowie

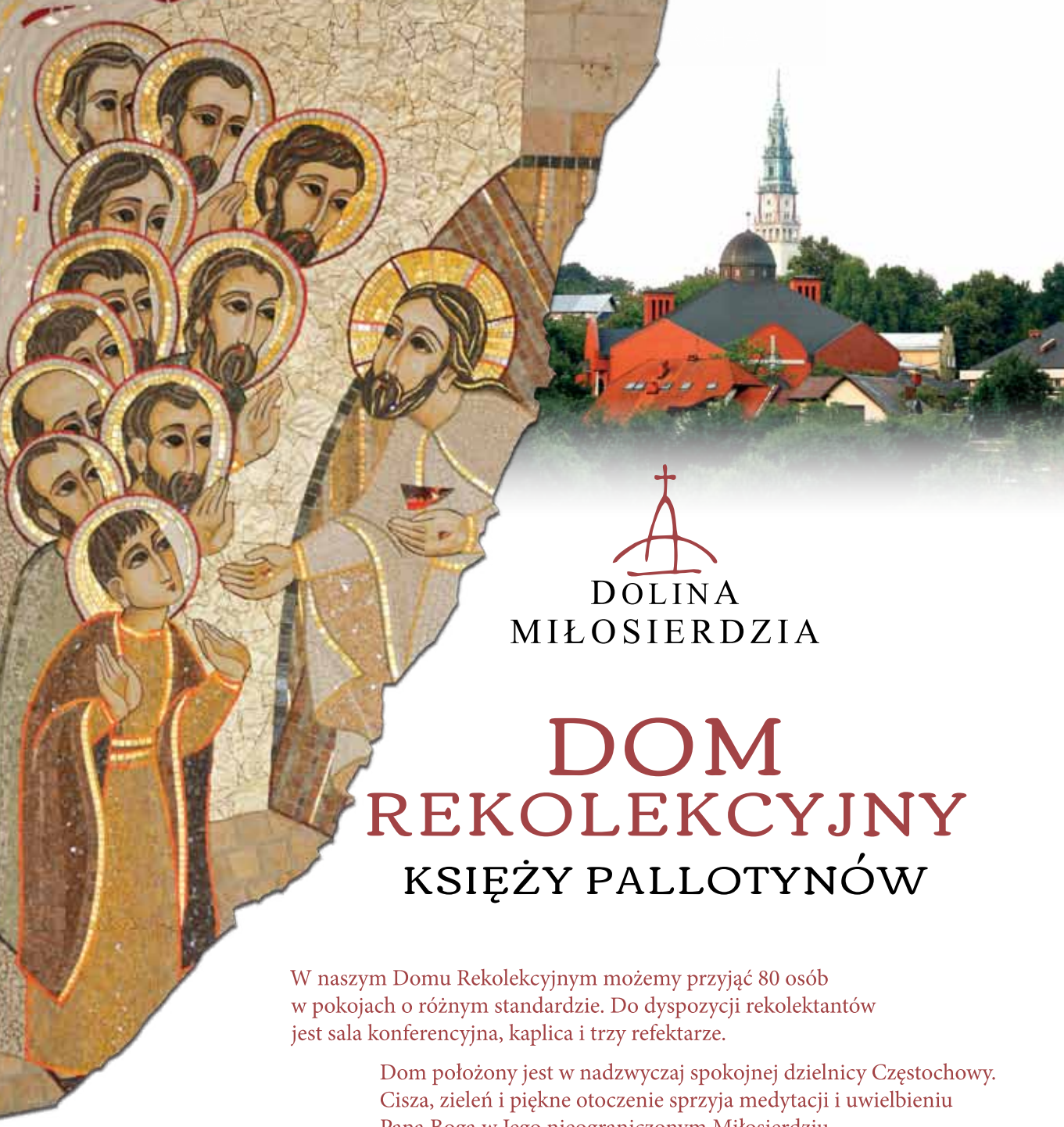

DOLINA
MIŁOSIERDZIA

DOM REKOLEKCYJNY
KSIĘŻY PALLOTYNÓW

W naszym Domu Rekolekcyjnym możemy przyjąć 80 osób w pokojach o różnym standardzie. Do dyspozycji rekolektantów jest sala konferencyjna, kaplica i trzy refektarze.

Dom położony jest w nadzwyczaj spokojnej dzielnicy Częstochowy. Cisza, zieleń i piękne otoczenie sprzyja medytacji i uwielbieniu Pana Boga w Jego nieograniczonym Miłosierdziu.

Dom znajduje się na terenie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i w bliskiej odległości Jasnej Góry. Serdecznie zapraszamy.

Więcej informacji na stronie:
www.dolina-milosierdzia.pl

NASZE PROPOZYCJE NA 2021

REKOLEKCJE LECTIO DIVINA

Rekolekcje *lectio divina* na podstawie rozważań ks. Krzysztofa Wonsa SDS.
Etapy: **I, II, III, IV**
Termin: **24.07. – 1.08.2021**

Droga Miłosierdzia (via Misericordia) – Rekolekcje *lectio divina* na podstawie Pisma Świętego oraz pism bł. Michała Sopoćki i św. Faustyny Kowalskiej. Cykl składa się z pięciu etapów poprzedzonych fundamentem.
Fundament: **20-24.08.2021**
1-5.10.2021
Etap I: **6-14.11.2021**

REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE

Rekolekcje dla kapłanów diecezjalnych i zakonnych o ewangelicznym Samarytaninie, który jest przykładem ucieleśnienia wyobraźni miłosierdzia oraz stanowi ideał kapłańskiej posługi.
termin: **22-26.11.2021**
prowadzący: **bp A. Galbas SAC**

REKOLEKCJE DLA BRACI ZAKONNYCH

Rekolekcje dla braci zakonnych na wszystkich etapach formacji. Kanwą rozważań nad istotą braterstwa będzie historia biblijnego patriarchy Jakuba oraz treści z dokumentów Stolicy Apostolskiej.
termin: **7-11.06.2021**
prowadzący: **ks. M. Marszałek SAC**

SESJE TEMATYCZNE

„Bóg (...) zapytał go: «Gdzie jesteś?»" (Rdz 3,9) – Zanim wpadniemy w wir przedświątecznych zakupów i porządków proponujemy pochylić się nad Słowem Bożym, aby uporządkować swój wewnętrzny świat myśli, uczuć i relacji. Trzy pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju pomogą nam spotkać się z Bogiem wprowadzającym ład wszędzie tam, gdzie panuje chaos.
Termin: **26-28.03.2021**
Prowadzący: **ks. M. Marszałek SAC**

„Być kobietą, być kobietą..." – Tematyka sesji obejmuje zagadnienie odkrywania godności i fenomenu kobiety w świetle teologii, Pisma Świętego i psychologii. Sesja będzie składać się z konferencji oraz warsztatów. Podczas konferencji poruszone zostaną kwestie afektywności i relacyjności kobiety. Omówione zostaną filary biblijnej kobiecości oraz oznaki jej (nie)dojrzałości.
Termin: **7-9.05.2021**
Prowadząca: **s. D. Frendenberg SMI**

„Oto wszystko czynię nowe..." (Ap 21,5) – Księga Apokalipsy to najbardziej tajemnicze karty Pisma Świętego. Podczas sesji spróbujemy jak przez dziurkę od klucza dostrzec to, co czeka nas po „tamtej stronie", gdzie na tronie zasiada Alfa i Omega, Początek i Koniec, Ten, któremu całe stworzenie oddaje cześć i chwałę.
Termin: **17-19.12.2021**
Prowadzący: **ks. M. Marszałek SAC**

SZKOŁA PISANIA IKON

Celem Szkoły jest zdobycie teoretycznej i praktycznej wiedzy o ikonie. Część teoretyczna ma na celu wniknięcie w kanon, historię, funkcję i miejsce ikony w życiu współczesnego człowieka. Część praktyczna to warsztat pisania ikony. Strona formacyjna ma na uwadze poszerzenie wiedzy z zakresu teologii życia wewnętrznego.
Prowadząca: **H. Wojczyńska**
Kontakt: **pracownia@lespace.pl**
+48 508 422 320

SYMPOZJUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Tematem przewodnim tegorocznego sympozjum będą kontynuatorki dzieła św. Faustyny Kowalskiej. Niewielu z nas wie, że niektóre z żądań Pana Jezusa zostały zrealizowane dopiero po śmierci największej polskiej mistyczki. Zasadniczy udział miały w tym kobiety: s. Helena Majewska, Jadwiga Osińska, Izabela Naborowska, Ludmiła Roszko.
Termin: **9-11.04.2021**

REKOLEKCJE INDYWIDUALNE

Istnieje możliwość odbycia w dowolnym terminie (po wcześniejszym ustaleniu) indywidualnych rekolekcji z indywidualnym prowadzeniem.

DOM REKOLEKCYJNY
Księża Pallotyni (Dolina Miłosierdzia)

ul. Kordeckiego 49, 42-226 Częstochowa
+48 660 364 052 dolinamilosierdziasac@gmail.com
Numer konta (Pekao S.A.): **31 1240 1213 1111 0010 3686 6736**

Pallotyńskie Biuro Pielgrzymkowe

APOSTOLOS

www.apostolos.pl

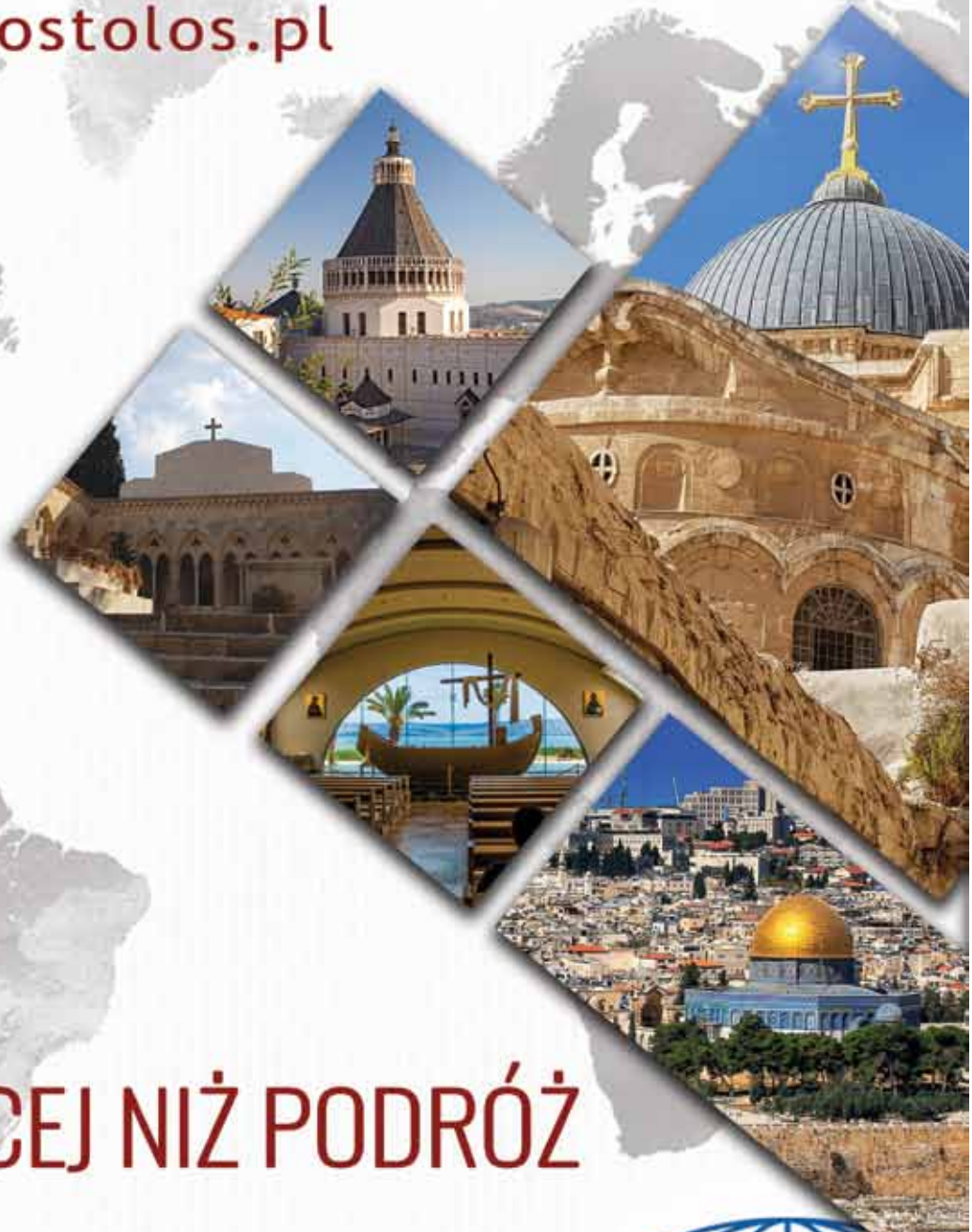

WIĘCEJ NIŻ PODRÓŻ

email: apostolos@apostolos.pl

tel. 790 277 688, 790 377 688

APOSTOLOS

CEGIEŁKA NA SANKTUARIUM – MOZAIKI

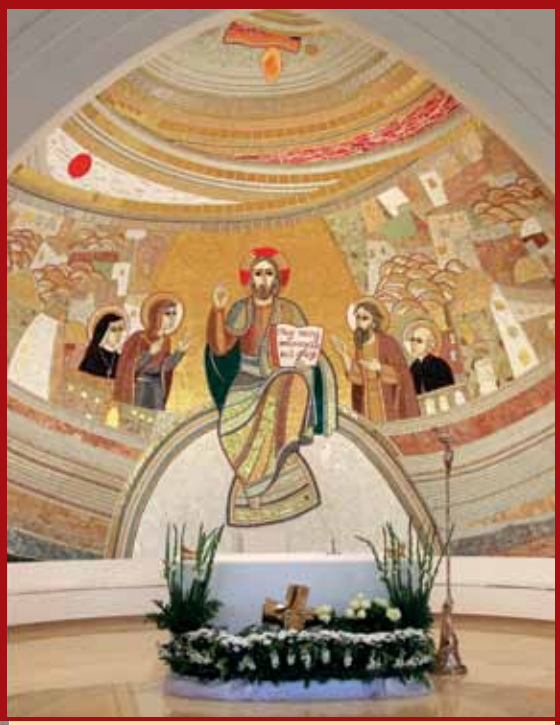

Jednym z ostatnich etapów budowy sanktuarium jest udekorowanie wnętrza świątyni **mozaikami**. Zwracamy się z serdeczną prośbą o pomoc w tym dziele, które jest bardzo kosztowne. Będziemy wdzięczni za każdy dar serca.

Informujemy o możliwości wykupienia **cegiełki**, której ofiarodawca zostanie upamiętniony imienną tablicą pamiątkową (wielkość uzależniona jest od złożonej ofiary), umieszczoną w nowym sanktuarium.

Tablica może być ufundowana przez osoby indywidualne, zakłady pracy i firmy; może być także ofiarowana ku pamięci osób zmarłych.

Jej koszt to:
5.000 zł
10.000 zł
20.000 zł

Kontakt:
Księża Pallotyni, ul. Kordeckiego 49,
42-226 Częstochowa
e-mail: czestochowa@sac.org.pl,
tel. 795 236 025

Rachunek bankowy:
PEKAO S.A. O/Częstochowa
31 1240 1213 1111 0010 3686 6736

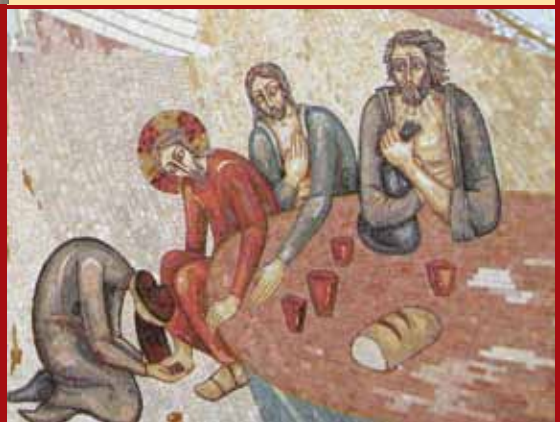

energia ze słońca

oze·pl

Z **Jarosławem Tokarczukiem**, prezesem OZE.PL Sp. z o.o., rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

Skąd pomysł na biznes, którego celem jest pozyskiwanie energii ze słońca?

Pomysł na biznes wynika z obserwacji trendów zachodzących na globalnym rynku energii i jego istotnych aspektów, które transponowane są stopniowo na polski rynek lokalny. Dynamiczny rozwój światowej gospodarki, szczególnie przemysłu, wymaga coraz większego zapotrzebowania na energię elektryczną. Ta z kolei była do tej pory produkowana głównie z paliw kopalnych takich jak węgiel, ropa czy gaz. Bardzo szybki wzrost zapotrzebowania na energię wpływa niestety na zanieczyszczenie środowiska i zwiększoną emisję CO_2 do atmosfery, a to z kolei powoduje wyższe koszty wytwarzania i sprzedaży energii z konwencjonalnych źródeł wytwórczych. Przedstawiciele przemysłu energochłonnego stoją przed ryzykiem ponoszenia dużych strat, ponieważ nie mogą przenieść zwiększonych kosztów na klienta końcowego przy zachowaniu konkurencyjnych cen. Żeby utrzymać rentowność, muszą z jednej strony zoptymalizować zużycie energii, co nazywamy „efektywnością energetyczną", a z drugiej inwestować coraz większe środki na instalacje wykorzystujące odnawialne źródła energii. Jeszcze do niedawna energetyka była domeną wielkich koncernów posiadających drogie, ale stabilne źródła wytwórcze – obecnie energię możemy produkować sami na dachu fabryki lub naszego domu, na farmach fotowoltaicznych. Nakłady związane z inwestycjami w OZE znacznie się obniżyły w ciągu ostatnich kilku lat, co wpływa na dostępność i zdecydowanie szybszy zwrot z inwestycji we własne instalacje. Przekonuje to coraz większą liczbę przedsiębiorców do inwestowania np. w fotowoltaikę. Obecnie można również zaobserwować kolejną fazę, w którą wkraczamy. W branży jest ona zwana często świętym Graalem światowej energetyki, a chodzi o magazyny energii. Magazyny w przeciągu kilku lat staną się absolutnym standardem i wtedy rozpędu nabierze tzw. energetyka rozproszona. To z kolei wymusi zmianę modelu funkcjonowania rynku energii i wkroczymy w realną transformację energetyczną, która oparta będzie na modelach prosumenckich oraz na digitalizacji. Chcemy być aktywnym graczem na zmieniającym się dynamicznie rynku energii i stąd też pomysł na nasz model biznesowy.

Pana droga zawodowa skoncentrowana jest wokół problematyki energetycznej. W którym kierunku ewoluuje ta branża w ostatnich latach?

Tak jak powiedziałem wcześniej, świat wkroczył w zdecydowaną fazę transformacji energetycznej. Podyktowane jest to troską o środowisko naturalne, zachowaniem zrównoważonego rozwoju, zgodnie z zasadą „zostawmy następnym pokoleniom Ziemię w takim stanie, w jakim ją zastaliśmy" (albo chociaż nie gorszym), czy też dostępnością technologii rozproszonych źródeł wytwórczych. Coraz więcej dużych korporacji i mniejszych przedsiębiorców dba w swoich działaniach (nie tylko CSR-owych) o zredukowanie śladu węglowego i obniżenie emisji CO_2 w produkcji.

Duży wpływ na ten kierunek mają regulacje UE takie jak Pakiet Zimowy i Dyrektywy Unijne, które wprowadzają ograniczenia emisji CO_2 w jednostkach wytwórczych bądź określają poziom OZE w bilansie energetycznym poszczególnych krajów. Dodatkowo konwencjonalne aktywa wytwórcze muszą zostać dostosowane do Konkluzji BAT. To wszystko wpływa niestety na zwiększenie kosztów funkcjonowania systemu elektroenergetycznego w Polsce, a co za tym idzie ryzyko podwyżek cen energii i kosztów przesyłu oraz dystrybucji energii. Przykładem jest wprowadzony kilka lat temu rynek mocy, który ma sfinansować stabilność funkcjonowania elektrowni węglowych i gazowych w celu zapewnienia stabilności dostaw energii. Rozwój źródeł odnawialnych niesie ze sobą także obowiązek inwestycji operatorów dystrybucyjnych i przesyłowych w celu dostosowania sieci do obsługi coraz liczniejszych elektrowni słonecznych czy wiatrowych. Poza rynkiem mocy w Polsce zaczęły funkcjonować także instrumenty finansujące aktywa OZE, czyli aukcje organizowane przez Urząd Regulacji Energetyki mające na celu sprzedaż w formie aukcji wytworzonej energii m.in. ze słońca, wiatru lub biogazu przez mniejszych inwestorów.

Kolejnym istotnym elementem zmian na rynku jest nastawienie instytucji finansujących do finansowania inwestycji. Obecnie niektóre z tych instytucji deklarują już, że nie będą finansować nie tylko projektów, ale także podmiotów, które mają w swoich portfelach inwestycyjnych tzw. ślad węglowy. Takie podejście staje się trendem na rynku europejskim, co widać chociażby w tzw. takso-

nomii energetycznej, mającej być swoistym słownikiem definiującym niskoemisyjne inwestycje, które mają wspierać cele środowiskowe, takie jak: dostosowanie do zmian klimatu oraz łagodzenie tych zmian, ochrona zasobów wód czy też przejście do gospodarki o obiegu zamkniętym. Reasumując, rozwój energetyki będzie dążył w kierunku, w którym pojawi się strumień finansowy. Obecnie takim strumieniem będzie m.in. Fundusz Sprawiedliwej Transformacji.

Ożywiona i emocjonalna dyskusja wokół odnawialnych źródeł energii (OZE) przeciętnemu Kowalskiemu niewiele mówi. Dla niego liczy się sensowny rachunek za prąd. Wiadomo, że polski węgiel pozostanie podstawowym paliwem przez dziesiątki lat. Odnawialne źródła energii to wróg czy sprzymierzeniec dla węgla?

Myślę, że symbioza jest odpowiednim określeniem. Z jednej strony chcemy dbać o środowisko, inwestować w coraz tańsze i dostępne inwestycje w OZE, a z drugiej strony oczekujemy stabilnych, szybkich i niezawodnych źródeł opartych na energetyce konwencjonalnej. Transformacja niesie za sobą koszty, które wydają się być nieuniknione, co wpłynie zapewne na zwiększenie kosztów energii elektrycznej i opłat dystrybucyjnych, ale to zapewne pobudzi kolejne inwestycje w OZE, które te koszty zoptymalizują. Ważne, aby zachować balans i zdrowy rozsądek, jak w życiu.

Często w przekazach medialnych pojawia się termin „dywersyfikacja źródeł energii". Proszę naszym czytelnikom wyjaśnić, o co chodzi?

Dywersyfikacja źródeł energii to obok wykorzystania krajowych złóż węgla do wytwarzania energii z konwencjonalnych źródeł zwiększanie udziału m.in. odnawialnych źródeł energii. Dywersyfikacja to nic innego jak różnicowanie źródeł energii tak, aby zmniejszyć ryzyko strat spowodowanych przez posiadanie jednego dominującego źródła energii – z różnych względów – technologicznych, regulacyjnych czy finansowych. Życzyłbym sobie, aby w naszym miksie energetycznym dużą rolę odgrywały „tanie" źródła odnawialne (w tym tzw. offshore, czyli wiatr na morzu), ale w towarzystwie stabilnych i niskoemisyjnych źródeł takich jak elektrownie atomowe bądź gazowe.

Wróćmy do Pana firmy. Do jakiego klienta kierujecie Państwo swoją ofertę i na ile może skorzystać on ze środków państwowych lub unijnych, żeby obniżyć koszty instalacji?

Jak wynika z naszej rozmowy, transformacja energetyczna wchodzi w zaawansowaną fazę. W ramach naszej spółki oze.pl sp. z o.o. chcemy wspierać klientów w inwestycjach, które będą miały wymierną wartość. Nie mówię tu wyłącznie o wartości w ujęciu finansowym, ale w o wiele szerszym aspekcie. Chodzi o wartości, którymi powinniśmy się kierować świadomie. Dla jednych będzie to prowadzenie działalności z dbałością o środowisko poprzez inwestycje w czyste technologie, dla innych będą to inicjatywy obniżające zużycie energii w firmach i zwiększające efektywność energetyczną. Naszą misją jest edukowanie i wpajanie zasad zrównoważonego rozwoju do działań przedsiębiorstw, samorządów, instytucji i społeczeństwa.

Z drugiej strony poprzez zdobytą sporą wiedzę i międzynarodowe doświadczenie chcemy kreować nowe rozwiązania wpływające na rozwój nowego modelu energetyki opartego o źródła odnawialne, magazyny energii – poprawiające jakość i pewność zasilania – czy też proponować nowe formy kontraktowania energii np. w formule bilateralnych umów zwanych cPPA/PPA. Wspieramy naszych klientów w inwestycjach we własne źródła wytwórcze OZE, w szczególności instalacje PV, farmy wiatrowe, biogazownie, jednostki kogeneracyjne (biomasa, gaz), realizujemy audyty energetyczne, a także współpracujemy w różnych modelach biznesowych przy inwestycjach w farmy fotowoltaiczne. Pomagamy w wyborze i pozyskaniu finansowania na inwestycje zarówno ze środków unijnych, jak i budżetowych oraz z wyspecjalizowanych funduszy. Wchodzimy w nową perspektywę finansową, która będzie mocno wspierać zielone, nisko- i zeroemisyjne inwestycje.

„Jesteśmy blisko Ciebie"

– pomoc PGNiG w walce z pandemią

Rok 2020 zapisze się w pamięci globalnej społeczności na długo. Kryzys gospodarczy oraz zagrożenie zdrowia zachwiały poczuciem bezpieczeństwa. Są jednak takie sektory polskiej gospodarki i przedsiębiorstwa, które muszą funkcjonować bez przerwy ze względu na strategiczny charakter działalności.

Wśród nich jest Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, które nie może sobie pozwolić na wstrzymanie wydobycia i dystrybucji gazu. Ogromna w tym zasługa kilkunastu tysięcy pracowników, którzy cały czas nadzorują działanie instalacji gazowych – wydobywczych i dystrybucyjnych. Ich praca i zaangażowanie przekłada się na niezawodność i ciągłość funkcjonowania samej firmy, ale przede wszystkim na komfort i poczucie bezpieczeństwa milionów polskich rodzin. PGNiG, mimo spadku cen gazu i ropy naftowej, wypracowało dobre wyniki finansowe i nieprzerwanie realizuje swoje plany inwestycyjne. Sukces firmy tak blisko związanej z życiem Polaków, w tych trudnych okolicznościach, stał się zobowiązaniem do niesienia pomocy.

Od marca 2020 roku PGNiG przeznaczyło ponad 54 mln zł na przeciwdziałanie epidemii COVID-19 – to wartość pomocy udzielonej na zewnątrz oraz koszt zabezpieczenia pracowników w spółkach Grupy Kapitałowej i utrzymania ciągłości pracy zakładów. **Wsparcie materialne i finansowe trafiło w większości do placówek zdrowotnych – szpitali czy przychodni, ale także instytucji opiekuńczych. Beneficjentami były domy pomocy społecznej, hospicja oraz organizacje wspierające kombatantów.**

Ponad 6,5 mln zł PGNiG przekazało wiosną 2020 roku na rzecz szpitali i lokalnych ośrodków zdrowia w regionach, w których funkcjonują oddziały spółki. Pomoc otrzymały placówki m.in. w Sanoku, Zielonej Górze i Ostrowie Wielkopolskim. Niemal 1,9 mln zł trafiło do Centrum Medycznego w Łańcucie, które wówczas stało się tzw. szpitalem jednoimiennym dla województwa podkarpackiego, oraz do Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie. Spółka wsparła także Centralny Szpital Kliniczny MSWiA, Wojewódzki Szpital Zakaźny oraz Instytut Matki i Dziecka w Warszawie. Fundusze zostały przeznaczone na zakup środków ochrony osobistej oraz sprzętu medycz-

nego, m.in. niezbędnych dla ratowania życia respiratorów i kardiomonitorów. Na początku grudnia 2020 roku kolejna transza pomocy, o łącznej wysokości ponad 1,9 mln zł, trafiła do kilkunastu placówek medycznych w całym kraju. Natomiast w styczniu 2021 roku PGNiG wsparło kolejnych 12 szpitali kwotą przekraczającą 4,1 mln zł. Placówki medyczne mogły za to nabyć specjalistyczny sprzęt, środki ochrony osobistej i szybkie testy antygenowe SARS-CoV-2.

PGNiG włączyło się również w pomoc instytucjom mierzącym się ze skutkami pandemii. Pracownicy na co dzień odpowiadający na pytania klientów dzwoniących na infolinię spółki PGNiG Obrót Detaliczny po odpowiednim przeszkoleniu zastępowali pracowników infolinii o koronawirusie prowadzonych przez Narodowy Fundusz Zdrowia i Główny Inspektorat Sanitarny. We współpracy z Polskim Związkiem Głuchych oraz Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej firma uruchomiła także wideoinfolinię dla osób niesłyszących, potrzebujących informacji na temat COVID-19. Wiosną ubiegłego roku za pośrednictwem spółki PGNiG Serwis do szkół w Warszawie, Nadarzynie, Łodzi oraz gminach Więcbork i Jeżewo trafiło 161 zestawów komputerowych. Sprzęt teleinformatyczny otrzymał także Główny Inspektorat Sanitarny.

Krzewienie polskiej kultury oraz troska o rozwój młodych pokoleń jest ważną częścią realizowanych przez spółkę działań społecznych, także w czasie pandemii. Oprócz przekazania sprzętu komputerowego dla szkół i zakupu sprzętu do nauki zdalnej Fundacja PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza została wyłącznym sponsorem pasma edukacyjnego „Szkoła z TVP", który umożliwił uczniom dostęp do materiałów ułatwiających naukę zdalną.

Obok dużych projektów pomocowych w ostatnich miesiącach firma zrealizowała wiele doraźnych inicjatyw. W ramach oddolnej akcji pracowników, przy wsparciu Zarządu Spółki i Fundacji PGNiG, zebrano blisko 60 tys. zł dla centrum opiekuńczo-leczniczego w Warszawie, szpitala w Międzychodzie oraz dwóch domów pomocy społecznej – w Psarach i Foluszu. Środki te zostały przeznaczone na zakup środków ochrony osobistej. W odpowiedzi na powódź, która w lecie 2020 roku nawiedziła Podkarpacie – region szczególnie ważny dla firmy – PGNiG przekazało blisko 300 pralek, lodówek i kuchenek prawie 260 rodzinom dotkniętym skutkami żywiołu.

Pomoc od PGNiG ma w większości charakter darowizn z przeznaczeniem na zakup sprzętu medycznego, ale potrzebującym placówkom medycznym przekazywano także środki ochronne i samochody.

„Jesteśmy blisko Ciebie" to ważne hasło przyświecające polskiej spółce. Te słowa mają znaczenie dziś, w obliczu COVID-19, ale także w każdych innych okolicznościach, w których potrzebna jest pomoc dla drugiego człowieka.

foto: © M. Nowak

agrecol®

polska firma rodzinna

PRODUKT POLSKI

SERIA STRONG

- wygodny aplikator
- 4 tygodnie odżywiania
- szybka regeneracja

www.agrecol.pl

agrecol®
FERTI CAPS

NOWOŚĆ!

KAPSUŁKI NAWOZOWE

DO ROŚLIN DOMOWYCH I OGRODOWYCH

100% rozpuszczalne w wodzie

PRODUKT POLSKI

- Bez potrzeby odmierzania
- Wygodne w stosowaniu i bezpieczne dla środowiska
- Zapewniają intensywny wzrost
- Zdrowy wygląd liści i kwiatów

DAR MĄDROŚCI

ks. **Marian Kowalczyk** SAC

Wyjaśniając zagadnienie darów Ducha Świętego, św. Tomasz z Akwinu uczył, że mądrość jest różna od cnót rozumowych. Cnoty rozumowe zdobywa się bowiem przez naukę, mądrość natomiast, jak powiada św. Jakub, „zstępuje z góry od Ojca światłości" (Jk 1, 17). Jest ona również „różna od wiary, jako że wiara przyjmuje Bożą prawdę taką, jaka jest, natomiast cechą daru mądrości jest to, że osądza wedle Bożej prawdy" (*Summa Theologiae*, II–II, 45, 1 ad 2).

Człowiek obdarzony przez Boską Osobę Ducha Świętego darem mądrości upodabnia się do Chrystusa, który – jak uczy Katechizm Kościoła Katolickiego – jest wcieleniem mądrości Bożej (KKK 474). Dzięki temu życie człowieka opiera się na wewnętrznej prawości, która pozwala dostrzegać w codzienności miłość Bożą, otwierającą osobę ludzką na głębsze poznawanie trójjedynego Boga. Chodzi tu o taką znajomość Boga, która ma siedzibę w sercu i jest skutkiem zażyłej łączności ze wszystkim co Boże. Przede wszystkim dlatego – według ujęć teologicznych – pierwszy z darów Ducha Świętego zawiera w sobie przymioty wszystkich innych darów, stanowiących poniekąd dookreślenie przymiotów, jakich udziela mądrość.

Dzięki otrzymanemu darowi mądrości chrześcijanin wie, jak działa Bóg, wie kiedy dana rzecz jest od Boga, a kiedy od Boga nie jest; w każdej sytuacji kieruje się mądrością, jaką Bóg w mocy Ducha napełnia ludzkie serca. Jak uczy papież Franciszek w katechezach o darach Ducha Świętego, chodzi o człowieka w tym sensie mądrego, że „zna smak i zapach Boga". Czyniąc chrześcijanina mądrym, Duch Święty pozwala mu zrozumieć odwieczny plan Ojca. Natomiast naczelną dyrektywą tego planu jest miłość rozumiana jako *agape*, której źródłem – jak uczył Benedykt XVI w encyklice *Deus Caritas est* – jest krynicznie czysta miłość Ojca i Syna w Duchu Świętym. Miłość ta prowadzi ku świętości, uzdalniając równocześnie do wejścia w świat Boga bogatego w swoim miłosierdziu (por. Ef 2, 4), czego znakomitym przykładem jest życie i posługa św. Faustyny Kowalskiej. Jej *Dzienniczek* potwierdza, że dar mądrości, stanowiąc z racji pochodzenia Trzeciej Osoby Boskiej przyczynę formalną nieustannego doświadczenia mistycznego, uzdalnia człowieka do kontemplacji, jawiącej się zasadniczo jako swoisty błysk świetlistej jasności (por. Dz. 472). Jak wiemy, tajemnicę wewnętrznego życia Trójcy Świętej i zrozumienia zbawczego planu Boga, niedostępną dla możliwości poznawczych zwykłego człowieka, objawiał św. Faustynie Jezus Miłosierny.

Z powyższego wynika, że dar mądrości łączy się ściśle z miłością, kierowaną ku człowiekowi z nadmiaru wewnętrznego bogactwa, dobroci i miłosierdzia Boga. Przejawia się on bowiem w przyjmowaniu miłosierdzia od Ojca Przedwiecznego i rozdawaniu go ludziom, stosownie do odnośnych wezwań biblijnych: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny" (Łk 6, 36); „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5, 7); „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary" (Mt 9, 13; 12, 7); „Bądźcie nawzajem dla siebie dobrzy i miłosierni" (Ef 4, 32); „Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie" (Kol 3, 12). Zgodnie z przytoczonymi wezwaniami, mądrość ujmowana jako dar Ducha Świętego jest niezawodnym zabezpieczeniem przed popadnięciem w grzechy. Pozwala ona bowiem rozeznawać właściwą hierarchię wartości, a tym samym przewidzieć straszliwe następstwa czynów sprzeciwiających się woli Bożej, a nawet – następującej po zaniku poczucia grzechu – negacji samego Boga. Konkretnie rzecz ujmując, odrzucenie daru mądrości oznacza zbagatelizowanie tych cech człowieka, które tradycja chrześcijańska odnosiła jedynie do Boga. Dzięki temu odniesieniu człowiek starał się odnajdywać zarówno w sobie samym, jak i w swoim otoczeniu wewnętrzny ład oraz tworzyć niezakłóconą więź między ludźmi a Bogiem. Nie dziwi więc, że wraz z odrzuceniem daru mądrości, a tym samym odrzuceniem Boga poprzez gloryfikowanie własnych odczuć, wyborów i opinii odżyła rajska pokusa: „Będziecie jako bogowie" (Rdz 3, 5).

„Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga…"

W takiej sytuacji mądrość, sprowadzająca się do życia według Prawa Bożego zapisanego w sumieniu, a wyartykułowana w Dekalogu oraz w wielu passusach Ewangelii przestaje się liczyć. Dlatego w naszych czasach nie tylko zapomina się o zależności rozumu od Mądrości Bożej, ale świadomie się ją lekceważy. Coraz częściej jesteśmy świadkami powstawania teorii opowiadających się za całkowitą autonomią w dziedzinie tworzenia norm służących właściwemu uporządkowaniu i rozwojowi życia ludzkiego. Zatrważająco nasilają się dążenia lekceważące zasady etyki chrześcijańskiej, aby w jej miejsce wprowadzić przepisy, które człowiek autonomicznie nadaje samemu sobie i narzuca innym. Na skutek takich zasad Magisterium Kościoła musiałoby zrezygnować ze stawiania jakichkolwiek wymagań. Sprzeciwiając się takim postawom, św. Jan Paweł II wskazywał na fałszywie rozumianą wolność, jako „swobodę czynienia wszystkiego, co tylko się podoba, w tym także zła" (*Veritatis splendor*, nr 34). Wraz z przejawami takiej swobody na naszych oczach niepokojąco narasta niebezpieczeństwo manipulowania sumieniem i jego wymogami. Świat polityki, media czy lobby międzynarodowe konsekwentnie wprowadzają przekonania, które w sposób często natrętny niszczą uniwersalne normy moralne.

Biorąc pod uwagę wspomniane niebezpieczeństwo, należy usilnie zabiegać o pogłębianie relacji z Bogiem oraz Jego żarliwymi wyznawcami, którzy w swoim postępowaniu gorliwie kierują się darem mądrości. Przynagla nas do tego przysłowie biblijne: „Kto z mądrym przestaje – nabywa mądrości, towarzysz głupców – poniesie szkodę" (Prz 13, 20). Ze słów tych wynika, że przeciwieństwem daru mądrości jest głupota, która może zagrażać każdemu. Dlatego do pogłębienia relacji z Bogiem są wezwani wszyscy bez wyjątku. Potwierdza to rada odnotowana przez św. Jakuba: „Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając; a na pewno ją otrzyma. Niech zaś prosi z wiarą, a nie wątpi o niczym!" (Jk 1, 5–6a).

Radą tą kierował się papież Franciszek, który 9 kwietnia 2014 roku, podczas audiencji generalnej dar mądrości nazwał „prezentem Ducha Świętego". Katechezę zaś zakończył słowami: „Musimy prosić Pana, by dał nam Ducha Świętego i by dał nam dar mądrości, owej mądrości Bożej, która uczy nas patrzeć oczami Boga, czuć sercem Boga, mówić słowami Boga. I tak idźmy naprzód z tą mądrością, budujmy rodzinę, budujmy Kościół i wszyscy się uświęcajmy. Prośmy dziś o łaskę mądrości. I prośmy o nią Matkę Bożą, która jest Stolicą Mądrości, tego daru: niech Ona da nam tę łaskę".

foto: © 123rf

ks. prof. dr hab. **Marian Kowalczyk** SAC, wykładowca teologii dogmatycznej i fundamentalnej, Ołtarzew

DAREM DUCHA ŚWIĘTEGO JEST MĄDROŚĆ

ks. **Mirosław S. Wróbel**

Zmartwychwstały Pan posyła swym uczniom Ducha Świętego, którego wcześniej zapowiedział podczas Ostatniej Wieczerzy: „Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem" (J 14, 26). Podstawowym zadaniem uczniów jest kontynuowanie w mocy Ducha Świętego misji Jezusa po Jego odejściu do Ojca.

Misja ta została jasno określona na początku publicznej działalności Mistrza z Nazaretu: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana" (Łk 4, 18–19). Duch Święty rozpala serca uczniów miłością oraz obdarza męstwem na misję dawania świadectwa aż po krańce świata. Jego asystencja widoczna jest w sposób szczególny podczas prześladowań i traumatycznych doświadczeń wspólnoty Kościoła. Jego obecność wspiera, umacnia i oświeca działania wszystkich naśladowców Jezusa. Doświadczając Jego obecności uczniowie mogą głębiej rozumieć naukę Jezusa i być jej świadkami w otaczającym ich świecie. Moc z wysoka przemienia ich zalęknione serca, obdarzając ich odwagą i dynamizmem. Jako świadkowie prawdy i miłości nie wahają się nawet oddać życia w obronie wiary. Głoszą z mocą Dobrą Nowinę o zbawczym działaniu Boga, na które z takim utęsknieniem oczekuje ludzkość pogrążona w mroku śmierci. Św. Jan Paweł II w encyklice o Duchu Świętym pt. *Dominum et vivificantem* łączy tekst zawarty w Dziejach Apostolskich o zesłaniu Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy (Dz 2, 1–13) z opisem znajdującym się w Ewangelii Janowej o przekazaniu Ducha apostołom przez Zmartwychwstałego Pana pierwszego dnia tygodnia (J 20, 19–23): „Wydarzenie Zielonych Świąt stanowi definitywne ujawnienie tego, co dokonało się w tymże samym wieczerniku już w niedzielę wielkanocną... To, co wówczas zostało dokonane w ukryciu wieczernika «przy drzwiach zamkniętych», to z kolei w dniu Pięćdziesiątnicy zostaje objawione na zewnątrz, wobec ludzi. Drzwi wieczernika otwierają się i apostołowie wychodzą do mieszkańców i pielgrzymów zgromadzonych w Jerozolimie z okazji święta, aby dawać świadectwo o Chrystusie w mocy Ducha" (DV nr 25).

Opis w Ewangelii Janowej podkreśla, że pierwszego dnia tygodnia do smutnych i przelęknionych uczniów zgromadzonych w wieczerniku przychodzi Zmartwychwstały Pan, który tchnie na nich Ducha Świętego (J 20, 19.22). Termin „tchnąć" może nawiązywać do aktu stworzenia człowieka, kiedy to Bóg tchnie życie w proch ziemi (Rdz 2, 7), oraz do ożywczego tchnienia Ducha, które pobudza wyschnięte kości w wizji Ezechiela (Ez 37, 9). Tchnienie zmartwychwstałego Pana na apostołów wskazuje na nowe stworzenie. Dzięki mocy Ducha Świętego Kościół może przeżywać nowe narodzenie, co Jezus zapowiedział w rozmowie z Nikodemem: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego" (J 3, 5). Przekazanie Kościołowi Ducha Świętego daje mu dynamizm i witalność, dzięki którym może trwać w nie-

zachwianej wierze aż do skończenia świata. Jezus kieruje do swoich uczniów wezwanie o przyjęcie w wolności daru Ducha Świętego. Tylko to umożliwia im skuteczne i owocne kontynuowanie misji Jezusa. W mocy Ducha Świętego uczniowie mogą stawać się gorliwymi świadkami Miłości Ojca objawionej w osobie Syna. Trwanie w mocy Ducha Świętego pozwala uczniom na otrzymanie władzy zarezerwowanej tylko dla Boga – władzy odpuszczania grzechów. Jezus w ręce swoich uczniów powierza posługę odpuszczania grzechów. Kościół w ten sposób otrzymuje moc kontynuowania ziemskiej misji Jezusa i ma pełną władzę odpuszczania grzechów. Władza ta ma służyć budowaniu jedności i wspólnoty oraz przeciwstawieniu się szatanowi, który jest ojcem wszelkich podziałów. Tekst o odpuszczaniu i zatrzymywaniu grzechów znajduje swoje paralele z tekstem zawartym w Ewangelii św. Mateusza, w którym Piotr otrzymuje władzę kluczy: „I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie" (Mt 16, 19).

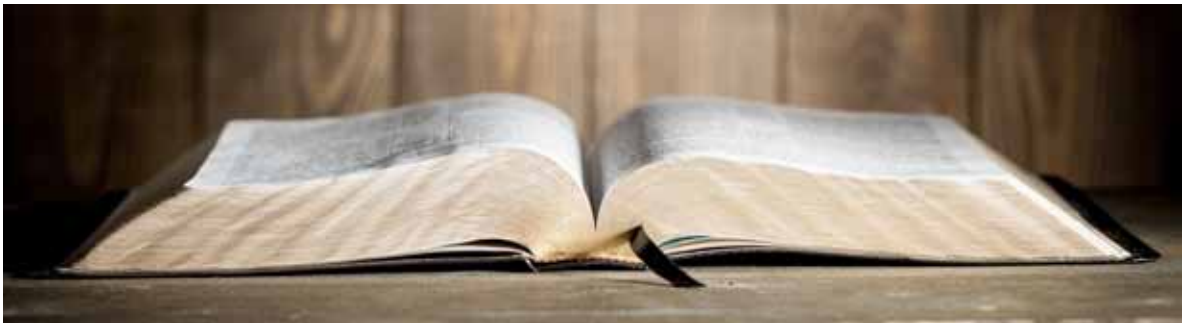

W dzień Pięćdziesiątnicy upamiętniającej zawarcie przymierza na Synaju apostołowie zostają napełnieni Duchem Świętym, który pozwala im przemawiać w różnych językach. Uczniowie pełni goryczy, lęku i rozczarowania stają się w mocy Ducha Świętego gorliwymi i odważnymi świadkami Ewangelii. Św. Łukasz opisując tę scenę, podkreśla mocno, że zesłanie Ducha Świętego jest Darem z nieba (Dz 2, 1–11). Opis ten wyraźnie nawiązuje do sceny teofanii na Synaju – objawienia się Boga w obłoku, ogniu, trzęsieniu ziemi i potężnym głosie (Wj 19, 16–20). Szum z nieba to głos Pana, który wszystko przenika i napełnia swoim działaniem. Boży głos, który dał się słyszeć nad Jordanem podczas chrztu Chrystusa, rozlega się teraz nad Jego uczniami: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie" (Łk 3, 22). Odtąd ci, co otrzymali Ducha, mogą wołać do Boga: „Abba! Ojcze!" (Rz 8, 15). Języki z ognia z jednej strony mogą wskazywać na objawiającą się moc Boga, z drugiej zaś na działanie Ducha Świętego, który umożliwia dawanie skutecznego świadectwa o Jezusie. Języki z ognia zostają rozdzielone pomiędzy zebranych Apostołów i uczniów. Znak ten ma wymiar uniwersalistyczny i może nawiązywać do sceny zawartej w Starym Testamencie, kiedy podczas przemówienia Boga do Mojżesza, Jego Duch rozdzielił się na siedemdziesięciu ludzi, którzy zaczęli prorokować (Lb 11, 25). Symbolika tej liczby wskazuje na wszystkie ludy. Oznacza to, że odtąd dzięki darowi Ducha udzielonego Kościołowi głos Boga, który zwiastuje zbawienie, kieruje się nie tylko do Izraela, ale do wszystkich ludzi na całej ziemi.

Po zesłaniu Ducha Świętego uczniowie stają się niezłomnymi świadkami wydarzenia Jezusa, nie wahając się oddać swojego życia dla Niego. Ilustruje to dobrze wypowiedź św. Piotra przed Sanhedrynem: „Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy są Mu posłuszni" (Dz 5, 32). Poprzez otwarcie na moc Ducha Świętego apostołowie pogłębiają swoją wiarę, wypełniając powołanie i posłannictwo. Stanowią oni wspólnotę pierwotnego Kościoła, która w mocy Ducha Świętego otrzymuje misję kontynuowania dzieła Syna na ziemi. Są oni w pełni przekonani, że nie czynią tego swoją ludzką mocą, lecz mocą przebywającego w nich Ducha Świętego: „Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?" (1 Kor 3, 16). Doświadczenie mocy z wysoka pozwala im zrozumieć, że są narzędziem zbawczych zamysłów Boga. Są pewni, że nikt i nic nie jest w stanie ich odłączyć od Chrystusowej Miłości. Wiara kolejnych pokoleń uczniów Jezusa bazuje na świadectwie apostołów i na osobowym doświadczeniu Jezusa w sakramentach świętych w mocy Ducha Świętego. Poprzez Słowo Boże przekazane pod natchnieniem Ducha Świętego uczniowie mogą kontemplować oblicze Jezusa, a poprzez uczestnictwo w sakramentach świętych mogą doświadczać Jego obecności w swoim życiu.

foto: © 123rf

ks. **Mirosław Stanisław Wróbel**, profesor zwyczajny nauk teologicznych KUL, doktor nauk biblijnych École Biblique w Jerozolimie; dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych KUL; kierownik Katedry Filologii Biblijnej i Literatury Międzytestamentalnej w Instytucie Nauk Biblijnych KUL. Autor wielu monografii i artykułów dotyczących badań nad Ewangelią Janową, nad judaizmem okresu Drugiej Świątyni oraz nad dialogiem między judaizmem i chrześcijaństwem

MĄDROŚĆ JEST USPRAWIEDLIWIONA

ks. **Władysław Stępniak**

„Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: «Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam». Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: «Boże, miej litość dla mnie, grzesznika». Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten" (Łk 18, 10–14).

Ale dzisiaj wspomnianą przypowieść należałoby opowiedzieć nieco inaczej. Może tak: „Dwóch ludzi uważało się za wierzących. Pierwszy z nich wstał rano w niedzielę z łóżka, przeciągnął się i tak rzekł do siebie: «Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i mój sąsiad. Właściwie nie mam żadnego grzechu. Jestem jak Ty, Panie Boże. Ideał bez skazy. Więc nie muszę iść dzisiaj do kościoła». Tymczasem wspomniany sąsiad, mimo zimna, poszedł do kościoła. Stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: «Boże, miej litość dla mnie, grzesznika». Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten".

Każdemu pokoleniu Jezus przypomina tę przypowieść. Tymczasem my jesteśmy mądrzejsi od Pana. Mamy czas. Jeszcze czas. Ale oto nadszedł czas epidemii koronawirusa, gdy tym bardziej nie jesteśmy pewni naszego życia. Wcale nie jesteśmy mądrzejsi od Jezusa.

„Niedługo po ślubie – opowiada pewna kobieta – mąż przestał chodzić do kościoła. Dziwiło mnie, bo pochodził z wierzącej rodziny. Na moje nagabywania szybko znalazł usprawiedliwienia, jak podejrzewam, od grona kolegów. A to, że Kościół bogaty, a to, że ksiądz niedobry... Moje argumenty nie docierały do niego. W końcu przestałam do niego mówić na ten temat, a zaczęłam się modlić. Po jakimś czasie, a zbliżały się w naszej parafii rekolekcje, znów mu napomknęłam. Mówię: «Będzie dużo ludzi do spowiedzi, nikt nie zwróci na ciebie uwagi». Tym razem nie zaprzeczył. Milczał jakiś czas. W końcu powiedział: «No dobrze, żebyś mnie już więcej nie męczyła». Mąż pracował w wytwórni lakierów. Tego wieczoru poszłam spać wreszcie spokojna, a on poszedł na nocną zmianę. W nocy otrzymałam telefon: w zakładzie był wybuch, jest wiele ofiar. Niestety, mój mąż też zginął. Nie zdążył pojednać się z Bogiem. Ksiądz nie stawiał żadnych trudności. Pochował męża za darmo... Tylko, co z tego! On nie zdążył uregulować sprawy swojego życia z Panem Bogiem. Zmarnował życie".

A tak się składa, wbrew temu, co próbuje się w mediach i w umysłach ludzi kreować, że ziemia nie jest niebem, na ziemi nie mieszkają sami aniołowie. Wprost przeciwnie. Wprawdzie dziś w mediach lansuje się powiedzenie: „my nic złego nie robimy". Nic złego w opinii ludzi, bo to nie ludzie ustanawiają przykaza-

nia Boże. Czy coś jest złe, czy dobre, ocenia niezależny od ludzi Pan Bóg. Człowiek nie może być sędzią w swojej sprawie. To Pan Bóg będzie nas sądził. Zapowiada to prorok Izajasz: „Oto Tyś zawrzał gniewem, bośmy grzeszyli przeciw Tobie od dawna i byliśmy zbuntowani. My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata. My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wicher. Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić Ciebie" (Iz 64, 4–6).

Pięknym zwyczajem była na wsiach tzw. szara godzina. Pod wieczór, gdy już skończono codzienne zajęcia gospodarskie, gdy robiło się szaro, coraz ciemniej, wszyscy domownicy: dziadkowie, rodzice, dzieci, zbierali się w kuchni. Nie palono jeszcze lampy. Rozważano w ciszy swoje życie, zastanawiano się nad nim, nie brakowało też cichej modlitwy. Starsi, szczególnie dziadkowie, opowiadali dzieciom, wnukom, jak to było dawniej, przypominali też dzieje naszej ojczyzny. Praktykowano po wsiach grę na ligawkach smętnych melodii przed wschodem słońca. Gra przypominała ludziom koniec świata, obwieszczała rychłe przyjście Syna Bożego i głos trąby św. Michała na Sąd Pański.

Niemiecki kaznodzieja ks. Johannes Leppich po zakończeniu II wojny światowej, która już była dla ówczesnych ludzi zagładą, wyprosił u władz Hamburga zgodę na wygłoszenie na ulicach tego miasta 10-minutowego kazania. Policja wstrzymała ruch drogowy, a przy kaznodziei gromadzili się przechodnie. Gdy wskazówka zegara dobiegła 10 minuty, rozległ się bezwzględny głos policjanta, który kazał mu zakończyć kazanie. Ksiądz Leppich zdążył jeszcze wypowiedzieć ostatnie słowa: „Tak, mój czas się skończył. Ale co będzie, gdy odezwie się trąba Boża i usłyszysz głos Boga: Twój czas się skończył. Co wtedy będzie?".

„...mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny"

Dziwne, że wciąż aktualne są dla każdego pokolenia słowa Jezusa: „Lecz z kim mam porównać to pokolenie? Podobne jest do przebywających na rynku dzieci, które przymawiają swym rówieśnikom: «Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie zawodzili». Przyszedł bowiem Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: «Zły duch go opętał». Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije, a oni mówią: «Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników». A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny" (Mt 11, 16–19).

foto: © 123rf

ks. kanonik **Władysław Stępniak**

WAŻNE ROCZNICE

Polskie daty (1)

Jan Matejko, Zawieszenie Dzwonu Zygmunta
foto: © Jan Matejko, Public domain, Wikimedia Commons

Szymon Giżyński

Wydarzenia z własnej historii, przywoływane często metodą tzw. okrągłych rocznic dzielących przeszłość na stulecia i pięćdziesięciolecia, winny służyć polskiemu narodowi co roku, ponieważ corocznie, z kalendarzowych względów, są ku temu stosowne powody. Motywuje to do ustawicznej i sumiennej autorefleksji, a nawet pedantycznej wiwisekcji, bo nasze dzieje, bogate przecież w dni i lata dumy oraz chwały, nie szczędzą nam również bolesnych ran przestrogi. Wszystko po to, by budować wspólny los na pewnych i niewzruszonych podwalinach polskiej – państwowej i narodowej – tożsamości.

Zacznijmy zatem, w porządku chronologicznym, od rocznic posiadających trwałe i konstytutywne znaczenie dla naszych uwarunkowań geopolitycznych, stanowiących bezcenne przypomnienie i lekcje – szans i zagrożeń – na przyszłość.

1121 – 900 lat temu Bolesław Krzywousty wyprawił się na Pomorze Zachodnie. Zmusił księcia szczecińskiego Warcisława – jako swojego lennika – do płacenia trybutu, wystawiania posiłków wojskowych oraz do przyjęcia chrztu.

1271/1272 – 750 lat od zwycięstwa nad Brandenburczykami w wojnie o Gdańsk, odniesionego przez książąt: Mściwoja II i Bolesława Pobożnego.

1321 – 700 lat od wyroku sądu papieskiego w Brześciu Kujawskim nakazującego Krzyżakom zwrot Władysławowi Łokietkowi Pomorza i wypłatę odszkodowania w wysokości ponad 30 tys. grzywien srebra. Wyrok pozostał na papierze.

1471 – Ważne geopolitycznie wydarzenia sprzed 550 lat. Książę moskiewski Iwan III zajmuje, pozostający dotychczas przy Litwie, Nowogród Wielki; zawiera

Leon Kapliński, Hetman Jan Karol Chodkiewicz, Muzeum Okręgowe w Toruniu
foto: © Leon Kapliński, Public domain, Wikimedia Commons

przymierze z cesarzem Maksymilianem I przeciw polskiemu królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. Iwan III poślubia bizantyńską księżniczkę Zofię i odtąd w herbie książąt moskiewskich, a potem rosyjskich carów, pojawia się dwugłowy cesarski orzeł.

21 sierpnia 1471 – Syn Kazimierza Jagiellończyka Władysław ukoronowany w Pradze na króla Czech.

1521 – Równo 500 lat temu! 9 lipca – uroczyste zawieszenie w katedrze na Wawelu dzwonu Zygmunta, odlanego z armat zdobytych na wojnie z Krzyżakami. Dzwon ma prawie dwa metry wysokości i średnicę 2,5 metra. Waży 11 ton, a do wprawienia go w ruch potrzeba ośmiu mężczyzn.

1571 – Król Zygmunt II August zapisuje w testamencie Rzeczypospolitej zbiór 360 arrasów.

1621 – 400 lat od bohaterskiej obrony Chocimia pod wodzą hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, a po jego śmierci – regimentarza Stanisława Lubomirskiego. Armia Rzeczypospolitej, licząca 35 tys. żołnierzy polskich i 30 tys. Kozaków, wytrzymała oblężenie chocimskiej naddniestrzańskiej twierdzy prowadzone przez stutysięczną armię turecką, dowodzoną przez samego sułtana Osmana II.

1671 – 350 lat od możliwości przełomu na mapie Europy! Zwycięstwa hetmana Jana Sobieskiego nad najeźdźczą armią kozacko-tatarską Piotra Doroszenki i Selima Gireja: 26 sierpnia pod Bracławiem i 21 października pod Kalnikiem. Wiktorie dawały szansę na opanowanie prawobrzeżnej Ukrainy. Zawiódł dwór królewski i sam król Michał Korybut Wiśniowiecki, nie dokonując zaciągów żołnierzy i zaniedbując zwołanie i wysłanie na Ukrainę pospolitego ruszenia oraz hetman litewski Michał Pac, który pozwolił swym żołnierzom rozjechać się do domów – pod pretekstem opóźnienia wypłaty żołdu.

Juliusz Kossak, Obrona polskiego sztandaru pod Chocimiem, 1892
foto: © Juliusz Kossak, Public domain, Wikimedia Commons

Szymon Giżyński, poseł IV, V, VI, VII, VIII kadencji Sejmu RP, z ramienia Prawa i Sprawiedliwości; współzałożyciel – w 1990 roku w Warszawie – Porozumienia Centrum; w latach 1997-1998 wojewoda częstochowski; od lipca 2018 roku wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi

DOBRE Z LASU

100% NATURY

Dziczyzna i inne smaczne, zdrowe i ekologiczne produkty pochodzące z lasu?

Zapraszamy do e-sklepu

www.dobrezlasu.pl

DobrezLasu

dobre_z_lasu

PAJĘCZA NIĆ

s. Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego

Kiedyś skakałam, ufając, że znajdą się ręce, które mnie złapią. Kiedyś skakałam, bo ktoś mówił mi: „skacz!". Zupełnie nieoczekiwanie przestałam chcieć skakać w przepaść. Kiedyś każde: „skacz!" było dla mnie wyzwaniem, któremu trzeba sprostać, bo tego domaga się przyjaźń.

Dziś zaczynam się zastanawiać, co słyszałam obok owego „skacz"? Czy to była prośba lub zachęta, czy raczej nacisk i presja? Czy ktoś ma prawo domagać się ode mnie takich decyzji? Czy można wymusić skok jako wyraz zaufania? I czy ten nasz, urastający do symbolu absolutnego zawierzenia siebie, skok jest jedyną możliwością w budowaniu relacji? Czy miłość może powiedzieć, że jest tylko ten jeden wybór i żaden inny? To są dla mnie bardzo trudne pytania, których do tej pory sobie nie zadawałam. Miałam jedną optykę patrzenia na przyjaźń, relacje, więzi, miłość... Pytanie: czy moją?

Każdy dzień przynosi wciąż nowe pytania i wątpliwości. Czy mój dotychczasowy sposób postrzegania, odbierania rzeczywistości jest mi narzucony? Chcąc nie chcąc, czuję się opleciona poglądami drugiego człowieka niczym pajęczą nicią, tak cienką, że na początku zupełnie jej nie widać. Dostrzega się ją dopiero, gdy utworzy sieć, niczym pułapkę, która obezwładnia. Jednak tak bardzo trudno jest mi przyjąć, że deklaracje bliskiej osoby mogą być nieszczere, dalekie od jej prawdziwych motywacji i intencji.

Jak pogodzić się z tym, że ktoś może nosić złe zamiary, pleść pajęczynę powiązań, manipulować, odbierać wolność myślenia, jednocześnie nazywając się przyjacielem? Czy teraz patrząc inaczej, widzę prawdziwie? Szamoczę się pełna lęku i niepewności. Przypominam muchę złapaną w pajęczynę. Próbuję się wyrwać z narzuconego mi sposobu funkcjonowania i nie umiem. Nie mam sił. Chcę ocalić całe dobro, które się wydarzyło we mnie dzięki obecności drugiego człowieka. Chcę je w sobie ochronić za każdą cenę.

Jednocześnie nie potrafię udawać, że cały ten układ mi pasuje, że uważam go za ideał relacji, że nie wydarzyło się żadne zło. Jest we mnie niezgoda na to, co było, a także pragnienie, by nic nie zmieniać, bo może zawali się mój cały bezpieczny świat. Ta wewnętrzna sprzeczność rozbija mnie od środka. Że też ludzkie serce jest w stanie pomieścić tak wykluczające się przekonania, odmienne racje, kontrastowe uczucia, dwubiegunowe emocje. Zadziwia mnie to. Świat nie jest tak czarno-biały, jak bym chciała. Pełen szarości utrudnia osąd i rozpoznanie. Zostaję z wciąż otwartym pytaniem: czy teraz patrząc inaczej, widzę prawdziwie?

foto: © 123rf

s. **Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego**,
karmelitanka bosa, Częstochowa

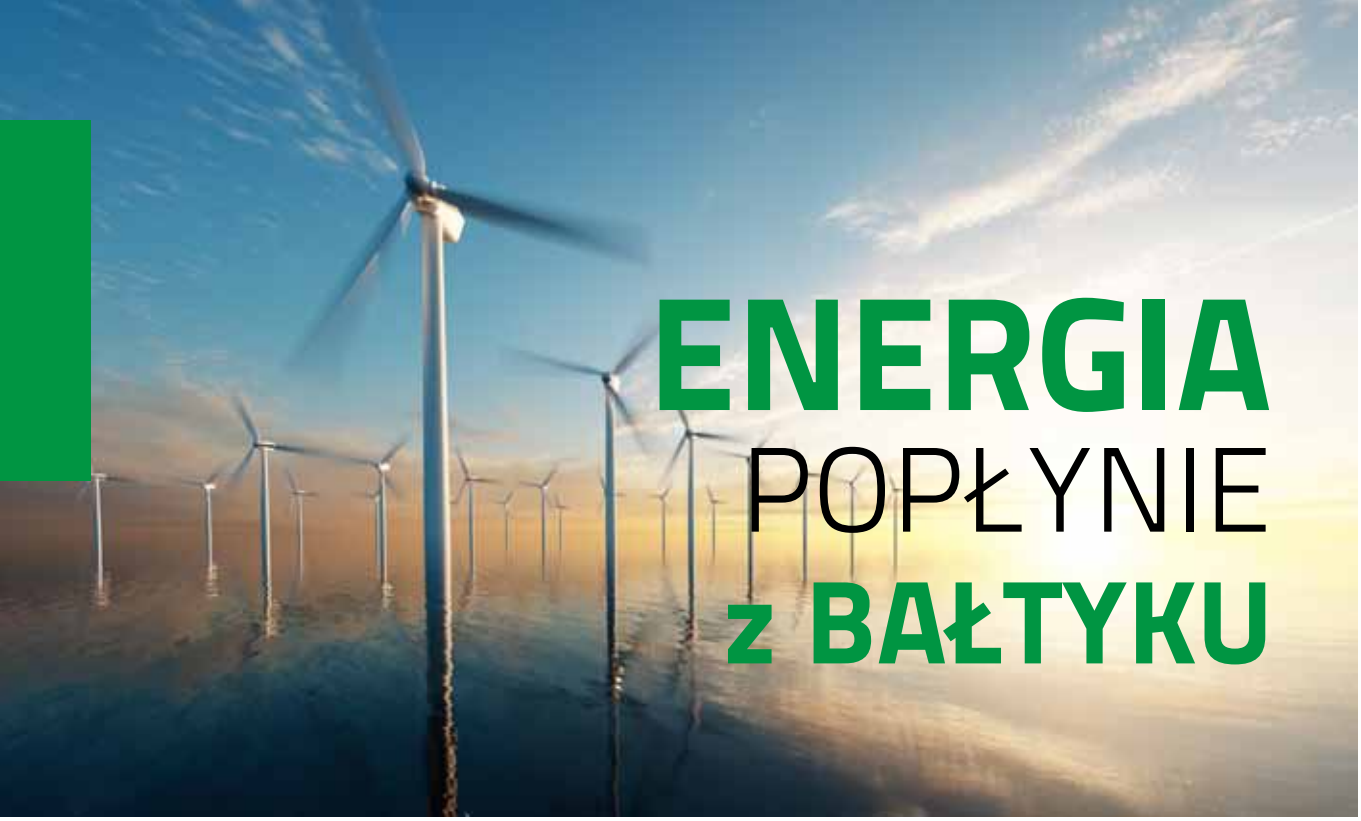

ENERGIA POPŁYNIE z BAŁTYKU

Morska energetyka wiatrowa to ważny element transformacji polskiej energetyki. Zgodnie z założeniami Polityki Energetycznej Polski w 2030 roku moc zainstalowana na Bałtyku ma osiągnąć ok. 5,9 GW, a w 2040 roku ok. 11 GW. Program Offshore Grupy PGE zakłada wybudowanie do 2030 roku dwóch morskich farm wiatrowych o łącznej mocy do 2,5 GW i kolejny 1 GW mocy po 2030 roku. Wyprodukowana w tych farmach energia zasili pięć milionów odbiorców.

Rozwój sektora morskiej energetyki wiatrowej przyczyni się do rozwoju polskiej gospodarki oraz do zwiększenia stopnia bezpieczeństwa energetycznego Polski, jak również zapewni tysiące miejsc pracy. To także idealna okazja dla polskich przedsiębiorców na rozwinięcie działalności biznesowej. Już teraz Polskie Stowarzyszenie Morskiej Energetyki Wiatrowej zidentyfikowało ponad 100 polskich przedsiębiorstw, które z powodzeniem mogą zostać włączone w proces przygotowania, budowy i eksploatacji farm wiatrowych na Bałtyku. Nowy sektor morskiej energetyki wiatrowej to szansa na aktywizację rodzimego przemysłu stalowego i stoczniowego. Z rozwoju sektora skorzystają także porty ze względu na zapotrzebowanie na nowe nabrzeża i baseny. Inwestycje spowodują również impuls do rozwoju firm spoza sektora, m.in. transportowych, noclegowych, gastronomicznych, ubezpieczeniowych, szkoleniowych.

W perspektywie do roku 2030 sektor offshore w Polsce pozwoli na stworzenie nawet ponad 70 tysięcy nowych miejsc pracy. Według raportu „Rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Polsce – perspektywy i ocena wpływu na lokalną gospodarkę" sporządzonego przez McKinsey & Company w 2015 roku budowa morskich farm wiatrowych o mocy zainstalowanej 6 GW może wiązać się z 70 mld złotych wartości inwestycji oraz wygenerowaniem do 2030 roku 60 mld złotych dodatkowego PKB.

PGE Polska Grupa Energetyczna, Enea i Tauron Polska postanowiły połączyć siły i wspólnie działać na rzecz rozwoju tego sektora gospodarki. W styczniu trzy największe polskie firmy energetyczne podpisały list intencyjny w sprawie współpracy przy przyszłych projektach morskich farm wiatrowych na obszarze Polskiej Wyłącznej Strefy Ekonomicznej Morza Bałtyckiego. Podjęcie partnerskich działań pomiędzy spółkami jest uzasadnione między innymi dużą konkurencją ze strony podmiotów trzecich zaangażowanych w projekty morskiej energetyki wiatrowej.

Dodatkowo w lutym br. PGE i Ørsted podpisały umowę o utworzeniu spółki joint venture, której celem będzie rozwój, budowa i eksploatacja farm Baltica 3 i Baltica 2 na Morzu Bałtyckim o łącznej mocy do 2,5 GW. W ramach porozumienia Ørsted i PGE wspólnie ustanowią ramy działania, które umożliwią skuteczną integrację oraz wykorzystanie mocnych stron i wiedzy obu partnerów. Połączenie kompetencji światowej klasy lidera w obszarze morskiej energetyki wiatrowej, jakim jest Ørsted, z wiedzą i doświadczeniem PGE odnośnie polskiego rynku energetycznego, stworzy silną podstawę do realizacji tego ogromnego przedsięwzięcia. Polska może stać się liderem morskiej energetyki wiatrowej, a Bałtyk daje do tego znakomite warunki.

Transformacja energetyczna oczami mieszkańców Bełchatowa

72 proc.

widzi potencjał dla rozwoju ich regionu w kierunku odnawialnych źródeł energii

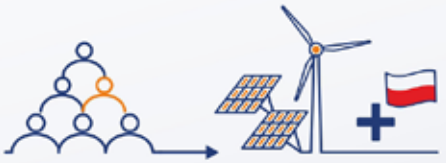

96 proc.

respondentów uważa, że polski rząd powinien wspierać rozwój energetyki odnawialnej

Dla mieszkańców regionu Bełchatowa transformacja energetyczna jest racjonalną i nieuniknioną, choć trudną decyzją – wynika z badania przeprowadzonego przez pracownię 4P Research Mix. Osiemdziesiąt cztery procent badanych ma świadomość, że kopalnia w ich mieście zostanie zamknięta. Jednocześnie, zdecydowana większość badanych (72%) widzi potencjał dla rozwoju ich regionu w kierunku odnawialnych źródeł energii.

Badanie dotyczyło postaw względem transformacji energetycznej w regionie Bełchatowa. Wyniki wskazują, że najważniejszymi argumentami, dla których należy przeprowadzić transformację energetyczną (70% badanych) jest wyeksploatowanie złóż węgla w okolicy. Inne najczęściej wskazywane powody zmian w energetyce i konsekwencji dla regionu to decyzje Unii Europejskiej (38%), mała ekologiczność węglowych źródeł energii (38%) i niska efektywność ekonomiczna energii ze złóż węglowych (37%).

Osiemdziesiąt dziewięć procent mieszkańców Bełchatowa zauważa, że zmiany klimatu są problemem dla całego kraju. Dla 74% badanych decyzja o transformacji energetyki ściśle wiąże się z poprawą jakości powietrza. Pięćdziesiąt dziewięć procent badanych wymieniło złą jakość powietrza jako czynnik, który wyróżnia negatywnie region bełchatowski spośród innych regionów w kraju. Trzydzieści cztery procent badanych uważa, że ilość zanieczyszczeń w powietrzu zwiększa się.

Mieszkańcy Bełchatowa i okolic nie są przeciwni działaniom ekologicznym. Osiemdziesiąt dziewięć procent badanych rozumie, że współczesna zmiana klimatu jest spowodowana działalnością człowieka. Badanie opinii na temat polskiej polityki klimatycznej wykazało, że 96% respondentów uważa, że polski rząd powinien wspierać rozwój energetyki odnawialnej. Odnawialne źródła energii to według 72% badanych przyszłość energetyki, ale także potencjał dla rozwoju regionu Bełchatowa.

Z wypowiedzi respondentów w grupie wiekowej 15–35 lat wynika, że młodzież nie wiąże planów życiowych i zawodowych z kompleksem energetycznym Bełchatów. Praca w elektrowni i kopalni nie jest atrakcyjna dla 46% młodych ludzi. Wydaje się im mało perspektywiczna i nie wiąże się też dla dzisiejszej młodzieży z prestiżem. Ich zdaniem nie jest to praca przyszłościowa. Ponadto 54% badanych w grupie wiekowej 15–35 lat uważa, że kopalnia ma zły wpływ na środowisko.

Młodsi pracownicy kopalni i elektrowni (przed 40 rokiem życia) nie są tak bardzo związani ze swoim miejscem pracy jak starsi – bełchatowski kompleks energetyczny ma dla nich mniejsze znaczenie tożsamościowe. Nie planują też pracy przez całe życie w jednym miejscu.

Badanie lokalnych nastrojów społecznych wokół transformacji regionu przeprowadziła na reprezentatywnej grupie 500 osób dla powiatu bełchatowskiego w listopadzie i grudniu 2020 roku pracownia badawcza 4P Research Mix na zlecenie PGE. Respondentów podzielono na cztery grupy: (1) pracowników kopalni, elektrowni i firm z nimi związanych, (2) rodziny pracowników kompleksu energetycznego, (3) mieszkańców niepowiązanych bezpośrednio z kopalnią i elektrownią oraz (4) młode pokolenie (18–25 lat).

PKN ORLEN TOP1 wśród pracodawców

PKN ORLEN zdobył pierwsze miejsce i został TOP1 wśród certyfikowanych pracodawców w Polsce. Koncern niezmiennie od 10 lat pozostaje w czołówce tego prestiżowego rankingu. W tym roku otrzymał również od ekspertów niezależnego Top Employers Institute wyróżnienie Top Employer Polska 2021 za spełnienie najwyższych światowych standardów w zakresie polityki personalnej.

Uzyskanie certyfikatu TOP Employers poprzedza niezależny audyt, który dla wszystkich firm na całym świecie prowadzony jest według jednej metodologii badania. Składa się na niego wnikliwa ocena ponad 400 praktyk z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi. Badanie obejmuje całokształt działań HR, od procesu rekrutacji i zatrudnienia począwszy, przez sposób traktowania pracowników i dbałość o ich komfort oraz poczucie bezpieczeństwa, stwarzanie możliwości rozwoju, awansu, po sposób wynagradzania i zapewnianie dodatkowych świadczeń socjalnych.

– Przyznanie PKN ORLEN tytułu najlepszego pracodawcy w Polsce to olbrzymie wyróżnienie, powód do dumy, a jednocześnie mobilizacja. Uczestnicząc w certyfikacji, możemy zaobserwować, jak wysoko z każdym kolejnym rokiem zostaje podniesiona poprzeczka. Zarówno zakres audytowanych rozwiązań ulega zmianie, jak również firmy wdrażają coraz bardziej innowacyjne działania. Wymaga to od nas wielu starań i ciągłego podnoszenia jakości naszej oferty. W ten sposób tworzymy atrakcyjne środowisko pracy wzmacniające i rozwijające naszych pracowników. Fakt, że od dziesięciu lat PKN ORLEN pozostaje w gronie najlepszych pracodawców w kraju oznacza, że wartości, którymi się kierujemy, umiejętnie wdrażamy w codziennym funkcjonowaniu firmy. Szczególnie ważne jest dla nas, że w przeprowadzonym badaniu oceniono działania w obszarze zarządzania zasobami ludzkimi pod kątem ich transparentności, ale także wymiaru etycznego – powiedziała **Wioletta Kandziak, Dyrektor Wykonawcza ds. Kadr PKN ORLEN**.

W elitarnym gronie najlepszych pracodawców w kraju już drugi rok z rzędu znalazł się również ANWIL z Grupy ORLEN. Potwierdza to skuteczność realizowanej polityki personalnej również w spółkach Grupy Kapitałowej.

– ANWIL jest pracodawcą odpowiedzialnym, a troska o zapewnienie najlepszego środowiska pracy i atrakcyjnej oferty socjalnej jest jednym z naszych priorytetów. Przykładamy też szczególną wagę do wspierania pracowników w ich rozwoju zawodowym i budowaniu dodatkowych kompetencji. Są to standardowe praktyki stosowane w naszej polityce kadrowej. Bo ludzie – nasi pracownicy – są największą wartością firmy. Przyznany tytuł Top Employer Polska jest tego wyraźnym potwierdzeniem – powiedziała **Agnieszka Żyro, Prezes Zarządu ANWIL**.

Top Employers Institute został założony 30 lat temu i jest globalnym autorytetem w zakresie badania warunków pracy tworzonych przez pracodawców oraz realizowaną politykę personalną.

– Pomimo trudnego roku, którego wszyscy doświadczyliśmy, a który wywarł wpływ na organizacje na całym świecie, PKN ORLEN oraz ANWIL udowodniły, że stawia pracowników swojej organizacji na pierwszym miejscu. Z dumą dzielimy się tegorocznymi wyróżnieniami i gratulujemy wszystkim organizacjom, które uzyskały certyfikaty w swoich krajach – powiedział **David Plink, CEO Instytutu Top Employers**.

Top Employers Institute certyfikował łącznie już ponad 1600 organizacji w 120 krajach, przyznając prestiżowy tytuł tym, które pozytywnie wpływają na życie ponad siedmiu milionów pracowników.

Więcej informacji o badaniu na:
www.top-employers.com

foto: © PKN ORLEN

„NAPRAWIAMY CZY WYRZUCAMY"

SPECJALNY RAPORT O ZWYCZAJACH POLAKÓW

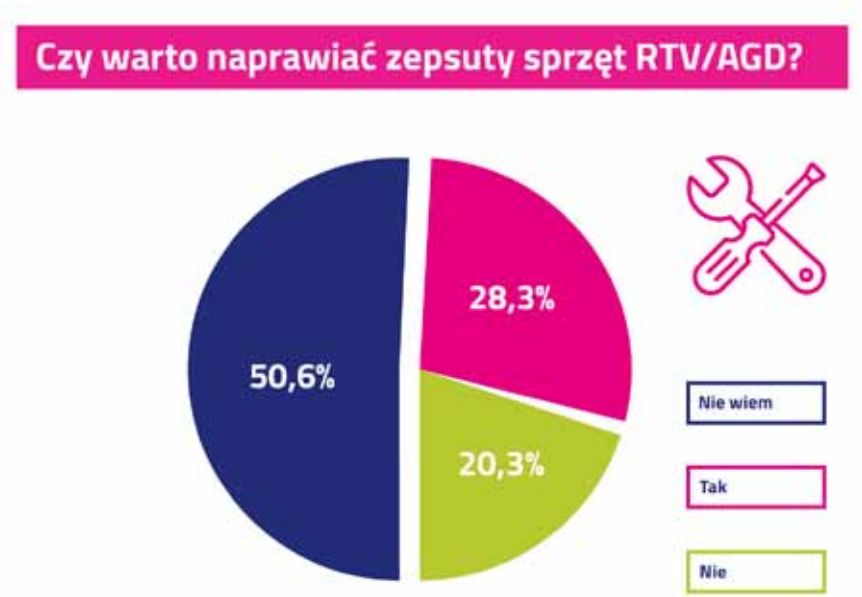

Zaledwie 30% uczestników badania uważa, że warto naprawiać sprzęt RTV/AGD – wynika z raportu „Naprawiamy czy wyrzucamy". Dokument przygotowany przez TAURON to pigułka informacji na temat postaw Polaków dotyczących zakupu nowego sprzętu RTV/AGD, naprawy urządzeń w przypadku awarii, a także postępowania w przypadku starych urządzeń nadających się do wyrzucenia.

Autorzy badania sprawdzili między innymi, co respondenci robią z zepsutymi urządzeniami, których nie da się naprawić. Trzydzieści sześć i pół procenta badanych przyznało, że przechowuje w swoich domach taki sprzęt i nie naprawia go. Najczęściej elektroodpady przechowują osoby ze skrajnych grup wiekowych – osoby młode (24–34 lata) oraz starsze (powyżej 65. roku życia). Najczęstszym powodem przechowywania zepsutego sprzętu jest poczucie, że „kiedyś może się przydać".

„Zamówiliśmy ten raport, aby poznać opinie Polaków, w tym także naszych klientów, m.in. na temat zakupu nowych urządzeń i ich naprawy w przypadku awarii. Wyniki raportu potwierdziły, że ścieżka, którą idziemy konsekwentnie od lat, jest słuszna. Chcemy przekonać naszych klientów do tego, by naprawiali, a nie wyrzucali zepsuty sprzęt. W ten sposób każdy z nas może w swoim domu zrobić swój mały zielony zwrot, czyli zwiększyć dbałość o środowisko naturalne" – tłumaczy Rafał Soja, prezes zarządu TAURON Sprzedaż.

W badaniu przeprowadzonym na zlecenie TAURONA zapytano respondentów o to, czy w przypadku awarii warto naprawiać sprzęt RTV/AGD. Twierdzącą odpowiedź udzieliła 1/3 pytanych. Badani wskazali, że w przypadku awarii sprzętu fachowców najczęściej szukają w internecie, ale zdecydowana większość (76,9%) przyznała, że nie ma dużego zaufania do takich specjalistów.

„Systematycznie rozwijamy nasze usługi serwisowe, dzięki temu nasi klienci mają dostęp do sprawdzonych i rzetelnych fachowców. Ponadto prowadzimy działania, które mają na celu uświadamianie, że naprawa może być opłacalna. Jak pokazał raport, wielu Polaków nie wie, czy warto rozważać naprawę w przypadku awarii" – dodaje prezes TAURON Sprzedaż.

Co Polacy kupują najczęściej?

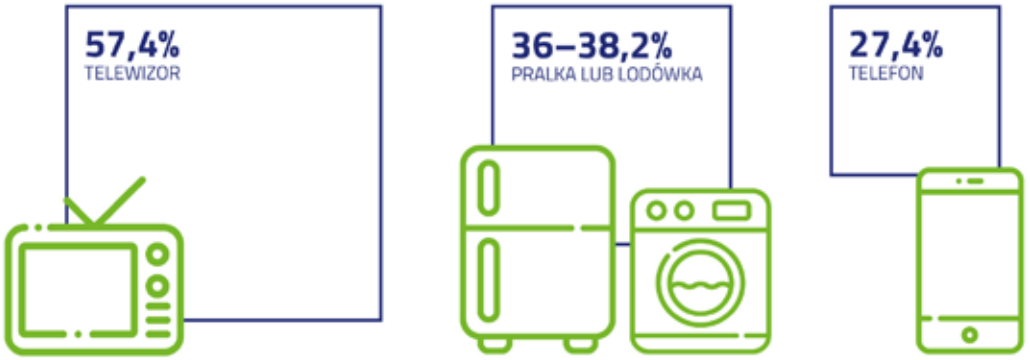

TAURON od lat rozbudowuje wachlarz usług, które świadczą fachowcy z różnych dziedzin. Do domów i firm klientów zawitał najpierw Elektryk 24H, który pomagał w usuwaniu awarii instalacji wewnętrznych. Potem pojawiły się usługi napraw sprzętów RTV, AGD, a także Serwisant 24H. Dziś usługi obejmują także naprawę sprzętu i instalacji gazowej oraz wsparcie szklarza, ślusarza czy hydraulika. Klienci TAURONA dodatkowo mogą skorzystać z oferty Zdrowie 24H oraz Serwisant komputerowy 24H.

Jak często Polacy kupują nowy sprzęt?

Z badań wynika, że niemal 60% respondentów na zakupy nowych urządzeń RTV/AGD wydała w ciągu 24 miesięcy kwotę ponad 2000 zł. Najczęściej wskazywanym powodem zakupu urządzeń była chęć posiadania nowszych modeli sprzętu – mimo że w domu posiadano już dane urządzenie.

Najwięcej na zakupy nowych urządzeń wydają osoby w średnim wieku (35–44 lata), a najmniej seniorzy. Najczęściej kupowanym urządzeniem jest telewizor, ponad 57% badanych zadeklarowało, że w ostatnich 24 miesiącach kupiło takie urządzenie.

Raport opracowany został na podstawie badania przeprowadzonego na zlecenie TAURONA przez Instytut Badawczy IPC. Wzięło w nim udział 1000 badanych z całego kraju. Raport podzielony został na trzy obszary: „Zakup nowego sprzętu", „Awarie i naprawy" oraz „Elektrośmieci".

Źródło grafik: Raport TAURONA „Naprawiamy czy wyrzucamy"

Jak często Polacy kupują nowy sprzęt RTV/AGD? Ile na niego wydają?

57% respondentów zdeklarowało, że w ciągu ostatnich 24 miesięcy na zakupy urządzeń RTV/AGD wydało powyżej **2000 zł.**

30,7% respondentów na tego typu zakupy wydało **więcej niż 3000 zł.**

MESJASZ – ORATORIUM GEORGA FRIEDRICHA HÄNDLA (2)

ks. **Dariusz Smolarek** SAC

Dziełem muzycznym opartym całkowicie na cytatach zaczerpniętych z ksiąg Starego i Nowego Testamentu jest oratorium *Mesjasz* niemieckiego kompozytora Georga Friedricha Händla. Dla lepszego poznania i zrozumienia dzieła zamieszczono poniżej w tabelach tekst trzech części oratorium w oryginalnym języku angielskim oraz języku polskim. Numeracja części jest zgodna z partyturą wokalną *Novello* (1959), opracowaną przez Watkinsa Shawa. Tekst polski na podstawie Biblii Tysiąclecia (Poznań 1999).

Tabela 1. G.F. Händel, tekst oratorium *Mesjasz* (HWV 56), część pierwsza (Part I)

Tekst w języku angielskim	Tekst w języku polskim
1. Sinfony (instrumental)	1. Sinfonia (instrumentalna)
2. Recitativo (tenor) Comfort ye My people, saith your God. Speak ye comfortably to Jerusalem, and cry unto her, that her warfare is accomplish'd, that her iniquity is pardon'd. The voice of him that crieth in the wilderness: Prepare ye the way of the Lord, make straight in the desert a highway for our God (Isaiah 40, 1–3).	2. Recitativo (tenor) Pocieszcie, pocieszcie mój lud! – mówi wasz Bóg. Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana, bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób za wszystkie swe grzechy, Głos się rozlega: Drogę dla Pana przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu! (Iz 40, 1–3).
3. Aria (tenor) Ev'ry valley shall be exalted, and ev'ry mountain and hill made low, the crooked straight and the rough places plain (Isaiah 40, 4).	3. Aria (tenor) Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką (Iz 40, 4).
4. Chorus And the glory of the Lord shall be revealed. And all flesh shall see it together, for the mouth of the Lord hath spoken it (Isaiah 40, 5).	4. Chór Wtedy się chwała Pańska objawi, razem ją wszelkie ciało zobaczy, bo usta Pańskie to powiedziały (Iz 40, 5).
5. Recitativo (bass): Thus saith the Lord of Hosts: Yet once, a little while, and I will shake the heav'ns and the earth, the sea and the dry land, and I will shake all nations, and the desire of all nations shall come (Haggai 2, 6–7). The Lord, whom ye seek, shall suddenly come to His temple, ev'n the messenger of the Covenant, whom ye delight in; behold he shall come, saith the Lord of Hosts (Malachi 3, 1).	5. Recytatyw (bas) Bo tak mówi Pan Zastępów: Jeszcze raz, [a jest to] jedna chwila, a Ja poruszę niebiosa i ziemię, morze i ląd. Poruszę wszystkie narody, tak że napłyną kosztowności wszystkich narodów (Ag 2, 6–7). A potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów (Ml 3, 1).

Tekst w języku angielskim	Tekst w języku polskim
6. Aria (alto) But who may abide the day of His coming, and who shall stand when He appeareth? For he is like a refiner's fire (Malachi 3, 2).	6. Aria (alt) Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika (Ml 3, 2).
7. Chorus And He shall purify the sons of Levi, that they may offer unto the Lord an offering in righteousness (Malachi 3, 3).	7. Chór I oczyści synów Lewiego, [...] a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe (Ml 3, 3).
8. Recitativo (alto) Behold, a virgin shall conceive and bear a son, and shall call his name Emmanuel, „God with us" (Isaiah 7, 14; Matt. 1, 23).	8. Recytatyw (alt) Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: „Bóg z nami" (Iz 7, 14; Mt 1, 23).
9. Aria (alto), Chorus O thou that tellest good tidings to Zion, get thee up into the high mountain, o thou that tellest good tidings to Jerusalem, lift up thy voice with strength, lift it up, be not afraid, say unto the cities of Judah: Behold your God! (Isaiah 40, 9). Arise, shine for thy light is come, and the glory of the Lord is risen upon thee (Isaiah 60, 1).	9. Aria (alt), Chór Wstąpże na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny w Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: „Oto wasz Bóg!" (Iz 40, 9). Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyska nad tobą (Iz 60, 1).
10. Recitativo (bass) For, behold, darkness shall cover the earth, and gross darkness the people: but the Lord shall arise upon thee, and His glory shall be seen upon thee. And the Gentiles shall come to thy light, and kings to the brightness of thy rising (Isaiah 60, 2–3).	10. Recytatyw (bas) Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu (Iz 60, 2–3).
11. Aria (bass) The people that walked in darkness have seen a great light. And they that dwell in the land of the shadow of death, upon them hath the light shined (Isaiah 9, 1).	11. Aria (bas) Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło (Iz 9, 1).
12. Chorus For unto us a Child is born, unto us a Son is given, and the government shall be upon His shoulder, and His Name shall be called: Wonderful, Counsellor, The Mighty God, The Everlasting Father, The Prince of Peace! (Isaiah 9, 5).	12. Chór Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju! (Iz 9, 5).
13. Pifa – Pastoral Symphony (instrumental)	13 Pifa – Symfonia Pastoralna (instrumentalna)
14 a. Recitativo (soprano) There were shepherds abiding in the field, keeping watch over their flocks by night (Luke 2, 8). 14 b. And lo, the angel of the Lord carne upon them and the glory of the Lord shone round about them and they were sore afraid (Luke 2, 9). 15. And the angel said unto them: Fear not; for behold, I bring you good tidings of great joy, which shall be to all people. For unto you is born this day, in the city of David, a Saviour, which is Christ the Lord (Luke 2, 10–11). 16. And suddenly there was with the angel a multitude of the heav'nly host, praising God and saying: (Luke 2, 13).	14 a. Recytatyw (sopran) W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą (Łk 2, 8). 14 b. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli (Łk 2, 9). 15. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan" (Łk 2, 10–11). 16. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: (Łk 2, 13).
17. Chorus „Glory to God in the highest, and peace on earth, goodwill towards men!" (Luke 2, 14).	17. Chór „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania" (Łk 2, 14).
18. Aria (soprano): Rejoice greatly, O daughter of Zion, Shout, O daughter of Jerusalem, behold, thy King cometh unto thee. [He is the righteous Saviour], and He shall speak peace unto the heathen (Zechariah 9, 9–10).	18. Aria (sopran) Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie [...]. [On] jest sprawiedliwym Zbawicielem, który [...] pokój ludom obwieści (Za 9, 9–10).

Tekst w języku angielskim	Tekst w języku polskim
19. Recitativo (alto) Then shall the eyes of the blind be open'd, and the ears of the deaf unstopped; then shall the lame man leap as a hart, and the tongue of the dumb shall sing (Isaiah 35, 5–6).	19. Recytatyw (alt) Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesoło krzyknie (Iz 35, 5–6).
20. Duetto (soprano, alto) He shall feed His flock like a shepherd, and He shall gather the lambs with His arm; and carry them in His bosom, and gently lead those that are with young (Isaiah 40, 11). Come unto him all ye that labour and are heavy laden, and He will give you rest. Take his yoke upon you, and learn of Him, for He is meek and lowly of heart, and ye shall find rest unto your souls (Matthew 11, 28–29).	20. Duet (sopran, alt) Podobnie jak pasterz pasie On swą trzodę, gromadzi [ją] swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie (Iz 40, 11). Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych (Mt 11, 28–29).
21. Chorus His yoke is easy and his burden is light (Matthew 11, 30).	21. Chór Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie (Mt 11, 30).

Tabela 2. G.F. Händel, tekst oratorium *Mesjasz*, część druga (Part II)

Tekst w języku angielskim	Tekst w języku polskim
22. Chorus Behold the Lamb of God, that taketh away the sin of the world (John 1, 29).	22. Chór Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata (J 1, 29).
23. Aria (alto) He was despised and rejected of men, a man of sorrows, and acquainted with grief (Isaiah 53, 3). He gave His back to the smiters, and His cheeks to them that plucked off the hair: He hid not His face from shame and spitting (Isaiah 50, 6).	23. Aria (alt) Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem (Iz 53, 3). Podał grzbiet swój bijącym i policzki swe rwącym Mu brodę. Nie zasłonił swej twarzy przed zniewagami i opluciem (Iz 50, 6).
24. Chorus Surely He hath borne our griefs and carried our sorrows; He was wounded for our transgressions, He was bruised for our iniquities; the chastisement of our peace was upon him (Isaiah 53, 4).	24. Chór Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas (Iz 53, 4–5).
25. Chorus And with His stripes we are healed (Isaiah 53, 5).	25. Chór A w Jego ranach jest nasze zdrowie (Iz 53, 5).
26. Chorus All we like sheep have gone astray, we have turned ev'ry one to his own way; and the Lord hath laid on Him the iniquity of us all (Isaiah 53, 6).	26. Chór Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwalił na Niego winy nas wszystkich (Iz 53, 6).
27. Recitativo (tenor) All they that see Him, laugh Him to scorn: they shoot out their lips, and shake their heads, saying: (Psalm 22, 8).	27. Recytatyw (tenor) Szydzili z niego wszyscy, którzy na niego patrzyli, rozwierali wargi, potrząsali głową (Ps 22, 8).
28. Chorus He trusted in God that He would deliver him: let Him deliver him, if He delight in Him (Psalm 22, 9).	28. Chór „Zaufał Panu, niechże go wyzwoli, niechże go wyrwie, jeśli go miłuje" (Ps 22, 9).
29. Recitativo (tenor) Thy rebuke hath broken His heart; He is full of heaviness. He looked for same to have pity on Him, but there was no man, neither found He any to comfort Him (Psalm 69, 21).	29. Recytatyw (tenor) Hańba złamała jego serce i sił mu zabrakło, na współczującego czekał, ale go nie było, i na pocieszających, lecz ich nie znalazł (Ps 69, 21).
30. Arioso (tenor) Behold, and see if there be any sorrow like unto His sorrow! (Lamentations 1, 12).	30. Arioso (tenor) Przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej jego? (Lm 1, 12).
31. Recitativo (tenor) He was cut off out the land of the living; for the trangressions of Thy people was He stricken (Isaiah 53, 8).	31. Recytatyw (tenor) Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć (Iz 53, 8).
32. Aria (tenor) But Thou didst not leave His soul in hell; nor didst Thou suffer thy Holy One to see corruption (Psalm 16, 10).	32. Aria (tenor) Bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu (Ps 16, 10).

Tekst w języku angielskim	Tekst w języku polskim
33. Chorus Lift up your heads, O ye gates, and be ye lift up, ye everlasting doors, and the King of Glory shall come in! Who is the King of Glory? The Lord strong and mighty, the Lord mighty in battle. Lift up your heads, O ye gates, and be ye lift up, ye everlasting doors, and the King of Glory shall come in. Who is the King of Glory? The Lord of Hosts, He is the King of Glory (Psalm 24, 7–10).	33. Chór Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały. Któż jest tym Królem chwały? Pan, dzielny i potężny, Pan, potężny w boju. Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały. Któż jest tym Królem chwały? To Pan Zastępów: On sam Królem chwały (Ps 24, 7–10).
34. Recitativo (tenor) Unto which of the angels said He at any time: thou art my Son, this day have I begotten Thee? (Hebrews 1, 5).	34. Recytatyw (tenor) Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: „Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś zrodził" (Hbr 1, 5).
35. Chorus Let all the angels of God worship him (Hebrews 1, 6).	35. Chór Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży! (Hbr 1, 6).
36. Aria (soprano, alto, or bass) Thou art gone up on high, Thou hast led captivity captive, and received gifts for men, yea, even for Thine enemies, that the Lord God might dwell among them (Psalm 68, 18; Ephesians 4, 8).	36. Aria (duet sopran, alt lub bas) Rydwanów Bożych jest tysiące tysięcy: to Pan do świątyni przybywa z Synaju. Wstąpiwszy do góry, wziął do niewoli jeńców, rozdał ludziom dary (Ps 68, 18; Ef 4, 8).
37. Chorus The Lord gave the word: Great was the company of the preachers (Psalms 68, 12).	37. Chór Pan wypowiedział słowo: Wielka będzie kompania zwiastunów pomyślnych nowin (Ps 58, 12).
38. Aria (soprano) How beautiful are the feet of them that preach the gospel of peace, and bring glad tidings of good things (Romans 10, 15; Isaiah 52, 7).	38. Aria (sopran) Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę, którzy ogłaszają pokój, zwiastują szczęście (Rz 10, 15; Iz 52, 7).
39. Chorus Their sound is gone out into all lands, and their words unto the ends of the world (Romans 10, 18).	39. Chór Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa (Rz 10, 18).
40. Aria (bass) Why do the nations so furiously rage together, and why do the people imagine a vain thing? The kings of the earth rise up, and the rulers take counsel together against the Lord and against His anointed (Psalm 2, 1–2).	40. Aria (bas) Dlaczego narody się buntują, czemu ludy knują daremne zamysły? Królowie ziemi powstają i władcy spiskują wraz z nimi przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi (Ps 2, 1–2).
41. Chorus Let us break their bonds asunder, and cast away their yokes from us (Psalm 2, 3).	41. Chór Stargajmy Ich więzy i odrzućmy od siebie Ich pęta! (Ps 2, 3).
42. Recitativo (tenor) He that dwelleth in heaven shall laugh them to scorn, the Lord shall have them in derision (Psalm 2, 4).	42. Recytatyw (tenor) Śmieje się Ten, który mieszka w niebie, Pan się z nich naigrawa (Ps 2, 4).
43. Aria (tenor) Thou shalt break them with a rod of iron; Thou shalt dash them in pieces like a potter's vessel (Psalm 2, 9).	43. Aria (tenor) Żelazną rózgą będziesz nimi rządzić i jak naczynie garncarza ich pokruszysz (Ps 2, 9).
44. Chorus Hallelujah, for the Lord God Omnipotent reigneth, Hallelujah! The Kingdoms of this world are become the Kingdoms of our Lord and of His Christ, and He shall reign for ever and ever, Hallelujah! King of Kings, and Lord of Lords, and He shall reign for ever and ever, Hallelujah! (Revelation 19, 6; 11, 15; 19, 16).	44. Chór Alleluja, bo zakrólował Pan Bóg nasz wszechmogący, Alleluja! Nastało nad światem królowanie Pana naszego i Jego Pomazańca i będzie królować na wieki wieków! Alleluja! Król Królów i Pan Panów, królować będzie na wieki wieków Alleluja! (Ap 19, 6; 11, 15; 19, 16).

Tabela 3. G.F. Händel, tekst oratorium *Mesjasz*, część trzecia (Part III)

Tekst w języku angielskim	Tekst w języku polskim
45. Aria (soprano) I know that my Redeemer liveth, and that He shall stand at the latter day upon the earth. And tho' worms destroy this body, yet in my flesh shall I see God (Job 19, 25–26). For now is Christ risen from the dead, the first fruits of them that sleep (1 Corinthians 15, 20).	45. Aria (sopran) Wiem bowiem, Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi. I znów obleczon będę w skórę moją, i w ciele moim oglądać będę Boga mego (Hi 19, 25–26). Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli (1 Kor 15, 20).
46. Chorus Since by man came death, by man came also the resurrection of the dead. For as in Adam all die, Even so in Christ shall all be made alive (1 Corinthians 15, 21–22).	46. Chór Ponieważ bowiem przez człowieka (przyszła) śmierć, przez człowieka też (dokona się) zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni (1 Kor 15, 21–22).
47. Recitativo (bass) Behold, I tell you a mystery; we shall not all sleep, but we shall all be chang'd, in a moment, in the twinkling of an eye, at the last trumpet (1 Corinthians 15, 51–52).	47. Recytatyw (bas) Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby (1 Kor 15, 51–52).
48. Aria (bass) The trumpet shall sound, and the dead shall be rais'd incorruptible, and we shall be chang'd. For this corruptible must put on incorruption, and this mortal must put on immortality (1 Corinthians 15, 52–53).	48. Aria (bas) Zabrzmi bowiem trąba – umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność (1 Kor 15, 52–53).
49. Recitativo (alto) Then shall be brought to pass the saying that is written, Death is swallow'd up in victory (1 Corinthians 15, 54).	49. Recytatyw (alt) Wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć (1 Kor 15, 54).
50. Duetto (alto and tenor) O death, where is thy sting? O grave, where is thy victory? The sting of death is sin, and the strength of sin is the law (1 Corinthians 15, 55–56).	50. Duet (alt i tenor) Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo (1 Kor 15, 55–56).
51. Chorus But thanks be to God, who giveth us the victory through our Lord Jesus Christ (1 Corinthians 15, 57).	51. Chór Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa (1 Kor 15, 57).
52. Aria (soprano) If God be for us, who can be against us? Who shall lay anything to the charge of God's elect? It is God that justifieth. Who is he that condemneth? It is Christ that died, yea rather, that is risen again, who is at the right hand of God, who maketh intercession for us (Romans 8, 31.33–34).	52. Aria (sopran) Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Któż może wydać wyrok potępienia? Gdy Chrystus Jezus, który poniósł (za nas) śmierć, co więcej – zmartwychwstał – siedzi po prawicy Boga i jest naszym orędownikiem (Rz 8, 31.33–34).
53. Chorus Worthy is the Lamb that was slain, and hath redeemed us to God by His blood, to receive power, and riches, and wisdom, and strength, and honour, and glory, and blessing. Blessing and honour, glory and pow'r be unto Him that sitteth upon the throne, and unto the Lamb, for ever and ever Amen (Revelation 5, 12–14).	53. Chór Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo. Zasiadającemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc, na wieki wieków. Amen (Ap 5, 12–14).

Nagrania oratorium *Mesjasz* (*Messiah*, HWV 56) G.F. Händla można wysłuchać na platformie internetowej YouTube. Polecam następujące zarejestrowane nagrania koncertowe, jak i płytowe: zespół „Collegium & Collegium Vocale 1704", dyrygent Václav Luks, (rejestracja koncertu 21.08.2011 w l'Abbatiale Saint-Robert de La Chaise-Dieu dla TV MEZZO), https://www.youtube.com/watch?v=JH3T6YwwU9s; zespoły „Sydney Philharmonia Choirs", „Christmas Choir", „Sydney Philharmonia Orchestra", dyrygent Brett Weymark (nagranie z koncertu z Sydney Opera House), https://www.youtube.com/watch?v=bR0cEOTpYSk; zespoły „Academy of Ancient Music", „VOCES8 and Apollo VOCES8 Foundation Choir", dyrygent Barnaby Smith (nagranie z koncertu w the Chapel of Trinity College w Cambridge, kameralna obsada, poszczególne części oratorium są podpisane tytułami) https://www.youtube.com/watch?v=lFjQ77ol2DI; Zespół „Les Arts Florissants", dyrygent William Christie, https://www.youtube.com/watch?v=gUcUmzXvxuQ; zespoły „Monteverdi Choir", „English Baroque Soloist", dyrygent John Eliot Gardiner, https://www.youtube.com/watch?v=rlqscA1EzGg.

ks. **Dariusz Smolarek** SAC, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii muzykologii; wykładowca muzyki kościelnej i emisji głosu w WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie; adiunkt w Katedrze Polifonii Religijnej Instytutu Nauki o Sztuce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; członek Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, członek zwyczajny Związku Kompozytorów Polskich – Sekcja Muzykologów

REKLAMA

NOWOŚĆ

Ks. Jan Twardowski

MATKA DLA WSZYSTKICH

ROZWAŻANIA NA UROCZYSTOŚCI, ŚWIĘTA I WSPOMNIENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

44,90 zł

Format 130×200 mm,
368 stron, oprawa twarda

Matka dla wszystkich – drugi tom maryjnego cyklu, poświęcony Matce Bożej obecnej w liturgii Kościoła w ciągu całego roku. W rozważaniach na poszczególne dni maryjne – od stycznia do grudnia – ksiądz Twardowski wpisuje kult Matki Bożej w życie współczesnego człowieka. Historyczne odniesienia splata z osobistymi doświadczeniami. Pokazuje, że Matka Boża jest dla wszystkich, bez względu na narodowość, wiek, pozycję społeczną, przekonania i jest ponad każdym Jej wizerunkiem.

Wybrała i opracowała Aleksandra Iwanowska
Posłowiem opatrzył ks. Sławomir Kunka

Wydawnictwo bernardinum

ZAMÓWIENIA: Wydawnictwo „Bernardinum" Sp. z o.o., ul. Biskupa Dominika 11
83-130 Pelplin, tel. 58 531 64 81, tel. kom. 662 014 683, fax 58 536 17 26

KOSZT WYSYŁKI: przesyłka płatna za pobraniem – 16 zł, przesyłka płatna z góry – 13 zł

zakupy@bernardinum.com.pl www.bernardinum.com.pl

www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl

BETLEJEM
BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

22 lutego minęło 90 lat od pierwszego objawienia się Pana Jezusa Miłosiernego św. Siostrze Faustynie Kowalskiej. To nie była tylko pierwsza wizja posłannictwa przyszłej świętej, ale początek orędzia o Bożym Miłosierdziu, które zostało jej powierzone, aby przekazać całemu światu. Tego dnia w Płocku 1931 roku, w celi klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, usłyszała polecenie wymalowania obrazu według wizji, którą widziała z podpisem: „Jezu, ufam Tobie" (Dz. 47). Po 90 latach od tego wyjątkowego spotkania w kościele nowo budowanego sanktuarium – miejscu, gdzie Jezus objawił światu nowinę o Bogu bogatym w miłosierdzie – odprawiona została uroczysta Msza św., poprzedzona całorocznym duchowym przygotowaniem wiernych. Przewodniczył jej abp Jan Romeo Pawłowski – sekretarz ds. Reprezentacji Papieskich w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej, w towarzystwie: biskupa płockiego Piotra Libery, biskupa pomocniczego Mirosława Milewskiego i biskupa Romana Marcinkowskiego oraz licznie przybyłych księży z diecezji i z Polski. Z biorącymi udział w celebracji jednoczył się w modlitwie również papież Franciszek, który w liście do biskupa płockiego Piotra Libery podkreślił rolę św. Jana Pawła II, który chciał, aby orędzie o miłosierdziu Boga dotarło do każdego człowieka na ziemi.

Papież Franciszek zachęcił wszystkich, aby otworzyli serca i zaufali Jezusowi. Mamy być apostołami Bożego Miłosierdzia, co podkreślił również dzień wcześniej, po niedzielnej modlitwie Anioł Pański na Placu św. Piotra.

O tym szczególnym miejscu na mapie Polski i świata, które Bóg obrał sobie, aby udzielić ludziom swego miłosierdzia, opowiada **ks. dr Tomasz Brzeziński** – rektor Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku.

LESZEK SKIERSKI: **Na szlaku czcicieli Bożego Miłosierdzia, którzy pragną iść śladami św. Siostry Faustyny, znajduje się Płock. Co powinniśmy wiedzieć o tym miejscu, zanim tu przyjedziemy?**

KS. DR TOMASZ BRZEZIŃSKI: Nie przez przypadek nasze sanktuarium zostało nazwane Betlejem Bożego Miłosierdzia, a wiernym bardzo spodobała się ta nazwa. To Płock i Siostra Faustyna ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia zostali wybrani przez Jezusa i im zostało powierzone orędzie o Bożym Miłosierdziu. W pierwszej wizji Jezus dał nam obraz, z którego bije nadzieja: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie" (Dz. 47). To tutaj padły słowa: „Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie" (Dz. 48). Tu też Pan Jezus domaga się czci tego obrazu: „Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie" (Dz. 47). Również w Płocku Jezus mówi Siostrze Faustynie, że pragnie, aby zostało ustanowione święto Bożego Miłosierdzia w pierwszą niedzielę po Wielkanocy (por. Dz. 50).

ks. dr Tomasz Brzeziński

Jan Paweł II wspominał świetlisty szlak, „na którym św. Faustyna Kowalska przygotowywała się do przyjęcia orędzia o miłosierdziu – szlak od Łodzi i Warszawy, poprzez Płock, Wilno po Kraków" (Jan Paweł II, 30 IV 2000, Rzym). Warto uświadomić sobie, że Płock jest punktem centralnym, zwrotnym. Często zwracamy się do przybywających tu pielgrzymów ze słowami: „Jesteście u samego źródła orędzia o Bożym Miłosierdziu, bo to z tego miejsca wychodzi orędzie, wychodzi obraz, wychodzi też sekretarka Bożego Miłosierdzia".

Płock to miejsce przesiąknięte Bożą łaską, ale też miejsce smutnych historii. Wystarczy wspomnieć wyrzucenie sióstr przez władze komunistyczne w 1950 roku, próbę zniszczenia tego miejsca i wytarcia ze świadomości płocczan i Polaków...

Dziś widzimy, jak po 90 latach ostatecznie zwycięża dobro i realizują się Boże pragnienia, o czym pan wspomniał, że mogliśmy zgromadzić się na Mszy św. w miejscu objawienia, oddać cześć Jezusowi, dokonać uroczystego zawierzenia świata i Kościoła Bożemu Miłosierdziu.

Uroczystości główne związane z 90. rocznicą pierwszego objawienia Jezusa Miłosiernego świętej Siostrze Faustynie poprzedzone były wieloma wydarzeniami...

Wiedzieliśmy, że do tak ważnego wydarzenia należy się odpowiednio przygotować. Powołaliśmy zespół do spraw obchodów 90. rocznicy i ustaliliśmy program. Jako pierwsze zadanie postawiliśmy sobie troskę o ubogich i wydawanie każdego 22. dnia miesiąca 90 paczek żywnościowych. W naszym sanktuarium to dzień odpustu nadanego przez Stolicę Apostolską. Wiedzieliśmy, że Bóg żąda od nas czynów miłosierdzia, a nie tylko pięknych słów. Nie mieliśmy funduszy, ale zaufaliśmy. Na jednym ze spotkań dwóch panów widząc trudności, z którymi się mierzyliśmy, pokryło z własnych środków koszt zakupu produktów – a była to suma 4500 złotych. Czy można było się wycofać? Nasza akcja „Smak Miłosierdzia" trwała nieprzerwanie przez rok.

Kolejna inicjatywa to „Spotkania ze świadkami miłosierdzia". Każdego piątego dnia miesiąca zapraszaliśmy różnych ludzi, świeckich, duchownych, osoby konsekrowane, aby podzielili się z nami osobistym doświadczeniem Bożego Miłosierdzia, które odmieniło ich życie. Dzięki tym spotkaniom coraz mocniej odkrywaliśmy, że Boże Miłosierdzie jest ciągle obecne, że Jezus żyje i chce działać również w naszym życiu. Przygotowaliśmy także wystawę poświęconą sanktuarium i św. Siostrze Faustynie, która odwiedza parafie. Wraz z wystawą pielgrzymują relikwie św. Siostry Faustyny.

Ważnym wydarzeniem minionego roku był również koncert „Sanctus dla Jana Pawła II" zorganizowany przez sanktuarium wraz ze Stowarzyszeniem „Kapitał Narodu", którego retransmisja odbyła się w TVP3. Bezpośrednie przygotowanie to 30-dniowe zawierzenie się Bożemu Miłosierdziu w czasie próby, przez ręce Maryi. Każdego dnia wielu czcicieli Bożego Miłosierdzia powierzało różne obszary swojego życia Bożemu Miłosierdziu, aby w sposób świadomy i wolny w dniu uroczystości móc w pełni zawierzyć się Bogu Miłosiernemu i powiedzieć: „Jezu, ufam Tobie". Nasze uroczystości rozpoczęliśmy uroczystym Triduum. Każdego dnia zaproszeni księża wprowadzali nas w tajemnicę Bożego Miłosierdzia i wspólnie trwaliśmy w modlitwie dziękczynienia, uwielbienia i prośby, sprawując Eucharystię.

W homilii abpa Jana Romeo Pawłowskiego, wygłoszonej w Płocku podczas uroczystej Mszy Świętej w 90. rocznicę objawienia, bardzo mocno wybrzmiały słowa Jezusa: „A wy za kogo Mnie uważacie? (Mt 16, 13–20). Czy odpowiedzią na to pytanie może być liczba przybywających tu pielgrzymów?

Myślę, że częściowo tak. W przekazie medialnym zapraszaliśmy do łączności duchowej z naszym sanktuarium. Wiele wspólnot zgłaszało udział w inicjatywie „duchowego telemostu". Była udostępniona mapa, na której zaznaczaliśmy wspólnoty deklarujące duchową łączność z nami w tym dniu. Znalazły się tam między innymi chorągwie Rycerzy Jana Pawła II z naszej diecezji, ale również z Toronto czy Reading (UK), a mimo to tak wielu pielgrzymów przybyło z całej Polski. Odpowiedzią na Pana pytanie jest również przykład zaangażowania wielu osób i instytucji w przebieg przygotowań do 90. rocznicy. Pozwolę sobie wspomnieć ogrom pracy sióstr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Płocku, Rycerzy Jana Pawła II z Płockiej Komandorii, członków wspólnoty Bożego Miłosierdzia przy naszym sanktuarium, Szkół Katolickich w Płocku, Stowarzyszenia „Kapitał Narodu", członków „Consilium Misericordiae" i wielu innych osób...

Dużo mówimy o tym wszystkim, co zewnętrzne i co można policzyć, ale przecież odpowiedź na to pytanie dokonuje się przede wszystkim na forum wewnętrznym. Nasze sanktuarium to posługa ponad 20 spowiedników, to kilkadziesiąt Mszy św. sprawowanych tygodniowo, to niezliczone łaski i dziękczynienia.

Jak na pytanie Jezusa: „A wy za kogo Mnie uważacie?" odpowiedziałaby św. Siostra Faustyna, gdyby żyła w naszych czasach?

Pewnie najkrócej i najprościej jak się da. Może byłyby to zaledwie... i aż trzy słowa: „Jezu, ufam Tobie". Tylko, że za tymi słowami stałaby postawa życia.

Po dziewięćdziesięciu latach w tym niezwykłym miejscu objawienia powstaje kościół wraz z zapleczem duszpasterskim i socjalnym dla pielgrzymów. Jak będzie wykorzystane to miejsce dla nowych wyzwań?

Obecnie nasze sanktuarium to mała kaplica w kamienicy przy Starym Rynku. Potrzeby lokalowe są ogromne, aby móc przyjąć pielgrzymów. Sanktuarium to nie tylko świątynia, to też różne grupy i wspólnoty, które już działają. To możliwość przeprowadzenia konferencji, rekolekcji, spotkań... Dziś to wszystko przysparza wielu problemów. Na szczęście istnieje dom św. Faustyny, który może pomieścić kilkudziesięciu pielgrzymów. Potrzebujemy jednak zarówno nowej dużej świątyni, jak i zaplecza, o którym Pan wspomniał. Widzimy, jak to miejsce przyciąga ludzi z Polski i ze świata. Nie ustajemy w modlitwie o błogosławieństwo Boże w dziele rozbudowy i modlimy się za wszystkich, którzy to dzieło wspierają duchowo i materialnie. Przy tej okazji serdecznie zapraszam do wsparcia rozbudowy naszego sanktuarium.

Dziękuję za rozmowę.

CZŁOWIEK POTRZEBUJE BOG

ks. **Kazimierz Stachera** SAC

W czasie wakacji natknąłem się na pamiętnik mojej siostry, do którego jej koleżanki i koledzy wpisywali swoje myśli. Jeden z nich przykuł moją uwagę: „Jak ten błękitny liść / Smutny jest los człowieka / Nie wie, skąd przyszedł, dokąd ma iść / I nie wie, co go czeka".

Czy naprawdę jest aż tak beznadziejnie i znajdujemy się w tak rozpaczliwej sytuacji, że nie wiemy, skąd przyszliśmy i dokąd zdążamy? Człowiek, istota nieznana – tak przed laty określił nas Alex Carrel, znany biolog. Człowiek nie tylko nie zna drugiego człowieka, ale nie zna do końca nawet samego siebie. Dziwi się nieraz, że postąpił w ten czy inny sposób. Każdy człowiek zdąża do jakiegoś celu, a drogę do tego celu nazywa sensem życia. Często widzi przed sobą ten cel, tak jak taternik widzi wierzchołek szczytu, gdy chce go zdobyć. A gdy zdobędzie szczyt, krzyczy z radości, bo osiągnął to, do czego tak długo się przygotowywał, i tutaj zaczyna się dramat. Oto po pewnym czasie przeżywa coś dziwnego. Ogarnia go rozczarowanie po osiągnięciu tego, czego pragnął. Sukces nie zadowolił całkowicie jego serca. Zaczyna myśleć sobie – a może tamto jest celem mojego życia i... znowu przegrywa. Podrywa się – a może tamto, i znowu nic...

Na czym polega sens życia? Co nim jest? Czy moje życie ma sens? Dlaczego człowiek nie osiąga takiego celu, który nazwałby szczęściem, a dążenie do niego – prawdziwym sensem swego życia?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, sięgnijmy do Księgi Rodzaju: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył" (Rdz 1, 27). Bóg stwarzając człowieka, dał mu serce, które tylko On sam może całkowicie wypełnić, jak pięknie wyraził to św. Augustyn: „Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Tobie, Boże". To prawda, było, jest i będzie niespokojne serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu. Całe nasze jestestwo tęskni za Bogiem. I dlatego właśnie naszym jedynie zaspokojonym celem może być Bóg, a naszym sensem tylko droga ku Niemu. Tej tęsknoty nikt nie potrafi uniknąć, chociaż Bóg pozostaje Bogiem nieznanym. I tej tęsknoty nie zmaże nawet Jego odrzucenie.

Oto świadectwa dwóch ludzi, którzy przyznali się do tęsknoty za odrzuconym Bogiem. Pierwszym jest niemiecki filozof Fryderyk Nietzsche. W dramacie pt. *Tako rzecze Zaratustra* pisał: „O nie! O powróć znów, / Z wszystkimi męki swymi! / Do ostatniego z samotników, / O powróć, przyjdź! / Wszystkie źródła moich łez / Do ciebie płyną wszak! / Ostatni serca mego płomień – / Tobie zapłonął! / O, powróć, przyjdź. / Nieznany Boże mój! Mój bólu. Me ostatnie – szczęście!".

Drugi to egzystencjalista francuski Jean Paul Sartre, który w swoim dziele *Situations* podkreślił: „Bóg milczy, ale bez względu na to, wszystko we mnie żąda Boga. Nie mogę o Nim zapomnieć".

I nikt nie zapomni. Wszystko w człowieku żąda Boga. Dlatego nie chcąc uznać Boga jako Jezusa Chrystusa, szukamy sobie innego Boga. Może to być władza, bogactwo, pseudoideał samego siebie, innego człowieka. Podobnie jak Izraelici za Boga uznali cielca odlanego ze złota. Paleontropologowie i etnografowie zbadali, że od początków istnienia ludzkości człowiek szukał Boga. Jedni widzieli Go w ogniu, inni w powietrzu, jeszcze inni w drzewie. Dlaczego? Gdyż od po-

czątków człowiek przekonywał się, że na ziemi nic nie może mu dać sensu i celu jego istnienia. Człowiek szuka Boga, bo Bóg stworzył człowieka na swoje podobieństwo i nic nie zaspokoi serca człowieka, co jest niższe od niego samego. Człowiek jest tego świadomy, jak mówi o tym psalmista: „O Panie, nasz Boże, / jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi! / Gdy

patrzę na Twe / niebo, dzieło Twych palców, / księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: / czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, / i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz? / Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, / chwałą i czcią go uwieńczyłeś. / Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; / złożyłeś wszystko pod jego stopy" (Ps 8, 2.4–7).

Czyż można było lepiej to wyrazić? Zbyt przewyższamy stworzenie, aby cokolwiek, poza Bogiem, mogło nadać sens naszemu życiu. Tylko Bóg może wypełnić nasze serce. Tylko On. Nikt mi Ciebie, Boże, nie zastąpi. Zostawiłeś w moim sercu miejsce dla Siebie. Ty jesteś, Boże, Jeźdźcem niebieskim, który goni, który ściga człowieka. Jakże prawdziwie nazwał Cię tak Jerzy Liebert w wierszu *Jeździec*. Czy ten wiersz nie o Tobie i o mnie mówi?

„Uciekałem przed Tobą w popłochu,
Chciałem zmylić, oszukać Ciebie –
Lecz co dnia kolana uparte
Zostawiały ślady na niebie.

Dogoniłeś mnie, Jeźdźcze niebieski,
Stratowałeś, stanąłeś na mnie.
Ległem zbity, łaską podcięty,
Jak dym, gdy wicher go nagnie [...].

Jedno wiem, i innych objawień
Nie potrzeba oczom i uszom –
Uczyniwszy na wieki wybór,
W każdej chwili wybierać muszę".

Nigdy nie zagłuszysz Boga, tylko Nim można napełnić nasze serca. Co więcej, nie wystarczy Go wybrać raz, codziennie i w każdej chwili muszę wybierać, bo jednak jest w nas coś dziwnego, co podkreślił Owidiusz i św. Paweł, że „widzę to, co lepsze, a idę za tym, co gorsze". Czy nie wiem, że:

– życie człowieka jest najwyższą wartością? A ile milionów rocznie morduje się nienarodzonych dzieci!
– największym dobrem społeczeństw jest praca i życie w pokoju? A ile wojen każdego roku niszczy społeczeństwa i istnienia ludzkie!
– należy szanować rodziców? A ile razy telewizja, radio, prasa donoszą o wstrząsających wypadkach poniewierania rodzicami!
– że piękną zaletą jest prawdomówność? A ile kłamstw przechodzi codziennie przez nasze usta!
– nie powinno się kraść? A jak wiele mamy sobie do zarzucenia w tym względzie!
– nie powinno się zdradzać męża czy żony, bo to rujnuje i narusza świętość małżeństwa?

Odnajdźmy siebie w tym rachunku sumienia! To jest rozdwojenie w człowieku. Odnosi się też do relacji człowiek–Bóg, bo On ustalił wszelkie prawa na ziemi. Kapitalnie wyraził to Blaise Pascal w dwóch alternatywnych pytaniach: „Jeżeli człowiek nie jest stworzony dla Boga, to dlaczego jest szczęśliwy tylko w Bogu? Jeżeli człowiek nie jest stworzony dla Boga, to dlaczego jest tak przeciwny Bogu?".

Wszyscy przeżywamy tę wewnętrzną walkę, bo Bóg czeka, ale człowiek musi się do Niego wspinać, wracając do przykładu taternika, który zdobywa wysoki szczyt. Nim dojdzie, ślizga się po ścianie, spada kilka metrów, ale nie może zwątpić w cel wspinaczki, idzie dalej. Tak samo z Bogiem, tyle tylko, że Bóg podaje nam swoją dłoń, On się nam objawia. Relacja z Bogiem jest źródłem odkrywania najgłębszego sensu życia.

foto: © 123rf

ks. **Kazimierz Stachera** SAC, Krajowy Duszpasterz Wspólnoty Czcicieli Ducha Świętego Ognisk Pokutnych

redaktor odpowiedzialny ks. dr hab. Jarosław Superson SAC

POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ **LEKTURY**

ks. **Jarosław Superson** SAC

Jezus Chrystus jako wędrowny nauczyciel nie głosił swoich nauk w oparciu o autorski, gotowy tekst, który po Jego wniebowstąpieniu został w rękach Jego świadków i wyznawców. O jedynym zapisie, jaki Jezus nauczyciel własnoręcznie uczynił, wspomina św. Jan w swojej Ewangelii. Pochylony Jezus „pisał palcem na ziemi" (J 8, 6; por. J 8, 8) podczas rozmowy z uczonymi w Piśmie i faryzeuszami, gdy ci przyprowadzili do Niego kobietę pochwyconą na cudzołóstwie.

Judeochrześcijanie propagujący Ewangelię – Dobrą Nowinę – w Imperium Rzymskim korzystali z synagog i greckiej Septuaginty, wybierając z niej przede wszystkim te perykopy, które wskazywały na mesjańskość Jezusa Chrystusa. To zbiory mesjanistycznych starotestamentalnych proroctw, zwane *testimoniami*, stanowiły argumentację podczas dyskusji o bóstwie Jezusa Chrystusa. Należy także wiedzieć, że synagoga w czasach Jezusa z Nazaretu nie posiadała zatwierdzonego zbioru pism przeznaczonych do lektury, a więc i tym bardziej formy ustalonego lekcjonarza podającego wybrane czytania na poszczególne dni szabatu lub świąt. Fakt ten zapewne sprzyjał judeochrześcijanom, którzy mogli prezentować w owych pobożnych miejscach początki chrześcijańskiej teologii, argumentując ją odpowiednimi fragmentami czcigodnych pism, które słuchacze dobrze znali. Ale z biegiem czasu, gdy będzie już widoczny podział na judaizm związany z synagogą i zgromadzenia chrześcijańskie, pojawi się na przełomie I i II wieku praktyka lektury „nowych czytań", które pochodzą z nowotestamentalnej części, którą dzisiaj nazywamy *corpus Paulinum*. O tej praktyce świadczy Marcjon.

Marcjon z Synopy († ok. 160 r.)

Badacze nie osiągnęli konsensusu co do dat i podstawowych etapów życia Marcjona z Synopy, niemniej przyjmuje się, że około 140 roku przyjęto go do rzymskiej wspólnoty, ale już w 144 roku został z niej wykluczony z racji głoszonej przez siebie nauki.

Marcjon jako bogaty kupiec lub armator, a może i syn katolickiego biskupa z Pontu, będąc *in Urbe*, zaczął propagować w rzymskim środowisku „pierwszy kanon pism" chrześcijańskich. „Kanon" ten powstał w Poncie, ale już w latach 30. I wieku był znany rzymskiej wspólnocie. Prawdopodobnie wersja „kanonu" z Pontu była jedną z trzech, które wówczas były znane chrześcijanom. „Kanon" propagowany przez Marcjona został utworzony z jedenastu ksiąg, z *apostolikon* (to znaczy dziesięciu listów św. Pawła: do Galatów, 1. i 2. listu do Koryntian, do Rzymian, 1. i 2. listu do Tesaloniczan, do Laodycejczyków, czyli Efezjan, do Kolosan, do Filipian, do Filemona) i *euaggelion*, wyraźnie okrojonej wersji Ewangelii św. Łukasza. „Kanon" Marcjona był to tzw. tekst „zachodni" Nowego Testamentu, prawdopodobnie najbardziej rozpowszechniony

i popularny w II wieku, który jako jedna całość oddawał nauczanie Jezusa Chrystusa, ale w interpretacji Pawłowej. Marcjon wraz z propagowaniem takiego zestawu chrześcijańskich lektur odrzucał Stary Testament i wszelkie treści żydowskie, a za nauki głoszone *in Urbe* został przez prezbiterów przewodniczących rzymskiej wspólnocie wydalony z niej.

W teologii uprawianej przez Marcjona, opartej przede wszystkim na listach św. Pawła, widać głęboki konflikt między Bogiem dobroci, którego objawił Jezus, i Bogiem sprawiedliwości, działającym w historii stworzenia i Izraela. Jezus przybył na ziemię, aby wybawić ludzkość od surowego Stworzyciela.

Chociaż nie wiemy, czy pisma „pierwszego kanonu" były czytane i jaką rolę spełniały w chrześcijańskiej liturgii słowa w Rzymie, w mieście, które po śmierci Marcjona mogło stać się „ideowym centrum marcjonizmu" (M. Stachura, *Herezja Marcjona*, s. 156), nie ma wątpliwości, że myśl Marcjona wpłynęła na formowanie się kanonu Nowego Testamentu, może nawet je przyspieszyła.

Justyn Męczennik († 165)

W II wieku do Rzymu przybywa także z Flavia Neapolis w Syrii Palestyńskiej wykształcony Justyn, który spotyka się ze swoimi syryjskimi krajanami i wraz z nimi uczestniczy w liturgii, która nie była stuprocentowo rzymska. Po założeniu chrześcijańskiej szkoły filozoficznej w swojej *I Apologii*, dedykowanej cesarzowi Antoninowi Piusowi († 161), dokumentuje schemat Eucharystii sprawowanej przez chrześcijan w dniu Słońca, czyli w niedzielę, w jednym miejscu. Jej pierwszą częścią jest lektura pism.

„Czyta się wtedy *Pamiętniki apostolskie* albo *Pismo prorockie*, dopóki czas na to pozwala. Potem, gdy lektor skończy czytać, przełożony wspólnoty słowem upomina i zachęca nas do naśladowania tych pięknych nauk" (*I Apologia* 67, 3–4).

Przytoczony fragment wskazuje na nieznaną osobę ze wspólnoty, umiejącą czytać, która czynność czytania realizuje na rzecz zgromadzonych, ale nie w ramach otrzymanej od wspólnoty funkcji. Nie wiemy, kto dobierał czytania lektorowi i jaka była podstawa tego wyboru. Jest możliwe, że to przewodniczący niedzielnego zgromadzenia, który nie jest określony w tym wyjątkowym tekście jako biskup czy prezbiter, podawał lektorowi wersety do czytania, gdyż to właśnie on na ich podstawie, po odczytaniu tekstu, kierował do zebranych upomnienia i zachętę.

Lektor nie czytał dwóch lektur, ale jedną, a taka praktyka wskazuje, że chrześcijańskie zgromadzenie nie naśladuje formy czytania, jaką zachowuje ówczesna synagoga. Justyn jest pierwszym, który odnotowuje praktykę czytania *Pamiętników apostolskich*. Wyrażenie to oddaje tytuł dzisiejszych znanych nam czterech kanonicznych ewangelii, chociaż liczby tych pamiętników apologeta w swoim tekście nie podał. Dodatkowo Justyn mówi o *Pismach prorockich*. Wyrażenie to mogłoby oddawać kanon pism żydowskich już przyjętych przez chrześcijan.

Tak oddany przez Justyna „lekcjonarz", zbudowany z tekstów ewangelicznych i starotestamentalnych, wskazuje na próbę połączenia Starego i Nowego Testamentu w środowisku chrześcijan znanych Justynowi. Ponadto zbudowana w ten sposób i podkreślona obecność lektury podczas niedzielnego zgromadzenia i fakt jej rytualnego powtarzania w dniu Słońca jest świadectwem ukonstytuowania się istoty obrzędu eucharystycznego, który jest stworzony z liturgii słowa i liturgii dziękczynienia.

Wykorzystane publikacje:

B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1990; H.W. Attridge, *Chrześcijaństwo od zburzenia Jerozolimy do cesarza Konstantyna (lata 70–312)*, w: *Chrześcijaństwo a judaizm rabiniczny. Historia początków oraz wczesnego rozwoju*, red. H. Shanks, tłum. W. Chrostowski, (*Podręczniki biblijne*, t. 2), Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 2016[2], s. 249–316; Ch. Freeman, *Il cristianesimo primitivo. Una nuova storia*, traduzione P. Arlorio, (*Piccola Biblioteca Einaudi. Nuova serie. Storia*, t. 505), Giulio Einaudi editore, Torino 2010; H.Y. Gamble, *Libri e lettori nella chiesa antica. Storia dei primi testi cristiani*, traduzione F. Bassani, (*Introduzione allo studio della Bibbia. Supplementi*, t. 26), Paideia Editrice, Brescia 2006; Justyn Męczennik, *I i 2 Apologia. Dialog z Żydem Tryfonem*, tłum. i oprac. L. Misiarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2012; A.B. McGowan, *Il Culto Cristiano dei primi secoli. Uno sguardo sociale, storico e teologico*, Edizione italiana a cura di F. Pieri, (*Studi e Ricerche di Liturgia*), Edizione Dehoniane, Bologna 2019; B.M. Metzger, *Il canone del Nuovo Testamento. Origine, sviluppo e significato*, trad. D. Nardo, (*Introduzione allo studio della Bibbia. Supplementi*, t. 3), Paideia Editrice, Brescia 1997; V. Saxer, *L'organizzazione delle Chiese ereditate dagli apostoli (70–180)*, w: *Storia del cristianesimo. Religione-Politica-Cultura*, t. 1, *Il Nuovo Popolo (dalle origini al 250)*, traduzione M. Zappella, Borla/Città Nuova, Roma 2003, s. 351–413; M. Simonetti, *Il Vangelo e la storia. Il Cristianesimo antico (secoli I–IV)*, (*Aulamagna*, t. 44), Carocci editore, Roma 2018; M. Stachura, *Herezja Marcjona i rozwój terytorialny kościoła marcjonitów do początku IV w.*, „Nomos" (1996) nr 12/13, s. 153–167; M. Stachura, *Marcjon z Pontu i początki Kościoła marcjonitów*, „Vox Patrum" 11–12 (1991–1992), z. 20–23, s. 345–359.

foto: © Paweł Niemczyk

ks. dr hab. **Jarosław Superson** SAC, wykładowca
na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie

KRUCJATA JEDNEJ INTENCJI RAZEM DLA MARYI!

ks. **Krzysztof Czapla** SAC

Przeżywamy rok, w którym będziemy obchodzić piękne rocznice: tzw. siódmego objawienia Matki Bożej w Fatimie, poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi oraz cudownego ocalenia w zamachu św. Jana Pawła II. Świadomość tych „znaków", danych nam przez Boga, winna stać się iskrą, która roznieci jeszcze większy płomień nadziei w naszych sercach.

Doświadczamy lęku i niepewności związanej z czasem pandemii, stawiamy sobie wiele pytań dotyczących przyszłości. Czy jednak pamiętamy, iż Matka Boża w Fatimie zapowiedziała triumf Swego Niepokalanego Serca? Kochani, nasza przyszłość naznaczona jest przecudowną obietnicą, pełną nadziei, a nie obaw i strachu. By jednak stała się ona naszym udziałem potrzeba zaangażowania, podjęcia środków, które wskazuje Niebo. To dlatego zrodziła się Krucjata Jednej Intencji, by poprzez środki, które są w naszym bezpośrednim zasięgu, otwierać ludzkie serca na treść przesłania nadziei z Fatimy.

Jaki jest cel Krucjaty Jednej Intencji?

Po pierwsze Krucjata Jednej Intencji jest inicjatywą, która rodzi się na fundamencie Wielkiej Nowenny Fatimskiej. Ma więc u swego źródła zatroskanie o rozwój i pogłębienie pobożności fatimskiej. Inspiracją jest tu jedna zasadnicza idea. Jeśli „duszą fatimskiego przesłania" jest nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi, zatem w Polsce, która dwukrotnie poświęciła się Niepokalanemu Sercu Maryi, nabożeństwo to winno zyskać zupełnie inną wartość. Nie chodzi tu mianowicie o rozpowszechnienie kolejnej formy pobożności maryjnej, lecz o wypełnienie zobowiązań wynikających z aktu poświęcenia. Bardzo mocno było to akcentowane zarówno w 1946 roku, jak i w 2017 roku przez Episkopat Polski, by nie być biernym, lecz czynnym uczestnikiem Orędzia. Ma to miejsce wówczas, gdy podejmujemy nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca.

Po drugie poprzez różną co do formy modlitwę, lecz identyczną intencję, „by Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat", Krucjata stawia sobie następujące cele:

– nieustanne przypominanie treści, aktualności oraz znaczenia wezwania Matki Bożej z Fatimy,

– budzić zatroskanie poprzez ożywianie pamięci, iż droga Fatimy została wybrana przez Polskę i Kościół w naszej Ojczyźnie aktem poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi w 1946 i 2017 roku,

– przyczynić się do zjednoczenia Polski: wspólnot modlitewnych, ruchów apostolskich, zgromadzeń zakonnych, parafii, instytucji, szkół oraz wiernych, wokół jednej idei – ważnej dla nas wszystkich oraz wskazanej Listem Episkopatu Polski na 100. rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie,

– ponadto stała modlitwa jest niezbędna, aby dzieło rozpoczęte Aktem Poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi, rozwijało się poprzez stałą praktykę w parafiach nabożeństwa Pięciu Pierwszych Sobót Miesiąca.

Po trzecie świadomość tego, co dzieje się wokół nas, nie pozwala być obojętnym wobec słów s. Łucji, jakie skierowała do Jana Pawła II po zamachu w 1982 roku: „Trzecia część tajemnicy jest symbolicznym objawieniem, odnoszącym się do tej części Orędzia, które spełnia się zależnie od tego, czy przyjmiemy żądania zawarte w samym Orędziu: «Jeżeli przyjmą moje żądania, Rosja nawróci się i zaznają pokoju; jeżeli nie, rozszerzy swoje błędy nauki po świecie [...]. Całe narody zginą z powierzchni ziemi». Ponieważ nie przyjęliśmy tego wezwania zawartego w Orędziu, jesteśmy świadkami jego spełnienia, a Rosja rzeczywiście zalała świat swoimi błędami". Jakże aktualne wydają się być te słowa w obecnej sytuacji, w jakiej znajduje się świat i ludzkość.

Specyfika istoty Krucjaty

Dzieło Krucjaty jest dość wyjątkowe, a to z tej racji, iż akcent nie spoczywa na tym, co i jak często należy zrobić, jakim zobowiązaniom uczynić zadość, lecz na podjęciu intencji, a mianowicie, „by Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat" i złączeniu jej z dowolnym aktem dobra przez nas podejmowanym. A zatem tym, co nas łączy w apostolstwie dla Maryi, jest ta właśnie intencja. Istotą jest nie to, co i kiedy masz zrobić, lecz intencja, która ma ci przyświecać w podejmowaniu aktów: modlitwy, postu, ofiary, dzieł miłosierdzia.

Rodzi się jednak pytanie: dlaczego właśnie taka treść intencji?

Po pierwsze, jak możemy zauważyć, coraz więcej osób pragnąc pogłębić swoje życie duchowe, zwraca się ku Maryi oraz formuje pobożność maryjną poprzez wskazania zawarte w *Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do NMP*. Otóż św. Ludwik Maria Grignion podkreśla, iż „Bóg pragnie, by Jego Najświętsza Matka była obecnie więcej znana, bardziej kochana i bardziej czczona niż kiedykolwiek".

Po drugie, w treści *Wspomnień* s. Łucji z Fatimy, z dnia 13 czerwca 1917 roku, czytamy niezwykłe słowa, które odsłaniają tajemnicę pragnień Bożego Serca. Oto Maryja zwracając się do s. Łucji, stwierdza, iż Jezus pragnie, by ludzie Ją poznali i pokochali; chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca.

Po trzecie, w Liście Pasterskim Episkopatu Polskie na 100. rocznicę objawień w Fatimie usłyszeliśmy wezwanie, by nie być biernymi, lecz czynnymi uczestnikami Orędzia, tzn. byśmy podjęli wezwanie Matki Bożej zapraszające nas do wynagrodzenia w pierwsze soboty miesiąca.

Kochani, niezwykła wymowa, jaka płynie ze słów św. Ludwika, wskazań Kościoła oraz pragnień Bożego Serca, staje się dla nas drogowskazem. Ponadto świadomość, iż wolą Boga jest, by Matka Jego Syna była bardziej znana i kochana, nie tylko nie może być nam czymś obojętnym, lecz stanowi dla nas istotne przynaglenie. Ufamy, iż podejmując ofiary, modlitwy, umartwienia, dzieła miłosierdzia, różne co do czasu i formy, ale zawsze w tej jednej intencji, przyczyniają się do wypełniania Bożej woli, ratowania grzeszników, a w konsekwencji zmiany świata.

Niech zatem połączy nas jedna intencja: „By Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat".

KRUCJATA
JEDNEJ INTENCJI

Kochani, jakże wiele teraz zależy od każdego z nas! W duchu miłości do Matki i ze świadomością, iż, jako Polacy, poświęciliśmy się Niepokalanemu Sercu Maryi, Sekretariat Fatimski zaprasza wszystkich do włączenia się w dzieło Krucjaty Jednej Intencji. Bracie i Siostro, pragnąc włączyć się w to duchowe dzieło, uczyń w dowolnym czasie i miejscu w tej konkretnej intencji jakiekolwiek dobro. Jeśli wymodlimy tę łaskę dla siebie i innych, wówczas Polska wypełni swoje ślubowania i zmieni się bieg dziejów świata!

www.jednaintencja.pl
www.sekretariatfatimski.pl
www.pierwszesoboty.pl

ks. dr **Krzysztof Czapla** SAC, Dyrektor Sekretariatu Fatimskiego, Zakopane

PIĘKNO PRAGNIENIEM DOSKONAŁOŚCI

Mariusz Drapikowski

Prace, które powstały w mojej pracowni, znajdują się w kilku muzeach, m.in. w zbiorach Muzeum Watykańskiego, Malborka, gdańskiego Muzeum Bursztynu i w Rydze. W większości z nich zastosowany jest bursztyn, który ze względu na swoje wyjątkowe walory od wieków jest wykorzystywany między innymi w przestrzeni sakralnej do tworzenia małych arcydzieł, mogących również przybierać wyjątkowe rozmiary, jak choćby bursztynowy ołtarz w kościele św. Brygidy w Gdańsku.

Kielich do Betlejem
foto: © Anna Szymanowska

W odniesieniu do sztuki współczesnej pytanie o piękno jest pytaniem trudnym, ponieważ sztuka ta programowo kwestionuje kanony piękna, reinterpretuje je, przetwarza i z nimi dyskutuje. Funkcja estetyczna wcale w sztuce współczesnej nie musi być dominująca. Odbierając określone dzieło, warto zastanowić się, czy dana realizacja pobudza refleksję wokół istotnego problemu, czy jest jedynie kreacją samego twórcy. Jestem przekonany, że potrzeba nam o wiele więcej myślenia dialogowego, zwłaszcza w przestrzeni sztuki sakralnej, która przez wieki była płaszczyzną ideowego transferu między religią a kulturą.

Jak wspomniałem, bursztyn wykorzystywany jest w naszej pracowni w różnych realizacjach sakralnych, m.in. do ikon maryjnych (znajduje się w dwóch szatach dla Ikony Jasnogórskiej). Przy tworzeniu tego typu prac inspirują nas teksty biblijne, o czym pisał Marc Chagall: „Artyści przez całe wieki zanurzali pędzle w barwnym alfabecie wiary i piękna, jakim jest Biblia". Myśl tą uzupełnia w swoim *Liście do artystów* Jan Paweł II, wskazując, iż: „Każda autentyczna inspiracja artystyczna wykracza bowiem poza to, co postrzegają zmysły, i przenikając rzeczywistość, stara się wyjaśnić jej ukrytą tajemnicę. [...] Wszyscy artyści zdają sobie sprawę, jak głęboka przepaść istnieje między dziełem ich rąk, nawet najbardziej udanym, a olśniewającą doskonałością piękna, dostrzeżonego w chwili twórczego uniesienia: wszystko, co zdołają wyrazić, malując, rzeźbiąc i tworząc, jest jedynie przebłyskiem owej światłości, która na kilka chwil zajaśniała oczom ich duszy".

Od 11 lat prowadzę moją firmę wraz z synem Kamilem, artystą rzeźbiarzem, absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Zatrudniamy także artystów, którzy wraz z nami współtworzą nasze dzieła, ponieważ jestem przekonany, że dialog i kompromis

wyznaczają właściwą drogę w poszukiwaniu piękna, natomiast praca dyplomowa Kamila stała się istotnym elementem *Tryptyku Jerozolimskiego* – ołtarza adoracji wykonanego do Ziemi Świętej (aktualnie znajduje się w Grocie Mlecznej w Betlejem).

Ta realizacja stała u początku założenia Stowarzyszenia *Comunita Regina della Pace*, którego celem jest utworzenie na całym świecie 12 centrów modlitwy o pokój. Ich materialnym znakiem są wykonywane w naszej pracowni ołtarze adoracji, które zawierają charakterystyczną dla danego miejsca symbolikę ikonograficzną. Do ich realizacji wykorzystywane są nie tylko szlachetne metale i kamienie, ale właśnie bursztyn, który wraz z kryształem znakomicie „grają" światłem. Dzięki temu udaje się wydobyć z przestrzeni pełnię zawartego w nich piękna.

Do tej pory, oprócz Betlejem, ołtarze adoracji zostały wykonane do sanktuariów w Oziornoje w Kazachstanie, Namyang w Korei Południowej, Dagupan na Filipinach, jak również do Yamoussoukro na Wybrzeżu Kości Słoniowej i Kibeho w Rwandzie, a także w Europie do Medjugorie w Bośni Hercegowinie i do Niepokalanowa w Polsce.

Niezwykłymi dla nas działaniami były realizacje w Ziemi Świętej. Do nich należy zaliczyć: „Gwiazdę Pokoju" umieszczoną na sklepieniu Groty Narodzenia w Betlejem, krzyż wykonany z jaspisu i bursztynu w Getsemani w Bazylice Narodów w Jerozolimie, jak również krzyż na Kalwarię do Bazyliki Grobu Bożego. Wykonaliśmy też tabernakula do sanktuariów Przemienienia Chleba w miejscowości Tabgha nad Jeziorem Galilejskim i Ain Karim na Pustkowiu. Szczególnym dziełem jest kielich mszalny do Bazyliki Narodzenia w Betlejem, do wykonania którego wykorzystano bursztyn i symbolizujący gwiazdę meteoryt. Kielich używany był przez papieża Benedykta XVI oraz papieża Franciszka.

Uważam, że sztuka w każdej epoce wywiera znaczący wpływ na emocje człowieka. Pomaga głębiej dostrzegać piękno świata. Jak mawiał Etiene Barlier: „Może piękno nie zbawia świata, lecz obdarza nas owym pragnieniem doskonałości... pragnieniem lepszego, bez którego to pragnienia świat byłby bezsprzecznie zdany na zgubę". Każdy człowiek jest inny i w sposób indywidualny odbiera rzeczywistość, ale mimo to skłania się ku temu, co oddziałuje na niego pozytywnie, a także potrafi wyciszyć. Grecki filozof Platon stwierdził, że piękno jest jedyną, wieczną Ideą, która jest widzialna dla człowieka, która jest zarazem światłem pozwalającym dostrzec prawdę i dobro. W jego języku określa tę współzależność jedno słowo: *kalokagatia*, wskazujące na nierozerwalność i tożsamość piękna i dobra.

Jan Paweł II w *Liście do artystów* stwierdził, że: „Potęga dobra schroniła się w naturze piękna". Tę łączność zauważamy nie tylko w kulturze hellenistycznej, ale i dalekowschodniej. W roku 2006 François Cheng, chiński poeta od lat mieszkający we Francji, postawił zasadnicze pytanie: Czym jest piękno wobec cierpienia i zła panującego w naszym świecie? Nie wyobraża sobie jakiegoś nieokreślonego piękna, które byłoby niezależne od wszelkiej wartości etycznej. Sam język chiński, zaznacza Cheng, łączy piękno i dobro, a tradycja mędrców chińskich „nie rozłącza bynajmniej estetyki od etyki".

Ołtarz adoracji Tryptyk Jerozolimski, kaplica Groty Mlecznej w Betlejem
foto: © Kamil Drapikowski

Piękno nas upaja, a zarazem drąży, i to jest jego szczególna właściwość. Piękno przynosi nam błogosławioną wolę tworzenia tego, czym nas obdarza; daje nam poczucie spełnienia i jednocześnie wzlotu i chce, abyśmy za nim podążali w tym świecie niedoskonałości i bólu.

Wierzyć w piękno to znaczy wierzyć, iż nasze uniesienia przekraczają nas i pozwalają wznieść się ponad nas samych. Obcując z pięknem, ludzkość spodziewa się, że dzięki niemu pozna lepiej swoją drogę i przeznaczenie. Mimo że te pragnienia nie zostaną nigdy nasycone, jednak są naszą wewnętrzną siłą, stanowiącą o naszej godności. Piękno obdarza nas pragnieniem doskonałości, bez którego świat byłby bezsprzecznie zdany na zgubę.

Życie powinno wypełniać nieustanne poszukiwanie tego, co daje piękno, a unikać tego, co w konsekwencji daje brzydotę; szukać dobra, pomocy, służenia bliźnim. Taka aktywność we wszystkich wymiarach życia, także artystycznym, powoduje, że wyniknie z tego *kalokagatia.*

Mariusz Drapikowski, gdański artysta, złotnik i bursztynnik; w jego pracowni powstało wiele dzieł z dziedziny sztuki sakralnej i użytkowej

Erea – ELPOREM I ELPOAUTOMATYKA SP. Z O.O.

Erea – Elporem i Elpoautomatyka Sp. z o.o. to firma z osiemnastoletnią tradycją, mającą swoją siedzibę w Zawadzie koło Połańca w województwie świętokrzyskim.

Działamy głównie w sektorze energetycznym, ale również w innych gałęziach przemysłu. Spółka, która powstała w 2002 roku, zatrudnia dziś około 430 wysoko wykwalifikowanych pracowników, przede wszystkim w branżach: mechanicznej, spawalnictwa, elektrycznej, automatyki przemysłowej.

Erea oferuje kompleksowe usługi w zakresie: utrzymania ruchu, remontów oraz modernizacji urządzeń energetycznych i przemysłowych, inwestycji przemysłowych, prac warsztatowych /obróbka skrawaniem, cieplna, plastyczna; wykonawstwo i regeneracja części oraz elementów automatyki, sterowań i zabezpieczeń, elektrycznych oraz diagnostyki, badań NDT i kontroli jakości, kompleksowego serwisu smarno-olejowego urządzeń i maszyn w zakładach przemysłowych.

Elporem i Elpoautomatyka Sp. z o.o. jest jedną z nielicznych firm remontowo-usługowych w regionie Polski południowo-wschodniej, która posiada tak szeroki zakres uprawnień i kompetencji technicznych, nadanych przez Urząd Dozoru Technicznego.

Dotyczy to:

- modernizacji kotłów parowych, kotłów wodnych, rurociągów pary łączących kocioł z turbogeneratorem, zbiorników stałych ciśnieniowych, zbiorników bezciśnieniowych i zbiorników niskociśnieniowych do materiałów trujących lub żrących, rurociągów technologicznych do materiałów trujących lub żrących;
- naprawy kotłów parowych, kotłów wodnych, rurociągów pary łączących kocioł z turbogeneratorem, zbiorników stałych ciśnieniowych, zbiorników bezciśnieniowych i zbiorników niskociśnieniowych do materiałów ciekłych zapalnych, zbiorników bezciśnieniowych i zbiorników niskociśnieniowych do materiałów trujących lub żrących, rurociągów technologicznych do materiałów palnych, rurociągów technologicznych do materiałów trujących i żrących;
- wytwarzania elementów urządzeń ciśnieniowych i bezciśnieniowych.

Firma posiada od 2012 roku certyfikaty Zakładowej Kontroli Produkcji wydane przez TUV NORD Polska Sp. z o.o. uprawniające do wykonywania usług z zakresu konstrukcji stalowych oraz produkcji urządzeń i elementów ciśnieniowych, zgodnie z:

- PN-EN 1090-1 – Wykonanie konstrukcji stalowych Część 1: Zasady oceny zgodności elementów konstrukcyjnych (dla klasy wykonania konstrukcji EXC 3);
- PN-EN ISO 3824-2 – Wymagania jakości dotyczące spawania materiałów metalowych Część 2: Pełne wymagania jakości;
- 2014/68/UE – Dyrektywa dotycząca urządzeń ciśnieniowych wraz z wytycznymi TRD, AD 2000-Merkblatt HP0 i TRR.

W spółce funkcjonuje:

- od grudnia 2005 roku Zintegrowany System Zarządzania Jakością, BHP, Środowiskiem certyfikowany przez TUV NORD Polska Sp. z o.o. (Normy: ISO 9001, ISO 45001, ISO 14001);
- Laboratorium Badań Materiałowych posiadające System Jakości według normy PN-EN ISO/IEC 17025 oraz akredytację Urzędu Dozoru Technicznego;
- Ośrodek Szkolenia i Egzaminowania Spawaczy certyfikowany przez Instytut Spawalnictwa w Gliwicach;
- Państwowa Komisja Kwalifikacyjna wg Decyzji Urzędu Regulacji Energetyki egzaminująca i wydająca uprawnienia i świadectwa energetyczne, elektryczne w zakresie eksploatacji oraz dozoru w zakresie remontów, konserwacji, montażu i obsługi.

Spółka jest właścicielem setek procedur technicznych, instrukcji remontowych i eksploatacyjnych, a także specjalistycznych uprawnień i kompetencji wykorzystywanych każdego dnia podczas realizowanych zadań i wyzwań stawianych przez naszych klientów i partnerów biznesowych.

Misją Spółki jest ciągłe podnoszenie wartości firmy, które odbywa się w oparciu o wiedzę, doświadczenie i zaangażowanie kadry pracowników oraz budowanie silnej pozycji na rynku ukierunkowane na profesjonalną obsługę klienta i ciągły rozwój.

Erea była wielokrotnie nagradzana za osiągnięcia gospodarcze. Spółka jest wielokrotnym laureatem nagród: „Lidera Regionu", „Świętokrzyskiej Nagrody Jakości", „Skrzydeł Biznesu", „Gazela Biznesu" oraz wielu innych.

Uzyskiwane przychody, poziom zatrudnienia oraz pozostałe wskaźniki ekonomiczne i finansowe na stałe lokują Spółkę w gronie stu największych firm województwa świętokrzyskiego.

Firma co roku wspiera szkoły, służbę zdrowia, lokalne parafie kościoła rzymskokatolickiego, instytucje pożytku publicznego, a także wiele lokalnych inicjatyw społecznych, kulturalnych, sportowych czy oświatowych.

Specjalnym patronatem i wsparciem EREA otoczyła szkołę i uczniów niepełnosprawnych ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niepełnosprawnych w Busku-Zdroju oraz Polskie Stowarzyszenie Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Staszowie.

foto: © EREA

Erea
ELPOREM i ELPOAUTOMATYKA

PARTNER CYKLU

Odpowiedzialność biznesu w trudnych czasach pandemii

Społeczna odpowiedzialność biznesu w czasach pandemii nabiera szczególnego znaczenia, a rola przedsiębiorstw w walce z rozprzestrzenianiem się koronawirusa jest nieoceniona. Firmy wspierają finansowo placówki medyczne, przekazują środki higieny i ochrony osobistej, angażują wolontariuszy w pomoc seniorom. Przykładów jest wiele, a wśród nich działania Grupy Enea, która od lat stawia na zrównoważony rozwój i troskę o społeczności lokalne.

Pandemia nie odpuszcza. Już od ponad roku każdy z nas musi mierzyć się z zupełnie nową rzeczywistością, pamiętając o tym, jak ważne jest to, by dbać o siebie i najbliższych, przestrzegając podstawowych zasad bezpieczeństwa.

To trudny czas dla wszystkich – w szczególności dla pacjentów. Dlatego tak ważne jest wspieranie służby zdrowia i promowanie życzliwej postawy wobec potrzebujących. To naturalny obszar działań dla każdej firmy, która dba o najbliższe otoczenie. Jednym z przykładów na to, jak w czasach pandemii przełożyć ideę społecznej odpowiedzialności biznesu (ang. CSR) na realną pomoc, są działania Grupy Enea, wicelidera w produkcji energii elektrycznej w Polsce.

Miliony na wsparcie walki z COVID-19

Do szpitali i ośrodków leczniczych w całej Polsce nieustannie trafia wsparcie od poznańskiego koncernu energetycznego. Przekazywane za pośrednictwem Fundacji Enea środki są przeznaczane m.in. na zakup sprzętu medycznego, potrzebnych środków higieny i ochrony osobistej. W 2020 roku do 51 ośrodków z terenu działania Grupy Enea trafiło ponad 5 mln zł.

Tylko w listopadzie i grudniu ubiegłego roku prawie 850 tys. zł otrzymało 13 ośrodków medycznych w całej Polsce, głównie na terenach, na których swoją działalność prowadzą spółki Grupy Enea. To m.in. placówki z Białegostoku, Buska-Zdroju, Chodzieży, Poznania, Radomia, Szczecina czy Zwolenia.

– Naszą rolą jest zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego wszystkim odbiorcom. Jako energetycy, którzy przez 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę dbają o nieprzerwane dostawy energii elektrycznej, wiemy, co znaczy odpowiedzialność. Dlatego troszczymy się nie tylko o pracowników i klientów, ale również całe społeczności, w których jako firma funkcjonujemy. Kierujemy naszą pomoc do placówek medycznych, które nieprzerwanie od marca leczą i otaczają opieką chorych.

Grupa Enea od marca 2020 roku aktywnie działa na rzecz ograniczenia rozprzestrzeniania się koronawirusa, wspierając finansowo i rzeczowo placówki medyczne

Tylko w ubiegłym roku do 51 ośrodków z terenu działania Grupy Enea trafiło ponad 5 mln zł, które przeznaczono m.in. na środki higieny i ochrony osobistej.

Wspieramy w ten sposób walczących na pierwszej linii frontu – podkreśla Paweł Szczeszek, prezes Enei.

Pomoc finansowa trafia nie tylko do placówek medycznych, szpitali, ale również hospicjów, stacji sanitarno-epidemiologicznych i organizacji pozarządowych, które aktywnie działają na rzecz walki z pandemią. Jednym z takich przykładów jest wspólny projekt Fundacji Enea oraz Caritas Archidiecezji Poznańskiej: „Posiłki dla medyków". Dzięki niemu ratownicy medyczni z obszaru Poznania i okolic (około 200 osób) w cza-

sie wykonywania służbowych zadań otrzymywali obiady przez minimum pięć dni w tygodniu. Ich przygotowaniem zajęła się spółdzielnia socjalna zatrudniająca osoby z niepełnosprawnością, zagrożone wykluczeniem społecznym. Dzięki wsparciu Grupy Enea ratownicy medyczni mieli zapewnione ciepłe posiłki w pracy, a potrzebujący – stabilne zatrudnienie.

Potęga wrażliwości pracowników

Grupa Enea od marca 2020 roku aktywnie działa na rzecz ograniczenia rozprzestrzeniania się koronawirusa, dbając jednocześnie o bezpieczeństwo energetyczne kraju i odbiorców. Ważną rolę w przeciwdziałaniu skutkom pandemii odgrywają sami pracownicy Grupy, którzy od ponad roku angażują się w pomoc osobom najbardziej potrzebującym. Wśród nich są bohaterowie oddający krew i osocze – składniki, które ratują ludzkie życie i których nie zastąpi żadne lekarstwo.

Zapotrzebowanie na osocze cały czas jest duże. To cenny dar, który wspiera chorych w walce z koronawirusem. Dawcą osocza może być każdy, kto przechorował COVID-19 lub przeszedł zakażenie bezobjawowo, jest uznany za wyleczonego i czuje się dobrze. Wśród pomagających jest wielu pracowników Grupy Enea. Niektórym udało się oddać osocze nawet kilkukrotnie.

– W terapii osoczem wykorzystywane są przeciwciała znajdujące się w surowicy krwi osób, które przeszły zakażenie. Mają one właściwości neutralizujące, podane w odpowiednim momencie są w stanie unieruchomić lub zniszczyć wirusa – podkreśla Michał Sokołowski, specjalista z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu.

Od dawców jednorazowo pobierane jest 650–700 ml osocza, a jedna donacja osocza może pomóc 2–3 pacjentom.

– Zabieg jest bezbolesny, a pracownicy stacji krwiodawstwa bardzo pomocni i troskliwi. Często pytają, czy wszystko jest w porządku, czy jest wygodnie i jak się czujemy. A gdy mają wolną chwilę, podchodzą i rozmawiają. Cały zabieg polega na leżeniu i zaciskaniu pięści. Tylko tyle, a daje tak wiele – opowiada Justyna Wota z Enei Centrum, która osocze oddała czterokrotnie.

Pandemia jest trudnym czasem nie tylko dla osób zmagających się z COVID-19. W szpitalach w całej Polsce pacjenci nadal walczą o swoje zdrowie w związku z innymi chorobami, dlatego nie mniej ważne jest honorowe krwiodawstwo. W trudnym 2020 roku w ramach programu Grupy Enea „Energię mamy we krwi" zebrano aż 75 litrów krwi.

Pracownicy Grupy Enea angażują się w przeciwdziałanie skutkom pandemii. Wielu ozdrowieńców oddaje osocze – cenny dar, który wspiera chorych w walce z koronawirusem

Wolontariat z potrzeby serca

Grupa Enea w sytuacji zagrożenia epidemicznego natychmiast odpowiedziała na pojawiające się potrzeby ze strony potrzebujących oraz placówek medycznych walczących z koronawirusem. Pomoc płynie również od wolontariuszy Grupy, którzy na przykład włączyli się w ramach akcji „Enea dla pokoleń" w pomoc seniorom w codziennych zakupach artykułów spożywczych bądź leków. Wolontariusze szyli także maseczki wielorazowego użytku, które trafiały do szpitali, domów pomocy społecznej i hospicjów.

– Nasi wolontariusze mają na swoim koncie wiele wartościowych akcji. Wszystkim serdecznie dziękuję za otwarte serce, okazywaną chęć niesienia pomocy i działanie na rzecz innych. Życzę im satysfakcji z podejmowanych działań, które sprawiają, że świat wokół nas staje się lepszy – mówi Paweł Szczeszek, prezes Enei.

Od ponad sześciu lat działania wolontariuszy wspiera Fundacja Enea, która jako inicjator i partner działań społecznie odpowiedzialnych w Grupie Enea koordynuje wydarzenia z udziałem pracowników oraz stowarzyszeń, fundacji, placówek oświatowych i innych organizacji pożytku publicznego.

KS. SŁAWOMIR **BEDNARSKI**

OPIEKA SENIORALNA I JEJ FORMY W PRZYPADKU NIESAMODZIELNOŚCI

ks. **Sławomir Bednarski**

„Srebrne tsunami", jak nazywa się stan demograficzny w całej Europie i także Polsce, w sposób emocjonalny i wyraźny wskazuje na fakt wzrostu liczby ludzi starszych w społeczeństwach państw europejskich. Dramatycznie przybywa osób będących w wieku emerytalnym, a szybko zmniejsza się liczba dzieci i młodzieży. Zagadnienie to jest nie tylko tematem społecznym czy socjologicznym, ale także ekonomicznym i prawnym. Pojawia się bowiem istotny problem społeczny, którego jeszcze 30 lat temu nikt nie zauważał. Otóż zmniejszająca się liczba dzieci i młodzieży oraz rosnąca liczba seniorów wskazuje, że powstają w przestrzeni rodzinnej i społecznej nowe problemy, z którymi nie sposób się nie spotkać czy nawet osobiście nie zmierzyć. Pominę w tym krótkim artykule tematy ogólne: państwowe, makroekonomiczne i prawne z perspektywy publicznej. Zajmę się natomiast tym, co może być przydatne z punktu widzenia przeciętnej polskiej rodziny.

Niestety coraz częściej spotykam się w swojej pracy z zaskoczeniem, które wyraża się w przerażeniu i bezradności. Co zrobić? Moja babcia, dziadek, mama czy tata nagle potrzebują pomocy w codziennym funkcjonowaniu. Często wynika to z jakiegoś zdarzenia, które wpływa na załamanie się zdrowia bądź możliwości samodzielnego życia, a czasem zwyczajnie związane jest z wiekiem najbliższych, który sam w sobie jest znaczącym obciążeniem w funkcjonowaniu któregoś z członków rodziny. Gdy spotykam się z osobami, które szukają rozwiązań dla swoich rodzinnych problemów i trudności, zauważam, że zasób wiedzy w społeczeństwie na ten temat jest rażąco niski. Nie jest moją rolą odpowiedzieć na wszystkie pytania i ewentualności, ale nadmienię choć kilka ważnych aspektów, które pomogą wielu osobom w poradzeniu sobie z opieką nad osobami starszymi w rodzinie.

Po pierwsze, sytuacja, w której będzie potrzebna opieka nad seniorem w rodzinie, nie może być zaskoczeniem. Zwyczajnie trzeba się do tego zacząć przygotowywać wcześniej. Chodzi mi tu nie tylko o mentalne nastawienie do trudnego zadania, jakim jest opieka nad osobą starszą, ale także o zdobycie potrzebnej wiedzy i umiejętności. Niezbędne jest także podjęcie wcześniej pewnych ewentualnych decyzji, w ramach możliwości, dla konkretnej rodziny, konkretnego domu i potencjalnej sytuacji. To że opieka i pomoc w codziennym życiu seniorów będzie prędzej czy później potrzebna, nie ulega żadnej wątpliwości.

Po drugie, przy opiece należy założyć metodę gradacji potrzeb. Znaczy to tyle, że reakcja w rodzinie powinna być proporcjonalna do aktualnej sytuacji seniora i możliwości w rodzinie. Nie ma potrzeby nadmiernie reagować na błahe trudności ani też nie reagować, gdy reakcja jest ze wszech miar konieczna. Takie założenie pomoże odpowiedzieć na pytanie: co powinienem zrobić, gdy któryś z członków rodziny się starzeje lub choruje? Taka postawa zakłada, że obowiązek opieki i pielęgnacji seniora spoczywa przede wszystkim na najbliższych. Jeśli natomiast możliwości rodziny są niewystarczające, a sytuacja seniora się z każdym dniem pogarsza, wówczas potrzeba znaleźć rozwiązanie instytucjonalne i pomoc medyczną bądź opiekuńczo-pielęgnacyjną.

Po trzecie, jeśli stan zdrowia wymaga ingerencji lekarskiej, to procedura pomocy jest wszystkim znana i związana z wizytą u lekarza rodzinnego w ośrodku Podstawowej Opieki Zdrowotnej lub wezwaniu pogotowia, gdy stan zdrowia pogorszył się nagle i istnieje zagrożenie zdrowia lub życia seniora. Jeśli zaś wymagana jest pomoc pielęgnacyjna i opiekuńcza, zwrócę uwagę na dwa jej elementy. Pierwszy dotyczy konieczności wizyty pielęgniarki, która w ramach zleconych przez lekarza zadań ma zrobić zastrzyk, pobrać krew czy zaaplikować kroplówkę. Drugi dotyczy wizyt środowiskowych, czyli jest związany ze stałym kontaktem pielęgniarki z osobą wymagającą pomocy doraźnej. W obu przypadkach związanych z pomocą pielęgniarską powinien je zlecić, wykonać i zabezpieczyć tzw. POZ.

Dramatycznie przybywa osób będących w wieku emerytalnym, a szybko zmniejsza się liczba dzieci i młodzieży.

Po czwarte, jeśli potrzeba pomocy przy pielęgnacji i opiece nad seniorem, które wymagają codziennych zabiegów związanych z myciem, karmieniem i szeregiem innych czynności podstawowych potrzeb, konieczne jest określenie w skali Barthel stanu zdrowia i samodzielności konkretnego seniora. Skala Barthel to powszechnie stosowana do oceny sprawności chorego międzynarodowa skala. Formularz taki wypełnia lekarz lub pielęgniarka w celu określenia zapotrzebowania na opiekę długoterminową. Skalę tę wprowadzono w Polsce w rozporządzeniu ministra zdrowia z 23 grudnia 2010 roku w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych w ramach opieki długoterminowej. Skala wpływa na wysokość otrzymywanego wsparcia finansowego ze strony państwa.

Do oceny bierze się pod uwagę 10 czynności dnia codziennego: spożywanie posiłków, przemieszczanie się (z łóżka na krzesło i z powrotem/siadanie), utrzymanie higieny osobistej, korzystanie z toalety (WC), mycie i kąpiel całego ciała, poruszanie się (po powierzchniach płaskich), wchodzenie i schodzenie po schodach, ubieranie i rozbieranie się, kontrolowanie stolca, kontrolowanie moczu.

Diagnozuje się, które czynności chory potrafi wykonać bez pomocy z zewnątrz, które z pomocą lub któ-

rych w ogóle nie potrafi wykonać. Przy każdej czynności wpisuje się do tabelki wartość od 0 do 10, która najlepiej opisuje stan pacjenta. Następnie punkty się sumuje. Przy czym poszczególne wartości oznaczają brak samodzielności pacjenta, potrzebę większej lub mniejszej pomocy opiekuna lub samodzielność, niezależność. Maksymalna liczba punktów możliwa do otrzymania to 100. Uzyskanie od 0 do 20 pkt oznacza całkowitą niesamodzielność. Od 20 do 80 pkt – chory może funkcjonować samodzielnie w określonym stopniu. Od 80 do 100 pkt – chory funkcjonuje samodzielnie, ewentualnie z niewielką pomocą z zewnątrz. Aby uzyskać pomoc w postaci opieki długoterminowej chory musi uzyskać od 0 do 40 pkt.

Po piąte, jeśli senior wymaga opieki długoterminowej, należy zadać pytanie, czy taką pomoc można zagwarantować w miejscu zamieszkania. Czy w domu osoby starszej wystarczy zapewnić rodzinie pomoc w zakresie 1–2 godzin dziennie, czy nawet w tygodniu, aby chory i starszy człowiek był właściwie i dobrze pielęgnowany. Jeśli natomiast te kilka godzin w tygodniu nie wystarcza, aby zapewnić seniorowi ludzkie warunki życia, a rodzina nie jest sobie w stanie poradzić z opieką, wówczas potrzebna jest pomoc instytucjonalna i wizyta w Gminnym lub Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Instytucje te są wyposażone w możliwości i środki, a także w niezbędną wiedzę, aby doradzić i podpowiedzieć rozwiązanie w konkretnej sytuacji seniora i jego rodziny. Czasem stan psychofizyczny osób starszych jest tak trudny, że wymagają pomocy i opieki całodobowej. W takich sytuacjach pracownicy Ośrodków Pomocy Społecznej mają możliwość przeprowadzenia procedury administracyjnej i po skompletowaniu dokumentów oraz zasięgnięciu konkretnych i niezbędnych informacji od najbliższych seniora kierują go do Domów Pomocy Społecznej. DPS-y to instytucje, które statutowo zajmują się opieką i pielęgnacją osób wymagających stałej troski.

Na potrzeby tego artykułu opiszę jedynie dwa profile Domów Pomocy Społecznej, które dotyczą szczególnie seniorów: dla osób przewlekle somatycznie chorych i dla osób w podeszłym wieku. Obydwa profile są najczęstszym miejscem kierowania przez OPS-y osób w podeszłym wieku. Natomiast bezpośrednio o wyborze profilu DPS-u decyduje lekarz, który na co dzień zajmuje się opieką medyczną rodziny lub samego seniora.

Warto także wspomnieć, że Ośrodki Pomocy Społecznej dysponują ograniczonymi środkami finansowymi, stąd nie każdy zainteresowany znajdzie pełną pomoc i rozwiązanie swoich problemów, ale z pewnością uzyska całkowite spektrum potencjalnych możliwości w konkretnej sytuacji rodzinnej. Gdy mowa o DPS-ach, możliwości są najczęściej trzy. Jeśli lekarz zdecyduje o konieczności umieszczenia osoby starszej w całodobowej placówce, rodzina i senior wymagający stałej opieki mogą: sami poszukać sobie Domu Opieki i tę pomoc samodzielnie opłacić, a mogą także zrobić to przez Ośrodek Pomocy Społecznej. Wówczas są dwie możliwości: senior otrzyma pełne dofinansowanie do kosztu pobytu w całodobowej placówce lub częściowe dofinansowanie. W wariancie pierwszym senior zapłaci 70% własnej emerytury czy renty, a resztę dopłaci gmina ostatniego miejsca zamieszkania. W przypadku drugiego wariantu OPS zaproponuje formę alimentacji, którą członkowie rodziny będą musieli ponosić na rzecz pobytu seniora w DPS-ie. Wysokość alimentacji zależy od dochodów i majątku samego seniora, ale i członków jego najbliższej rodziny, przede wszystkim zstępnych.

Na koniec zwrócę uwagę na sprawę najważniejszą. Otóż to, że w każdej rodzinie będzie potrzebna jakaś forma pomocy skierowana do seniorów jest pewne, to że rodziny bardzo często same sobie nie poradzą też jest pewne. Nie wolno jednak odkładać rozwiązania trudności w opiece i pielęgnacji nad chorym i starszym członkiem rodziny, mamą czy tatą, na później, na kiedyś. Problemy, które z natury rzeczy w obecnym momencie pojawiają się coraz częściej, same się nie rozwiążą i nikt poza rodziną nie ma możliwości zareagować na czas. Systematycznie bowiem obserwujemy w różnych społecznych programach telewizyjnych, że każdy problem nabrzmiewa z upływem czasu i kiedy już się wydarzy jakaś tragedia, wszyscy, także najbliżsi, twierdzą, że nic nie wiedzieli, że to ich przerosło. To bardzo często wynik zaniedbań i nonszalancji w naszym postępowaniu. Nic się samo nie rozwiąże. Jeśli jednak najbliżsi nie będą podejmowali się troski nad swoimi seniorami, wówczas do akcji może wkroczyć wymiar sprawiedliwości. Niestety coraz częściej, szczególnie w miastach, skierowania do Domów Pomocy Społecznej są przymusowe i wynikają z wyroków sądowych. Zwykle są one reakcją na sytuację seniora, w której stwarza zagrożenie dla zdrowia i życia nie tylko dla siebie, ale i dla innych mieszkańców danego domu czy bloku. Takich jednak wariantów proponuję wszystkim unikać, aby nie dochodziło do tragedii: odkręconej notorycznie wody i zalewanych mieszkań czy, co gorsza, gazu, który przy niewielkiej iskrze może wybuchnąć, rujnując życie i zdrowie oraz sam dom lub mieszkanie innych osób.

foto: © 123rf

ks. **Sławomir Bednarski**, kapłan archidiecezji częstochowskiej, teolog i prawnik, katecheta, prezes Fundacji Servire Homini; mieszka w Kleszczowie

Park technologiczny Ekoenergia Woda-Bezpieczeństwo

EKOENERGIA SILESIA

Śląskie.

Ciekawa oferta Ekocentrum w Goczałkowicach-Zdroju!

Centrum Badawcze to miejsce współpracy jednostek samorządu terytorialnego, małych i średnich przedsiębiorstw oraz instytucji badawczo – rozwojowych. Budynek cechuje dobra infrastruktura dojazdowa. Wyróżnia się dogodnym położeniem Goczałkowic-Zdroju na szlaku komunikacyjnym, zarówno kolejowym jak i drogowym.

Oferujemy:

- **komfortowe i nowoczesne sale konferencyjne,**
- **pomieszczenia biurowe,**
- **dystrybucja specjalistycznych produktów prognostycznych, umożliwiających prognozowanie zagrożeń atmosferycznych,**
- **organizowanie konferencji naukowych,**
- **szkolenie dzieci i młodzieży z zakresu Ekologii i meteorologii,**
- **prowadzenie badań z zakresu bezpieczeństwa hydrologicznego i meteorologicznego,**
- **podnoszenie świadomości ekologicznej – obszar NATURA 2000,**
- **prowadzenie badań naukowych z zakresu bezpieczeństwa ujęć wody pitnej,**
- **prowadzenie badań z zakresu rybostanu zbiornika.**

Więcej szczegółów: www.parkwoda.pl

Wynajem tel. 664-301-632
lub
kontakt@ekoenergiasilesia.pl

Marcin Kozik
Prezes Zarządu
Ekoenergia Silesia

"Terenowe Centrum Badawcze w Goczałkowicach Zdroju zostało utworzone w ramach Projektu pn.: ,Stworzenie Parku Technologicznego Ekoenergia – Woda – Bezpieczeństwo z siedzibą w Katowicach i Terenowym Centrum Badawczym w Goczałkowicach-Zdroju". Wyjątkowa lokalizacja Centrum nad brzegiem zbiornika goczałkowickiego jest jego niewątpliwym atutem jako bazy szkoleniowo – konferencyjnej w ciekawym otoczeniu.

W ramach działalności badawczej Centrum został uruchomiony radar meteorologiczny, którego zasięg obejmuje m.in. konurbację katowicką, aglomerację krakowską oraz Bramę Morawską.Produkty uzyskiwane z radaru umożliwiają krótkoterminowe prognozowanie groźnych zjawisk atmosferycznych takich jak: intensywne opady deszczu, opady dużego gradu oraz wiatry szkwałowe."

UCZENNICE JEZUSA

Monika Florek-Mostowska

Kobiety mogą stanąć przy ołtarzu. Na mocy prawa kanonicznego. Papież Franciszek w Liście Apostolskim *Spiritus Domini* dopuścił kobiety do posługi lektoratu i akolitatu. Rewolucja w Kościele?

Chrześcijanie zapytani o kobiety w Ewangelii na ogół niewiele mogą powiedzieć. Najpierw przychodzi na myśl Matka Boża, Maryja, potem Maria Magdalena, i może jeszcze dwie siostry, Maria i Marta. To wszystko. Kościelni hierarchowie doceniają kobiety, ale głównie ich macierzyństwo. Teologia, nauka Kościoła, moralność, wszystko to zostało stworzone przez mężczyzn.

Na początku pontyfikatu papieża Franciszka w Watykanie miało miejsce spotkanie przedstawicieli „grup specjalnych". Jedną z nich były właśnie kobiety. Wciąż nie są one w Kościele u siebie. Są kimś, kogo duchowni – mężczyźni dopiero łaskawie mogą dopuścić do różnych funkcji. Papież Franciszek odczytuje znaki czasu, znaczone oddolnie. Bo nie tylko w Kościele kobiety są czymś w rodzaju „grupy specjalnej". Podobnie jest innych dziedzinach. Mężczyźni jako ewolucyjnie silniejsi zajęli przestrzeń, kobietom pozostawiając rolę służebną. Choć ewolucyjnie, w prymitywnych osadach, to właśnie kobiety pełniły władzę w społecznościach. Kiedy mężczyźni wychodzili na polowanie, czasami na wiele dni, kobiety zarządzały życiem społecznym, politycznym i gospodarczym. I znakomicie sobie z tym radziły. W Kościele rzadko dostawały szansę, by wykorzystać swoje talenty. W początkach chrześcijaństwa znane były diakonisy. Pełniły posługę charytatywną, towarzyszyły przy chrzcie kobiet. Potem jednak wyparli je mężczyźni. Teraz kobiety dobijając się od dawna do głosu, powoli go odzyskują.

Do niedawna niemal nikt nie wyobrażał sobie, że za Jezusem chodziły kobiety, które go słuchały i towarzyszyły Mu w jego działalności apostolskiej. Świadectwa Marka i Mateusza mówią o „wielu niewiastach" obecnych u stóp krzyża. Ewangelista Łukasz z kolei pisze, że Jezusowi towarzyszyły: Maria, zwana Magdaleną, Joanna, żona Chuzy, Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały. Choć trudno nam sobie wyobrazić Jezusa wędrującego w towarzystwie kobiet i mężczyzn, właśnie tak powinniśmy widzieć tamtą rzeczywistość. Co więcej, powinniśmy sobie postawić pytanie, czy pewnych kobiet, które Jezus spotykał na swojej drodze, nie można nazwać uczennicami Jezusa. Współczesna biblistyka ostrzega przed uproszczeniami interpretacyjnymi, według których „uczniostwo Jezusa" odnosi się wyłącznie do mężczyzn, twierdząc nawet, że grożą one zafałszowaniem pojęć.

Dzisiaj nauka jest o wiele bardziej świadoma faktu, że także kobiety były uczennicami Jezusa. Był to jednak inny rodzaj uczniostwa. Przywykliśmy myśleć, że uczniem Jezusa stawał się ten, komu Jezus wyraźnie powiedział: „pójdź za mną". Tak musiał mówić do mężczyzn, bo ich natura, okrojona z empatii, inaczej nie pojęłaby powołania. Z kobietami było inaczej. Ewangelista Łukasz pisze o kobietach wędrujących z Jezusem, że „zostały uwolnione od złych duchów i od chorób" (Łk 8, 2). Jezus powoływał je więc poprzez doświadczenie, doświadczenie spotkania i przywrócenie im godności. To wystarczyło kobietom, by całe swoje życie oddać Jezusowi, stać się Jego uczennicą. Nie musiały słyszeć: „pójdź za mną". Tak było z teściową Piotra. Jezus ją uzdrawia. W szabat. Łamie zasady kulturowe. Bierze ją za rękę i podnosi. Kobietę opusz-

nie miały. Dzięki Jezusowi, kobieta się „wyprostowała", odzyskała swoją tożsamość – równoprawnej z mężczyznami uczennicy Jezusa.

Kolejną sytuacją powołania kobiety na uczennicę Jezusa jest spotkanie z cudzołożnicą. Znamienny jest czas i miejsce akcji. Spotykamy ją o brzasku dnia – kobieta została przyłapana na cudzołóstwie pod koniec nocy. Przyprowadzono ją do Jezusa samą, bez współuczestnika jej uczynku. Jezus postawiony przez opinię publiczną w roli sędziego pisał palcem na piasku. Niektóre interpretacje twierdzą, że chciał przez to pokazać, że prawo, na które powołują się oskarżyciele, chcąc uśmiercić kobietę, jest jakby zapisane na piasku, a więc nietrwałe. On zaś powołuje się na prawo Boże, wieczne. Kiedy ratuje kobietę przed ukamienowaniem, mówiąc: „Kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień", tłum odchodzi. Kobieta jednak zostaje. Stoi przed Jezusem. Jest oczyszczona z grzechu, ma przed sobą nową drogę. Groziła jej śmierć, tymczasem otrzymała nowe życie. Spotkanie z Jezusem o świcie było dla niej świtem nowego dnia.

Inne „powołanie" uczennic miało miejsce w Betanii. Tam Jezus przychodzi do domu dwóch sióstr: Marty i Marii. Maria jest nastawiona na słuchanie, Marta

Dla kobiet także jest miejsce u stóp Mistrza.

cza gorączka, uzdrowiona wstaje i usługuje Jezusowi i Jego towarzyszom. Jezus nie musiał jej pouczać o tym, co ma robić. Spotkanie z Jezusem było dla niej tak przejmujące, że nie widziała odtąd innej możliwości swojego życia, jak świadczenie o Jezusie, służenie Mu. Jej postawę można określić słowem „diakonia" – służba wypływająca z miłości Boga, która realizuje się we wspólnocie.

Inną kobietą jest „kobieta pochylona" opisywana w Ewangelii św. Łukasza. Od 17 lat miała „ducha niemocy". Nie mogła się wyprostować. Jej uzdrowienie przez Jezusa również dokonuje się w szabat. Znów łamane są panujące wówczas zasady. Jezus naucza wtedy w synagodze. Kładzie na kobietę ręce, mówiąc: „Niewiasto, zostałaś uwolniona z twej niemocy" i kobieta „natychmiast została wyprostowana". Bibliści zwracają uwagę, że użycie czasownika w stronie biernej implikuje działanie Boga – kobieta została uzdrowiona przez Boga. Kobieta zaczęła natychmiast wychwalać Boga w synagodze, na głos. Odczytała swoje powołanie. Jezus spowodował, że kobieta mówiła na głos w kulturze, w której kobiety publicznie głosu – na usługiwanie. Chociaż Jezus patrzy na nie w odmienny sposób, bo każda z nich inaczej Go przyjmuje, nie ma wątpliwości, że obie silnie pragną przyjąć Jezusa. Maria siada u stóp Jezusa, aby Go słuchać. Taka postawa wyraża istotę postawy ucznia. Marta Mu usługuje. Troszczy się o należyte przyjęcie Jezusa. Jezus cieszy się, że jest przyjmowany. Nie potępia tego, że Marta mu usługuje zamiast słuchać. Zwraca jednak uwagę na jej niepokój i zbytnie zaaferowanie przygotowaniami, podczas gdy zasłuchana Maria jest niejako zjednoczona z Jezusem. Sytuacja z Betanii pokazuje, że Jezus łamie ówczesne zwyczaje, zgodnie z którymi kobiety usługiwały, a mężczyźni rozmawiali z gośćmi. Pokazuje nowe spojrzenie na kobietę jako na tę, która słucha i rozmawia. Pokazuje, że dla kobiet także jest miejsce u stóp Mistrza.

foto: © 123rf

Monika Florek-Mostowska, publicystka, teolog i wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Od wielu lat jest związana zawodowo z Pallotyńską Fundacją Misyjną Salvatti.pl

RÓŻNE SPOJRZENIA NA ŚWIAT

Jerzy Detyna

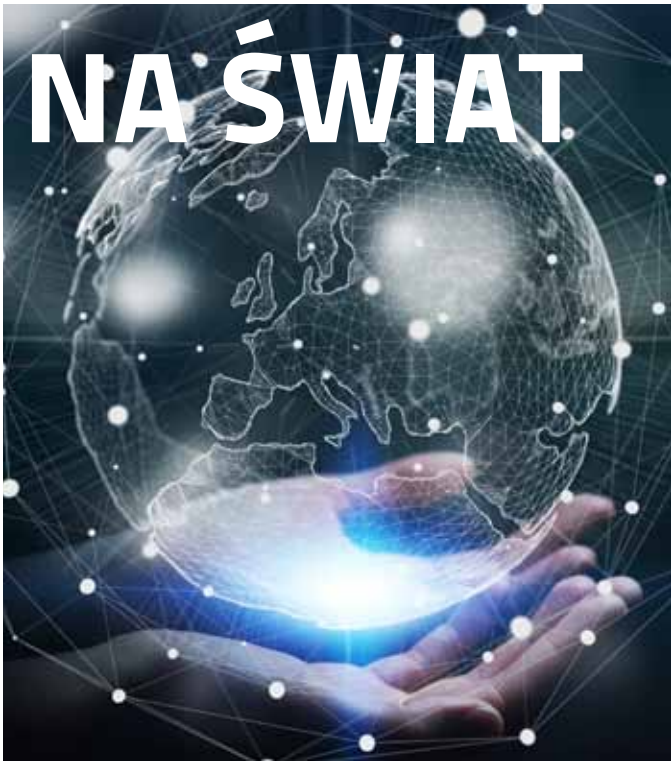

„Boże, daj mi odwagę, bym zmieniał rzeczy, które zmienić mogę, spokój, bym godził się z rzeczami, których nie mogę zmienić, oraz mądrość, bym potrafił je rozróżnić" (święty Franciszek z Asyżu).

Wielokrotnie w swoich wcześniejszych artykułach podejmowałem tematykę dotyczącą „konstrukcji" świata, wskazując na prawa fizyki, które stanowią jej fundament. Wspomniane prawa istnieją i działają, ale ich odkrywanie przychodzi często powoli i nie bez trudności. Patrząc na świat, pisałem o konsekwencjach jego budowy korpuskularno-falowej, o prawach deterministycznych oraz tych, dla których owego determinizmu nie ma. Czy można zrezygnować ze spoglądania na świat jako zespół (większy lub mniejszy) niezależnych ciał? Czy można potraktować świat materialny przede wszystkim jako proces?

Podstawowa trudność, która często nas ogranicza w takim pojmowaniu świata, to fakt, że podstawowymi elementami naszej rzeczywistości są rzeczy, czyli byty jednostkowe. Trudno w naszym umyśle zmieścić wszystkie elementy wszechświata z ich relacjami, stąd właśnie takie, a nie inne spojrzenie towarzyszy nam od zawsze. Trudno też w tym całokształcie uzgodnić dwie przeciwstawne cechy świata: zmienność i stałość. Jeśli spojrzymy na człowieka w procesie jego istnienia, to zdajemy sobie sprawę, że zmiany, jakie zachodzą w naszym organizmie w czasie życia, są ogromne. Można tutaj raczej wskazać, że tylko nieliczne cechy ciała i psychiki, takie choćby jak płeć czy typ psychiczny, nie ulegają zmianie w czasie naszego rozwoju osobniczego. Gdyby zaistniała konieczność podejmowania decyzji związanej z tożsamością człowieka w oparciu o stosunek cech, które nie uległy zmianie do tych zmienionych, to już po niewielu latach, w zależności od wieku osoby, mielibyśmy prawo dojść do wniosku, że mamy do czynienia z inną osobą. Doskonale sobie zdajemy sprawę, że nawet człowiek, który mało się zmienił (zewnętrznie) w ciągu kilku lat, jest istotnie zmieniony na poziomie komórkowym! Jak więc w takim wypadku możemy twierdzić, że mamy do czynienia z tym samym człowiekiem?

Nie jest łatwo odpowiedzieć na tak postawione pytanie. Przecież doskonale czujemy, że nasi rodzice są tymi samymi osobami jak wtedy, kiedy byliśmy dziećmi, nasza córka jest wciąż tą samą córką, a przyjaciel – przyjacielem. Można podejść do tego na kilka sposobów. Po pierwsze możemy uznać zmianę za jedyną własność świata, natomiast trwałość rzeczy nazwać złudzeniem będącym efektem pracy naszego umysłu. Taki pogląd na świat prezentował Heraklit, którego stwierdzenie „wszystko płynie" zna niemal każdy. Podejście to wskazuje, że w nieustannej zmienności nie można mówić o istnieniu rzeczy, ponieważ rzecz sama w sobie to coś niezmiennego, coś tożsamego z samym

sobą w jakimś skończonym przedziale czasowym. To sformułowanie zawiera dwa fundamentalne pojęcia filozoficzne, a mianowicie istnienie i substancję (rzecz, byt).

W jaki sposób możemy objaśnić pojęcie istnienia? Jest to słowo najbardziej fundamentalne, które w życiu codziennym dobrze rozumiemy: wiemy przecież, co istnieje, a co nie istnieje. Dokładne sprecyzowanie naszych przekonań nie jest jednak możliwe, bowiem istnienie nie jest tożsamą własnością rzeczy lub zjawisk, np. z kolorem lub innymi zmysłowo postrzeganymi cechami jakościowymi. Istnienie wyraża ludzką intuicję spójności świata, do którego przynależymy. W tym naszym świecie, postrzeganym jako całokształt, pewne rzeczy i zjawiska mieszczą się i im przypisujemy istnienie, inne z kolei wykluczamy, uznając za nieistniejące. Pojawia się w takim rozumowaniu kolejny problem dotyczący jednoznaczności zbioru elementów, które uznajemy za istniejące. Nie ma tutaj problemów z rzeczami (przedmiotami) czy zjawiskami z otaczającego nas wszechświata, które widzimy lub które jesteśmy w stanie zweryfikować przy użyciu dostępnych metod i narzędzi. Łatwo jednak dotrzeć do przypadków, które mogą wzbudzać spory i wątpliwości. Sprawa może choćby dotyczyć kwestii istnienia lub nieistnienia duszy. Również fizyka nie jest wolna od takich przykładów, których istnienie nie jest wcale oczywiste ani zadawalająco udowodnione.

Pojęcie substancji jest mocno ogólne, lecz bardziej wieloznaczne od opisanego istnienia. W literaturze mianem substancji powszechnie określa się autonomiczne składniki istnienia. W zależności od sposobu podziału świata na samodzielne, podstawowe składniki otrzymujemy odpowiednie substancje. Można na przykład świat materialny podzielić na ciała indywidualne, przypisując im status substancji, albo też można wyodrębnić i uznać za substancje pewne uniwersalne tworzywa.

Drugie z rozwiązań dotyczących problemu zmienności i stałości (również skrajne) to zupełne zaprzeczenie zmienności i uznanie stałości za jedyną i głęboką własność wszechświata. Według pewnych poglądów filozoficznych ruch i zmiana to zupełnie powierzchowne własności świata, które na głębszym poziomie nie mają żadnego znaczenia: tam nie ma zmian i panuje zupełny bezruch. Tego typu poglądy reprezentował m.in. Parmenides. Według niego każdy byt jest całością, stale tożsamą z sobą i niezmienną, a obserwowana zmienność świata uznawana jest za powierzchowną i zjawiskową. Inaczej mówiąc, to co istnieje naprawdę, jest stałe, wieczne i niezmienne, natomiast wszystko to, co postrzegamy w codziennej rzeczywistości, należy do sfery ułudy. Parmenides wyróżnił różne poziomy istotności. Dla niego cały świat bytów jednostkowych i zachodzących w nich procesów jest mało istotny. Byt rozumiany abstrakcyjnie, utożsamiany z całością wszechświata, jest podstawą jego istnienia. Byt taki posiada własności matematyczne: jest jednoznaczny, skończony i kulisty.

Trzecia możliwość wzajemnego stosunku zmienności i stałości, polegająca na poważnym potraktowaniu obu tych cech świata, znalazła swoje miejsce u Arystotelesa. Ten filozof jako realista nie chciał dzielić świata na różne poziomy istnienia i ważności. Starał się dążyć do opisu tego, co postrzegamy w sposób możliwie kompletny. Istnienie przypisywał bytom indywidualnym, a ich struktura była przedmiotem jego badań. Arystoteles starał się wyodrębnić w każdym indywiduum to, co jest najbardziej dla niego charakterystyczne, to co stanowi fundament jego tożsamości w ciągłym strumieniu zmian, którym podlega w czasie swojego istnienia. Tak pojmowane nieredukowalne i niepodważalne najważniejsze własności każdego ciała nazwane były formą substancjalną. Dopóki forma ta nie ulega zmianie, wciąż mamy do czynienia z tą samą substancją. Przedmiotem zmian są natomiast cechy mniej istotne, zwane przypadłościowymi.

Arystoteles zakładał, że substancje w swoim istnieniu nie są jednak wieczne. Często się zdarza, iż dana substancja ulega zmianie w inną, dzieli się na kilka innych lub też traci swoją tożsamość, gdy wchodzi w skład większego ciała. Wszelkie przemiany, zarówno te, które odbywają się na poziomie przypadłości, jak i te prowadzące do zmiany formy substancjalnej, były przedmiotem wnikliwych badań filozofa. Arystoteles na gruncie tych badań stworzył bogaty system pojęć służących do opisu zmian, badał poszczególne przypadki, szukał zależności między pojęciami. Inny przykład podejścia do tych spraw można znaleźć u Leibniza, który wprowadził pojęcie monad – podstawowych elementów świata. Monady są tworami dynamicznymi, których zmienność jest oparta na harmonii spajającej monady w całość. Źródłem tych harmonijnych praw jest absolutny byt zewnętrzny wobec monad, czyli Bóg. W takim pojmowaniu mamy do czynienia z nową metodą uzgadniania zmienności i stałości. Bóg pełni rolę uniwersalnego i wszechmocnego koordynatora ruchu monad, a prawa tego ruchu są w postaci harmonii raz na zawsze przez Niego ustanowione.

Literatura źródłowa i uzupełniająca:

Whitehead A.N., *Process and reality*, Free Press, New York, 2nd edition, 1979; Tempczyk M., *Strukturalna jedność świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1981; Tempczyk M., *Fizyka a świat realny. Elementy filozofii fizyki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991; Leibniz G.W., *Wyznanie wiary filozofa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1969; Korpikiewicz H., *Koncepcja wzrostu entropii a rozwój świata*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1998; Coles P., Lucchin F., *Cosmology: The Origin and Evolution of Cosmic Structure*, John Wiley & Sons Ltd, Chichester, 1996; Heller M., *Bóg i geometria. Gdy przestrzeń była Bogiem*, Wydawnictwo Copernicus Center Press, Kraków, 2020; Życiński J., Heller M., *Matematyczność przyrody*, Wydawnictwo Petrus, Kraków, 2010.

foto: © 123rf

Jerzy Detyna, profesor Politechniki Wrocławskiej, pełni członkostwo w kilku towarzystwach naukowych

PKP INTERCITY – TRANSPORT PRZYSZŁOŚCI

PKP Intercity wchodzi w nową dekadę z zadaniem przemiany kolei pasażerskiej. Transport przyszłości to kolej komfortowa, przewidywalna, dostępna i ekologiczna. Przemyślana strategia i konsekwentne działania dają szansę zwiększyć zaufanie podróżnych do usług PKP Intercity, a tym samym powrócić przewoźnikowi na ścieżkę wzrostu ekonomicznego.

W 2015 roku pociągami PKP Intercity podróżowało 31,2 mln pasażerów, w 2019 roku zaś już blisko 49 mln, co oznacza wzrost o 57%. Wzrost popularności usług PKP Intercity czasowo wstrzymała epidemia koronawirusa. W konsekwencji wprowadzone ograniczenia zmniejszyły zapotrzebowanie na podróżowanie. W 2020 roku z usług przewoźnika skorzystało blisko 26,7 mln pasażerów, co stanowi 45% spadku w stosunku do 2019 roku.

Proces powrotu pasażerów do pociągów w takiej liczbie, jaka była wcześniej notowana, wymaga czasu i przemian kolei w kierunku przewidywalnego, komfortowego, dostępnego i ekologicznego środka transportu.

Inwestycje taborowe kluczem rozwoju

Od grudnia 2017 roku PKP Intercity konsekwentnie realizuje największy program inwestycyjny w historii spółki „PKP Intercity – Kolej Dużych Inwestycji", którego celem jest modernizacja i zakup nowego taboru. W 2021 rok przewoźnik wszedł z zakontraktowanymi umowami o łącznej wartości ponad 5 mld zł brutto.

Podpisanie między przewoźnikiem a Ministerstwem Infrastruktury nowej, dziesięcioletniej umowy o świadczeniu usług publicznych w zakresie międzywojewódzkich kolejowych przewozów pasażerskich w latach 2021–2030 stanowi gwarancję dla pozyskiwania finansowania zewnętrznego na dalsze inwestycje, tym razem już z perspektywą do 2030 roku. W ramach kontynuacji strategii taborowej „PKP Intercity – Kolej Dużych Inwestycji" do 2030 roku Spółka zainwestuje w nowoczesny tabor 19 mld zł.

Kolej prośrodowiskowa

Zrównoważony transport to jedno z założeń Europejskiego Zielonego Ładu, tj. kompleksowej strategii Unii Europejskiej związanej z ochroną środowiska i przeciwdziałaniem zmianom klimatycznym. Celami dla sektora transportowego są znaczne ograniczenie emisji gazów cieplarnianych i osiągnięcie bardziej zrównoważonego rozwoju.

PKP Intercity realizuje liczne działania mające na celu ochronę środowiska naturalnego i będą one priorytetowe w najbliższych latach. Przykładami takich przedsięwzięć jest projekt „eco driving", którego założeniem jest wypracowanie przez maszynistów technik prowadzenia pociągu pozwalających obniżyć ilość zużywanej energii z trakcji elektrycznej. Ponadto PKP Intercity planuje wykorzystać na swoich stacjach postojowych odnawialne źródła energii do pokrycia częściowego zapotrzebowania na energię elektryczną.

We wrześniu 2020 roku w badaniu satysfakcji z podróży w pociągach PKP Intercity podjęto m.in. kwestie podejścia podróżnych do ekologii. Siedemdziesiąt sześć procent pasażerów postrzega kolej jako najbardziej ekologiczny środek transportu zbiorowego, a według deklaracji 44% podróżnych kwestie związane z ekologią mają wpływ na to, jaki środek transportu wybierają.

Podnosząc świadomość oddziaływania poszczególnych środków transportu na środowisko, PKP Intercity pracuje nad wdrożeniem informacji dla pasażerów nt. śladu węglowego, jaki pozostawi ich podróż pociągiem, oraz tego, o ile bardziej ekologiczna będzie ona od przejazdu innymi środkami transportu. Wybierając pociągi PKP Intercity zamiast transportu drogowego, w samym 2020 roku Polacy przyczynili się do mniejszej o 460 tys. ton emisji dwutlenku węgla do atmosfery.

W PKP Intercity trwają prace nad offsetem ekologicznym, który umożliwi pasażerom bezpośredni udział w osiąganiu przez przewoźnika neutralności klimatycznej. Będzie to dobrowolna dodatkowa opłata na projekty ekologiczne. PKP Intercity planuje realizować nasadzenia wraz z Lasami Państwowymi.

Komfortowa podróż

Kolejne inwestycje w nowoczesny tabor to rosnąca liczba składów oferujących liczne udogodniania dla pasażerów, takie jak klimatyzacja, bezprzewodowy internet, wzmacniacze sygnału komórkowego, wygodne fotele z indywidualnymi gniazdami elektrycznymi czy nowoczesny system informacji pasażerskiej.

W 2020 roku park taborowy przewoźnika wzmocniło 30 nowoczesnych lokomotyw elektrycznych oraz ponad 130 zmodernizowanych wagonów. Dzięki temu w obecnie obowiązującym rocznym rozkładzie jazdy na sezon 2020/2021 zwiększył się komfort podróżowania. W kategorii połączeń ekonomicznych wzrosła liczba pociągów w standardzie kategorii InterCity (IC) przy jednoczesnym zmniejszeniu procentowego udziału kategorii Twoje Linie Kolejowe.

Przeprowadzane od 2013 roku cykliczne badania poziomu satysfakcji pasażerów z podróży pociągami PKP Intercity pokazują, że ostatnie siedem lat to wielka zmiana na plus w oczach podróżnych.

Obecny wskaźnik satysfakcji wynosi 75 punktów procentowych (obliczany jako różnica między procentem pasażerów wskazujących najwyższe oceny a tymi wskazującymi najniższe) i jest o cztery punkty procentowe wyższy niż rok wcześniej. Podróżni wysoko ocenili satysfakcję z komfortu przejazdu – wskaźnik w tej kategorii wyniósł w ostatnim badaniu 78 punktów procentowych i w ciągu roku poprawił się o 10 punktów procentowych. Od 2013 roku satysfakcja z komfortu podróży wzrosła aż o 52 punkty procentowe (wówczas wyniosła zaledwie 26 punktów procentowych).

Przewidywalność i dostęp połączeń

W najbliższych latach PKP Intercity będzie pracować nad powtarzalnym rozkładem jazdy, co zapewni stabilną i przewidywalną ofertę. Natomiast nowa umowa PSC umożliwi wzrost liczby połączeń uruchamianych rocznie przez PKP Intercity w kolejnych latach – ze 120 tysięcy pociągów w 2021 roku do ponad 196 tysięcy w 2030 roku, co stanowi wzrost o 64%. Dziesięcioletnia umowa i działania podjęte w jej ramach zwiększą dostęp do kolei, co wpłynie na mobilność społeczeństwa i ograniczy zjawisko wykluczenia transportowego.

Zwiększanie dostępności to także dostosowywanie oferty i taboru dla różnych grup podróżnych. PKP Intercity nieustannie pracuje nad tym, aby rozszerzać dostęp do swoich usług dla osób z niepełnosprawnościami.

foto: © PKP Intercity

Nowoczesny dworzec w Janikowie wybudowany w formule IDS

Dworce PKP coraz bardziej dostępne

Likwidacja barier architektonicznych, windy i pochylnie, ścieżki prowadzące, kontrastowa kolorystyka wnętrz, oznaczenia w alfabecie Braille'a – to tylko część z rozwiązań wdrażanych przez PKP S.A. na dworcach, dzięki którym stają się one przyjazne dla wszystkich grup podróżnych.

Prawdziwym przełomem w obszarze dostosowania obiektów kolejowych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami jest Program Inwestycji Dworcowych na lata 2016-2023 (PID). Obejmuje on modernizację i budowę łącznie prawie 200 dworców kolejowych w całej Polsce.

200 przyjaznych dworców

Przed przystąpieniem do jego realizacji sformułowano założenia, które ujęto w dokumencie „Dobre praktyki w inwestycjach kolejowych PKP S.A.". Nałożono tym samym na projektantów i wykonawców konieczność dostosowania przebudowywanych dworców do wytycznych wynikających z TSI-PRM – norm unijnych dotyczących dostosowania infrastruktury do obsługi osób o ograniczonych możliwościach poruszania się. To wszystko sprawia, że obiekty modernizowane w ramach PID muszą spełniać najwyższe standardy w tym zakresie. Dostosowanie obiektów zabytkowych, a stanowią one ponad 50 proc. dworców ujętych w Programie Inwestycji Dworcowych na lata 2016-2023, to nie lada wyzwanie. Przy projektowaniu konieczne jest uwzględnienie likwidacji istniejących barier architektonicznych, a także wdrożenie

szeregu rozwiązań, których wcześniej nie było w przebudowywanych obiektach. Należy to połączyć w taki sposób, aby przy jednoczesnym przystosowaniu dworców do potrzeb wszystkich podróżnych zachować zabytkowy charakter tych obiektów i przeprowadzić rewitalizację zgodnie z zaleceniami służb konserwatorskich.

IDS, czyli dworzec bez barier

W ramach PID budowane są również całkowicie nowe obiekty. Najliczniejszą grupą z nich są Innowacyjne Dworce Systemowe (IDS), których w największym programie przebudowy dworców kolejowych w historii PKP S.A. powstanie łącznie około 40. Przy tworzeniu założeń projektowych dla nich jednym z priorytetów było wyeliminowanie barier architektonicznych, które mogłyby ograniczyć dostępność dla osób z niepełnosprawnościami. Stąd Innowacyjne Dworce Systemowe to budynki parterowe z czytelnym i prostym układem przestrzennym. Postawiono na kontrastową kolorystykę wnętrz, aby osoby niedowidzące mogły sprawniej się po nich poruszać. Dodatkowo wprowadzono linie prowadzące z polami uwagi na dworcach i w ich otoczeniu oraz mapy dotykowe obiektów odwzorowujące ich przebieg oraz lokalizacje ważnych elementów infrastruktury dworca, co w znacznym stopniu ułatwia nauczenie poruszania się po jego przestrzeni osobom z niepełnosprawnościami wzroku. Istotnym elementem wspierającym tę grupę użytkowników dworców są również oznakowania w alfabecie Braille'a opisujące najważniejsze miejsca na dworcu. Sporym ułatwieniem jest zastosowanie automatyki drzwiowej przy dostępie do przestrzeni ogólnodostępnych. Pomyślano również o dostosowaniu i odpowiednim wyposażeniu toalet. Wprowadzone w IDS-ach rozwiązania osoby o ograniczonych możliwościach poruszania się mogą sprawdzić w praktyce na sześciu dworcach tego typu, które zostały już oddane do użytku. Są to obiekty w Oświęcimiu, Sędziszowie Małopolskim, Bielsku Podlaskim, Nidzicy, Czeremsze i Janikowie, a w najbliższych miesiącach dołączą do nich dworce w Biadolinach, Czarnej Tarnowskiej, Sterkowcu, Pomiechówku, Barchowie, Nowym Tomyślu, Gorzkowicach, Rogowie, Wilkoszewicach, Biskupicach Wielkopolskich, Pobiedziskach Letnisku. Do tej pory w ramach Programu Inwestycji Dworcowych na lata 2016-2023 zostało udostępnionych, oprócz wyżej wspomnianych 6 IDS-ów, jeszcze 20 dworców, które spełniają normy unijne w zakresie dostępności dla różnych grup podróżnych. W samym 2021 r. powinno dołączyć do nich około 40 obiektów, gdyż bardzo dużo dworców jest obecnie w trakcie budowy czy modernizacji. Sprawi to, że liczba dworców, na których wprowadzone są rozwiązania dla osób z niepełnosprawnościami, będzie sukcesywnie rosnąć.

Wnętrze zmodernizowanego dworca Poznań Garbary

TAK ZWANA POSTULATURA PALLOTYŃSKA **PROCESU BEATYFIKACYJNEGO** S. FAUSTYNY KOWALSKIEJ (5)

ks. **Tomasz Błaszczyk**

Wynik prac ks. Alojzego Żuchowskiego SAC

Po rezygnacji ks. dr. Jana Maćkowskiego SAC z funkcji wicepostulatora na Polskę z powodu jego pogarszającego się stanu zdrowia, ówczesny prowincjał pallotynów ks. Stanisław Czapla SAC desygnował do prac postulatorskich ks. Alojzego Żuchowskiego SAC. W swoim liście do ks. Stanisława Suwały SAC z dnia 21 marca 1952 roku ks. Alojzy Żuchowski SAC wyrażał swoje zadowolenie z powierzonego mu zadania, ale także wysuwał obawy w podołaniu odpowiedzialnemu „za sprawę Bożą" obowiązku. Jego lęk ustawał z chwilą uświadomienia sobie, że postępuje drogą posłuszeństwa i powierzenia się Miłosierdziu Bożemu.

Z dostępnych źródeł archiwalnych trudno określić jego wysiłek w przygotowanie odpowiednich materiałów na bazie badań osób znających s. Faustynę celem uruchomienia procesu beatyfikacyjnego Apostołki Miłosierdzia Bożego. Trudno jest też stwierdzić, jaką pracę w tym zakresie wykonał jego poprzednik na urzędzie ks. dr Jan Maćkowski SAC. Wprawdzie w pracy postulacyjnej pomagały im siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, m.in. s. Bernarda Wilczek, która od rodziny s. Faustyny zebrała poświadczone pisemnie opinie o Apostołce Miłosierdzia Bożego. Ponadto wszystkie siostry Zgromadzenia, które znały s. Faustynę, na polecenie generalnej Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, pisemnie złożyły swoje zeznania. W dość krótkim czasie ks. Alojzy Żuchowski SAC na podstawie zebranych materiałów opracował 29-stronicowy dokument, tzw. *articulo*, w którym podał tezy i artykuły mające służyć do wykazania heroiczności życia s. Faustyny w procesie informacyjnym.

Przedstawiony przez ks. Alojzego Żuchowskiego SAC dokument nie ma znamion właściwego opracowania *articuli* zgodnego z normami kanonicznymi. Wprawdzie zawiera jego podstawowe elementy, ale daleki jest od doskonałości jurydycznej. Nie posiada on wykazu materiałów archiwalnych, na bazie których został opracowany. Ponadto dokument nie przedstawia bibliografii źródeł oraz prac drukowanych i niedrukowanych o s. Faustynie, a tym bardziej nie ujmuje opracowań naukowych czy popularnonaukowych, a na pewno w tym momencie, choć nieliczne, już istniały. Dokument w żadnym wypadku nie wskazuje autentyczności i wiarygodności zachowanych akt, świadectw i innych dokumentów, choćby *Dzienniczka*, związanych z s. Faustyną. Nie ma też żadnego zapisu, że dokument, zwłaszcza życiorys s. Faustyny, był pisany na bazie oryginalnych dokumentów lub uwie-

rzytelnionych kopii. Tym bardziej brakuje stwierdzenia, że zebrane dokumenty pod względem treści nie zawierają żadnych błędów przeciwko wierze i dobrym obyczajom (*contra fides et mores*).

Analiza dokumentu opracowanego przez ks. Alojzego Żuchowskiego SAC nasuwa wątpliwości co do rzetelności wykonanej przez niego pracy, zwłaszcza że po każdym większym fragmencie opisu czy to życiorysu s. Faustyny, czy po opisach poszczególnych cnót jak mantra powtarza się zapisana formuła „jak to potwierdzą świadkowie dobrze poinformowani, którzy podadzą źródła swej wiedzy, a mianowicie, że tak słyszeli, że tak czytali, że tak powszechnie jest wiadomo, że tak twierdzą dokumenty autentyczne".

Całość dokumentu przedstawionego przez ks. Alojzego Żuchowskiego SAC podzielona jest na trzy części. Pierwsza część przedstawia życiorys s. Faustyny, ukazując jej pochodzenie, życie sakramentalne, a także wpływ środowiska, w którym przyszło jej żyć i pracować, na rozwój jej życia duchowego. Wydaje się, że brak ukazania w dokumencie kontekstu społeczno-religijnego okresu, w którym żyła s. Faustyna, nie pozwolił autorowi dokumentu na wyrazistsze przedstawienie jej sylwetki duchowej.

Część druga dokumentu, najbardziej obszerna (s. 5–23), przedstawia „cnoty heroiczne Służebnicy Bożej". Opisano w niej wszystkie cnoty teologalne (wiara, nadzieja, miłość Boga i bliźniego), kardynalne (roztropność, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość, męstwo), cnoty pokrewne (pokora, ubóstwo, czystość), a z walorów eklezjalnych – posłuszeństwo. Oddzielnym działem w omawianej części uwypuklony został dar nadprzyrodzony, w tym przepowiadania przyszłości, rozpoznawania duchów i przenikania serc, „dotyku Bożego" oraz nadprzyrodzonego wpływu na dusze. Omawiając heroiczną miłość Boga u s. Faustyny (s. 11), ks. Alojzy Żuchowski SAC uwypuklił jej uwielbienie Miłosierdzia Bożego. Wskazał, że jej miłość do Boga objawiała się w zachowywaniu wszystkich przykazań Bożych i kościelnych, a także przez znoszenie cierpień i doświadczeń, w których widziała miłującą rękę Boga. Słabo jednak został wyakcentowany element związany z kultem Eucharystii w jej życiu, która jest nie tylko aktem kultu chrześcijańskiego, ale i wyrazem uobecnienia w życiu chrześcijańskim misterium Jezusa, biorącym swój początek z Ostatniej Wieczerzy. Wyakcentowanie tego kultu mogło pomóc ks. Alojzemu Żuchowskiemu SAC do ujęcia heroiczności cnót w świetle objawień Jezusa Miłosiernego s. Faustynie w dniu 20 grudnia 1934 roku (objawienie 16. – Dz. 344) i z końca stycznia 1935 roku (objawienie 18. – Dz. 370). Całkowicie pominięty został w dokumencie kult Matki Najświętszej, zwłaszcza że w liście do ks. Józefa Andrasza SJ z dn. 24 maja 1933 roku s. Faustyna opisała siódme objawienie, które nie jest ujęte w *Dzienniczku*. W swoim orędziu Matka Boża nakazała s. Faustynie, by „odważnie mówiła o Miłosierdziu Boga względem ludzi" (I. Różycki, *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2010, s. 13, przypis nr 3). Być może ks. Alojzemu Żuchowskiemu SAC nie był znany ten fakt, a być może nie ujmował w swoim dokumencie niesprawdzonych informacji, choć istnieje podejrzenie, że sam ks. Józef Andrasz SJ mógł tego listu s. Faustyny nie przedstawić podczas zeznania. Niemniej fakt pominięcia kultu Matki Najświętszej w życiu s. Faustyny jest wyraźnym zaniedbaniem autora *articuli*.

Trzecią część dokumentu stanowi opinia świętości życia s. Faustyny tzw. *fama sanctitatis*. Zawiera ona opis „błogosławionej śmierci", opinie świętości i łaski przypisywane jej wstawiennictwu. W tej części dokumentu ks. Alojzy Żuchowski SAC przedstawia ostatnie chwile życia s. Faustyny, jej pobyt w szpitalu na Prądniku, pogodne znoszenie cierpienia oraz śmierć w klasztorze w Łagiewnikach. Przedstawiając opinię świętości za jej życia i po śmierci, wskazywał na szczególne cechy s. Faustyny: wyróżniającą się pobożność czy też wzór cnót. Na szczególną uwagę zasługuje w tej części dokumentu opis uzyskiwanych łask za wstawiennictwem s. Faustyny. Wśród pierwszych osób wymienionych w dokumencie, które doznały łaski uzdrowienia za wstawiennictwem s. Faustyny, wymienia ks. Żuchowski Barbarę Klossównę z Warszawy, Stefana Zdrojewskiego ze wsi Biała w powiecie płockim, s. Sebastianę Wąsik ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa, Genowefę Sandarowicz z powiatu opoczyńskiego oraz Annę Kieloch ze Śląska. Uzdrowienia dotyczyły takich chorób jak gruźlica kręgów szyjnych, choroby płuc z diagnozą wyjściową choroby wątroby, żółtaczki, niewydolności nerek i serca, lewostronnego zapalenia opłucnej z komplikacjami przerostu lewej komory serca i niewydolności naczyń wieńcowych, zapalenia opon mózgowych oraz zakrzepu żylnego.

Na podstawie złożonego na początku dokumentu i przypomnianego na jego końcu oświadczenia można wnioskować, że ks. Alojzy Żuchowski SAC zastrzegał sobie możliwość uzupełnienia go w razie potrzeby, ale wykluczał obarczanie się „ciężarem dowodzeń zbytecznych". Dokonany zapis daje podstawy sądzenia, że dokument ten był jedynie przyczynkiem do właściwego opracowania tez i artykułów, które miały posłużyć do właściwego procesu beatyfikacyjnego. Można się jedynie zastanawiać, czy w przeciągu niespełna pół roku od powołania go na urząd wice-

postulatora (7.03.1952) mógł rzetelnie wykonać swoją pracę. Wprawdzie przez pewien czas zamieszkiwał w klasztorze Sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Józefowie (Łagiewnikach) celem rozpoznania i pracy na rzecz beatyfikacji s. Faustyny, ale już w sierpniu 1952 roku chciał opuścić klasztor w Józefowie, nad czym ubolewała s. Ksawera Olszamowska w liście skierowanym do prowincjała pallotynów ks. Stanisława Czapli SAC z dn. 17 sierpnia 1952 roku. W liście tym usilnie prosiła prowincjała, by pozostawił ks. Alojzego Żuchowskiego SAC przy Zgromadzeniu, zwłaszcza że zgodnie z zaleceniem kapituły całe Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia miało zostać poświęcone Miłosierdziu Bożemu w dniu 1 listopada 1952 roku. Ich pragnieniem było przygotowanie do tego aktu przez ks. Alojzego Żuchowskiego SAC. Ostatecznie według relacji s. Hieronimy Grobickiej ks. Alojzy Żuchowski SAC jeszcze przez pewien czas pozostawał na Kopcu w Wadowicach, by latem 1953 roku podjąć pracę duszpasterską w Warszawie. Wraz z podjęciem nowych obowiązków ostatecznie zrzekł się urzędu wicepostulatora.

Podsumowanie

Niezaprzeczalną wartością doktryny chrześcijańskiej stało się orędzie Bożego Miłosierdzia przekazane przez Chrystusa Jego powiernicy s. Faustynie Kowalskiej (1905–1938). Dynamika 82 objawień, które zostały zapisane w *Dzienniczku* i dotyczyły nabożeństwa Miłosierdzia Bożego i przywiązanych do niego obietnic związanych ze czcią obrazu Jezusa Miłosiernego, ustanowienia święta Miłosierdzia oraz koronki do Miłosierdzia Bożego, Godziny Miłosierdzia, a także wymaganie ufności w Boże Miłosierdzie i szerzenie jego czci, jak również czynów miłosierdzia, ujawniło bogate życie wewnętrzne s. Faustyny i uczyniło ją Apostołką Miłosierdzia Bożego.

Szybko rozchodząca się wieść o życiu skromnej i prostej zakonnicy ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i przekazane jej przez Pana Jezusa orędzie Miłosierdzia, do którego ludzkość winna się uciekać, przyczyniła się do natychmiastowego rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego. Pozyskiwanie zdroju łask za wstawiennictwem s. Faustyny stało się pilną potrzebą uznania święta Miłosierdzia Bożego i uznania Apostołki Miłosierdzia Bożego za świętą. Oddolna inicjatywa w tych zabiegach przyczyniła się do wielu komplikacji, które ukazały ostrożność, a tym bardziej obawy doktrynalne ówczesnego Episkopatu Polski.

W szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego zaangażowały się zgromadzenia księży pallotynów i marianów, a także Siostry Matki Bożej Miłosierdzia, jak również spowiednicy s. Faustyny: bł. ks. Michał Sopoćko i ks. Józef Andrasz SJ. Zwłaszcza pallotyni, celem rozwiania doktrynalnych wątpliwości poprzez organizowane sympozja naukowe, poszukiwali wraz z ośrodkami naukowymi wpierw KUL-u, a następnie także warszawskiej ATK podstaw naukowych do uznania przez Kościół Miłosierdzia Bożego jako przymiotu Boga.

Równocześnie Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia czyniło starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego s. Faustyny Kowalskiej, napotykając w tej kwestii na opór niektórych biskupów, w tym metropolity krakowskiego abp. Antoniego Baziaka. Nie widząc szans na uskutecznienie procesu informacyjnego na szczeblu diecezjalnym, Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia zwróciło się do generała pallotynów o pomoc w procesie beatyfikacyjnym i podjęcie postulatury. Zgoda generała pallotynów ks. Wojciecha Turowskiego SAC przyczyniła się do uruchomienia działań zmierzających do uskutecznienia procesu beatyfikacyjnego s. Faustyny. Jak się okazało, postulatura pallotyńska nie miała podstaw jurydycznych i nie przyniosła pożądanego skutku, aczkolwiek wniosła wiele w zachowanie pamięci tych, którzy znali osobiście s. Faustynę i za jej wstawiennictwem otrzymywali szczególne łaski.

Autor przedłożenia, pragnąc przywrócić pamięć przeszłości, na bazie dostępnej archiwalnej dokumentacji, zwłaszcza zachowanej korespondencji znajdującej się w Archiwum Regii Miłosierdzia Bożego w Paryżu oraz w Archiwum Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie i Warszawie, starał się ukazać całość zagadnienia według porządku metodycznego i chronologicznego ujęcia wydarzeń. Żywi tym samym nadzieję, że dalsze kompleksowe badania naukowe oparte na archiwaliach przyczynią się do głębszego naświetlenia omówionego tematu.

Źródła: Archiwum Regii Miłosierdzia Bożego w Paryżu: List ks. Alojzego Żuchowskiego SAC do ks. Stanisława Suwały SAC z dn. 21 III 1952 r., b. sygn.; **Archiwum Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie:** *Materiały dotyczące przygotowania procesu informacyjnego s. Faustyny* [s. Hieronima Grobicka, *Chronologiczne dane dotyczące przygotowań, przez M. Ksawerę Olszamowską, procesu informacyjnego s. Faustyny Kowalskiej w latach 1949–1959*, s. 1–2], sygn. PC/I/1; *Materiały dotyczące przygotowania procesu*, [ks. Alojzy Żuchowski, *Krakowska Diecezja. Sprawa Beatyfikacji i Kanonizacji Służebnicy Bożej Marii Faustyny Kowalskiej Profeski Koadiutorki Zgromadzenia SS. Matki Bożej Miłosierdzia*, s. 2–5, s. 11, s. 21–28], sygn. PC/I/1.

ks. dr hab. **Tomasz Błaszczyk**, Wrocław

broda.

home • kitchen • garden

mobile: +48 662 284 040
+48 602 138 644
+48 662 283 293

email: j.broda@broda.pl
sklep@broda.pl

jura®

„Tylko najlepsze jest wystarczająco dobre”

www.broda.pl

Napisz lub zadzwoń i odbierz rabat na hasło: „Apostoł Miłosierdzia”

RZECZ O POWOŁANIU (2)

Nie uciekać przed szczęściem

ks. **Krzysztof Freitag** SAC

To bardzo ważne, by odkryć swoje powołanie; tę drogę, która jest moja i jest dla mnie. Jednak czasem bywa i tak, że my dobrze wiemy, co powinniśmy robić i w którą stronę pójść... A jednak, niczym biblijny prorok Jonasz, uciekamy przed Bogiem. Dlaczego?

Niedaleko nam do Jonasza. Tak jak on – uciekamy, buntujemy się, kłócimy z Bogiem. A Bóg – jako najmądrzejszy z Pedagogów – cierpliwie nas swoją drogą prowadzi. O takim prowadzeniu m.in. jest Księga Jonasza, która mnie zachwyca. Blisko mi do tego proroka, który głosi Boże Słowo, ale zarazem przeżywa wiele wewnętrznych kryzysów. Jest mi bliski, bo ja bardzo cenię ludzi, którzy się zmagają.

Spójrzmy do samego tekstu. Ta krótka, ale bardzo treściwa księga, zawiera w sobie przesłanie Bożego Miłosierdzia – Bóg chce nawrócenia ludzi, których stworzył, i dlatego posyła do nich ze swoim Słowem proroka Jonasza. Ale Jonasz to człowiek, który musi jeszcze dorosnąć do prawdy o Bogu – jako tym, który jest niezwykle dobry. Widać to w tym, jak Jonasz reaguje na Boże Słowa, jak z nimi się nie zgadza; ile w nim obrazy i niezgody. A jednak, mimo to – robi swoje. I to jest w nim cudowne – jest posłuszny Bogu, nawet jeśli się z Nim nie zgadza.

Jonasz prawdopodobnie nie jest postacią historyczną. I choćby z tego względu można nam łatwiej się z nim utożsamić, wejść w jego buty. Bo my jesteśmy również bardzo jonaszowi – smagani kryzysami, wątpliwościami i własnymi pożądliwościami, często odstępujemy od Boga. Bóg nam mówi: „idź do...", a my uciekamy w odwrotną stronę.

Przeglądając się w tej postaci Jonasza, warto sobie zadać pytanie: dlaczego uciekam przed swoim powołaniem? Co powstrzymuje mnie przed wejściem na określoną drogę? I te pytania, choć już inaczej sformułowane, będą się pojawiać przez całe życie; bez

względu na to, czy zostanę księdzem, małżonkiem czy zakonnicą.

Bardzo ważnym momentem, w którym trzeba się skonfrontować ze swoimi lękami i problemami, są różnego rodzaju kryzysy, które nas dotykają. Z greckiego: κρίσις oznacza moment, w którym doświadczamy jakiegoś rozłamu; to moment kiedy zmagamy się, toczymy walkę. Kryzysy mogą tyczyć różnych przestrzeni i spraw, również tych związanych z życiowym powołaniem. I mimo że są to chwile trudne i bolesne, trzeba je mądrze przejść, gdyż prowadzą do większej dojrzałości. Tak jak Jonasza.

Po co to wszystko piszę? Byśmy przestali się trochę bać. Przestali się lękać wyborów. Mam nadzieję, że ta seria artykułów dotrze do kogoś, kto odczuwa w swym sercu pragnienie do pójścia drogą kapłaństwa lub braterstwa w naszym Stowarzyszeniu. Jeśli ktoś taki to czyta – niech się nie boi! Czas podjąć decyzję!

Ale to wezwanie do odwagi i przezwyciężania własnych kryzysów tyczy się każdego człowieka: wszyscy się zmagamy. Ważne, by robić to mądrze i nie uciec na amen od źródła prawdziwego życia. Życia, za którym tęsknimy.

foto: © 123rf

Dlaczego uciekam przed swoim powołaniem?

Renata Jasnos, w tekście *Gdy trudno zgodzić się z Bogiem. Jeremiasz i Jonasz – prorocy sprzeciwu* pisze: „Protest jest czasem drogą ku zrozumieniu, ku dojrzałości, ku nowej karcie historii. Bunt wpisuje się w wolną i odpowiedzialną postawę człowieka, który nie zgadza się na to, co postrzega jako zło. Jak pisze Albert Camus: «Wszelki ruch buntu milcząco przyzywa jakąś wartość». Dojrzałość, rozwój człowieka następują na drodze małych kryzysów; poprzez konfrontowanie się z tym, co ogranicza, przestrasza, oburza. Wolność realizowana jako ucieczka jest porażką. Odsłania wewnętrzny brak wolności, ograniczenie, zamknięcie. Oczywiście, człowiek może wybrać porażkę".

Prowincjalny Ośrodek Duszpasterstwa Powołań Prowincji Zwiastowania Pańskiego (Poznań)
ul. Kordeckiego 49 | 42-226 Częstochowa
www.powolania.pl | kontakt@powolania.pl
/ powolanie
+ 48 516 363 837

Pallotyńskie Centrum Młodzieży „Apostoł" Prowincji Chrystusa Króla (Warszawa)
ul. Skaryszewska 12 | 03-802 Warszawa
skr. poczt. 255
ul. Kilińskiego 20 | 05-850 Ożarów Mazowiecki
www.centrumapostol.pl
powolania@centrumapostol.pl
/Pallotyńskie Centrum Młodzieży Apostoł
+ 48 516 163 501

Siostry Pallotynki
ul. Płońska 20 | 03-683 Warszawa
www.pallotynki.powolania.pl
powolania@pallotynki.pl
+48 22 679 63 43

ks. **Krzysztof Freitag** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Ośrodka Duszpasterstwa Powołań Prowincji Zwiastowania Pańskiego, duszpasterz pallotyńskiego Duszpasterstwa Akademickiego, Poznań

MODLITWA RESPIRATOREM DLA DUSZY

kl. now. **Karol Ostrowski**

„Modlił się podczas odpoczynku i wysiłku, będąc zarówno w pokoju, jak i na ulicy, przed tabernakulum, siedząc i klęcząc, twarzą do ziemi, pisząc czy czytając". To słowa o świętym Wincentym Pallottim. Jednym słowem modlił się wszędzie i na różny sposób. Czy chcielibyśmy, aby nas tak wspominano? W czym tkwi tajemnica prawdziwej modlitwy? Co zrobić, aby nieustannie i prawdziwie się modlić?

Dziś z perspektywy czasu jeszcze wyraźniej widzimy, że jego modlitwa była skuteczna, a przez to właściwa, ponieważ nie było w niej nic z wygodnictwa. Dowodów na to wcale nie brakuje. Poczynając od relacji świadków, poprzez liczne cuda, skończywszy na jego prywatnych zapiskach. Zatem czego potrzebujemy, aby i nasza modlitwa stawała się bardziej autentyczna? Na to i inne pytania pomoże nam odpowiedzieć karmelitanka, święta Teresa od Jezusa, do duchowości której niejednokrotnie sięgał również Pallotti. Wymienia ona trzy filary życia duchowego jako niezbędne do podtrzymania w nas życia duchowego i podążania w nim drogą modlitwy: serdeczną miłość, oswobodzenie i prawdziwą pokorę.

Serdeczna miłość

Gdy mówimy o miłości, nasuwa nam się zwykle obraz dwojga zakochanych osób, którzy są dla siebie nawzajem lustrem miłości. Dla mężczyzny takim lustrem staje się kobieta i na odwrót. Z kolei tym, co podtrzymuje ich stan zakochania, jest zażyłość. W przypadku osób powołanych do życia konsekrowanego tym lustrem jest Jezus Chrystus, a powołani do takiego stanu życia – odbiciem Jego miłości. Przynajmniej powinni nim być. Podobnie modlitwa, aby była prawdziwa, potrzebuje być zażyła. Ta zażyłość niekiedy może nas przerażać, bo prowadzi po sam krzyż – do wyzbycia

się siebie. Wreszcie właściwa modlitwa to taka, która jest wierna dokonanemu wyborowi. Aby taką się stała, nie może polegać tylko na zmysłach. W tej miłości nie wystarczy też kochać innych, ale należy także ukochać siebie, swoją osobowość, temperament, ograniczenia, porażki i sukcesy. Do tego przecież nawołuje nas przykazanie, by kochać bliźniego jak siebie samego. Patrząc na siebie w całej rozciągłości życia, potrzebujemy w podobny sposób spoglądać na innych, ale po to, by znaleźć w nich dobro – to jest właśnie ten tak bardzo dzisiaj poszukiwany gest miłosierdzia. Tylko gdy w sobie nie potrafimy znaleźć pokładów dobra, to jak znajdziemy je w innych?

Oswobodzenie

Oswobodzenie, inaczej wyrzeczenie. Zapyta ktoś, dlaczego akurat wyrzeczenie? Bo to właśnie ono kształtuje w nas ducha ofiary i wyzwala z przekonania o sobie jako o kimś wszystkowiedzącym, a sami dobrze wiemy, jak ta pokusa dzisiaj stała się powszechna i jak potrafi skutecznie wpływać na nasze zranione ego. We współczesnym świecie, gdy zdecydowana większość ludzi jest przewrażliwiona już nie tylko na punkcie zdrowia, ale także swojego ego, widzimy, jak trudno o pozyskanie takiej postawy – wyrzeczenia. Dziś wiele rzeczy, jeśli nie wszystko, przychodzi nam z niezwykłą łatwością w porównaniu do minionych czasów, w których żyli nasi rodzice czy dziadkowie. Nie potrzebujemy pokonywać sporych dystansów, by zrobić zakupy, bo przywiozą nam je do domu i do tego podstawią jeszcze pod drzwi. Już nawet nie musimy iść do szkoły czy pracy, ponieważ mamy ją w domu – online. Ten czynnik zewnętrzny również wpływa na naszą modlitwę. Modlitwa, aby stała się prawdziwa, wymaga wysiłku, powinna być nim wspomagana. Święta Teresa od Jezusa, dziewica i zarazem doktor Kościoła, powie bardzo stanowczo, że wygodnictwo nie może iść w parze z modlitwą. Połączenie modlitwy z wygodnictwem jest po prostu nie do pogodzenia, choćby z tego prostego powodu, że modlitwa kieruje nas ku innym, a wygodnictwo – ku sobie. Modlitwa każe nam wyjść poza własne „JA" i zwrócić się ku „TY".

Prawdziwa pokora

Teresa od Jezusa wymienia ją jako ostatnią, próbując nam przez to pokazać, że postawa pokory łączy się wraz z uprzednio wymienionymi postawami. Ona je obejmuje. To cnota ludzi uważnych i odważnych. Konieczna do tego, aby nasza modlitwa była właściwa, a więc prawdziwa. Jest ona kluczowa i najważniejsza, gdyż pozwala nam widzieć siebie tak, jak Bóg nas widzi – Jego oczyma. Ludzie pokorni to tacy, którzy przyjmują życie takim, jakim jest. Dla nich nie ma znaczenia, jakie miejsce zajmą w szeregu, czy będzie pierwsze czy ostatnie, ponieważ mają głęboką świadomość siebie, po prostu wiedzą, kim są, znają swoją wartość. To pomaga im w sposób śmiały dokonywać rzeczy wielkich. Są to po prostu osoby, których życie zbudowane jest na fundamencie realności, a nie fantazji. Takie pokorne poznanie siebie uczyni naszą modlitwę bardziej szczerą, a przez to drogę do Boga pewniejszą i bezpieczniejszą.

Na koniec warto przytoczyć słowa Jana Pawła II, które wypowiedział do przełożonych generalnych zakonów męskich i żeńskich, że jedna chwila modlitwy adoracji jest cenniejsza niż wszystkie inne razem wzięte działania apostolskie. Niech te słowa będą dla nas bodźcem do refleksji nad naszą modlitwą – rozmową z Bogiem.

foto: © ks. Marek Chmielniak SAC
foto: © Nowicjat SAC, mal. prof. Giambattista Conti

Modlitwa każe nam wyjść poza własne „JA" i zwrócić się ku „TY".

APOSTOLSTWO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

W PISMACH ŚW. WINCENTEGO PALLOTTIEGO I NAUCZANIU ŚW. JANA PAWŁA II

al. **Dariusz Szczepanik** SAC

Boże Miłosierdzie możemy określać na różny sposób. Osobiście ujmuje mnie obraz Boga-Ojca, który przyjmuje człowieka – marnotrawnego syna – zapisany w ewangelicznej przypowieści i namalowany przez Rembrandta. To – można powiedzieć – centrum orędzia Bożego Miłosierdzia, Bóg otwiera swe serce na człowieka, wychodzi na jego spotkanie. Rozważając o tej cesze Boga, pochylę się zwłaszcza nad tekstami świętych: Wincentego Pallottiego i Jana Pawła II. Pragnę nawiązać do wydarzeń, które łączą dzieło Pallottiego ze świętym papieżem z Polski.

W 1968 roku w Ołtarzewie rozpoczęto organizowanie sympozjów dotyczących tajemnicy Bożego Miłosierdzia. Warto przy tym podkreślić, że przyszły następca św. Piotra był często obecny na tego rodzaju spotkaniach. W pamiętnym roku 1978, gdy wyjechał do Watykanu na dwa konklawe, w tym na październikowe, na którym wybrano go papieżem, wybrzmiała inicjatywa, by ustanowić w całym Kościele święto Miłosierdzia Bożego. W lutym 1979 roku, gdy przyjął delegację proszącą o ustanowienie wspomnianego święta, miał odpowiedzieć: „Dam Wam więcej niż święto". Wspomnianym „więcej" okazała się ogłoszona w listopadzie następnego roku encyklika *Dives in misericordia*. Można powiedzieć, że zaczynem owego dokumentu stały się wystąpienia wygłoszone podczas odbywających się w Ołtarzewie sympozjów.

Można postawić tezę, iż dla Wincentego nie tylko „drugie Imię" Boga to Miłosierdzie, ale również wszystko, czego doświadczamy, jest jego przejawem. Jako neoprezbiter podkreślał, iż Bóg w Trójcy jest Miłosierdziem. Mówił o tym, zwracając się do Boga: „Boże mój, Ojcze mój! Miłosierdzie moje i Oblubieńcze duszy mojej!". Widzimy więc, że już u samych początków kapłańskiego życia nieco ponad 23-letni ks. Wincenty ukazywał omawiany przymiot Boga niczym najwięksi mistycy. Określał on Boga dwuczłonowym imieniem: „Nieskończone Miłosierdzie". Warto dziś postawić sobie pytanie: jak ja – człowiek świecki, kleryk, ksiądz, osoba konsekrowana, samotny czy żyjący w rodzinie – mogę nazwać Boga? Pytanie podobne do tego zadanego przez Jezusa pod Cezareą Filipową: „Za kogo Mnie uważacie?".

W dziełku *Bóg – Miłość Nieskończona* Pallotti przynagla: „Winniśmy odczuwać potrzebę poznawania nieskończonej miłości i nieskończonego miłosierdzia, z jakim Bóg stworzył nas i zachowuje, oraz z jakim nas odkupił i uświęcił". Pallotti wie, że nie wystarczy uwielbiać Boże Miłosierdzie, ale należy również głosić prawdę o Nim. W aktach procesu beatyfikacyjnego Wincentego dostrzeżono, iż jego rozważania o Miłosierdziu Bożym „dorównują w formie Ojcom i pisarzom świętym, gdyż starał się unikać słów nieodpowiednich oraz wyszukanych".

Także swoje natchnienie do założenia Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego Pallotti odczytał w kategorii działania Bożego Miłosierdzia. W *Postanowieniach i dążeniach* pisze: „Boże mój, Miłosierdzie moje, powołujesz mnie, aby wszelkie dzieła zmierzające do Twej chwały i zbawienia dusz rozpowszechniać w ramach Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego [...]. Powołujesz mnie jako najwspanialszą zdobycz Twego miłosierdzia".

Czy Pallotti to tylko świetny mówca, a słaby praktyk? Na to pozornie prowokacyjne pytanie możemy niemalże „z marszu" odpowiedzieć konkretnymi wydarzeniami, w których czynnie realizował to, czego sam uczył i doświadczył. Widać to w takich wydarzeniach, jak ofiarowanie swoich spodenek oraz butów chłopcom czy organizowanie opieki nad sierotami i chorymi. Niejako dopełnieniem i potwierdzeniem

tego, czym żył jest wydarzenie, które można powiedzieć doprowadziło do jego śmierci. Otóż po uroczystościach Epifanii w 1850 roku oddał swój płaszcz biedakowi, na skutek czego doznał ostrego zapalenia płuc, w wyniku którego 22 stycznia zmarł. Dla Miłosierdzia Bożego oddał i poświęcił zatem wszystko, bo życie.

Drugi z bohaterów naszej refleksji to św. Jan Paweł II. Choć urodził się 125 lat po Pallottim, łączy ich wiele. Pracując w zakładach Solvay, często przychodził na modlitwę do kaplicy Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach i na grób siostry Faustyny. Następnie jako kapłan sprawował nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, zaś jako krakowski metropolita rozpoczął proces beatyfikacyjny s. Faustyny Kowalskiej. Starał się również, by Watykan pozwolił na szerzenie kultu Bożego Miłosierdzia w formach zaproponowanych w *Dzienniczku*. Nauczanie o tej prawdzie w sposób szczególny wybrzmiało w encyklice o Bożym Miłosierdziu. Papież podkreślił w niej, iż Bóg ukazuje różne „odcienie" miłości. Podobnie Boże Miłosierdzie możemy odkrywać w ewangelicznych przypowieściach, np. o zagubionej owcy czy o miłosiernym Ojcu. Centrum jego objawienia stanowi jednak Zmartwychwstanie: „Bóg, którego objawił Chrystus, pozostaje nie tylko w stałej łączności ze światem jako Stwórca, ostateczne źródło istnienia. Jest to miłość, która nie tylko stwarza dobro, ale doprowadza do uczestnictwa we własnym życiu Boga".

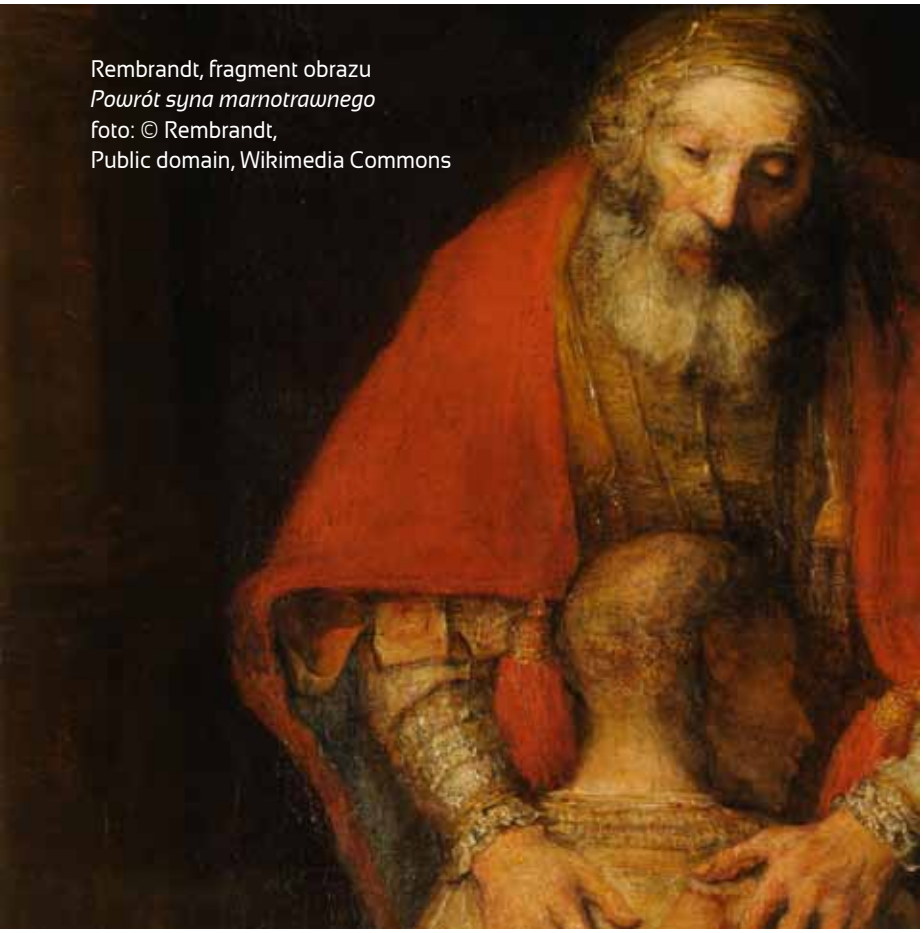

Rembrandt, fragment obrazu
Powrót syna marnotrawnego
foto: © Rembrandt,
Public domain, Wikimedia Commons

Papież Jan Paweł II określa pierwsze zadanie Kościoła jako dawanie świadectwa o Miłosierdziu Boga, z którym spotkanie dokonuje się w sakramentach. Formułuje pojęcie „wyobraźni miłosierdzia", otwarcia się na drugiego człowieka, towarzyszenia mu w jego trudnościach oraz konkretnej pomocy, prowadzącej do podźwignięcia się z kryzysu. Poświęcając w 2002 roku podczas swej ostatniej pielgrzymki do ojczyzny Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach, dokonał zawierzenia Bożemu Miłosierdziu. Zwrócił się do Boga następującymi słowami: „Boże, Ojcze miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka". Swoistym potwierdzeniem zawierzenia Miłosiernemu Bogu przez Ojca Świętego były jego choroba i „wielkotygodniowe rekolekcje dla świata", dopełnione w sobotę przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego, gdy przyszły święty, umierając ze słowem: „Amen" na ustach, powrócił do Tego, któremu wiernie służył na ziemi. Pewnego rodzaju testamentem stały się słowa przygotowane przez polskiego papieża tuż przed śmiercią: „Chrystus przynosi ludzkości miłość, która przebacza, i otwiera serca na nadzieję. Jezu, ufam Tobie, zmiłuj się nad nami i nad całym światem".

Jeśli chcemy dziś zbudować „pomnik" Wincentemu Pallottiemu czy Janowi Pawłowi II, zróbmy to przez rozważanie ich słów, czerpiąc od tych dwóch wielkich świętych przykład bezgranicznego zawierzenia mocy Bożego Miłosierdzia i czynienia z aktu strzelistego: *Jezu, ufam Tobie!* oręża w walce ze złym duchem.

„Ad infinitam Dei gloriam!"

al. **Dariusz Szczepanik** SAC, II rok, redakcja pisma alumnów WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie „Nasz Prąd"

ks. **Mirosław Mejzner** SAC

„REMONT STULECIA" PALLOTYŃSKIEGO SEMINARIUM.

OD IDEI DO CZYNU

W życiu są podobno takie problemy, których nie da się rozwiązać, takie zadania, których nie da się wykonać, takie sprawy, których nie da się załatwić. I wszyscy o tym wiedzą. Dopóki nie pojawi się ktoś, kto o tym nie wie...

O potrzebie remontu pallotyńskiego seminarium rozprawiało się już od dawna. Głośno i po cichu, oficjalnie i po kątach, w małych grupkach i ważnych gremiach. Główny gmach, którego budowa została ukończona po wojnie (zob. artykuł: „Apostoł Miłosierdzia" 1 (2021), s. 88–89), po ponad 70 latach użytkowania wymagał już od wielu lat nie tylko nieustannych interwencji naprawczych i konserwatorskich, ale także dużo poważniejszych remontów. Wiele do życzenia pozostawiały zwłaszcza pokoje mieszkalne alumnów i wspólne łazienki, nie mówiąc o opłakanym stanie instalacji hydraulicznej i elektrycznej. Namysł nad stanem budynku wiązał się z wieloma kluczowymi pytaniami o przyszłość seminarium. Najważniejsze z nich dotyczy powołań, gdyż od wielu lat maleje w Polsce liczba kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego. Mamy świadomość, że odnowa materialna ma jedynie służyć dziełu powołań i formacji do kapłaństwa. Dlatego, obok codziennych posług i prac apostolskich, łączy nas nade wszystko modlitwa, w której z ufnością wołamy: *Poślij, Panie, robotników na żniwo swoje!*

Złożoność sytuacji i wielkość wyzwania sprawiały, że pomimo naglącej potrzeby trudno było podjąć decyzję o generalnym remoncie głównego gmachu seminarium. Impuls do jej podjęcia przyszedł niejako z zewnątrz. W 2016 roku Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ogłosił ekologiczny program wsparcia termomodernizacji obiektów. Przygotowany przez władze seminarium wniosek pozytywnie przeszedł weryfikację i został podpisany przez obie strony 24 października 2018 roku. Podstawowym założeniem projektu było doprowadzenie do energooszczędnego i ekologicznego użytkowania budynku seminarium i złączonego z nim kościoła. Zaplanowane w nim prace to: ocieplenie dachu, montaż paneli fotowoltaicznych, wymiana instalacji ciepłej wody oraz modernizacja centralnego ogrzewania i oświetlenia.

Wykonanie tych prac w czteropiętrowym gmachu nie byłoby możliwe bez poważnych ingerencji w wewnętrzną strukturę budynku. W związku z tym należało w trybie pilnym zdecydować, czy zostanie zrealizowany jedynie projekt termomodernizacji czy też zakres prac remontowych zostanie znacznie poszerzony. Zarządy obu pallotyńskich prowincji w Polsce, po wysłuchaniu opinii i wstępnych opracowań przygotowanych przez zarząd seminarium, podjęły decyzję o przeprowadzeniu gruntownej przebudowy, mającej na celu dostosowanie gmachu do aktualnych wymogów, renowację sal wykładowych, przeznaczonych do użytku alumnów, jak i przybywających do seminarium grup, unowocześnienie warunków mieszkalnych, w tym przygotowanie pokoi dla wychowawców, wykładowców i starszych współbraci. Tak odnowiony i zagospodarowany budynek będzie nie tylko energooszczędny, ale przede wszystkim lepiej wykorzystany i pełniej zamieszkany. Ze względu na zakres prac i wielkość planowanych kosztów przebudowa została nazwana „remontem stulecia". Inspiracją tej nazwy był fakt, że decyzja o remoncie zbiegła się z obchodami setnej rocznicy powstania pallotyńskiego seminarium w Polsce.

W pierwszym rzędzie należało wyłonić głównego wykonawcę robót. Została nim firma Art Global z Ożarowa Mazowieckiego. Szczegółowe plany przebudowy przygotowało z kolei warszawskie biuro projektowe Archimed. W czerwcu 2019 roku wiele konkretnych prac przygotowawczych przeprowadzili alumni. Po ukończeniu sesji egzaminacyjnej chętnie i z zapałem wynieśli z pokojów wszystkie meble, a sami przeprowadzili się na III piętro Centrum Edukacyjno-Formacyjnego (skrzydło wschodnie Domu Księży i Braci). W ten sposób główny gmach seminarium został oczyszczony ze wszystkich sprzętów ruchomych i przygotowany do wejścia fachowych ekip remontowych. Ich prace zostały tak zaprojektowane, aby kościół seminaryjno-parafialny mógł bez przeszkód dalej służyć wszystkim wiernym.

Pomyślność „remontu stulecia" zawierzyliśmy Bożej Opatrzności i szczególnej opiece św. Józefa. Od początku było jasne, że wyzwanie przerasta nie tylko możliwości seminarium, ale nawet obu pallotyńskich prowincji w Polsce.

Ufaliśmy jednak, że Bóg poprowadzi to dzieło i że wielu ludzi przyjdzie nam z pomocą. Tak też się stało. Wsparły nas w pierwszym rzędzie pallotyńskie wspólnoty i parafie z Polski oraz z zagranicy, a także liczni ludzie o dobrych i ofiarnych sercach. Miłosiernemu Bogu i wszystkim Dobroczyńcom składamy serdeczne podziękowanie. Naszą wdzięczność codziennie zamieniamy w modlitwę. Pomimo trwającej epidemii, która jeszcze bardziej skomplikowała realizację planów, ufność w Bożą pomoc pozwala nam z nadzieją patrzeć w przyszłość i pomaga w realizacji kolejnych etapów remontu (o jego przebiegu w latach 2019–2020 roku napiszę w następnym numerze).

Ufamy, że w tym roku „remont stulecia" pallotyńskiego seminarium uda się doprowadzić do szczęśliwego zakończenia i że nowy rok akademicki 2021/22 rozpoczniemy już w odnowionym gmachu. Ostatnim etapem prac (czerwiec–wrzesień 2021 roku) będzie umeblowanie pokoi. Dlatego rozpoczęliśmy specjalną akcję: „Pomóż umeblować pallotyńskie seminarium". By wziąć udział w akcji, należy przesłać na konto WSD równowartość jednego z mebli, a w przekazie napisać jego nazwę (szczegóły na ulotce). Serdecznie zachęcam i proszę każdego o włączenie się w tę akcję, która będzie dla nas wielką pomocą. Każdy Ofiarodawca zostanie upamiętniony na specjalnej tablicy umieszczonej w głównym gmachu. Dzięki temu kolejne pokolenia alumnów będą mogły poznać Dobroczyńców seminarium z okresu „remontu stulecia" i wznieść dziękczynną modlitwę nawet za wiele, wiele lat. Ta pamiątkowa tablica zostanie odsłonięta i poświęcona 22 stycznia 2022 roku w uroczystość św. Wincentego Pallottiego. Będzie to dla nas wszystkich wielkie święto!

foto: © br. Wojciech Bieliński SAC

ks. dr hab. **Mirosław Mejzner** SAC, prof. UKSW, patrolog, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Księży Pallotynów w Ołtarzewie

POMÓŻ UMEBLOWAĆ PALLOTYŃSKIE SEMINARIUM

Krzesło	Szafka	Drzwi	Regał	Biurko	Łóżko	Szafa
150 zł	200 zł	400 zł	450 zł	500 zł	600 zł	700 zł

Umeblowanie całego pokoju – 3000 zł

Wyższe Seminarium Duchowne Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego
ul. Kilińskiego 20; 05-850 Ożarów Mazowiecki
www.wsdsac.pl intencje@pallotyni.pl wsdsac 22 733 85 62

Bank Pekao S.A. I/o Warszawa: **PL 85 1240 1037 1111 0010 0132 0841**

BR. **LUDWIK KRAJNIEWSKI**

(1891–1953)

MISJONARZ W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

ks. **Stanisław Tylus** SAC

Urodził się 17 listopada 1891 roku w Grzybnie (pow. Chełmno), w diecezji chełmińskiej, jako syn Walentego i Franciszki z d. Wiśniewskiej. Do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) wstąpił 25 lipca 1908 roku w Antoniówce jako brat ślusarz. Sutannę otrzymał 15 grudnia 1908 roku z rąk ks. Alojzego Majewskiego. Na Kopiec wyjechał 20 kwietnia 1910 roku i tam też złożył 15 grudnia tego roku pierwszą profesję oraz wieczną – 15 grudnia 1913 roku.

Pracował najpierw w Bochni, gdzie przeżył z br. Ludwikiem Dobrzyńskim trzytygodniową inwazję rosyjską, a z początkiem 1915 roku został powołany do wojska. Po powrocie z wojny pracował na Kopcu jako kucharz i ogrodnik, następnie w Sucharach (1921), na Kopcu i w Warszawie, w kolportażu wydawnictw pallotyńskich i w pozyskiwaniu prenumeratorów czasopism. Pomagał też w redagowaniu „Małego Apostoła". Ze względu na charakter pracy jeździł po całej Polsce, a w 1927 roku został wysłany z br. Stanisławem Gołębiowskim do Stanów Zjednoczonych, gdzie prze-

bywał przez rok. Po powrocie został przydzielony jako ogrodnik do Ołtarzewa, skąd udawał się dwukrotnie do Francji w 1931 roku. Wraz z dwoma innymi braćmi (Władysławem Nalborskim †1978, Janem Szulzem) rozprowadził wśród polskich emigrantów 10 000 egzemplarzy „Kalendarza Królowej Apostołów" na rok 1932 i pozyskiwał prenumeratorów dla pallotyńskich czasopism oraz sprzedawał polskie książki. Po powrocie do kraju pracował w warszawskiej drukarni na Krakowskim Przedmieściu. Ksiądz A. Majewski cenił br. Ludwika za humor i umiejętność załatwiania różnych spraw.

Jego głębokim pragnieniem był wyjazd na tereny misyjne. Otrzymał zezwolenie i w 1934 roku udał się do Afryki Południowej, do delegatury stowarzyszenia w Queenstown. Składała się ona w większości z niemieckich pallotynów. Brat Ludwik opanował dobrze miejscowe narzecze językowe i pracował najpierw na stacji misyjnej w Lumku, trudniąc się ogrodnictwem, a następnie pomagał w zaopatrzeniu olbrzymiego szpitala pallotyńskiego w Glen Grey, w diecezji Queenstown. Pełnił tam także funkcje ogrodnika i kierownika wszystkich prac fizycznych.

Wskutek nieszczęśliwego upadku jesienią 1940 roku chorował długi czas (10 lat) na kręgosłup i przeszedł operację w Cape Town. Po pewnym czasie powróciły pierwotne dolegliwości kręgosłupa i stale przybierały na sile. Dla uśmierzenia bólu musiał brać tabletki i zastrzyki. Bez nich nie mógł już spać. Wszystko to znosił cierpliwie, ale kiedy lekarz z Glen Grey zaproponował mu operację, chętnie się na nią zgodził, bo jak mówił: „tak długo wytrzymać nie może". Przeprowadzono ją 20 marca 1953 roku (po jej przeprowadzeniu chory mógł tego dnia usiąść bez bólu na łóżku). Już w trakcie operacji okazało się, że stan ogólny organizmu jest w złej kondycji zdrowotnej, zwłaszcza serce było zniszczone przez leki, które zażywał od lat. Na domiar złego nastąpiło zapalenie otrzewnej. Z tych powodów już 21 marca chory raz po raz zaczął tracić przytomność. Następnego dnia stan zdrowia jeszcze się pogorszył, ale brat odzyskał pełną przytomność i przyjął sakramenty, zdając się na wolę Bożą. Na kilka dni przed śmiercią napisał jeszcze w liście do księdza generała: „Dziś świętemu Józefowi w czasie mszy św. poleciłem, aby mnie szczęśliwie przeprowadził przez ten okres ciężkich cierpień. Jeżeli Pan Jezus inaczej zarządzi, niech się dzieje Jego święta wola" (*Wspomnienie pośmiertne*).

Zmarł w szpitalu w Glen Grey 23 marca 1953 roku, o godz. 14.20. Zgodnie z życzeniem został pochowany 24 marca na miejscowym cmentarzu przyszpitalnym. Mszę pogrzebową odprawił bp Queenstown Joannes Rosenthal SAC (†1975). Asystowali mu: wikariusz generalny ks. Alfons Volkmer SAC (†1974), ks. Clemens Frey SAC (†1998) i ks. Peter Hoffend SAC (†1969), który wygłosił kazanie. W liturgii pogrzebowej uczestniczyło 25 księży i braci pallotyńskich, pracujących w okolicznych stacjach misyjnych.

Brat Ludwik od 1946 roku przynależał formalnie do francuskiej Regii Miłosierdzia Bożego. Współbracia z Afryki Południowej podkreślali jego wzorowe życie, męstwo w znoszeniu dolegliwości i bólu oraz spełnianie z zamiłowaniem i znajomością obowiązków ogrodnika. Wicesuperior Regii Afryki Południowej w liście do ks. generała napisał: „Brak nam będzie jego. Brak ten odczuwać będzie szczególnie szpital misyjny w Glen Grey. Na miłość naszą i szacunek zasłużył sobie śp. brat Ludwik swym wzorowym życiem [...]. Ktokolwiek przychodził do naszego szpitala, podziwiał jego pracę i jej rezultaty. Wszyscy członkowie regii chętnie wypełnią wszystkie zobowiązania w stosunku do jego duszy, jak to jest w zwyczaju w naszym stowarzyszeniu i ponadto chętnie o nim pamiętać będą w modlitwie i przy ołtarzu. Diecezja nasza i regia wyrażają swe serdeczne podziękowanie prowincji i regii, które pozwoliły śp. bratu Krajniewskiemu tak długo pracować w naszej misji" (*Wspomnienie pośmiertne*). Brat Ludwik był wujem ks. Jana Maćkowskiego (1902–1952), prowincjała pallotynów. W 1993 roku opublikowano jego ciekawą *Przemowę ułożoną i wygłoszoną z okazji imienin ks. rektora Alojzego Majewskiego w roku 1912* („Wiadomości Polskiej Prowincji SAK", nr 1, s. 47–50).

ks. dr **Stanisław Tylus** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Instytutu Historycznego i Archiwum Prowincjalnego, wykładowca w WSD w Ołtarzewie

W POSZUKIWANIU MIŁOŚCI

ks. **Krzysztof Freitag** SAC

„Proszę szukać bliskości, czasem za cenę zranień, ale nie rezygnować z walki o wartościowe związki międzyludzkie. Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni do szczęścia" – te słowa śp. ks. Jana Kaczkowskiego streszczają sens istnienia i działania naszego Duszpasterstwa Akademickiego. Tworzymy w nim dobre i wartościowe relacje, które stają się lekiem na zło codzienności. Młodzież, która do nas przychodzi – czy to sporadycznie, czy regularnie – szuka drugiego człowieka, a w nim samego Chrystusa.

Niedawno obejrzeliśmy razem ze studentami film z 2013 roku pt. *Her* (Ona). Opis z serwisu Filmweb podaje taką krótką informację o tej pozycji: „Samotny pisarz zapoznaje się z nowo zakupionym systemem operacyjnym, który ma zaspokoić wszystkie jego potrzeby". Wizja świata przedstawiona w tym świecie nie jest wcale nierealna: ludzie, którzy w nim żyją, spragnieni są prawdziwych związków, relacji, które na głębokim poziomie zaspokoiłyby ich najskrytsze pragnienia... Główny bohater, Theodore Twombly, to człowiek po przejściach – jest w trakcie rozwodu, nie potrafi poradzić sobie ze stratą żony. I pewnego dnia zakochuje się... w systemie operacyjnym o imieniu Samantha. Żeby nie zdradzać całej fabuły, więcej nie powiem, ale film ten pokazuje jasno: wszyscy tęsknimy za miłością. Tęsknimy za drugim człowiekiem, który mógłby nas obdarować swoim czasem, uwagą, czułością czy po prostu właśnie – prawdziwą miłością.

Czy studenci szukają w duszpasterstwach miłości? Ano tak. Dostrzegam to jako ich opiekun. Owszem, spotkania, na które przychodzą (a w dobie pandemii wypadałoby rzec – na które się podłączają), służą głównie budowaniu wiary w Boga, ale równie mocno potrzeba im takiego ludzkiego wymiaru obecności. Dlatego też Duszpasterstwo jest dla nich jak dom, a przynajmniej tak staramy się to rozwijać. Mogą przyjść, kiedy chcą. Nasze pomieszczenie jest dla nich otwarte. Mogą pisać i dzwonić do mnie w każdej chwili. Mogą wpaść na herbatę albo coś ugotować. Jak w domu. Bardzo mi na tym zależy, by DA, ale i w ogóle cały Kościół był jak dom, w którym wszyscy czujemy się przyjęci i kochani.

A o dom trzeba dbać, również w wymiarze materialnym. I po raz kolejny chcę w tym artykule prosić Ciebie, drogi Czytelniku, o pomoc. O modlitwę za nas i wszystkie projekty, które realizujemy. A jednym z obecnych priorytetów jest rozbudowa i wyposażenie naszej salki, a może bardziej: naszego akademickiego mini-domu. Z realizacją powoli posuwamy się do przodu: mamy gotowy projekt, jesteśmy w trakcie rozmów z różnymi firmami budowlanymi. Ale wciąż brakuje nam środków i o nie chcę również Ciebie prosić. Choćby parę złotych – każdy wkład się liczy!

Przyznam się, że osobiście mam duży problem z proszeniem o pieniądze, szczególnie gdy chodzi o jakieś moje osobiste potrzeby. Ale gdy chodzi o innych, budzi się we mnie wielki zapał, dlatego pozwalam sobie tak otwarcie do Ciebie mówić: potrzebuję, ba! potrzebujemy Ciebie, Twojej modlitwy i Twojego wsparcia, by tutaj, w Poznaniu w środowisku młodych ludzi, zmieniać świat na lepsze.

Finansowo możesz nas wesprzeć poprzez numer konta podany na plakacie, ale również przez wpłatę na portalu Zrzutka.pl. Link do naszej zrzutki to: https://zrzutka.pl/wielki-remont-da. Naprawdę wierzę, że uda nam się to razem z Tobą sfinalizować!

Ale dość o pieniądzach. Wróćmy jeszcze na chwilę do samych studentów, do duszpasterstwa. Maria Konopnicka napisała kiedyś: „Tylko miłość jest siłą, co złagodzić może ból świata". A tego bólu jest wiele. Młodzi, którzy przychodzą na rozmowę czy spowiedź, dzielą się często takimi dramatami, że głowa mała. A za każdym z nich stoi to fundamentalne pragnienie: bycia kochanym i kochania. Realizuje się ono na różne sposoby i na wielu płaszczyznach, a nierzadko potrzebna jest tu również konkretna pomoc psychologiczna. Dlatego też marzy mi się, by kiedyś – daj Boże – nasze „nowe, lepsze, odnowione DA" stało się również takim miejscem profesjonalnej pomocy psychologicznej. Ale to są plany na kolejny etap...

Zakończę ten tekst pytaniem: czy warto w ogóle się starać? A warto, jak najbardziej! Można usiąść wygodnie na kanapie i marudzić, że nic się nie zmienia. A można z niej wstać i walczyć o lepsze jutro, to osobiste i to człowieka

WIELKI REMONT DA

Chcemy rozbudować, gruntownie wyremontować i wyposażyć multimedialnie salę, z której korzystają studenci Pallotyńskiego Duszpasterstwa Akademickiego, czyli młodzi ludzie z Poznania i okolic

Pallotyńskie Duszpasterstwo Akademickie

Więcej informacji: **www.dapallotyni.pl**

Numer konta: **92 1140 2004 0000 3402 7935 4340**

obok. O to chodzi nam w naszej Akademickiej Wspólnocie. Wspólnocie, do której – w modlitwie – włączamy również Ciebie, drogi Czytelniku. Błogosławię z serca i do ponownego przeczytania!

ks. **Krzysztof Freitag** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Ośrodka Duszpasterstwa Powołań Prowincji Zwiastowania Pańskiego, duszpasterz pallotyńskiego Duszpasterstwa Akademickiego, Poznań

PAN BÓG WIE, CO ROBI, A JAK ON WIE, TO JA NIE MUSZĘ

Pewnego dnia zachorował Łazarz, brat Marii i Marty z Betanii. Maria była tą kobietą, która namaściła olejkiem stopy Pana i wytarła je swoimi włosami. Siostry wysłały do Jezusa wiadomość: „Panie, Twój bliski przyjaciel zachorował". Gdy Jezus to usłyszał, powiedział: „Ta choroba nie zakończy się śmiercią, lecz przyniesie chwałę Bogu i Ja, Syn Człowieczy, również zostanę dzięki niej otoczony chwałą".

SLA to choroba okrutna. Zaczyna się niewinnie, bo najpierw czujesz tylko nieznaczne osłabienie siły mięśniowej i widzisz, jak delikatnie drżą ci ręce [...].

Gdy przychodził do Szczytna w 2009 roku, miał 43 lata, zaś za sobą posługę duszpasterską w Olsztynie, Lidzbarku Warmińskim, Braniewie, Kętrzynie, Karolewie i Barcianach. Wszędzie był tym „prawdziwym" księdzem. Wesołym, skorym do rozmów i żartów. Dużo słuchał, rozumiał, pomagał. Kiedyś sprzedał swój samochód, by pomóc parafianinowi. Zawsze bardziej dbał o innych niż o siebie. Jeszcze w Kętrzynie, gdy miał kłopoty z krtanią, martwił się, jak teraz będzie głosił wiernym słowo Boże.

[...] *gdy osłabienie mięśni dłoni pogłębi się, nie będziesz w stanie utrzymać w dłoniach nawet najlżejszego przedmiotu. Będziesz starał się złapać przedmioty w obie ręce, ale wkrótce to też nie będzie możliwe* [...].

„Nie mam żadnych planów. Nie mam pojęcia, co będzie. To nie polityka, to duszpasterstwo" – mówił w pierwszych dniach posługi w Szczytnie. I zaczął zarażać swoją energią szczycieńskich parafian, którzy lgnęli do niego jak pszczoły do miodu. Chcieli go słuchać, chcieli być z nim, bo biła od niego dobra energia. Kochał dzieci. To dla nich organizował niezliczone festyny, na których rozmawiał, słuchał, pocieszał, był z każdym, kto tego potrzebował.

[...] *później poczujesz niedowład kończyn i mimowolne, bolesne skurcze pojedynczych mięśni. „Robaczki pod skórą" będą zwiastunem kolejnych kłopotów* [...].

W Barcianach wymyślił adorację Najświętszego Sakramentu. Raz w miesiącu zapraszał parafian, by kontemplować w ciszy swoje życie... i przychodzili. Chciał w ten sposób odpowiedzieć Jezusowi, który w Ogrójcu wyrzucał swoim uczniom, że „jednej godziny nie mogliście czuwać". W Barcianach czuwali trzy, razem ze swoim księdzem. „Działy się wtedy wspaniałe rzeczy i zobaczyłem, że po dwóch latach ta modlitwa nas przemieniała" – wspominał po latach. Podobnie było w Szczytnie. Tutaj adoracja trwała w dwa letnie miesiące. Najświętszy Sakrament był na „wyciągnięcie ręki" i znowu to samo, co w Barcianach, ludzie przychodzili i brali to, co było im potrzebne. A wszystko dzięki temu, że mieli żywego Jezusa przed sobą.

[...] *SLA jest okrutna także dlatego, że atakuje tylko twoje mięśnie, nie dotyka sprawności umysłowej, byś mógł czuć i rozumieć to, co się dzieje z twoim ciałem. Wkrótce upośledzenie mięśniowe dotknie przełyk i już nie będziesz mógł normalnie jeść* [...].

Jest pielgrzymem. Musi iść, by być. Tych pielgrzymek odbył 23. Ostatniej, do Ziemi Świętej, omal nie przypłacił życiem. W czterdziestostopniowym upale szedł Doliną Jordanu i samodzielnie nie mógł dojść do szpitala, gdy tracił siły. Pomogli mu towarzyszący mu koledzy-księża. „Ta pielgrzymka była o wiele ważniejsza przez to, jakich ludzi spotkałem. Wcześniej pielgrzymowałem po kamieniach i drogach, teraz szedłem po ludzkich sercach" – wspominał pielgrzymkę do Ziemi Świętej i swój niezaplanowany pobyt w Szpitalu Świętej Rodziny w Nazarecie.

[...] *chroniczne niedożywienie spowoduje znaczną utratę wagi twego ciała. Gdy zaczną zanikać ci mięśnie języka, zaczniesz się ślinić i będziesz miał coraz większe problemy z wypowiadaniem słów* [...].

W sumie wystarczy tylko to jedno, najważniejsze słowo: dziękuję. Gdy przyjaciele, znajomi i parafianie dowiedzieli się o jego chorobie, skrzyknęli się na stronie szczytnopomaga.pl i w półtora tygodnia zebrali z licytacji setki różnych przedmiotów, usług i dobrych

serc ponad 600 000 złotych. Była to kwota, która pozwalała zapłacić za pierwszy etap kuracji ich ukochanego duszpasterza. Jedna z organizatorek akcji przyznaje, że pomoc człowiekowi, który otwierał swe serce dla innych, nie wymaga podziękowań.

[...] *wkrótce nie będziesz mógł powiedzieć nic, a musisz się liczyć z tym, że niewydolność mięśni w drogach oddechowych może powodować niezliczone infekcje płuc. I wciąż wszystko rozumiesz, bo ta okrutna choroba nie zaatakuje w żadnym momencie twoich neuronów* [...].

„Nie znam przyszłości, nie wiem, jak będzie. Dziś wierzę, że Pan Bóg wie, co robi. Ja i ludzie, przyjaciele, którzy są wokół mnie, najwyraźniej bardzo potrzebujemy tej mojej choroby. Wierzę, że jest to lekcja dla nas. Czemu ma ona służyć? Nie mam pojęcia, bo jest to poza mną. Pan Bóg wie, co robi, a jak On wie, to ja nie muszę wiedzieć" – mówił dziennikarzom „Tygodnika Szczytno".

[...] *będziesz wszystko czuł, możesz mieć stany lękowe, możesz wpaść w depresję, na pewno będziesz cierpiał na bezsenność. I wciąż będziesz czuł ból kurczów mięśni, które już nigdy nie będą pracowały jak dawniej* [...].

Dwa lata temu zorganizował w Szczytnie Orszak Trzech Króli. Pierwszy w historii miasta. Zainteresowanie mieszkańców przerosło najśmielsze oczekiwania. Trzy tysiące ludzi przeszło ulicami miasta. Był nawet czarnoskóry misjonarz z Afryki, który „zagrał" Króla Baltazara. Śmiał się wtedy, że to właśnie z Baltazarem wszyscy chcieli sobie robić zdjęcia.

[...] *W końcu umrzesz. Zabije cię albo zbierająca się w płucach wydzielina, która spowoduje zapalenie płuc, albo przewlekła niewydolność oddechowa, która doprowadzi cię do śpiączki, z której już się nie obudzisz* [...].

CZAS, BY DOBRO WRÓCIŁO

U księdza Andrzeja Preussa zdiagnozowano stwardnienie zanikowe boczne (SLA). To ciężka choroba, w której dochodzi do uszkodzenia centralnego lub obwodowego układu nerwowego. Niestety terapia oraz leki nie są refundowane przez NFZ, dlatego ksiądz Andrzej musi za leczenie płacić samodzielnie. To dobry czas, by Dobro wróciło... Zbiórką potrzebnych funduszy na leczenie zajmuje się Stowarzyszenie Wszystko dla Szczytna. Wpłat można dokonywać na konto Banku Spółdzielczego w Szczytnie: **65 8838 0005 2001 0010 0500 0002** lub przez stronę internetową szczytnopomaga.pl.

KSIĄDZ ANDRZEJ PREUSS

Wdzięczna parafianka napisała wiersz o księdzu Andrzeju.

W dobie nienawiści i ciężkich czasów,
mamy „światełko",
księdza Andrzeja
ze swoją miłością do ludzi.

Niezwykła osobowość
człowieka i księdza,
rozmodlony, uduchowiony,
jednocześnie, nigdy pracą niestrudzony.

Ksiądz z powołania
nie dla zaszczytów, lecz do służenia
Bogu i ludziom.

Wszystko, co robi,
jest przejrzyste, jasne,
przepełnione radością i życzliwością.

W materiale wykorzystano relacje dziennikarskie z „Tygodnika Szczytno", „Kurka Mazurskiego", „Posłańca Warmińskiego", misjonarzeafryki.org

Jarosław Żukowski, Kętrzyn

ZATRZYMAĆ WODĘ

Na początku tego roku do Rządowego Centrum Legislacji trafił projekt rozporządzenia w sprawie przyjęcia planu przeciwdziałania skutkom suszy. Poważny i narastający problem deficytu wody, tak zaprzątający głowy ekspertom od lat – choć tylko w zakresie retencji leśnej – jest jednym z czołowych programów realizowanych przez Lasy Państwowe.

Pierwsze przymiarki do stworzenia planu podjęto już kilka lat temu. W 2019 roku natomiast rozpoczęto społeczne konsultacje **kompleksowego Programu Rozwoju Retencji. Dziś wiadomo, że plan został opracowany na najbliższe sześć lat, aż do 2027 roku.**

Głęboki niedostatek

Polska należy do krajów o najuboższych zasobach wodnych w całej Unii Europejskiej. Pod względem zasobów wody przypadających na jednego mieszkańca – ok. 1600 m^3 – zajmujemy bliską końca pozycję na Starym Kontynencie (średnia europejska to 4500 m^3). Fachowcy z rządowych instytucji oceniają, że w czasie przeciągającej się głębokiej suszy nasza krajowa średnia może spadać do zaledwie 1000 m^3 wody na głowę.

Rządowy program ma nas przygotować na coraz dłuższe i częściej doskwierające gospodarce, szczególnie rolnictwu (ale przecież nie tylko jemu), okresy posuchy. Przy obecnym tempie zmian klimatycznych możemy spodziewać się, że trudniej będzie o wyrównywanie bilansu wodnego w sposób „samoczynny", za sprawą bardziej sprzyjającej aury. Zwłaszcza że w niektórych regionach kraju (np. na Kujawach i w Wielkopolsce) od lat obserwuje się postępujące stepowienie, w innych – jak na Dolnym Śląsku – problem zdążył przybrać postać krytyczną – suszy hydrologicznej. Z kolei niejako na drugim biegunie naszych niepokojów rozbudzanych przez efekt cieplarniany coraz częściej pojawiają się gwałtowne załamania pogody niosące nawalne deszcze, skutkujące wezbraniami wód i w konsekwencji powodziami.

Zielone magazyny

Las jest wielkim naturalnym regulatorem obiegu wody w przyrodzie, a przy tym działa samoistnie i niezwłocznie. Można by rzec, spełnia to zadanie wprost u źródeł problemów z deficytem tudzież gwałtownym nadmiarem wody. Obie te skrajności, jak już zdążyliśmy się przekonać, mogą mieć równie katastrofalne skutki ekonomiczne i społeczne.

Las stwarza dogodne warunki retencjonowania opadów atmosferycznych, ogranicza i spowalnia spływ wody, gromadzi jej zapasy na okres wegetacyjny. Akumuluje wodę w okresie jej nadmiaru, a potem oddaje w czasie niedoboru, działa na korzyść obszarów położonych niżej. Rozdziela zgromadzone zasoby na spływ powierzchniowy i zasilanie zasobów podziemnych. Kształtuje też retencję gruntową.

Szczególną rolę w magazynowaniu wody odgrywają lasy górskie i wyżynne, bo tam spływ powierzchniowy jest najszybszy. Powszechnie wiadomo, że na terenach leśnych śnieg topi się wolniej niż na bezleśnych – na tych pierwszych wiosenne roztopy rozkładają się w czasie i spływ jest stopniowy. A zatem lasy hamują, a przynajmniej łagodzą skutki gwałtownych wezbrań i tworzących się fal powodziowych na nizinach.

Tereny leśne przynoszą też niezaprzeczalne korzyści ekosystemom hydrogenicznym, czyli uzależnionym od wody (obszarom wodno-błotnym, torfowiskom i mokradłom). Spełniają nie tylko zadania retencyjne, ale również ochronne, w wielkim stopniu przyczyniając się do powiększania życiodajnych zasobów wody. Efektem jest zachowanie i wzbogacanie siedlisk oraz zwiększanie różnorodności biologicznej. Obecność lasu w wielkim stopniu ogranicza erozję wodną i zmniejsza podatność gruntu na osuwiska pojawiające się po długotrwałych ulewach. Formacje leśne, rzecz jasna, nie tylko są sprawnym regulatorem obiegu wody, ale również istotnym beneficjentem retencji. Ale to już temat na inną okazję.

Kolejne podejścia

Mała retencja polega na czasowym zatrzymaniu wód opadowych lub roztopowych w miejscu ich pojawienia się. Służy ograniczaniu tempa odpływu powierzchniowego, w tym dokonującego się małymi ciekami (strumieniami, potokami, rowami, rzeczkami). Już dwie dekady temu nadleśnictwa LP przystąpiły do realizacji inwestycji związanych z tego rodzaju potrzebami. Wtedy jednak czyniły to niejako na własną rękę, korzystając ze środków pochodzących z funduszu leśnego LP oraz dofinansowania z EkoFundu-

JAK ZATRZYMAĆ WODĘ W LESIE?

Żeby ograniczyć odpływ wody z lasu i jednocześnie przeciwdziałać skutkom zmian klimatu, Lasy Państwowe od ponad 20 lat prowadzą działania związane z retencją wodną.

1998–2022

Od 2007 r., realizując projekty małej retencji i adaptacji do zmian klimatu, Lasy Państwowe korzystają z funduszy UE.

liczba obiektów: **12 804** (ponad 2200 jeszcze w budowie)

koszty realizowanych w ramach projektów zadań: ponad **914 mln zł**

ilość zretencjonowanej wody: ok. **52,7 mln m³** (1998–2015)

Renaturyzacja mokradeł

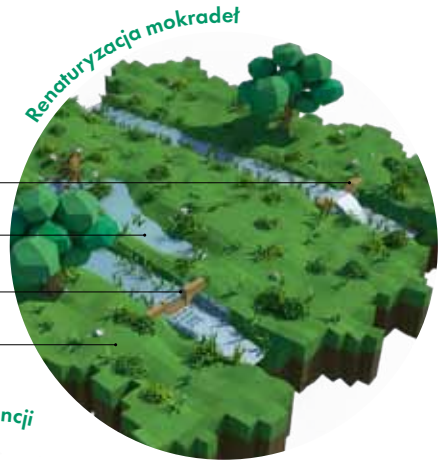

progi wodne, budowane na rowach, utrzymują wodę na właściwym poziomie

efektem jest podniesienie poziomu wody na mokradle oraz zwiększenie retencji gruntowej

zastawki umożliwiają regulację i utrzymanie określonego poziomu wody w rowie

wracają charakterystyczne dla tego siedliska roślinność wodnolubna i ptactwo wodno-błotne

DLACZEGO BRAKUJE WODY W LESIE?

Deficyt wody spowodowany jest przede wszystkim zmianami klimatu.

Średnia temperatura w całym kraju wzrasta, w efekcie zwiększa się parowanie.

Wydłużają się **okresy posuszne** i **skraca czas zalegania śniegu**, który, topniejąc wiosną, zasilał glebę w wodę.

Zmianie ulega **rozkład opadów w czasie**, deszcze są intensywniejsze i trwają krócej, wydłużają się okresy bezopadowe.

Większość lasów w Polsce **rośnie na gruntach piaszczystych i przepuszczalnych**, które szybko chłoną wodę, ale jej nie zatrzymują.

Do osuszania przyczynił się też człowiek. Dawniej w rolnictwie i leśnictwie celowo odwadniano tereny podmokłe, aby zwiększyć ich produktywność i dostępność.

Zbiornik małej retencji

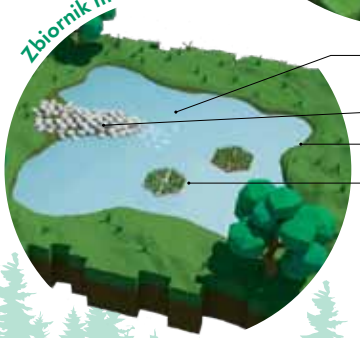

retencjonowanie wody w okresach jej nadmiaru i utrzymywanie jej wtedy, gdy brakuje opadów lub są one niewystarczające

kamienna wychodnia dla płazów

nieregularna linia brzegowa oraz zróżnicowane głębokości i nachylenie skarp

naturalne lub pływające wyspy (miejsce lęgowe dla ptactwa wodnego)

WPYW MAŁEJ RETENCJI NA LASY

1. zwiększanie zasobów wodnych w lesie,
2. minimalizowanie skutków suszy,
3. lokalne zmniejszanie zagrożenia powodziowego,
4. zwiększanie różnorodności biologicznej świata roślin i zwierząt,
5. regeneracja mokradeł,
6. stworzenie wodopojów dla zwierząt,
7. wykorzystanie zbiorników wodnych w ochronie przeciwpożarowej.

Do budowy obiektów małej retencji używa się głównie naturalnych materiałów:

- drewna i wikliny
- kamienia
- nasadzeń roślinnych

Sprzymierzeńcami leśników w staraniach o zatrzymanie wody w lesie są **bobry**. Patrząc przez pryzmat ostatnich kilku suchych lat, miejscowe podtopienia i zalewanie fragmentów lasu powodowane przez bobry to dodatkowa wartość, która wpływa pozytywnie na cały ekosystem leśny.

Opracowanie: Centrum Informacyjne Lasów Państwowych / opracowanie graficzne: Marta Rzemień-Ojak

szu, z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, jak również wojewódzkich ekspozytur tej ostatniej instytucji. W połowie lat 90. ubiegłego wieku Lasy Państwowe mogły też sięgnąć po środki pomocowe z funduszu PHARE na realizację zadań związanych z powstrzymaniem degradacji stosunków wodnych na terenach szczególnie na to narażonych, m.in. w Puszczy Noteckiej i Sudetach (krótkie wizytówki przedsięwzięć zrealizowanych w latach 1998–2006 oraz późniejszych, o krajowym zasięgu, przedstawia infografika).

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej otworzyło drogę do środków wspólnotowych. Toteż w 2006 roku w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych zrodził się pomysł, aby skonsolidować działania i ubiegać się o środki na ten cel z Funduszu Spójności. W efekcie powstały dwa duże, skonsolidowane programy: „Zwiększanie możliwości retencyjnych oraz przeciwdziałanie powodzi i suszy w ekosystemach leśnych na terenach nizinnych" oraz „Przeciwdziałanie skutkom odpływu na terenach górskich. Zwiększanie retencji i utrzymanie potoków oraz związanej z nimi infrastruktury w dobrym stanie". Oba, w ramach tzw. perspektywy finansowej UE 2007–2013, znalazły się w Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko, a w roli koordynatora wystąpiło – powołane jesienią 2006 roku – Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych. Warto podkreślić, że zakres przedsięwzięcia postawił je wtedy w rzędzie największych tego typu inicjatyw realizowanych w UE.

Tempo i skala niepokojących zmian klimatycznych oraz doświadczenia wyniesione z zakończonych sukcesem wcześniejszych realizacji zachęciły polskich leśników do kontynuacji projektów małej retencji. Jeszcze raz posłużono się modelem skonsolidowanym. Nową jego edycję udało się umieścić pośród zadań kolejnej perspektywy finansowej UE, w tym samym co poprzednio programie operacyjnym, tym razem już jako projekt trójczłonowy, poświęcony adaptacji lasów i leśnictwa do zmian klimatycznych obejmujący lata 2016–2022. Znalazły się w nim: „Kompleksowy projekt adaptacji lasów i leśnictwa do zmian klimatu – mała retencja oraz przeciwdziałanie erozji wodnej na terenach nizinnych", a także „Kompleksowy projekt adaptacji lasów i leśnictwa do zmian klimatu – mała retencja oraz przeciwdziałanie erozji wodnej na terenach górskich". Trzeci człon dotyczy zapobiegania pożarom lasów i ograniczaniu ich skutków.

Przez minione 20 lat leśnicy zdobyli niemałe doświadczenie z zakresu małej retencji, hydrotechniki i inżynierii środowiska. Dostępna jest specjalistyczna literatura, mogą też skorzystać z praktycznej wiedzy pionierów. Sztuka przechwytywania nadmiaru wody podczas wezbrań i gromadzenia zapasów na czas jej niedostatku jest wprawdzie stara jak świat, ale gospodarka wodna jakoś nie zawsze była mocną stroną rodzimej hydroinżynierii. Dziś nie można pozwolić sobie na błędy – dla retencji, także tej małej, leśnej nie ma już alternatywy.

Agnieszka Sijka, Centrum Informacyjne Lasów Państwowych

Zdrowy duch w zdrowym ciele

Jeśli chcesz:
- odchudzić się i oczyścić ciało z toksyn
- odzyskać zdrowie i młodzieńczą sprawność
- odnaleźć wiarę i sens życia

CAM
CENTRUM AKTYWNOŚCI MISYJNEJ

Zapraszamy Cię do nas na:

REKOLEKCJE Z POSTEM DANIELA

Unikalne połączenie rekolekcji biblijnych z dietą DR EWY DĄBROWSKIEJ

Zapewniamy
komfortowe warunki mieszkaniowe i uzdrowiskowy wypoczynek
w Domu Rekolekcyjnym z zapleczem basenowo-rekreacyjnym
Proponujemy turnusy 3-dniowe i 10-dniowe

KSIĘŻA PALLOTYNI, KONSTANCIN-JEZIORNA
tel. (22) 756 36 38, (22) 756 35 90
konstancin@cam.pallotyni.pl
www.cam.pallotyni.pl

Wydawnictwo
bernardinum

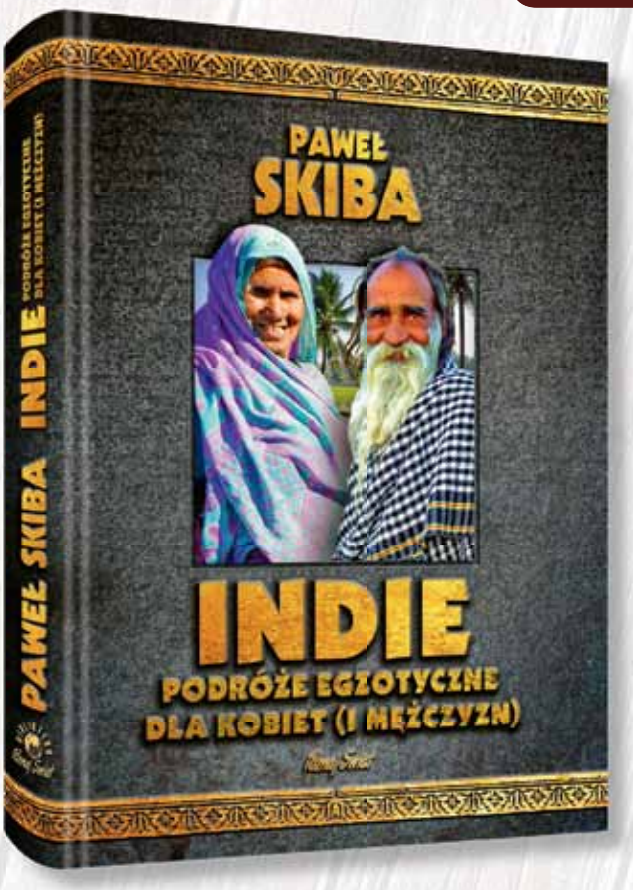

39 zł
~~49,90 zł~~

Format 142 x 204 mm,
292 strony, oprawa twarda

ZAMÓWIENIA:
Wydawnictwo
„Bernardinum" Sp. z o.o.
ul. Biskupa Dominika 11
83-130 Pelplin, tel. 58 531 64 81
tel. kom. 662 014 683
fax 58 536 17 26
zakupy@bernardinum.com.pl
www.bernardinum.com.pl

KOSZT WYSYŁKI:
przesyłka płatna za pobraniem – 16 zł
przesyłka płatna z góry – 13 zł

PAWEŁ SKIBA – „INDIE. PODRÓŻE EGZOTYCZNE DLA KOBIET (I MĘŻCZYZN)"

Autor książki „Tajlandia. Dwa spełnione marzenia" wybrał się w kolejną podróż – tym razem z narzeczoną i jej koleżanką. Bardzo ryzykowne przedsięwzięcie. Bardzo ciekawe napięcie. Akt prawdziwie męskiej odwagi lub… brawury. Myśleli, że po wizytach w innych azjatyckich krajach wiedzą, w co idą, tymczasem wdepnęli w całą serię niespodzianek. Trafili tam, gdzie brud miesza się z elegancją, bieda z bogactwem, piękno z kiczem, a smród zgnilizny z zapachem kadzideł – inny świat. Nocne pociągi bez miejscówek, chaos na drogach, wszechobecni naciągacze… Anna, Kasia i Paweł odwiedzili miejsca znane z literatury, ale poszli też dalej – wypady z przewodnikiem do dżungli (w nocy i w dzień), podglądanie słonia, udział w hinduskim weselu; poznawanie zwyczajnego, codziennego życia, któremu przewodniki nie poświęcają wiele uwagi lub wcale. Po tej podróży Autor doszedł do wniosku, że on patrzył na egzotyczny świat oczami, natomiast jego towarzyszki – sercem.

Wojciech Cejrowski

www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl

Leśne Zacisze
REDA

Zainwestuj
w nieruchomość
w czasach post - COVID

- **Inwestycja i emerytura**
- Roczna stopa zwrotu od 8%
- Mieszkania w otulinie lasu
- Odbiór III kwartał 2021

ul. Leśna 5A, 84-240 Reda tel: 601 671 697

Ceny już od
5490 zł/m²

Oferta

- *Apartamenty od 25 m² do 130m²*
- *Budynki wyposażone w windę*
- *Indywidualne miejsca garażowe i postojowe*
- *Plac zabaw dla dzieci*
- *Strefa Zdrowia i Relaksu*

Lokalizacja

- *Bliskość natury, osiedle położone w okolicy Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego*
- *300 m do dworca PKP*
- *1200 m do Aquapark Reda*
- *30 min do plaży*
- *5000 m do Gdyni*

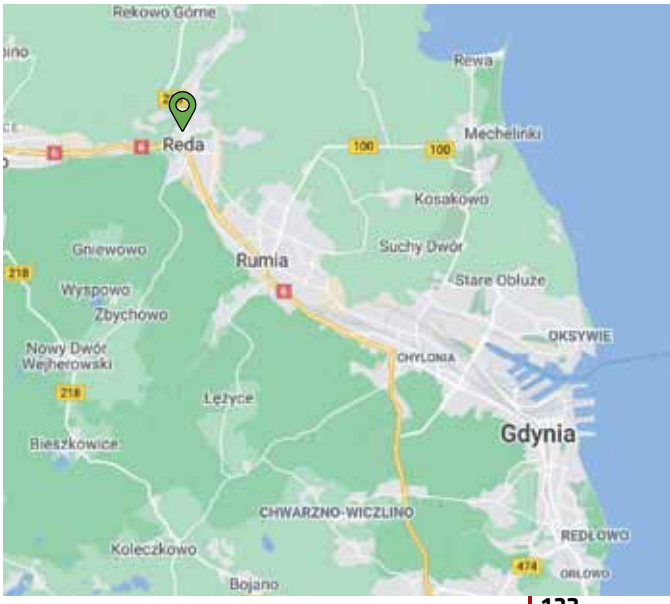

ROK 2020 W FUNDACJI GRUPY PKP – PODSUMOWANIE

Ponad pięć milionów złotych na pomoc placówkom medycznym, wyposażanie pracowników w niezbędne środki ochrony, pomoc emerytom kolejowym i dzieciom uczącym się w domach – rok 2020 upłynął w Fundacji Grupy PKP w znacznej mierze pod znakiem walki ze skutkami pandemii wirusa SARS-CoV-2. Fundacja cały czas jednak realizowała także swoje cele statutowe, takie jak wsparcie osób chorych czy znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej.

Podobnie jak wszystkie tego typu organizacje, Fundacja Grupy PKP aktywnie włączyła się w akcje pomocowe i wszelkie inne działania na rzecz zwalczania skutków pandemii koronawirusa. Dzięki donatorom: spółkom Grupy PKP, innym firmom kolejowym, a także podmiotom spoza tej branży zbierano środki finansowe na ten cel i udzielano pomocy rzeczowej. Ponad pięć milionów złotych trafiło do placówek medycznych. Fundacja włączyła się również w akcję #WspieramyMedyków, przekazując we współpracy ze spółką Polonus, Caritas Polska i Żywiec Zdrój ponad 30 tysięcy litrów wody na rzecz placówek pomocowych i medycznych.

Fundacja Grupy PKP zadbała o bezpieczeństwo zarówno pracowników, jak i emerytów kolejowych. Dotarła z pomocą do ponad 50 miast i zbudowała bazę wolontariuszy. Pracownikom spółek zapewniła maseczki i inne środki ochronne. Łącznie przekazano 4500 maseczek. Ci, którzy musieli pozostać na kwarantannie domowej, mieli dostarczane zakupy. W ramach akcji „Emerycie, zostań w domu" dostarczano seniorom egzemplarze magazynu „Raport Kolejowy", aby umilić im czas przebywania w domu.

– Rok 2020 był dla Fundacji Grupy PKP, jak i dla wszystkich instytucji tego typu, wyjątkowy i trudny. Czas pandemii w sposób szczególny pokazał, jak istotną rolę odgrywają organizacje pozarządowe i jak bardzo są potrzebne. To był dla nas wszystkich ważny egzamin i myślę, że Fundacja Grupy PKP zdała go pomyślnie – mówi Katarzyna Kucharek, prezes zarządu Fundacji Grupy PKP. – Cieszę się, że mimo pandemii i intensywnej walki z jej skutkami z powodzeniem realizowaliśmy także wszystkie inne działania, do których zostaliśmy powołani. Nieśliśmy pomoc osobom chorym lub wykluczonym społecznie, wspieraliśmy lub organizowaliśmy wydarzenia kulturalne i obchody ważnych rocznic. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy współpracowali z nami w 2020 roku i którzy przekazywali środki finansowe na działania statutowe fundacji. Głęboko wierzę, że z roku na rok będzie coraz więcej ludzi i instytucji chcących czynić dobro razem z nami – dodaje.

Mimo pandemii i intensywnych prac w związku ze zwalczaniem jej skutków Fundacja Grupy PKP przez cały czas realizowała swoje cele statutowe, do których należy m.in. działalność charytatywna i dobroczynna oraz ochrona i promowanie historycznego dziedzictwa kolejowego. Fundacja przeprowadziła m.in. 24 zbiórki pracownicze na rzecz potrzebujących kolejarzy oraz przekazała 101 darowizn. Podobnie jak w latach poprzednich, we współpracy z Narodowym Centrum Krwi, fundacja aktywnie włączała się w akcję krwiodawstwa poprzez organizację apelu do kolejarzy w celu oddawania krwi oraz osocza od ozdrowieńców, którzy wyleczyli się z koronawirusa, a także wspierała zbiórki w krwiobusach organizowane przez Zespół ds. Promocji Honorowego Dawstwa Krwi w Grupie PKP.

Wsparcie edukacji oraz wyrównywanie szans dzieci z ubogich rodzin lub niewielkich miejscowości także należało do głównych

działań statutowych fundacji. Pomogła ona m.in. Nadbużańskiemu Towarzystwu Oświatowemu „Moja Wieś", przekazując środki finansowe na zakup programów multimedialnych oraz montaż radiowęzła w Szkole Podstawowej im. Kazimiery Augustynowicz w Popowie Kościelnym. Fundacja aktywnie wspierała także dzieci i młodzież z polskich rodzin mieszkających na Wschodzie. Pomoc otrzymali m.in. podopieczni klubu sportowego „Pogoń" Lwów oraz dobroczynnego ośrodka wypoczynkowego „Nieciecz" na Białorusi, gdzie ufundowano budowę studni głębinowej.

Cennymi inicjatywami zaowocowała również współpraca Fundacji Grupy PKP z Caritas Polska. Jednym z takich działań był wspomniany już transport wody dla ośrodków pomocowych. Ponadto na należących do PKP S.A. wybranych dworcach kolejowych zamontowane zostały datkomaty wyposażone w ekran dotykowy, samoobsługowe automaty umożliwiające przekazywanie zbliżeniowo bezgotówkowych donacji. Działają one na dworcach w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie i Katowicach.

Fundacja Grupy PKP była inicjatorem lub współorganizatorem wielu wydarzeń kulturalnych bądź związanych z pielęgnowaniem historycznego dziedzictwa. Na dworcu Warszawa Centralna im. Stanisława Moniuszki wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej zorganizowana została wystawa „Tu rodziła się Solidarność" w 40. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność". Na kilku dworcach kolejowych, m.in. w Warszawie i Poznaniu, dzięki współpracy z Fundacją „Dorastaj z nami" można było obejrzeć wystawę pt. „Dla Ciebie zginął żołnierz, strażak, policjant, a dla mnie tata", przedstawiającą historie bohaterów, którzy stracili życie lub zostali poszkodowani na służbie.

Jednym z największych projektów związanych z promocją dziedzictwa kolejowego były obchody 175. rocznicy otwarcia pierwszego odcinka Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Z tej okazji zorganizowano cztery spacery szlakiem „Wiedenki", jeden spacer online oraz uroczyste obchody jubileuszowe w kościele św. Boromeusza w Warszawie i na cmentarzu na Starych Powązkach przy grobie Stanisława Wysockiego, budowniczego Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Ponadto opracowano reprint rozkładu jazdy z 1846 roku na trasie z Warszawy do Grodziska Mazowieckiego.

Już po raz trzeci Fundacja Grupy PKP wraz z Fundacją ProKolej zorganizowała konkurs na najładniejszy i najbardziej funkcjonalny dworzec kolejowy. Laureatami konkursu „Dworzec Roku 2020" zostały obiekty: Przemyśl Główny, który otrzymał nagrodę publiczności, i Goczałkowice-Zdrój, wyłoniony w drodze głosowania jury. Fundacja włączyła się także w kampanię mającą na celu promowanie polskich produktów: #KupujŚwiadomie PRODUKT POLSKI. Z okazji Światowego Dnia Owoców i Warzyw został podpisany list intencyjny pomiędzy Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa a Fundacją Grupy PKP i Stowarzyszeniem Sady Grójeckie, zaś na wybranych dworcach oraz w pociągach PKP Intercity S.A. podróżnych częstowano jabłkami z grójeckich sadów.

To oczywiście tylko część licznych inicjatyw Fundacji Grupy PKP. Szczegółowe informacje o wszystkich wydarzeniach i działaniach organizowanych lub współorganizowanych przez Fundację można znaleźć na jej stronie internetowej: www. fundacjapkp.pl. W 2021 roku wiele działań, podobnie jak w roku 2020, zostanie ukierunkowanych na walkę ze skutkami pandemii.

PRAWDA

Joanna Wrona

Panie Jezu, oczyma duszy stoję wraz z Tobą w pałacu Poncjusza Piłata, rzymskiego prokuratora Judei. Za chwilę z jego ust usłyszysz wyrok: ukrzyżowanie. Wcześniej jednak Piłat, wydaje się, próbuje rzetelnie przesłuchać skazańca. Pyta o Twoje królestwo, pochodzenie, zadaje nawet pytanie o prawdę, ale nie próbuje dociekać istoty prawdy. Nie próbuje iść za głosem sumienia, choć w głębi duszy przekonany jest o Twojej niewinności. Otwarcie oznajmia: „Nie znajduję w Nim żadnej winy" (por. J 18, 37–38). Lecz w obawie przed reakcją tłumu, przed zamieszkami, a w konsekwencji narażeniem się Cezarowi, woli wydać skazujący wyrok na niewinnego. Symbolicznie obmywa wodą ręce, próbując w ten sposób winą za Twoją śmierć obarczyć Żydów, domagających się Twojego ukrzyżowania.

Dwa tysiące lat później zakłamanie, zaprzeczanie prawdzie, strach przed odpowiedzialnością nadal konsekwentnie rodzi cierpienie i śmierć niewinnego. Jesienią 2020 roku przez ulice polskich miast przeszła fala protestów, których uczestnicy domagali się prawa do aborcji, prawa do zabijania nienarodzonych dzieci. Niosąc te hasła na ustach i sztandarach, wyrażali swoje pragnienie decydowania o życiu i śmierci poczętego, niewinnego dziecka. Bo czyż to jego wina, że pojawiło się pod sercem matki „nie w porę", że diagnoza medyczna mówi, że będzie odstawało od powszechnie przyjętych kanonów urody i piękna, że po prostu będzie chore. Współcześni mentalni spadkobiercy Heroda gotowi są posunąć się do najgorszego czynu, odebrania życia własnemu dziecku w imię egoizmu, realizacji swoich planów, wygody.

Panie Jezu, jak bardzo ten współczesny tłum przypomina ludzi zebranych przed pałacem Piłata, wykrzykujących z nienawiścią: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!". Pomyśl, czy i ty czytelniku również, w głębi serca, nie przyznawałeś racji domagającym się prawa do zabijania niepełnosprawnych dzieci w imię fałszywego współczucia. Może obserwując zmagania matek wychowujących ciężko uszkodzone potomstwo, uznałeś, że lepsza jest aborcja. Takie krytyczne sytuacje pokazują prawdę o nas samych. Jeśli ta prawda jest trudna, przyjmujemy wersję, która jest dla nas wygodna i zamiast pomóc dźwigać krzyż, umywamy ręce jak Poncjusz Piłat. W imię tej korzystnej dla nas prawdy krzyczymy wraz z tłumem: „Uwolnij Barabasza!", bo postawienie na Jezusa wymagałoby od nas heroicznej miłości.

Ileż w te dni zobaczyliśmy pogardy wobec życia, ileż wulgaryzmów wypłynęło z ust protestujących, tak często młodych ludzi. Deptano to, co święte, nietykalne, od wieków traktowane z czcią przez przodków. Przerażały akty wandalizmu w kościołach, agresja wobec ludzi modlących się.

Jezu, w tym miejscu przypominają się słowa, które wypowiedziałeś do niewiast napotkanych na drodze krzyżowej: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną: płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!". Wdzięczny tym kobietom za okazane współczucie, przekazałeś im naukę dotyczącą nie życia doczesnego, ale wiecznego. Nie płaczcie nade Mną, ale troszczcie się o dusze swoje i swoich najbliższych. Moje cierpienie się skończy, umrę i zmartwychwstanę. Dla was to czas miłosierdzia. Starajcie się zasłużyć na żywot wieczny, wzbudzajcie w sobie pragnienie nieba. Kto w doczesności wzgardzi miłosierdziem, po śmierci musi się spotkać ze sprawiedliwością.

Jezu, Ty te słowa kierujesz też do nas. „Płaczcie nad sobą, nad synami waszymi". Czy my nie ponosimy winy za to, co działo się na polskich ulicach? Czy nie było tam naszych dzieci, wnuków, wychowanków? Czy możemy z całą pewnością powiedzieć, my, matki, ojcowie, dziadkowie, księża, katecheci, że dołożyliśmy wszelkich starań, aby tym młodym ludziom przekazać wiarę, szacunek do wartości, aby przestrzec ich przed konsekwencjami odrzucenia Boga?

Choć ciążą na nas liczne winy, ukorzmy się przed Stwórcą tego świata. Ze skruchą w sercu idźmy śladami Chrystusa. Tylko służąc Mu i podążając Jego drogą, możemy zmieniać ten świat, dając swoim życiem świadectwo o Jego miłości i nieskończonym miłosierdziu. Tylko On jest drogą, prawdą i życiem.

Joanna Wrona, mama Glorii Marii, której historia przyjścia na świat i cudownego wyzdrowienia była jednym z dowodów świętości w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II

Zielona energia to nasza przyszłość

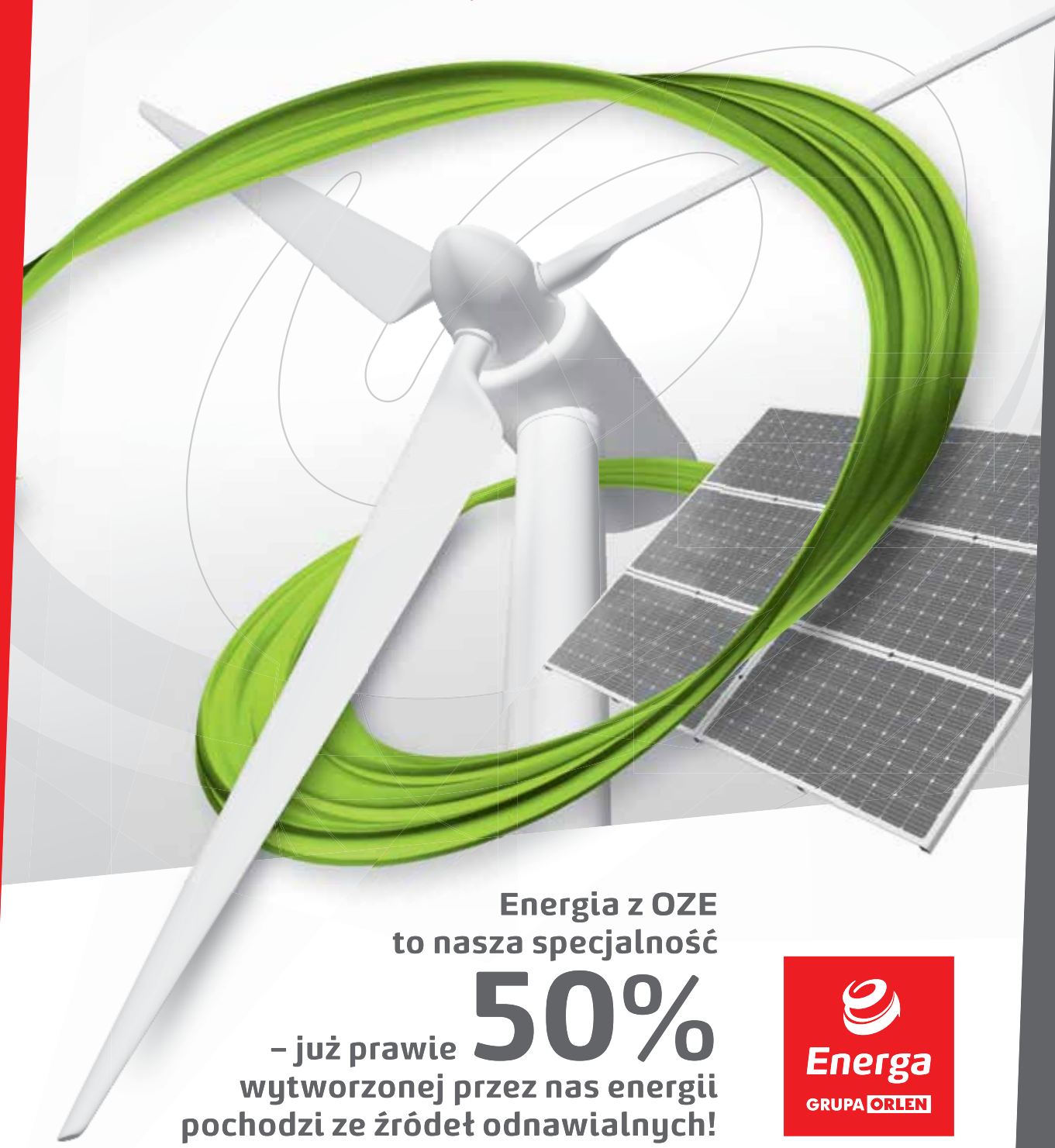

Energia z OZE to nasza specjalność

– już prawie 50% wytworzonej przez nas energii pochodzi ze źródeł odnawialnych!

Energa
GRUPA ORLEN

ORLEN

STACJA WIELU MOŻLIWOŚCI

- Zatankuj paliwo
- Zjedz coś pysznego
- Rozbudź się kawą
- Odśwież samochód
- Zrób szybkie zakupy

Zawsze po drodze. **Gdziekolwiek jedziesz.**